









PIOTR SKARGA

KAZANIA SEJMOWE

OPRACOWAŁ*

STANISŁAW KOT

Janina Szulcówna

KRAKÓW

NAKŁADEM KRAKOWSKIEJ SPÓŁKI WYDAWNICZEJ

DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI W KRAKOWIE
1925

WSTĘP

I

TŁO HISTORYCZNE KAZAŃ SEJMOWYCH

REAKCJA W EUROPIE W KOŃCU WIEKU XVI

Chrześcijańska społeczność średniowiecznej Europy, pomimo wszelkich niedomagań materialnych i umysłowych, naogół biorąc, cieszyła się jednym wielkim szczęściem: równowagą duchową. Wszystkie jej pojęcia, pragnienia i ideały unormowane były przez szereg uświęconych zasad, wpojonych jej przez Kościół i scholastyczną naukę. Wszechświat w jej oczach był wielką jednością, rządzoną przez Stwórcę, w której wszystkie części wzajem się sobie podporządkowywały, służąc jednolitemu celowi. Najwyższa z tych części ludzkość, zdążała pewnym krokiem po wytkniętej przez Boga za pośrednictwem Kościoła drodze, ku zbawieniu pozagrobowemu. Potrzeby cielesne, materialne stosować się winny do potrzeb duszy. Kierownictwo duchowego życia trzymał w swem ręku Kościół, a jego głowa, papież, był wodzem duchowym społeczeństw. Państwa, zorganizowane dla zadań natury doczesnej, dla zapewnienia narodom porządku i sprawiedliwości, uzależnić się musiały od Kościoła. Władza świecka ulegać winna była powadze papieża, sędziego w rzeczach wiary i rozjemcy między monarchiami.

Spółczenstwa zbudowane były hierarchicznie, dzieląc się na stany, wzajem sobie podporządkowane, stany zaś regulowały żywot codzienny przynależnych do siebie jednostek. Harmonijność, spójność, jednolitość, posłuszeństwo, wzajemna uległość stały na straży porządku i spokoju. Wpojone głęboko w ludzkość poczucie autorytetu chroniło ją przed zamieszkami i katastrofami. To też władza doczesna otoczona była szacunkiem: pomimo uzależnienia jej od kościelnej, widziano w niej instytucję boską, wyobrażenie i reprezentację boskiego nad światem panowania i im bardziej w swej formie zbliżała się do boskiej, za tem doskonalszą uchodziła. Najwłaściwszem odbiciem boskiej wszechwładzy wydawała się monarchja, skupiająca władzę w ręku jednostki, od której poprzez urzędy, słuchane i szanowane, rozchodziła się ku nizinom społeczeństw.

Piękną tę budowę hierarchiczną nie wszędzie wiernie urzeczywistnioną ale teoretycznie powszechnie uznawaną, podważyły różne prądy i wydarzenia, których terenem stała się Europa w drugiej połowie XV stulecia. Humanizm odkrywając kołom uczonym sposób myślenia i życia starożytnych Greków i Rzymian, podniecił dążenia indywidualne, poczucie niezależności jednostek, przywiązanie do celów ziemskich, doczesnych, osłabił spójność zbiorową, skłonność do uległości duchowej, naruszył dyscyplinę powszechną, obniżył powagę Kościoła i jego nauki. Odkrycia geograficzne i wynalazki naukowe ośmieliły ludzkość do wiary w własne siły i zachęciły do samodzielných poczynañ. Wybijanie się nowych warstw społecznych podcięło równowagę stanów. Reformacja religijna rozpoczęta w r. 1517 przez Lutra, znalazła na takim podłożu pomyślne warunki rozwoju: obejmując szybkim pochodem środkową, zachodnią i północną Europę, obaliła autorytet Kościoła i papieża, wyzwoliła myśl z dotychczasowych więzów, przyzwyczaiła do indywidualnych poglądów na najwyższe cele ludzkości, stwo-

rzyła nowe wiary i nowe kościoły, poruszyła postulat swobody sumienia i wierzenia, słowem, zburzyła duchową jedność wieków średnich.

Skutki odśrodkowego, fermentacyjnego wpływu humanizmu i reformacji odbiły się szybko w życiu społecznem i politycznem w podobny sposób, sprowadzając nadwątlenie autorytetu, hierarchji, władzy i zwierzchności. Wiek XVI stał się widownią ożywionych tarć a czasem i zaburzeń społecznych, a przede wszystkim rozlicznych i krwawych buntów przeciwko odziedziczonej władzy. Wojny i przewroty rozgrywające się we Francji, Niderlandach, Niemczech, Anglii, Szkocji, państwach skandynawskich. Szwajcarii, Węgrzech, osłabiły spoistość państwową, podcięły wagę władzy i prawa.

W wielu krajach różnice religijne stawały się pretekstem, za którym kryły się pewne dążenia społeczne, narodowe i polityczne lub ambicje rodowe i osobiste, w niektórych same były rzeczywistym powodem zaburzeń. Gdzie poddani przyjęli inną wiarę niż wyznawał panujący, tam starali się go usunąć i zrywali się do buntu; gdzie panujący usiłował stłumić różnice wyznaniowe poddanych, chwycił się metod krwawych represyj: między tyranją a rewolucją toczyło się życie wielu prowincyj i narodów przez wiek XVI. Rezultatem było i zrujnowanie władzy i wyniszczenie społeczeństw, upadek bezpieczeństwa, porządku, dobrobytu i kultury.

Skolataną ciągłemi zaburzeniami, zmęczona wojnami i klęskami ludzkość objawia wszędzie pod koniec XVI wieku żywe pragnienie spokoju i to zarówno pod względem religijnym, jak społecznym i politycznym. Budzi się zrozumienie, że spokój zapewnić może tylko silna władza państwowa. «Lepiej cierpieć sto lat tyranję niż przez jeden dzień odczuć okropność buntu» — zdanie to pewnego Francuza dosadnie wyrażało ogólną tęsknotę do spokoju i porządku publicznego.

IDEOLOGJA ABSOLUTYZMU

Dwie zasadnicze koncepcje rozwinięto na temat tej pacyfikacji Europy. Jedna z nich liczyła się z stanem rzeczy wytworzonym przez reformację i nowe warunki i na nich pragnęła budować nowoczesną władzę państwową jako władzę najwyższą, prawdziwie zwierzchniczą, jedyną. Podnosiła autorytet państwa do najdalszych granic, podporządkowując mu zagadnienia religijne. Według niej państwo w spełnianiu swych zadań nie może być krępowane przez kościoły ani względy wyznaniowe. Gdyby się dało usunąć różnice wiary i zaprowadzić jedność religijną w państwie (dewiza: *un Dieu, une foi, une loi, un roi*), byłoby to prawdziwem szczęściem. Ale jeśli w państwie istnieją obok siebie różne wyznania, nie może być zadaniem władzy przyjmować na się obowiązek doprowadzenia do jednolitości kosztem jednego z tych wyznań. Państwo nie powinno utożsamiać swych interesów z interesem jednego wyznania i tępić inne. Spokój może być zapewniony jedynie przez rezygnację z walk religijnych, przez pozostawienie wyznań ich losowi, przez tolerowanie różnych wiar koło siebie, co zresztą nie wyklucza uprzywilejowania wyznania większości mieszkańców. Zapewniając swobodę sumień, tem energiczniej powinno państwo tępić wszelkie inne rozbieżności i różnice w zakresie doczesnym, więc przywileje średniowiecznych instytucyj, stanów, ziem, prowincyj, aby wszystkich mieszkańców zmusić do podporządkowania się zupełnego całkowitej supremacji władzy zwierzchniczej.

Przedstawiciele tego kierunku, odwracającego energję państwową od zagadnień religijnych do politycznych nazwano Politykami. Najwybitniejszym ich teoretykiem był francuski prawnik Jan Bodin, zarazem

główny teoretyk nowoczesnego absolutyzmu, którego zasady rozwinął w dziele o państwie (*De la République* 1576). Udowadniał on, że władza zwierzchnicza musi być zupełna, nieograniczona i wieczysta. Nie może ona być tylko urzędem, przez poddanych udzielonym władcy do piastowania. Jeśli jest nadana na czas ograniczony, przez to samo nie może być zwierzchniczą. Jeżeli nadana jest dożywotnio, wtedy tylko jest zwierzchniczą, gdy nadano ją bez warunków ograniczających. Prawdziwem wcieleniem władzy zwierzchniczej jest monarchja, gdyż tam nie dokonywa się rozdziału władzy między kilka czy więcej osób. Do rzeczywistego piastuna władzy zwierzchniczej, czyli zatem do monarchy absolutnego, należy władza ustawodawcza, nikt mu nie może rozkazywać nikt nie może być ponad nim. Prawa, których cały szereg monarcha posiada, są nieograniczone i niezbywalne. Monarcha to obraz Boga na ziemi.

Należy jednakowoż podkreślić, że absolutyzm, uzasadniony w teorii przez Bodina a w praktykę wcielany przez Henryka IV i innych ówczesnych monarchów, jest umiarkowany i nie idzie tak daleko, jak go w trzy pokolenia później posunąć miał Ludwik XIV. Według Bodina i wogóle absolutystów z końca XVI wieku, monarchja absolutna różni się zasadniczo od tyranji. Tyran uważa poddanych za swych niewolników i jest panem ich mienia, dla władzy jego nie istnieją żadne szranki uznane przez prawo naturalne i rozum. Tyranja jest szkodliwa i winna być odrzucona. Natomiast monarchja absolutna, którą dla odróżnienia od tyrańskiej nazywa się «królewską», uznaje pewne hamulce. Są niemi prawa boskie i naturalne, fundamentalne prawa państwowe (konstytucja), umowy, do których sam monarcha się zobowiązał, istnienie rady przy boku królewskim i urzędów, których zdanie wprawdzie króla nie wiąże ale z którym roztropny monarcha liczył się będzie. Wreszcie hamulcem

przeciwko nadużyciu władzy zwierzchniczej jest potrzeba zgody poddanych na podatki których nie wolno samowolnie narzucać. Aby tę zgodę wyrazić muszą zbierać się zgromadzenia stanów. Istnienie ich nie jest objawem demokratyczności ustroju i ograniczenia władzy zwierzchniczej. Zgromadzenia stanów są pożyteczne dla państwa, na nich przedstawiciele ludności widzą króla i docierają do tronu, wnoszą donń pokorne prośby, służą monarsze życzliwą radą i wykonują przysługującą im z natury decyzję w sprawie podatków. Król narzucający podatki bez zgody poddanych zabierałby im ich mienie, wbrew prawu przyrodzonemu, więc byłby tyranem.

Tak zatem absolutyzm XVI wieku godził się z istnieniem praw zasadniczych rady przy boku królewskim i zezwoleniem stanów na podatki. Z takimi zastrzeżeniami przyjmowała *absolutum dominium* oświecona opinia Europy, nie tylko prawnicy-legiści, ubolewający nad rozszarpaniem suwerenności przez uprzywilejowane stany i odśrodkowo ciężące prowincje, ale i wyraziciele dążeń różnych stanów, zwłaszcza stanu trzeciego, plebejskiego, który w ześrodkowaniu i wzmocnieniu władzy zwierzchniczej widział dla siebie opiekę przed nadużyciami szlachty i przywilejami kleru a przede wszystkim uspokojenie zaburzeń w życiu publicznym, najdotkliwiej dających się we znaki bezbronnym wsiołom i miastom.

Inaczej pojmował pacyfikację Europy kierunek kościelny, idący z Rzymu. Upatrując źródło złego w nowościach, wniesionych przez humanizm a zwłaszcza przez reformację, wołał przede wszystkim o ich wykorzenienie. Odwrócenie się od ideałów chrześcijańskich ku pogańskiemu uwielbieniu życia i ciała, lekceważenie spraw duszy, wyłamywanie się z pod przepisów i dyscypliny Kościoła, rozbijały indywidualizm i dążenie do nieokiełzanych swobód w zakresie myśli i czynu, a ponad wszystko swoboda wierzenia,

przyłączenie się do nowopowstałych wyznań-heretyj — oto główne w jego oczach przyczyny anarchji także społecznej i politycznej. Oczywiście, należy wzmacniać władzę zwierzchniczą i ideę monarchiczną, ale na nic się to nie zda, jeśli w myśl wskazań Polityków państwo tolerować będzie różne wiary i odmówi swej pomocy Kościołowi katolickiemu do całkowitego nad różnowierstwem tryumfu. Politycy są to właściwie zakapturzeni ateści lub heretycy, jeśli doradzają monarchom niemieszanie się do spraw religijnych. Utrzymanie rozłamu religijnego będzie zawsze źródłem zamieszek w państwie, uniemożliwiając jedność kościelną; przeszkodzi też państwu w wywiązaniu się z jednego z głównych zadań: uchronienia dusz swych poddanych od wieczystej zguby. Państwo nie może ograniczyć się li tylko do spraw doczesnych, musi użyć swego poparcia dla zbawienia dusznego poddanych. Sprawą tą kieruje bezpośrednio Kościół, ale państwo musi mu pomagać i dlatego winno przystosować swe urzędnictwo do potrzeb religijno-kościelnych. Wydobycie zatem społeczeństw europejskich z odnětu anarchji nastąpić może przez silną władzę państwową ale pracującą dla celów określonych przez Kościół i ulegającą w zakresie spraw religijno-moralnych Kościołowi. Słowem wezwano do przywrócenia układu stosunków średniowiecznych.

W państwach, gdzie poddani byli w większości katolikami a monarcha innej wiary (n p. Francja przed przejściem Henryka IV na katolicyzm), teoria kościelna dopuszczała możliwość, a czasem konieczność, oporu poddanych; tam natomiast, gdzie król był katolikiem a poddani różnowiercami, głosiła idee skrajnego absolutyzmu i nakazywała najgoręcej popierać niezależnienie władzy monarszej od wszelkich ograniczeń czy to zasłarżanych czy świeżo narzuconych. Najpoczytniejszym wyrazicielem teorii politycznej Rzymu był jezuita Robert Bellarmin, autor kilkutomowych *Kon-*

troversyj w wierze chrześcijańskiej (1588—90); najruchliwszych jej propagatorów wśród narodów europejskich dostarczył zakon jezuitów.

ODRĘBNOŚĆ STOSUNKÓW W POLSCE

Bez względu na różnice dzielące stanowisko Polityków od rzymskiego, można stwierdzić, że w ostatnim dziesiątku XVI stulecia cała Europa ulega prądowi reakcji przeciw wybujałościom poprzednich pokoleń, że wszędzie pracuje się około wzmocnienia władzy i autorytetów.

Najoporniejszą wobec tego prądu okazała się Polska. Złożył się na to szereg przyczyn natury społecznej, politycznej i wyznaniowej. Główną niewątpliwie stanowił wzrost przewagi społecznej szlachty. W ciągu wieku XVI wzmocniła się ona tak silnie pod względem ekonomicznym, liczebnym, prawnym i umysłowym, że zapanowała nad całym ustrojem Rzpltej. Przedewszystkiem przeszkodziła wyodrębnieniu się z pośród siebie możnowładztwa, które było na drodze do zorganizowania się w stan magnacki, względnie senatorski; nadwątlila stare rody przez egzekucję dóbr koronnych, uniemożliwiła monopol zasilania senatu wyłącznie przez ich członków i otworzyła dostęp do senatu i do dygnitarstw państwowych licznym jednostkom z klasy średniej. Przez tłumne zasilanie kleru z swych szeregów z jednej strony a groźbą represyj materialnych i przejścia do protestantyzmu z drugiej, przykuła duchowieństwo w znacznej mierze do swojej polityki. Zdusiła wysiłki gospodarczego podniesienia się mieszczaństwa a chłopów wtrąciła w niewolę pańszczyźnianą i poddańczą. Cały aparat władzy państwowej obróciła na swe usługi. Wreszcie przełamała potęgę władzy monarszej i korzystając z wygaśnięcia

Jagiellonów, drogą wolnej elekcji narzuciła nowym królom uciążliwe warunki, zmuszając ich nawet do aprobaty na wypowiedzenie posłuszeństwa. Ani rozłam religijny nie potrafił zahamować wzrostu potęgi szlacheckiego stanu. Gdyby Polska popadła w zamęt wojen religijnych, król, któryby je stłumił, mógłby być może dzięki temu wzmocnić swą władzę. Szlachta, trafnym wiedzona instynktem, nie dopuściła do zaburzeń religijnych i korzystając z nieobecności króla podczas bezkrólewia 1573 r. uchwaliła tolerancję wszystkich wyznań w t. zw. Konfederacji warszawskiej, wiążąc przyszłych królów pokojem religijnym.

Jednakże umiejąc sięgać pewną ręką po najwyższe zdobycze, niezdolna była szlachta do prawidłowego rządzenia państwem. Zanadto jej energia skupiła się około wyciągania z swej przewagi w państwie jak najliczniejszych korzyści, aby móc zachować niezbędną zdolność do ograniczenia się i ofiarności dla interesu publicznego. Egoizm stanowił i materialny przemógł poczucie odpowiedzialności. Niechęć do pogotowia obronnego, do płacenia podatków, do ujęcia sejmowania w należyte karby, do ukrócenia nadużyć w sądzie i urzędzie, lekkomyślność w traktowaniu spraw publicznych, demagogia w imieniu rzekomo zagrożonej wolności w razie wzmocnienia powagi władzy i urzędów, pogrążyły Rzplłą w coraz bardziej opłakane położenie. Świetność zewnętrzna nie szła w parze z spoistością i siłą wewnętrzną.

Były wprawdzie pośród szlachty wybitne jednostki, bystro orjentujące się w niebezpieczeństwie tego stanu i rozumiejące potrzebę okiełzania rozlewającej się anarchji przez wzmocnienie organów władzy ustawodawczej i wykonawczej, ale nie łatwo było im się skupić i scharmonizować. Przez pewien czas zgromadził je około siebie Batory i dzięki nim zdołała silna jego osobistość narzucić poszanowanie dla władzy królewskiej i jej zarządzeń, oraz wymusić popar-

cie dla pewnego kierunku polityki państwowej. Ale nagła śmierć energicznego króla rozbiła ów zdrowy obóz a dalsze wypadki polityczne jakby się sprzysięgły aby uniemożliwić organizację silniejszej władzy w Rzplitej a krzewić rozbięcie i anarchję w nieznanym nawet w Polsce rozmiarach.

PARTJE ZA ZYGMUNTA III

Jaskrawym wyrazem tego rozbięcia był podział szlachty na kilka stronnictw, bezwzględnie się zwalczających. Już sama elekcja 1587 r. doprowadziła do rozdwojenia się szlachty. Zygmunta, królewicza szwedzkiego wybrał i wprowadził na tron obóz Zamoyskiego, ale i stronnictwo habsburskie, wcale liczne i ruchliwe, zbrojnie popierało swego elekta, arcyksięcia Maksymiljana. Zamoyski miał zdrowy program polityczny: w polityce wewnętrznej ograniczenie elekcji *virilim* przez rozstrzyganie większością, uzdrowienie sejmowania przez zasadę większości głosów, zwiększenie siły obronnej Rzplitej przez podatki, poszanowanie tolerancji religijnej. w polityce zewnętrznej utrzymanie przymierza z Turcją przy pomocy dobrego zabezpieczenia granic a unikanie sojuszów z Habsburgami. Gdyby młody król szczerze współdziałał z Zamoyskim, niewątpliwie byłoby się im udało zdusić fermenty wewnętrzne.

Ale Zygmunt III, z usposobienia ponury, skryty i podejrzliwy, inteligencji niewysokiej, nie chciał być pupilem kanclerza, któremu wybór zawdzięczał, nie umiał przystosować się do pragnień i obyczajów narodu do którego się wkrótce zraził, a przytem pod naciskiem swego ojca i najbliższego otoczenia, bardzo rychło powziął plan opuszczenia Polski i odstąpienia jej, zgodnie z interesem oczekującego nań tronu szwedzkiego, Ernestowi, arcyksięciu austriackiemu. To jego

przesunięcie się ku Habsburgom zmieniło dotychczasowy układ stosunków partyjnych Rzplitej. Do osoby króla zaczęli się ściągać dawni jego przeciwnicy, mianowicie cała katolicka część stronnictwa austriackiego z biskupami na czele, natomiast większość szlachty pod wodzą Zamoyskiego przeszła do opozycji.

Nowa partja dworska, t. zw. regaliści, usiłowała związać Rzplitą z Habsburgami i Rzymem. Idealem jej w układzie państw europejskich była liga katolicka, zwrócona przeciwko Turkom, pchała więc Polskę do polityki antytureckiej, zgodnie z życzeniami papieża i interesami zagrożonego od strony Węgier cesarza. W stosunkach wewnętrznych regaliści dążyli do stłumienia różnowierstwa i nadania Polsce charakteru wyłącznie katolickiego. Kościół w Polsce nie prędko mógł się podnieść od klęsk, zadanych mu przez reformację za Zygmunta Augusta; Batory, chociaż katolik, nie dopuszczał wpływu kleru na politykę, dopiero po wstąpieniu na tron żarliwego i posłusznego katolika, jakim był Zygmunt III, episkopat nabrał rozpędu i od synodu r. 1589 podjął energiczną akcję rewindykacyjną w celu przywrócenia stanu rzeczy z przed reformacji. I nacisk władzy państwowej i opinię tłumów wciągnięto do kampanji przeciwko różnowiercom, tłumy poczęły burzyć zbory protestanckie i bezczęście cmentarze (r. 1591 Kraków i Wilno, r. 1593 Poznań), posłowie i senatorowie katoliccy obalać Konfederację warszawską jako gwarancję swobody wyznaniowej i odmawiać zagrożonym protestantom t. zw. procesu na Konfederację, t. j. dodatkowych ustaw opisujących kary na gwałcicieli spokoju religijnego; król zaś osłabiał obóz różnowierczy przez niedopuszczanie protestantów do senatu, dygnitarstw i urzędów państwowych i nadwornych.

Ponieważ szlachcie zostawała potężna broń w rękę przeciwko nowej polityce króla, mianowicie opozycja na sejmach i sejmikach i odmawianie podatków, przeto

otoczenie królewskie planowało akcję w celu uniezależnienia króla, wzmocnienia władzy monarszej a ograniczenia nabytych prawnie czy faktycznych swobód szlacheckich. Wśród doradców przy boku królewskim żywiono ideał absolutyzmu monarszego, a z nadzieją powitania Habsburga na tronie polskim wiązano reformę Rzplitej w duchu umiarkowanego zapewne, ale bądźco bądź absolutyzmu.

Partja dworska, już przez to samo, że niechętnie odnosiła się do swobód szlacheckich, trzymała z Habsburgami a skupiała się około niepopularnej osoby królewskiej, nie mogła liczyć na powodzenie wśród szlachty. Szła za nią tylko do pewnej granicy część szlachty katolickiej, zwłaszcza stronnicy i klienci biskupów i regalistycznych magnatów i kandydaci do łask z ręki królewskiej. Tam silniej usadowiła się partja dworska w senacie. Tam była podstawa jej wpływów, mianowicie biskupi, którzy jako senatorowie duchowni mieli pierwszy głos i wybitne znaczenie. Sędziwy a kapryśny prymas Karnkowski zbliżał się ku niej w okresach niechęci ku Zamoyskiemu, zresztą nie zawsze można było na niego liczyć z powodu jego podejrzliwości ku Habsburgom i lidze. Natomiast wszyscy wpływowi biskupi byli gorącymi regalistami. Najtęższą indywidualnością tego obozu był energiczny i ruchliwy biskup kujawski Hieronim Rozrażewski, który silną ręką przywracał w swej diecezji stan przedreformacyjny i walczył o przywrócenie jurysdykcji kościelnej. Obok niego do grona przywódców zaliczali się: biegły mówca Bernard Maciejowski biskup łucki, możny choć słabych zdolności kardynał Jerzy Radziwiłł biskup krakowski, obrotny polityk Jan Tarnowski, podkanclerzy koron; o dwóch tylko biskupach, przyjaciółach Zamoyskiego, plockim Baranowskim i przemyskim Goślickim, wiadomo było, że stronili od tej polityki.

Sekundowało jej zaś liczne grono katolickich senatorów świeckich, którzy korzystali z łask królew-

skich, zwłaszcza konwertyci, jak Sierotka Radziwiłł, Lew Sapieha, Hier. Gostomski i t. p. Każdy nowy wakanś zwiększał ich ilość w senacie, uszczuplając liczbę senatorów protestanckich jak i katolików przyjaciół Zamoyskiego.

Nad spójnością partji regalistów czuwali nuncjusze i legaci papiescy, dla niej pracował gorąco zakon jezuitów, wpływowy i rozrastający się, działający na wszystkie warstwy społeczeństwa od miejskiego tłumu poczynając aż do osoby królewskiej włącznie (spowiednikiem króla był jezuita Gołyński, kaznodzieją Piotr Sk rga).

Opozycja była liczniejsza, ale niejednolita. Skrajne jej skrzydło stanowili Maksymiljaniści, podsycani jurgiel ami, nie tracący nadziei wprowadzenia na tron polski swego ambitnego kandydata. Nie było ich wielu, ale należeli do nich wybitni mówcy szlacheccy popularni na sejmikach, dziedzicznie prawie piastujący mandat poselskie, głównie z województwa krakowskiego. Najgłośniejszym wśród nich był osławiony krzykacz i awanturnik, diabeł łańcucki, Stanisław Stadnicki. Po przejściu biskupów do obozu królewskiego główną rolę w grupie Maksymiljanistów grali protestanci.

Różnowiercy nie stanowili w Rzpiitej odrębnego stronnictwa politycznego. Rozdzieleni podczas elekcji na zwolenników Zygmunta i Maksymiljana, i w następnych latach należeli do różnych obozów. Wielu z nich chciało wytrwać przy osobie króla, Zygmunt jednakże uniemożliwił im to przez pobłażliwe tolerowanie napadów na ich zbory, przez niechęć ku obwarowaniu Konfederacji warszawskiej procesem i przez usuwanie ich z senatu i od urzędów. Ucieklszy się do opozycyjnych zjazdów w r. 1591 i 1592, przyłączyli się w znacznej części do sztandaru Zamoyskiego, jako zwolennika tolerancji religijnej. Poważniejsi wśród nich przez usta znanego historyka Świętosława Orzelskiego nadarmo ofiarowali królowi swe poparcie pod wa-

runkiem zapewnienia im bezpieczeństwa przed napadami przez tłum sfanatyzowany.

O ile partja dworska mniej liczyła się z Maksymilianistami i protestantami o tyle prawdziwe niebezpieczeństwo widziała w potężnym hetmanie i kanclerzu. Zamoyski miał w ręku ogromną siłę, bo wojsko; rozporządzał wielkiem doświadczeniem politycznem, powagą męża stanu, głębokim rozumem, znacznymi bogactwami; miał szerokie grono oddanej sobie szlachty, zwłaszcza w województwie lubelskiem, bełzkiem i ziemniach ruskich; stało też przy nim wiernie wielu wybitnych senatorów (z najbardziej znanych Stanisław Żółkiewski i Mikołaj Zebrzydowski). W miarę jak przechodził do opozycji, postać jego, zwalczana za Bato-rego przez stronnictwo Zborowskich a podczas elekcji przez obóz austriacki, odzyskiwała w szerokich masach szlachty nadzwyczajną popularność, do tego stopnia, że stronnictwo hetmańskie, w przeciwieństwie do regalistów, nazwano popularystami. Wśród jego zwolenników było wielu różnowierców, zwłaszcza z ziem wschodnich, naogół jednak charakter stronnictwa w ścisłszem znaczeniu był katolicki. Jeśli sam Zamoyski z powodu popierania Konfederacji warszawskiej i procesu na nią był nazywany przez fanatyków zimnym katolikiem lub Politykiem, to gorącości katolickiej nie można było odmówić innym przywódcom obozu, jak np. Zebrzydowskiemu, penitentowi jezuitów i lundatorowi Kalwarji, Leśniowolskiemu i in., znane też było przywiązanie niektórych wybitnych jednostek z pośród kleru do Zamoyskiego (np. daremnie przezeń popieranego na podkanclerstwo, późn. biskupa krakowskiego Tylickiego).

Tak przedstawiał się układ stronnictw w ogólnym obrazie historycznym w latach poprzedzających ukazanie się *Kazań sejmowych*; w szczegółach istniały różnorodne fluktuacje i odchylenia w miarę wypadków, zależnie od waśni i chwiejności osób i t. p.

OPOZYCJA PRZECIW KRÓLOWI

Rozbrat między królem a kanclerzem zarysował się jasno od połowy 1590 roku. Po sejmie marcowym 1590 r., który wobec groźby najazdu tureckiego uchwalił nadzwyczajne daniny i wzmocnił władzę hetmańską, przyszedł samowolny zjazd wielkopolan w Kole, zwołany przez prymasa i zwolenników Austrii, na którym obalono uchwały sejmowe, dając przez to szkodliwy przykład podrywania powagi sejmów a zarazem wzór i pochoy do tegoż rodzaju samowolnych zjazdów, z którego wkrótce skwapliwie skorzystają różnówiercy. Na przekór Zamoyskiemu, przywódcy zjazdu kolskiego, którym odrzucenie nadzwyczajnych podatków zyskało chwilową popularność, zdobywszy większość na najbliższym sejmie grudniowym, zniosą daniny i, ku zadowoleniu króla, ograniczą władzę hetmańską. Król, który świeżo właśnie zawarł z arcyksięciem Ernestem poufną umowę o odstąpienie korony polskiej, chętnem okiem widział demonstracyjne uchwały sejmu, upokarzające hetmana (obalenie jego projektu wykluczającego Habsburgów od tronu polskiego, amnestja dla Maksymiljanistów a nawet amnestja dla banity z czasów batorjańskich i jego zawziętego wroga Krzysztofa Zborowskiego). Co więcej, odmówił propozycji kanclerskiej co do mianowania Tylickiego podkanclerzym, oddając pieczęć mniejszą wrogowi kanclerza Tarnowskiemu, a na wymówki Zamoyskiego porwał się nań do korda z okrzykiem: «ambicji tego człowieka ja nie ścierpię dłużej». Młody król pozbył się cięższej mu opieki wielkiego męża stanu, aby oddać się w ręce grupy dworskiej, o słabych zdolnościach, małym wpływie a wielkiej niepopularności.

Za czem poszła nominacja na biskupstwo krakowskie kardynała Radziwiłła dla powetowania mu

kosztów wyłożonych przezeń na agitację za arcyks. Maksymiljanem, oddanie różnych dygnitarstw przeciwnikom kanclerza, wysłanie biskupa Rozrażewskiego w dziewosłęby o rękę siostry arcyks. Ernesta Anny, oraz przyspieszenie układów o porzucenie Polski.

Kanclerz dostawszy dowody tajnych umów króla z arcyks. Ernestem, postanowił pociągnąć go do publicznej odpowiedzialności na sejmie. Król sejm odwlekał. Bezkarne zburzenie zboru krakowskiego w maju 1591 r. spowodowało kilka zjazdów protestanckich, na których wznosiła się gorycz i pogróżki przeciw królowi. Z zabiegami protestantów zeszła się na zjeździe lubelskim w kwietniu 1592 akcja opozycyjna Zamoyckiego i tak przygotował się głośny sejm inkwizycyjny 1592 r., który przyniósł smutne widowisko ponizienia powagi królewskiej. Zygmunt, któremu kanclerz zarzucił plany absolutystyczne i zdradę przysięgi królewskiej, z początku się wypierał, a potem zmuszony był przyznać się do tajnych układów i zezwolić na przeciwdziałanie im. Podejrzliwość szlachty względem króla przybrała niesłychane rozmiary; dopóki się nie usprawiedliwił, odmówiono mu odbywania sądów sejmowych; broniono prawowitości zakazanych przez króla zjazdów jako środka ochrony przed absolutyzmem; posłowie obrażali senatorów, zarzucając im współwinę w knuciu planów przeciwnych państwu i wolności. Gdyby nie upokorzenie się króla i wyparcie się własnych czynów, byłoby doszło do zbrojnego przeciw niemu rokoszu.

W następnych latach położenie nieco się uspokoiło, doszło też do pozornego pojednania się kanclerza z królem, co prawda głównie dzięki temu, że liczono na opuszczenie przezeń Polski po rychłej śmierci ojca, króla szwedzkiego Zygmunt do Szwecji pojechał, koronował się tam, ale widząc ogólną niechęć Szwedów ku sobie, do Polski wrócił, a gdy jeszcze urodził mu się w r. 1595 syn Władysław, zde-

cydował się w Polsce pozostać. Odtąd z ponowną energją ale daleko ostrożniej usiłuje wzmocnić tu grunt dla siebie i swej dynastji, wciąż w oparciu o Habsburgów, o Rzym i duchowieństwo. Dla swoich zamiarów pracuje wytrwale, ale przez politykę oględną i wyczekującą unika drażnienia opozycji. Wszelkimi siłami popiera postępy katolicyzmu a cołanie się różnowerstwa, powoli usiłuje wytwarzać wśród szlachty własną partję, a przedewszystkiem stara się o zyskanie w Habsburgach silnej podpory.

ROZSTRÓJ WEWNĘTRZNY

Nakreślony wyżej przebieg wypadków politycznych pograżył wewnętrzne życie Polski w stan nieznanego nigdy przedtem nierządu. Wszystkie czynniki władzy państwowej uległy paraliżowi.

Więc najpierw władza królewska. Piastun jej w Rzplitej, od czasu ograniczeń elekcyjnych z 1573 r. mógł odgrywać rolę, jeżeli cieszył się popularnością lub imponował powagą. Zygmunt III, pogardliwie spoglądający na anarchiczny naród, żyjący w odosobnieniu, niechętny polskiemu obyczajowi, otaczający się cudzoziemcami, ani umiał ani chciał szukać popularności wśród masy szlacheckiej. Sam skryty i podejrzliwy, krył się z swemi zamysłami, o których tem fantastyczniejsze po kraju szerzyły się wieści, budząc wszędzie doń nieufność. Zrujnowawszy sam zaufanie ku sobie wśród tych, którzy go z wielkimi ofiarami na tron wprowadzili, zraziwszy sobie połącznego kanclerza i trzymających z nim senatorów, nie był zdolny do stworzenia sobie innej podslawy wpływów, nie umiał pchnąć narodu do żadnej akcji, któraby mu pozwoliła ująć kierownictwo. Rozdawnictwo urzędów, którem królowie rozporządzali dla wyrobienia sobie wpływu, raczej budziło rozdrażnienie i stwarzało mu

niechętnych i rozżalonych z powodu pominięcia. Z różnowierców uczynił sobie nieprzejednanych wrogów a był zbyt słabym, aby ich móc zniszczyć. Przez narzucanie unji z Rzymem zmusił do opozycji przeciwko sobie całą Ruś grecką z potężnym księciem Ostrogskim. Wiedział, że należy tępić anarchję, ale był wobec niej bezsilny.

Senat stracił znaczenie. Protestanci członkowie rady królewskiej, malejąc liczebnie z każdym rokiem, trwali w jałowej opozycji. Zamoyski i jego przyjaciele trzymali się na uboczu. Biskupi i katolicy-regaliści, uchodząc za inspiratorów i zauszników tajnych замыслов królewskich, byli podejrzani w oczach ogółu szlacheckiego; na każdym sejmie posłowie atakowali ich i obrażali, im przypisując winę wszelkich niemiłych kroków królewskich. Głośno zarzucano im współdziałanie w absolutystycznych konszachtach, zdradę interesów Rzplitej na rzecz Austrii i Hiszpanji i odgrążano im się zbrojnemi napadami.

Izba poselska była terenem namiętnych a bezplodnych kłótni. Wszystkie prawie sejmy (wyjąwszy 1593 r.) rozchodziły się bezskutecznie. Zbyt liczni byli protestanci, aby pozwolić posłom katolickim na uchwalenie królewskich propozycji; zbyt liczni katolicy, aby zgodzić się na upragniony przez protestantów proces na Konfederację. Obie zaś strony zbliżały się, gdy trzeba było odrzucić żądane przez króla i hetmana pobory na wojsko i obronę granic, albo wystąpić w obronie zagrożonych rzekomo swobód i przywilejów szlacheckich. Wówczas nie pomagały ani prośby królewskie ani zakłęcia tak ze strony regalistycznych jak i opozycyjnych senatorów. Król zmęczony ustawiczną opozycją izby poselskiej starał się wpłynąć na zmianę jej składu, na niedopuszczanie do niej starych posłów, od lat jakby dziedzicznie wybieranych, mistrzów w zaburzaniu i tamowaniu obrad, w odrzucaniu wszelkich propozycji od tronu (Stadnicki, Czarnkowski, Kazimir-

ski i t. p.). W instrukcjach na sejmiki oskarżał ich przed szlachtą; wykazywał, że oni się sami narzucają, że na sejmikach nie dochodzi do głosu opinia ogółu ale tylko pewnych możnych jednostek a te «posły obie-
 rają które chcą, artykuły piszą jakie chcą»; przez wysłanników swoich usiłował wpływać na wybór swych zwolenników, przeważnie bezskutecznie, nieraz doprowadzając do rozbicia sejmików i wyboru podwójnych posłów, których swary zakłócały potem przez długie dni obrady izby.

A poza tem powaga sejmów podupadła w oczach szlachty, która różnemi sposobami usiłowała bezpośrednio, przez swe zjazdy i sejmiki oddziaływać na bieg spraw państwowych. Od r. 1590 weszły w życie sejmiki relacyjne, na których posłowie zdawali sprawę z przebiegu sejmu i odwoływali się do «braci» w sprawie zatwierdzenia ich stanowiska. Sejmiki te poczęły sobie przywłaszczać prawo obalania niesympatycznych im uchwał sejmowych. W sprawie podatków sejmy coraz częściej przekazują decyzję, oznaczenie ich wysokości i poborców, sejmikom poszczególnych ziem.

Ale za nieszczęsnym przykładem zjazdu kolskiego poczęły się mnożyć zjazdy prywatne, które podnosiły różnego rodzaju oskarżenia i w swych uchwałach wzywały zwolenników do pewnych wystąpień, stwarzając w ten sposób nowy czynnik obok czy ponad sejmem, nieprzewidziany przez ustrój Rzplitej, niebezpieczny dla władzy państwowej, zarzewie rokoszu; ale niestety wywołany przez nieodpowiednie postępowanie króla i podwładnych urzędów. Organizatorowie zjazdów różnowierznych z r. 1591—2 mieli na swoje usprawiedliwienie konieczność obrony przed napadami tłumów, której im król nie chciał zapewnić, taksamo zjazd toruński 1595 r.; zjazd brzeski 1596 r. zwolenników ortodoksji greckiej był wywołany przez narzucanie unji. Lojalne przestrzeganie Konfederacji warszawskiej by-

łoby zapobiegło tym zjazdom, które król swą taktyką wywoływał ale niedopuszczyć ich czy zabronić nie zdołał.

Rozchodzące się bez uchwał sejmy ogółwały Rzplitą z sił obronnych. Szlachta, dysponująca wobec nielubianego króla prawem uchwalania podatków, korzystała hojnie z tego środka: uporczywie odmawiając poboru. Na swe usprawiedliwienie podnosili posłowie, że król powinien wyzyskać najpierw inne źródła dochodów państwowych dla celów obrony, że wreszcie obawiają się, czy król poboru nie zużytkuje na utrwalenie władzy absolutnej. Siła zbrojna Rzplitej topniała, hordy tatarskie przeciągały przez południowo-wschodnie ziemie bezkarnie, szczupłe wojsko nie otrzymywało żołdu, nagle niebezpieczeństwa od strony Tatarów i Wołoszy odpierał hetman własnym kosztem — wobec tego wszystkiego sejmy pozostawały odporne. W tej sprawie Zamoyski występował energiczniej jeszcze niż król, grożąc szlachcie ponurem widmem upadku Rzplitej i niewoli, nadarmo — skąpstwo i egoizm szlachty, znajdując nadto pokrywkę polityczną, były niewzruszalne.

Wśród takiego zahamowania władz naczelnych, króla i sejmu, nic dziwnego, że cały mechanizm życia państwowego się rozprzągał. Urzędy zostawały bez posłuchu, bezpieczeństwo życia i mienia zagrożone, zbrodnie bezkarne, sądownictwo niedbałe, przewlekłe i stronnicze. Szlachta nie dając królowi rządzić, sama rządzić nie umiała i nie mogła; absolutyzm zwycięsko odpierała, ale republikańskiej formie rządu, która jej dogadzała, niezdolna była nadać ani siły ani powagi. Paraliż u góry, anarchja u dołu — oto obraz nieśczęsnej sytuacji wewnętrznej, wytworzonej przez pierwsze dziesięciolecie po śmierci Batorego. Do jego przyczyn natury prawno-politycznej dodać należy inne jeszcze, wypływające z usposobienia ówczesnej szlachty i możnowładztwa, z ich ambicij i gwałtowności, z targi osobiste, waśni, zajazdy, zabójstwa, wojny pry-

watne, które rozbiły szlachtę na grupy i trzymały ziemie i powiaty w ciągłym niepokoju, odbijając się najciężej na plebejuszach, z trudem już dźwigających ciężar wszechwładzy uprzywilejowanego stanu.

SEJM 1597 r.

Od r. 1595 poczyną się w polityce Zygmunta III uwydatniać pewna linja zasadnicza: dążność do urzeczywistnienia planu ligi, na której czele pragnąłby sam stanąć i tak powagę swoją wobec świata i Rzplitej utwierdzić. Kieruje w tem ambicją króla nuncjusz papieski Malaspina, opinię zaś dla tej idei urabiają jezuici. Kiedy sejm pomimo to odnowił przymierze z Turcją, papież Klemens VIII wobec nowej wyprawy Turków na północne Węgry, wysłał w r. 1596 do Polski uroczystą legację kardynała Gaëtana, aby pracował nad poruszeniem Polski przeciw Turkom. Propaganda wojenna posługiwała się potężnymi środkami. «We wszystkich kościołach jezuickich odprawiały się przez cały ten czas, po kilka razy w roku, 40-godzinne nabożeństwa, procesje biczowników, msze św wotywno o zgodę i jedność książąt chrześcijańskich, o zwycięstwo dla oręża chrześcijańskiego, odwrócenie napadów turecko-tatarskich w bezbronne dla niezgody książąt lub skąpstwa sejmów kraje chrześcijańskie — w tym duchu przemawiali najżarliwsi kaznodzieje ze Skargą na czele»¹.

Jednakowoż i ogół szlachty i wielu senatorów z Zamoyskim a nawet prymasem Karnkowskim na czele okazywali chłód wobec tej propagandy. Nawet doniosłe zwycięstwa tureckie niedaleko granicy polskiej (w październiku 1596 r. zdobycie Agru i bitwa

¹ Ks. Stanisław Załęski *T. J. Jezuici w Polsce*, I, 2, (Lwów 1900) str. 496.

pod Kôrôstes) przyjęto spokojnie. Instynkt powszechny nie upatrywał tak groźnego niebezpieczeństwa w Turkach. a przytem wojskami habsburskimi dowodził właśnie arcyksiążę Maksymiljan, którego sukcesów się obawiano, krążyły bowiem pogłoski, że ze zwyciężskim wojskiem zechce ruszyć na Kraków.

W takim stanie rzeczy nalegał legat Gaëtano na króla Zygmunta, aby zwołał sejm i na nim usiłował przeprzeć uchwałę podatków na obronę i myśl ligi antytureckiej. Sejm zwołany został do Warszawy na 10 lutego 1597 r. W instrukcjach na sejmiki podkreślał król jako dwa główne zadania sejmu: wznowienie powagi obrad i uchwał sejmowych, oraz obmyślenie bezpieczeństwa od Turków. W gorących słowach malował król Rzplitą jako «chorego, wielą chorób ściśnionego», jako zagrożoną łódź, «w której wszyscy sterować tylko chcą. a spólnie jej i zgodnie nie ratują», i wyrażał nadzieję, «że się wzruszą synowskie chęci i ona starożytna polskiego rycerstwa miłość ku ojczyźnie matce swej».

«Żeby też i powaga sejmów tych koronnych i posłuszeństwa im powinno inaczej aniż po te czasy była poszanowana i obwarowana, gdyż na tych prawa WaszMości wszystkich stanęły, temi się wolności zatrzymawają, temi i potrzeby wszystkie Rzplitej mają być i bywały zawsze zawiedowane i ratowane. I sejmy kłoby chciał WaszMościom zwątlić, toby z WaszMości czynił, abyście bez rady i ratunku spólnego i bez rządu i posłuszeństwa wszelakiego zostali jako dom jaki pusty, żebyście i Rzplitą tym i wszystko, czego Panie Boże racz uchować, z nią pospółu zgubić musieli»¹.

¹ *Dziaryusze sejmowe r. 1597* wydał Eug. Barwiński, Kraków 1907 (*Scriptores rerum Pol. XX*) str. 329 i t. d. Z tegoż wydawnictwa czerpane są wszystkie poniższe szczegóły o przebiegu sejmu 1597 r.

Poruszając myśl ligi, malowały instrukcje rozmiary niebezpieczeństwa tureckiego z powodu upadku Agru i pogotowia tatarskiego, podkreślały szczególną nienawiść Turków do stanu szlacheckiego («poganin ten... acz wszytek naród chrześcijański, ale najbardziej stan między nimi szlachecki radby z gruntu wygubił»). «Kładźcie WaszMość sobie przed oczy żalosne to królestwo węgierskie, przwodźcie na pamięć, co ich nachyliło do zguby, domowe pewnie rozterki i niestwora; cudzym przykładem chciejcie się WMć strzedz tego co sąsiady zgubiło w podobnym niebezpieczeństwie, pilniej płomień niż iskierkę gasić, pilniej o tem radzić, pilniej temu zabiegać, aby z gruntu ozdoby szlacheckie, wolności wszystkie nie zaginęły, aby ojczyzna a z nią WMć sami, żony i dziecieczki WMci do upadku nie przyszły».

Bardzo silna agitacja regalistów ogarnęła sejmiki, działano planowo, według jednakowych wskazówek; znaczna część sejmików wybrała posłów z partji dworskiej, na niektórych przyszło do rozbicia (ruski, wołyński), z niektórych wyparto opozycjonistów (n. p. Orzelskiego w Wielkopolsce), ale i tak znaczna ich ilość uzyskała mandaty. Djabeł Stadnicki znalazł się na sejmiku ruskim w Wiszni w mniejszości, mimo to wraz z przyjaciółmi mianowany posłem od swych zwolenników pojechał na sejm. Szereg groźnych oponentów po staremu w Małopolsce wybór uzyskał (Mikołaj Kazimirski, Piotr i Adam Gorayscy, Stabrowski, Pawłowski, Broniewski). Opozycję wzmocniły województwa kresowe, rozgoryczone z powodu przeprowadzonej jesienią przy nacisku królewskim Unji brzeskiej.

Królowi i jego otoczeniu niesłuchanie zależało na powodzeniu obrad sejmowych, które miały rozstrzygnąć o przyszłości wielkiego planu wojennego, tem bardziej, że przyjazd na sejm zapowiedział i legat Gaëtano i poseł hiszpański. Po oficjalnej mszy

o Duchu świętym, odprawionej 10 lutego przez bpa Rozrażewskiego, dokonano szczęśliwie wyboru marszałka sejmowego, którym został regalista Piotr Myszkowski. Ale natychmiast potem wybuchły w izbie zażarte awantury o rozdzielenie na sejmiku wischenkim, któremi Stadnicki przez szereg dni wyłącznie sejm zaprzętał, aż je przerwano usunięciem obydwu partyj ruskich z izby. Wojewoda wileński Radziwiłł, kalwin, zjechał w tysiąc koni na sejm, za nim nadciągnął ks. Ostrogski z 5000 ludzi; zaniepokojony król sprowadził z Węgrowa niektóre oddziały wojska. W tak podnieconej atmosferze toczyły się obrady.

Przy wołach senatorskich trzej przywódcy partji królewskiej, biskupi Radziwiłł, Rozrażewski i Maciejowski rozwinęli program polityczny swego obozu. Brzmiał on: iść za królem, Boga nie obrażać przez dawanie wolności dla wszelkich wyznań i sekt, zwrócić kościoły przez ewangelików zabrane, szanować senatorów («a ono może więcej dobrego ojczyźnie senator zgodny, matkę miłujący, niż poseł dopomódz» — bp Radziwiłł), nie nadwątlać uchwał sejmowych («na trybunale spraw *in dubium* wokować nie mogą.. co jeżeli tam idzie taka uchwała, dalekoby się więcej tu dźiać miała, skąd poszła ta powaga justycyej, którą sejm uczynił» — bp Rozrażewski), pilnować wykonania konstytucyj sejmowych i statutów, uchwalić pobory na zwiększenie wojska i naprawę twierdz, gotować się do wojny z Turkami, wstąpić do ligi panów chrześcijańskich. Zamoyski wygłosił wielką mowę, w której zaklinał o umocnienie obrad i uchwał sejmowych, oraz o ofiary materjalne na obronę ojczyzny, przyczem jednakże akcentował swą niewiarę w ligę i zachęcał do pokoju religijnego w kraju. Senatorowie protestanccy przede wszystkim upominali się o obwarowanie Konfederacji («jako ja mam radzić o obronie przyjaciela postronnego, bojąc się sam,

aby mię równo od domowego nie potkało» — wojewoda wileński Radziwiłł).

Izba poselska przez miesiąc cały była zaburzona. Podnoszono coraz to nowe pretensje do króla, użalano się na nadużycia urzędów, ale najwięcej czasu zabierały kłótnie o proces na Konfederację; 19 marca już miało w tej sprawie przyjść do konstytucji przy poparciu Zamoyskiego, kiedy biskupi się oparli, o co wśród posłów stał się rozruch; wreszcie przedostatniego dnia obrad protestanci ustąpili, godząc się na odłożenie sprawy do najbliższego sejmu. Już zdawało się, że jutrzejszy dzień przyniesie zgodę na pobór i obronę granic, tymczasem dzień 24 marca upłynął na nowych targach i kłótniach, aż nadeszła noc. Kazimirski w imieniu posłów krakowskich złożył protest przeciwko dalszym obradom jako niedopuszczalnym po upływie sześciotygodniowego okresu i wraz z grupą opozycyjną opuścił Warszawę. Pozostali posłowie, skłonni do poboru, nie odważyli się już obradować ani postanawiać.

Boleli nad tem regaliści, zapłakał Zamoyski; z ust jego stronnika Uhrowieckiego padło oskarżenie wicherzycieli, iż nie dopuścili do poboru w interesie arcyks. Maksymiljana («kiedyby nie mieli, kto ich cieszy, tedyby tych huntów nie było, ale Maksymiljan ma lud pod swoim regimentem, kładzie wojsko swe na granicach koronnych»). Przy żegnaniu rozgoryczonego króla podkanclerzy ks. Tarnowski «żałosne skończenie sejmu pod tak wielkimi, trudnemi a niebezpiecznemi czasy upatrując, opowiadał to, że się nie z niedbalstwa Jego Królewskiej Mości, ale z a c z y j ą s i n s z ą r a d ą stało; wtoczył też i prośbę do JKMści i napomnienie panów posłów pozostałych, aby oni byli braciej swej świadkami pilności JKMci i że ten *amor* ojczyzny naszej, który ma JKMć, tak na sejmikach jako i na zjeździech i *privatim* braciej swej czynili wiadomym». A jak zapisuje drugi naoczny świadek tejże chwili — «przez tę lekkomyślną protestację i niebezpieczne zuchwalstwo

pewnych żywiołów sejm został zmarnowany, iż ojczyzna już już zdawało się dobiegająca do przystani, przez garstkę warcholów bezkarnie rzucona została na wiele większe i groźniejsze niebezpieczeństwa niż dotychczasowe, co wycisnęło lzy zacnym obywatelom».

Oczywiście, winną była partja królewska. że przez odrzucenie procesu na Konfederację, i sztuczne narzucanie unji zmuszała protestantów i dyzunitów do opozycji, ale z drugiej strony i w razie ustępstw w tym względzie nie można było się uchronić od zrywania sejmu przez zakapturzonych jurgieltników cudzoziemskiego kandydata. Kazimirski, który wkrótce po sejmie przejdzie do katolicyzmu, odrzucał pobór i rozbijał sejm nie w imię postulatu równouprawnienia religijnego, zwłaszcza że sami protestanci zgodzili się na odłożenie sprawy. Wobec takich postronnych wpływów bezsilna była najostrożniejsza taktyka ze strony króla, który pragnąc pozyskać sobie szlachtę. przez cały ciąg obrad sejmowych postępował najogłędniej, zwolna nawet zamilczał o lidze i na każdym kroku okazywał skłonność do ustępstw na rzecz postulatów szlacheckich.

Po tym nieszczęsnym sejmie, w 1597 roku wyszedł drukiem spory loljant drugiej edycji *Kazań na niedziele i święta* X. Piotra Skargi, «z przydaniem kilku kazań sejmowych», które mieściły się na końcu tomu, niezaopatrzone nawet własną kartą tytułową.

działalność skargi przed r. 1597

Piotr Skarga urodził się w r. 1536 w Grojcu pod Warszawą z średnio zamożnej rodziny drobnomieszczan-skiej; brat jego starszy, uzyskując z czasem u króla Zygmunta III zatwierdzenie swego rzekomo dawniejszego szlachectwa. podał nazwisko rodu: Skarga Powęski, nasz kaznodzieja jednak sam tak się nigdy nie podpisywał ani też dokumenty oficjalne do jego osoby

się odnoszące nigdy Powęskim go nie nazywają. Szkołkę parafjalną ukończył w Grojcu, bakalaureat wydziału artystycznego zdobył w Akademji krakowskiej, poczem objął kierownictwo szkoły parafjalnej w Warszawie. Stamtąd przeszedł na dwór kasztelana krak. Tęczyńskiego jako wychowawca jego syna, z którym pewien czas w Wiedniu spędził; potem wstąpił w służbę dworską u biskupa kujawskiego Uchańskiego. Wychowanek jego Tęczyński otrzymawszy starostwo rohatyńskie na Rusi, nadał tamtejsze probostwo Skardze, którego ta okoliczność ściągnęła do Lwowa. Przyjął wówczas (1562 r.) święcenia duchowne i został kanonikiem w kapitule lwowskiej. Tu zyskał rozgłos jako wymowny kaznodzieja; musiał też z krótkich studjów uniwersyteckich wynieść znajomość teorii kiasomówczej kiedy w głośnym sporze o styl prozy oratorskiej uczony Herbert apelował do jego zdania. Częściowo pełniąc obowiązki kaznodziejskie we Lwowie, to znów na dworze młodego Tarnowskiego w Gorliczynie, przyjrzał się Skarga bliżej upadkowi Kościoła i wiary w Polsce i pod wpływem szeregu wizyj, odczuł powołanie do poświęcenia życia całego poprawie tych stosunków. Postanowił wstąpić do młodego zakonu jezuitów, których gorliwość w walkach z herezją i pogłębieniu wiary miał sposobność poznać za wiedeńskiego pobytu. Wyprawia się więc z końcem 1568 r. do Rzymu i tu w nowicjacie u jezuitów spędza dwa lata.

Po powrocie do Polski na różnorodnych stanowiskach w obrębie zakonu wyznaczonych mu przez starszyznę (1571—3 w Pułtusk, 1573—84 na Litwie w Wilnie, w Połocku, w Rydze, 1584—88 w Krakowie) rozwijał Skarga energiczną działalność. Ujawniły się w niej wszystkie cechy jego prostej a zdrowej, mazurskiej natury. Umysłowość niezłożona i niebogata, cała oddana na usługi wiary gorącej i potężnej; charakter mocny i szczery, pełen poświęcenia i miłości bliźniego; nienawidzący indywidualizmu, entuzja-

sta dyscypliny, przełamywał własne skłonności i poglądy, aby stać się karnem, posłusznym narzędziem starszyny zakonnej i Kościoła. Obdarzony niezwykle znajomością ludzi i środków działania, obrotny i wytrwały, objawiał wspaniały talent organizacyjny, który mimo głębokiej pokory napawał go zaufaniem do własnych sił i przedsięwzięć.

Kilkanaście lat, aż do wstąpienia na tron Zygmunta III, upłynęło Skardze na pracy organizacyjnej, misyjnej, pisarskiej i kaznodziejskiej w usługach zakonowi i Kościoła. Wspierany przez Batorego, niósł katolicyzm na daleką Białoruś i do Inflant; w publicznych dysputach i prywatnych namowach nawracał i wielmożów i prosty lud od różnowierstwa do katolicyzmu; uczonemi pismami (*Pro sacratissima Eucharistia* 1576, *Siedm filarów* i *Artes duodecim sacramentorum* 1582) polemizował w obronie dogmatów katolickich z kalwinami, przerabiał *Żywoty świętych* (1579) dla zbudowania wiernych, w dziele *O jedności Kościoła bożego* (1577) rozwijał ideę powrotu schizmatyków na łono wspólnego Kościoła, organizował Bractwo miłosierdzia i materialną pomoc dla ubogiej ludności miejskiej (w Krakowie), ale przy wszystkich tych pracach niestrudzenie wciąż kazał, żarem swej wymowy podbijając zarówno wykształconych jak prostaków. Z zagadnieniami politycznymi nieraz się stykał, zwłaszcza za Batorego, którego był wielbicielem. jednakowoż nigdy nie dał im się porwać, trzymając się w ramach działalności kościelnej i zakonnej.

Że w czasie burzy elekcyjnej po śmierci Batorego stał po stronie kandydatury Zygmunta, płynęło nietylko stąd, że ufał polityce cenionego przez się Zamoyskiego, ale też i z tradycyjnej niechęci mazurskiej względem Habsburgów. Ten rys odróżniał Skargę od atmosfery, którą wśród katolików polskich szerzyła kurja rzymska i starszyna jezuitów. Podczas oblężenia Krakowa przez Maksymiljana oparł się Skarga wezwaniu jego wysłan-

ników, aby zyskiwać dlań umysły ludności. Zygmunta powitał gorąco i jako latorośl rodu jagiellońskiego i jako gorącego katolika, wychowanego przez swych zakonnych współbraci. Już w styczniu 1588 r. mianuje go król swoim kaznodzieją nadwornym, na którym to stanowisku pozostanie prawie do śmierci.

Bliska styczność z dworem i królem, do którego szczerze się przywiązał i na którego wkrótce silny wpływ uzyskał, wzbudziła w Skardze bliższe zainteresowanie dla zagadnień politycznych. Śledząc zamiary i polityczne wysiłki króla, pomimo swych zastrzeżeń co do oparcia się o Habsburgów, ubolewał nad upadaniem jego władzy i majestatu, zwłaszcza że i jako Polak patriota i jako katolik-jezuita był zwolennikiem silnej władzy monarszej. Wyszle świeżo dzieło największego teologa zakonu Bellarmina *Disputationes controversiarum* (Roztrząsanie kontrowersyj w wierze chrześc. przeciwko współczesnym heretykom), uzasadniające z ogromną erudycją znany nam już program reakcji katolickiej i absolutystycznej, dodało mu argumentów i ostatecznie ugruntowało jego program polityczny. Odtąd i piórem i słowem będzie Skarga występował na rzecz doprowadzenia do jedności religijnej w państwie i wzmocnienia władzy królewskiej.

W rozszerzonym wydaniu dzieła *O rządzie i jedności Kościoła bożego* (1590) zawrze dłuższy wywód (z Bellarmina) o konieczności monarchji jako jedynej dobrej formy rządu i wezwie króla do starań o sprowadzenie schizmatyków do Kościoła katolickiego. W kilku namiętnych anonimowych broszurach (*Upominanie do ewangelików* 1592, *Proces Konfederacyej* 1595, *Proces na Konfederacyą* 1596) wystąpi z potępieniem Konfederacji warsz. i swobody wyznaniowej, nie cofając się przed żądaniem kar na różnowierców i przed pogroźkami pod ich adresem, jeżeli nie przestaną zaburzać sejmów wołaniem o proces na Konfederację. W jednym z pośród *Kazań na niedziele i święta* (1595)

znajdziemy ustępy z wygłoszonych przezeń kazań, zawierające ostrą krytykę stosunków nie tylko moralnych i społecznych ale i politycznych Rzplitej. Ewangelicy poczynają się uskarżać, iż wzywa w kazaniach do wojny domowej a na jego broszury przeciw Konfederacji (nie będąc pewni autora) wnoszą oficjalnie skargę do króla. Nie ustrasza to kaznodziei głęboko przekonanego, iż działa dla dobra Kościoła i państwa. Wpływ swój na króla zużytkowuje pod względem politycznym:

«Piotr Skarga — opisuje Wiclewicz, kronikarz jezuicki, na podstawie dzienniczka samegoż Skargi — wszelakie roz-wijał zabiegi, aby przywódcy heretyków na przyszłość nie byli tak licznie posuwani na publiczne urzędy, zwłaszcza gdy nie brak katolików tak samo zdatnych albo i zdatniejszych. I nie daremne były jego wysiłki. Albowiem po kilku latach wszystkie prawie kierownicze stanowiska w państwie przeszły do rąk katolików a heretycy poczęli się wstydzić, iż tkwią w tem błocie, przez które, jak widzieli, są ku swej hańbie niedopuszczeni do zaszczytów. Wprost trudno wy-razić, jak wielu pierwszorzędnych mężów, ubolewając nad takim odepchnięciem ich i ich sekty, skłoniło się do przy-jęcia wiary katolickiej, tak że powoli, bez hałasu, mała tylko garstka heretyków ostala się w senacie. Wielu też nie-tylko z magnatów ale i reszty szlachty przez Skargę dopro-wadzonych zostało do przystąpienia prawdziwej wiary».

Tego rodzaju zakulisowa działalność Skargi mu-siała budzić wzburzenie przeciw niemu, jak i prze-ciwno powolnemu mu Zygmuntowi wśród różnowier-ców, dostarczała też katolicyzmowi wątpliwej wartości moralnej konwertytów. Skarga jednakże na te ujemne skutki swej pracy nie zwracał uwagi, zachwycony upadkiem różnowierstwa. Jemu też przypisać należy poważny wpływ na odporne stanowisko króla wobec nalegań protestantów o zabezpieczenie Konfederacji: życzliwe przyjęcie, choćby częściowe, postulatów prote-stantów byłoby uchroniło niejedną sejm od rozbicia, oszczędziło królowi i państwu wielu klęsk, a może decydująco wpłynęło na uspokojenie wewnętrznego zamieszania w Rzplitej. Niestety, Skarga w swem dok-

trynerstwie ślepy był na to, wierząc niewzruszenie, iż tylko jedność wiary jednolitem czynić może państwo.

Po kilkuletniej ostrej kampanji przeciwko tolerancji względem ewangelików, wziął udział Skarga w 1596 r. w zawieraniu dzieła Unji brzeskiej, w otoczeniu biskupa Maciejowskiego przybył na synod w Brześciu litewskim, on to był prawdopodobnie autorem mowy posłów królewskich do opornych ortodoksów, a po synodzie ogłosił drukiem opis przebiegu i obronę tegoż synodu. Wśród tej pracy, przerywanej nadto wyjazdem do umierającej Anny Jagiellonki i kazaniem na jej pogrzebie, zaszedł Skargę znany nam już sejm warszawski 1597 r.

Jako zaufany króla, wiedział Skarga, jakie nadzieje wiązano z przebiegiem tego sejmu. Przebywając w otoczeniu dworu, biskupów i wysłanników papieskich, znał najskrytsze intencje partji regalistów. To też bawiąc na sejmie, jako królewski kaznodzieja, z bólem i oburzeniem śledzić musiał spory w izbie poselskiej, awantury wyprawiane przez przekupionych i warcholów i nie szczęsne rozejście się sejmu. Należał do grona tych zacnych obywateli, którym, według wspomnianego już diariusza, taki obrót rzeczy lży wycisnął. Wezbrane oburzenie na anarchję szlachecką i poniżenie władzy królewskiej, smutne refleksje nasywające się na temat przyszłości, konieczność znalezienia wyjścia z zamętu, wywołały publikację «kilku kazań sejmowych» przy wychodzącym z pod prasy zbiorze kazań niedzielnych.

II

PROGRAM POLITYCZNY KAZAŃ SEJMOWYCH

Skarga pragnął wystąpić w *Kazaniach sejmowych* jako chrześcijański teolog i moralista, nie jako polityk, przepełnione są też one ogólnochrześcijańskimi

wywodami moralnemi oraz argumentami katolickiego teologa. A jednak, czytając je nawet pobieżnie, zauważamy, że cel ich jest nawskróś polityczny, że Skardze przedewszystkiem chodzi o zmianę polityki narodowej, o przeprowadzenie zasadniczych reform w ustroju Rzplitej. Od pierwszego kazania do ostatniego rozrzucone są w tym duchu przekonywające myśli, aluzje, argumenty, nieraz dłuższe ustępy a wreszcie i jedno całe kazanie, otwarcie polityce poświęcone. Śledząc kolejno te ustępy, stwierdzamy, że nie są to dorywcze wypowiedzenia się, ale że wszystkie są celowe, przemyślane, zgodne z sobą, wypływające z jednego określonego programu. Choć czasem nieco zamglone, niewyraźne, więcej napomknione niż rozwinięte, jednakże nigdzie nie są sprzeczne z sobą ani przypadkowe. Postarajmyż się o uwypuklenie programu politycznego *Kazań* na podstawie krytycznego porównania tych rozpiezchłych ustępów.

WŁADZA KRÓLEWSKA

Porównajmy znamienne wypowiedzenia się Skargi o najwyższej władzy w państwie. Brzmia one:

«Tyranom nie służycie, jedno bogobojnym panom... których moc, prawy okreszona, żadnego wam bezprawia nie czyni». (str. 39)

«wszyscy niezgody wasze uciekać muszą, gdy jeden każe, jeden sądzi, jeden rozumem swoim i mądrością wszystkich rozumienia miarkuje». (61)

«prawdziwi poddani różnice wszystkie swoje do jednej głowy niosą» (68), «dlatego jeden król jest, aby wszystkich różnice i niezgody gasił». (69)

«Słabiejże dostojność i władza królewska... co się godzi... duchem kaznodziejskim pogromić, nie bojąc się onej przymówki, jakobyśmy wolnościom ślacheckim życziwymi nie byli, a *dominium absolutum* i zatym tyranją chwalili». (127)

«Dobre *absolutum dominium* i nad nie lepszego rządu nigdy być nie może: ale u samego Pana Boga, który nigdy pobił i złym być i tyranem nie może... ..do monarchy i króla przykładu ludzki rozum radę i prawa, króćąc i określając moc jego, a pomagając rozumowi jego, aby nie pobił, a złym się tyranem nie stawał». (128)

«Nie taką monarchią chwalimy, jaka jest u Turków, Tatar i Moskwy, która ma bezprawne panowanie, ale taką, która prawy sprawiedliwymi i radą mądrą podparta jest i moc swoją ustawami pobożnymi umiarkowaną i określoną ma». (129)

«biskupi (w Polsce) królom... prawo Boże przekładali, którym ich *absolutum dominium* miarkowali, a potem i inne ludzkie prawa napisane i one rady świeckie przedstawione im są, czym dostojęństwo ich królewskie i władza się nie króciła ani kurczyła, ale się miarkowała, aby nie pobił». (130)

«złota jest wolność: nie mieć tyrań, ani takiemu królowi służyć, któryby nas jako chciał prawa nie patrząc sądził, zabijał i majątności wasze brał i córki i żony wasze wydierał i czynił, co mu się podoba, na Boga się i na sprawiedliwość nie oglądając». (133)

«nie mając żadnego uciśnienia ani tyraniej od swoich Panów, onym jako pomazańcom Bożym wszystkie rządy zlecajcie. Wszak się mają kogo radzić, wszak mają prawa, z których najmniej nie występują». (146)

«lepiej do królów prawa przysadzać i jemi moc ich określać, dla pewniejszego rządzenia i niedostatków ludzkiej do złego skłonności». (153)

Widać z powyższych zdań, że Skarga jest bezwzględny monarchistą, ale równocześnie, iż broni się przed posądzeniem o sympatje do *absolutum dominium*. W oczach jego ta forma rządu równoznaczna jest z tyranją, z «bezprawnym panowaniem», którego przykłady wymienia u Turków, Tatarów i Moskwy. Natomiast ustawicznie podkreśla, iż uważa za konieczne ograniczenie władzy monarszej. Otóż jako te czynniki ograniczające, hamulce i szranki władzy, nie pozwalające jej wyrodzić się w tyrańską, zdaniem jego rozum ludzki dwa tylko słuszne wymyślił, a mianowicie: radę i prawa. Radą jest senat, ciało przyboczne przy monarsze, «pomagające» jego rozumowi. Co do

praw, nie mówi Skarga wyraźnie o ich pochodzeniu i źródle, czy mają być nadane przez samego władcę, czy też narzucone monarsze przez poddanych; jednak z ogólnego tonu Skargi, stąd, że nigdzie wyraźnie poddanym nie przyznaje atrybutu władzy prawodawczej, ale wspomina o prawach «królewskich», jasno wynika, że ma na myśli prawo, skodyfikowane wprawdzie przez komisje z osób biegłych ale obdarzone mocą i postanowione przez samego monarchę, który obowiązuje się je szanować i słuchać.

W odniesieniu do stosunków polskich, czynnikami zapobiegającymi tyranji będą: Panowie rady czyli Senat, oraz zbiór praw, statuty już istniejące, bez względu na ich powstanie, z zastrzeżeniem usunięcia z pośród nich wszystkich »praw niesprawiedliwych«.

Ale zauważmy, że szranki władzy monarszej, założone przez Skargę jako wystarczające, nie są ograniczeniami istotnymi. Prawo jest nieme; jeżeli król go nie uszanuje, jeśli je naruszy, samo bronić się nie może. Musi być w państwie czynnik powołany do kontroli, do czuwania, aby król prawa przestrzegał, a zarazem uposażony w możność zmuszenia króla do szanowania prawa. Istnienie takiego czynnika jest niezbędnym warunkiem monarchji ograniczonej czyli umiarkowanej. Według wyobrażeń Skargi senat nie może być tym czynnikiem, nie ma on prawa ani nakazania czegokolwiek królowi ani pociągania go do odpowiedzialności, ma tylko królowi doradzać, pomagać rozumowi jego tam, gdzieby on mógł błądzić. W razie niezgody między królem a senatem, senatowi nie przysługuje prawo sprzeciwu, musi ulec i poddać się woli monarszej. Co do stosunków polskich, w epoce zdrowej, przed rozrostem «szkodliwej wolności» szlacheckiej, stwierdza sam Skarga wyraźnie, że przez istnienie praw i rad tak duchownych jak świeckich, «dostojęństwo królewskie i władza się nie króciła ani

kurczyła». Będąc, jak zobaczymy, wielkim przyjacielem powagi senatu, Skarga jednakowoż nie uważał za pożądane wyposażać go tak silną władzą, któraby istotnie mogła być hamulcem królewskiej.

Toteż cała treść uznawanych przez Skargę ograniczeń władzy królewskiej jest nierealna. Jego koncepcja władzy monarszej jest najzupełniej zgodną z teorią i praktyką ówczesnego absolutyzmu na Zachodzie. Ani Bodin i jego szkoła, ani król Henryk IV, nie szli dalej w swych pojęciach niż Skarga; jak widzieliśmy na wstępie, absolutyzm ówczesny dopuszczał istnienie i ciała doradczego przy boku monarszym i poszanowanie praw przez władcę, jedynie tylko (tak jak u nas Skarga) nie godził się na postawienie obok króla ciała, przed którym władca miałby być odpowiedzialny i które mogłoby mu grozić oporem. Jest zatem Skarga w ujęciu władzy królewskiej klasycznym absolutystą. Jeśli tak dobitnie odżegnywał się od holdowania idei *dominium absolutum*, to tylko dlatego, że zastosował błędne użycie nazwy, utożsamiając je z despotyzmem, z tyranją. Absolutyści ówcześni taksamo nienawidzili despotyzmu jak anarchji, odrzucali też stanowczo nazywanie formy rządów, praktykowanej w Moskwie i Turcji, monarchją absolutną, i piętnowali ją jako typową despotję.

SEJM

Żądając absolutnej władzy królewskiej, musiał Skarga postawić w swym programie jeśli nie zniesienie, to przynajmniej zasadnicze ograniczenie tego czynnika, który sobie w Rzplitej władzę zwierzchniczą przypisywał, to jest izby poselskiej. Miał też odwagę tak postąpić, choć czyni to pod pewnemi osłonkami. Idealem jego jest taka monarchja, jaka istniała w Polsce średniowiecznej. Koniec XV wieku przyniósł zgubną

zmianę przez podział władzy zwierzchniczej między króla a izbę poselską. czyli zapoczątkował demokrację. »Przed stem lat naznaczniej poczęła się nachylać do innych, królestwu przeciwnych, rządów ta Rzeczpospolita Polska« — twierdzi, mając na myśli ustępstwa na rzecz szlachty, poczynione przez Aleksandra i Olbrachta, uwieńczzone konstytucją *Nihil novi* z r. 1505. Postępujące przez wiek XVI dalsze zwiększenie władzy sejmu uważa za nieszczęście. Zdaniem jego dokonano się ono nieprawnie, jest nadużyciem. Izbie poselskiej nie przysługuje ani władza ustawodawcza ani mieszanie się do władzy wykonawczej, posłowie zaś szlacheccy, rozszerzywszy nadmiernie swe wolności, monarchję w demokrację zamieniają «moc sobie tak wielką przyczytają, którą Królewskiej i Senatorskiej przeszkodę czynią.. chcą, aby szlachta albo lud pospolity przez posły swe rządził, a bez nich Król z Radą swoją nic nie czynił, a na ich konkluzyą patrzył».

Zapomniano o genezie izby poselskiej. «Przez wiele set lat bez posłów królowie polscy z samym senatem i radą swoją potrzeby koronne i sejmy odprawowali. Dla poborów samych przyzywano posłów od szlachty z powiatów, z którymi za trzy albo cztery dni sejmy się kończyły». Dopuszczenie posłów szlacheckich było tylko aktem łaski królewskiej, nie wynikało z żadnych zobowiązań ani uprawnień. I dziś szlachta do niczego więcej sobie prawa rościć nie może, jak tylko do pytania jej o zgodę na pobory. W sejmie łączy się zdaniem Skargi: «powaga królewska, powaga rady jego i dobrych synów zezwolenie», zatem obok władzy króla i senatu nie stoi żadna władza posłów szlacheckich, jedynie tylko ich zezwolenie (oczywiście na pobór). Czyli spotykamy w programie Skargi tensam zakres działania izby poselskiej, który Bodin przyznawał stanom, zgodnie z ówczesnem ujęciem absolutyzmu. W stosunkach polskich ten stan rzeczy odpowiadał czasom Kazimierza Jagiellończyka.

Szlachta w oczach Skargi to nie piastun władzy zwierzchniczej w Rzplitej, ale «lud pospolity», «prości bracia», «pospółstwo», «oracze» lub «stan żołnierski». Już temi określeniami daje do poznania, że ten stan nie nadaje się do rządzenia, ale że powinien być cofnięty w hierarchji politycznej do skromnego stanowiska z wieku XV. Republikańskie marzenia szlachty krytykuje cierpko a raczej karci, odkrywając w nich chęć naśladownictwa wzorów republik miejskich w starożytnej Grecji, oraz w Szwajcarji, Włoszech czy Rzeszy niemieckiej. Nie zamierzając długo nad takimi utopjami się rozwodzić, zbywa republikanów pogardliwą odprawą: «weneckich rozumów nie macie i w jednym mieście nie siedzicie». Warto tu zauważyć, że Bodin i inni absolutyści uznawali taksamo racjonalność republikańskiego ustroju jedynie w miastach i w szwajcarskich kantonach, uważali go zaś za niemożliwy dla rozleglejszych terytorjów.

HIERARCHJA SPOŁECZNA

Nadużycie wolności szlacheckich, które doprowadziło do ograniczenia władzy królewskiej, wypływa zdaniem Skargi z fałszywego wyobrażenia szlachty o jej znaczeniu, o tem, że nikt nad nią wyższym w państwie nie jest, że król od niej a tem mniej senatorowie nie są niczem lepszym. A tymczasem wielka to «hardość i głupstwo gdy się wszyscy równemi sobie czynią». «Musi być nierówność w Rzeczypospolitej: jeden zacniejszy niżli drugi, jeden wyższy w stanie a drugi niższy, jeden większą cześć ma a drugi mniejszą». Cały obszerny wywód o potrzebie nierówności w kazaniu trzeciem ma na celu nie hamowanie jakichś zapędów stanów niższych do równości z szlachtą, bo takich wówczas nie było, ale hamowanie nadmiernego wywyższenia się szlachty. Skardze chodzi o przy-

wrócenie średniowiecznej budowy hierarchicznej stanów, w której szlachta jako »stan żołnierski« stała znacznie niżej od możnowładców-senatorów a cóż dopiero od króla. Zgoda społeczna — jak wywodzi — jest możliwa tylko przy nierówności członków. bo wtedy jest «usługowanie wspólne i jednego członka pod drugim podleganie i posłuszeństwo i porządek wielki». Wszyscy są sobie kolejno podporządkowani a harmonję całości zapewnia górowanie jednego nad wszystkimi, to jest króla. «W Rzplitej musi być jeden, który wszystkim władać ma, który sam jedność i zgodę wszystkich członków, aby się nie wadziły, zatrzymać może. Bez tych trzech rzeczy nigdy zgody i jednej ojczyzny mieć nie możecie: bez nierówności, bez podlegania jeden drugiemu, bez jednego wodza i sprawce». W interesie porządku monarchicznego musi się państwo dzielić na różne stany: «każdemu w stanie swym trwać przysłojno jest i pożytecznie i wszytkiej Rzplitej zdrowo». Jeśliby zwichnąć tę równowagę stanów i swój stan ponad inne wysunąć, «byłby wielki nierząd i sprośna szpetnoła».

W Rzplitej rozróżnia Skarga pięć stanów: duchowny, senatorski, żołnierski, miejski, kmiecy. Taki układ nie istniał już naprawdę w XVI wieku: stan senatorski jako oddzielny, reprezentujący możnowładztwo, należał do przeszłości; i prawne i faktyczne różnice stanowe między senatorami a szlachtą zostały zatarte na korzyść ogólnej równości szlacheckiej. Skarga tej ewolucji nie uznaje i aby zwiększyć odległość między królem a szlachtą, podtrzymuje konieczność odrębnego stanu senatorskiego. To jest jego korekturą stosunków społecznych na prawo, w interesie tejsamej równowagi krytykuje zaburzenie hierarchji społecznej na lewo. Nadmierny wzrost przewagi szlacheckiej płynie stąd, że wchłonęła w siebie z jednej strony możnowładztwo, z drugiej — że poddała zupełnie pod siebie plebejuszów, mieszczan i chło-

pów, czyniąc z tych stanów odrębnych, mających w państwie również swą rolę do spełnienia, swych niewolników, wysysając z nich siły żywotne których państwu nie nie zastąpi. Stąd też chrześcijańska litość nad losem «robaczków ziemskich», jakiej Skarga nieraz dawał wyraz, znajduje tu wzmocnienie przez rozumowanie polityczne. przez dążenie do ideału hierarchicznego układu stanów.

Skarga nie tylko podsuwał myśl odebrania wszelkiej władzy szlacheckiej izbie poselskiej, ale także za nieprawne uważał przeróżne «wolności» stanu szlacheckiego. Prawowite są jedynie «wolności od podatków, od podwód, od zagranicznych wojen i od innych, które były *in absoluto dominio* (Polski średniowiecznej) ciężarów». Te wolności nadali szlachcie królowie «z dobroci i laski», aby się odwdzińczyć za jej męstwo i trudy wojenne, oraz za miłość ku swym panom. Były one uzasadnione dla szlachty, która królów swych jako bogi czuła. Ale w ciągu wieku XVI wolności te «dalej się pod *interregna* wytargowały i rozszerzyły i tak się wysoko podniosły, iż wpadły w wielką pychę i nieposłuszeństwo i lekkie królewskiego majestatu uważenie». Niedopowiedzianą ale jasną myślą Skargi jest: odebrać te wolności nadmierne i szkodliwe. Do najszkodliwszych, o których zniesienie otwarcie woła, zalicza konstytucję *Neminem captivabimus*, którą zamieści wśród «praw niesprawiedliwych», jej przypisując bezkarność łżenia króla, morderstw, łupiestw i wszelkich łotrstw. Nie hamuje go to wcale, że szlachta swe wolności ubrała w szatę prawną, gdyż w jego oczach prawa muszą być pożyteczne przede wszystkim dla całości a «które prawo jednej stronie albo jednemu stanowi służy a drugiemu wadzi i on psuje, nie ma być prawem nazwane». Do tych przywilejów stanu szlacheckiego, choćby ujętych w formę prawną, ale szkodliwych, bo naruszających harmonję hierarchiczną narodu, niewątpliwie zaliczał Skarga

elekcję króla, o której wyraźnie nigdzie nie wspomina, ale która według jego wyobrażeń była największem nadużyciem a zresztą wobec przyścia na świat królewicza Władysława wydawać się mu musiała instytucją zbędną.

SENAT

Dążąc do zniesienia ograniczeń władzy monarchicznej, przez ukrócenie izby poselskiej i przywrócenie hierarchji społecznej, równocześnie Skarga pragnie podniesienia powagi senatu. Szlachta winna być usunięta od wszelkiego w rządzie udziału, to jednakowoż nie tylko nie odnosi się do senatu, ale nawet ma wyjść na wzmocnienie jego roli w państwie. Wprawdzie Skarga, jak już wyżej podniesiono, nie przyznaje senatorom uczestnictwa w władzy zwierzchniczej, rezerwując ją w całości dla króla, ale dopuszcza ich do wielkiego wpływu przy boku królewskim, w radzie i rządzie. Już same określenia, jakie nadaje senatorom, świadczą o wysokim dla nich szacunku: »głowy ludu«, »hogowie ludu«, »obmyślacze dobra pospolitego«, »góry i pagórki« w porównaniu do nizin, to jest reszty społeczeństwa. Im przypisuje mądrość, nabytą z lektury, z ćwiczenia, z doświadczenia w sprawach publicznych, ich wyobraża sobie zawsze jako »starszych« (*seniores* nazywali się w wiekach średnich senatorowie w przeciwieństwie do *juniores*, przedstawicieli szlachty), którym rozagę dają lata i starość. Oni powinni piastować przy królu wszelkie urzędy i cieszyć się posłuszeństwem podwładnych.

Napomyka też Skarga, że senatorów może używać król do redagowania praw. Do tej czynności należy bowiem obierać »ludzie w prawach wszystkich uczone i w rządzeniu ludzkim doświadczone«.

STOSUNEK PAŃSTWA DO KOŚCIOŁA

Jeżeli powyższe ideały polityczne Skargi zgodne były z teorią zachodniego absolutyzmu, to jego wyobrażenia o stosunku państwa i władzy królewskiej do Kościoła odbiegają od niej radykalnie, aby pójść śladem teokratycznych wywodów Bellarmina. Wskrzesza tu Skarga na całej linii pojęcia średniowieczne o całkowitej zależności władzy świeckiej od kościelnej, i zależności króla od papieża. Nieograniczoną ma być władza królewska w stosunku do swych poddanych, gdy chodzi o sprawy świeckie, doczesne, jednakże w zakresie duchownych ma być posłuszną i podległą Kościołowi. Według wywodów Skargi, władza świecka udzielona jest królom za pośrednictwem duchownej («oba miecze dane Piotrowi: jednym sam władnie, to jest duchownym, drugim przez króla i pany»); stąd w chrześcijaństwie «duchowny urząd pierwszy jest niżli królewski». Wyrazem tego zewnętrznym jest ceremoniał koronacyjny: «każdy król chrześcijański koronę swoją i miecz i moc królewską od Chrystusa przez kapłana jego bierze, i nigdy doskonałym królem nie jest, póki koronowany od kapłana nie bywa». Za wzorem teokratycznych wywodów Orzechowskiego, z tego ceremoniału wyciąga Skarga wnioski o podporządkowaniu władzy królewskiej pod biskupią. Zasadę, że religja ma być fundamentem królestw, uznawaną w tem znaczeniu, że organizacja i rząd państw winny być zgodne z przepisami i duchem religji, rozciąga w tym sensie, że utożsamia religję z kapłaństwem i kler, stan duchowny, chce czynić podstawą królestw.

Tego rodzaju poglądy hierokratyczne były w XVI w. anachronizmem. Nowoczesna idea samodzielności i suwerenności państwowej odsunęła w cień uroszczenia średniowiecznych kanonistów. Jeżeli pisarze kościelni, jak właśnie Skarga, powtarzali je i uzasadniali, czy-

nili to pod wpływem autorytetu kościelnego, po części także z pewnego nalogu myślowego, wpojonego im przez naukę scholastyczną, ale w gruncie rzeczy byli bezradni, jak w praktyce stosować ten postulat teoretyczny. i nie wysnuwali z niego wszystkich konsekwencji. To też i Skarga, wyluszczywszy samą zasadę hierokracji, pozostawia ją w powietrzu, ograniczając się do kilku żądań ogólnych. A więc: król nie powinien uznawać bezbożnego stanowiska Polityków, podług których państwo ma przestrzegać jedynie «doczesnego pokoju i dobrego mienia poddanych swoich» a nie mieszać się do spraw religijnych. Państwo, jego prawa, sejmy powinny bronić i do zwycięstwa pomagać jedynej wierze katolickiej. W tym celu winno państwo używać swej władzy wykonawczej wyrokom sądów duchownych, tą drogą wykorzeniliby się z państwa herezje i usunęło krzywdy wyrządzane Kościołowi.

STOSUNEK PAŃSTWA DO RÓŻNOWIERSTWA

Aby doprowadzić do jedności religijnej w państwie, należy wykorzenieć wyznania i kościoły, które wyrosły w okresie reformacyjnym. «Którym iż królestwo żadnego odporu sobie własnego prawnego i świeckiego, nie daje, zato karania Boskiego nie ujdzie». To bowiem jest obowiązkiem władzy państwowej. Niestety, usunięciu herezji przeszkadza złe i niesprawiedliwe prawo, Konfederacja warszawska 1573 r., pozwalająca każdemu wierzyć, jak chce, i nie pozwalająca nikogo za złą wiarę karać, oraz uświęcająca zabór kościołów katolickich i dóbr kościelnych, dokonany za Zygmunta Augusta. Konfederacji tej «żaden katolik dobry i sumnienia pobożnego za prawo nie ma». Prawem w oczach katolików jest «stara święta ojców naszych Konfederacja korczyńska», która na herezję nakładała karę śmierci i konfiskatę dóbr; niestety, jest

ona teraz «zatłumiona». Skarga nie domaga się wyraźnie uznania w całej rozciągłości Konfederacji korczyńskiej, ale żąda zwalczania protestantów i arjan przez władzę państwową i usunięcia, w tym celu, Konfederacji warszawskiej; oczywiście tembardziej nie dopuściłby wzmocnienia tej Konfederacji przez uchwalenie procesu na jej burzycieli. Ile dla poparcia tego punktu swego programu wydobywa argumentów, jakiej wagi, ile wśród nich mieści się tendencyjności i sofizmatów, stwierdzamy to poniżej w szczegółowych komentarzach *Kazań*. Zaznaczyć należy, że do programu *Kazań sejm.* nie włącza Skarga unji z Kościołem wschodnim, zapewne wychodząc z tego mniemania, iż żadne prawo nie stoi na przeszkodzie wywieraniu w tym kierunku nacisku.

URZĘDY I PRAWA

Niezbędnym warunkiem uleczenia anarchji jest podniesienie autorytetu urzędów i praw. «Zginęła w tym królestwie karność i dyscyplina, bez której żaden rząd uczynić się nie może.. Nikt się urzędów ani praw nie boi, na żadne się karanie nie ogląda». A tymczasem autorytet urzędów opiera się na prawie przyrodzonym i boskiem. Władza ziemska pochodzi od Boga, monarcha jest zastępcą Boga a więc i wykonawcy rozkazu monarszego są narzędziami boskimi. Rozkazy władzy państwowej mają moc Bożą; «starościna moc jest królewska moc: co starosta od króla rozkazał, to jakoby sam król rozkazał». «I sprzeciwia się Bogu, kto się mocy jego w urzędach sprzeciwia i przeciw sumnieniu czyni». «Kto króla i urzędu jego nie słucha i mandaty jego gardzi», ten dopuszcza się grzechu śmiertelnego.

Ale urzędy muszą być wyposażone w siłę, «któraby ludzie złe hamowała i do dobrego przymuszała».

Muszą też być powierzone energicznemu wykonawcom: «niemasz pilnych, niemasz ostrych, niemasz porządných, nieodproszonych urzędników; lada czym się od egzekucyje uwiedzie, ustraszy, przedaruje». Ponadto stosunek i zakres poszczególnych urzędów nie jest jasno ustalony, stąd też nie działają one prawidłowo a że są zbyt liczne, od jednego można uciekać do drugiego. Zwłaszcza urzędy sądowe cierpią wiele niedomagań, a najgorszą instytucją są sądy sejmowe, obarczone wielką ilością spraw i niezdolne do rozsądzenia ich z braku czasu.

Program naprawy stosunków ogólnych musi objąć sprawę wzmocnienia powagi i sprawności urzędów i sądów, a także rewizję prawodawstwa. Aby prawo mogło być ograniczeniem władzy królewskiej (w rozumieniu Skargi), należy zeń usunąć wszystkie postanowienia niesprawiedliwe. Na pierwszy plan wysuwa Skarga trzy «złe» prawa, już znane nam: zniesienie jurysdykcji duchownej, Konfederację warszawską i nietykalskość osobistą szlachty (*Neminem captivabimus*), żądając ich cofnięcia w imię zasad ustroju Rzplitej, o których przywrócenie walczy. Natomiast domaga się o kary na szereg «grzechów jawnych», o których polskie prawodawstwo milczy. Naczelne z tych grzechów są nam już znane: «zbluźnienie Pana Boga chrześcijańskiego» przez swobodę wyznania arjańskiego i wyznań protestanckich, «łupiestwa kościołów Bożych» dokonane przez reformację, «ukrzywdzenie czci Boskiej i stanu duchownego» przez zniesienie jurysdykcji kościelnej, «odwłóczenie sprawiedliwości świeckiej» przez złe działanie sądów, «mężobójstwa i krwie sąsiedzkiej ustawiczne bez karności rozlewania» z powodu zakazu uwięzienia szlachcica przed wyrokiem sądowym (*Neminem captivabimus*). Inne «grzechy jawne», o których karanie Skarga woła, sięgają w zakres stosunków społecznych, gospodarczych i moralnych, i stąd łatwiej uchylają się od surowości prawodawcy. Są

to mianowicie: ucisk chłopów przez szlachtę i starostów, lichwiarstwo, pogoń za z bogacaniem się, zbytki i złe używanie dóbr, brak ofiarności na cele publiczne, grabież funduszy publicznych przez poborców, wreszcie łżenie się w sądach, krzywoprzysięstwa, cudzołóstwa i oszukiwanie sierót. Lista tych grzechów mogłaby oczywiście przez kaznodzieję być mnożona pokaznie, w istocie rzeczy nie wpływa ona jednak poza pierwszemi punktami na ukształtowanie jego programu politycznego.

POTRZEBA AUTORYTETU

Bardzo różnolitego będąc poziomu pod względem formy, umiaru artystycznego, szlachetności tonu, siły argumentów, są *Kazania sejmowe* niesłychanie spójne i jednolite pod względem treści. W krytyce — przynoszą one namienne oskarżenie anarchji politycznej, religijnej i społecznej, oskarżenie nadmiernych swobód szlacheckich, zaniku władzy wykonawczej w jej głowie i organach, zaniedbania władzy sądowniczej, zachwaszczenia i nierządu władzy ustawodawczej, oskarżenie wybuchającego egoizmu jednostek, prywaty w życiu publicznem, «górných dumek» niepohamowanego indywidualizmu szlacheckiego, zniewieściałości i niemoralności w życiu prywatnem. W programie pozytywnym — zawierają *Kazania sejmowe* żądania: absolutnej władzy królewskiej, odebrania izbie poselskiej wpływu na sprawę ustawodawstwa i egzekutywy, podniesienie wpływu senatu, ujęcia w karby hierarchji społecznej, ulżenia ciężarów stanów niższych, cofnięcia szlachty do dawnych ram stanu żołnierskiego, odsunięcia jej wogóle od polityki, wzmocnienia powagi i siły wykonawczej urzędów, bezwzględного posłuchu dla prawa, zaostrenia karności, zniesienia praw zapewniających anarchję polityczną lub wyznaniową, podporządkowa-

nia władzy świeckiej pod kościelną, oddania państwa w służbę Kościoła, wykorzenienia herezyj. Wszystkie te krytyki i postulaty wiążą się z sobą organicznie i rzeczowo, tworząc program przebudowy Rzplitej — nie wchodzimy w to: sympatyczny czy nie, realny czy złudny, — ale jednolity, wielki, przemyślany i śmiały. Całe *Kazania sejmowe* to jeden połączny krzyk o potrzebę autorvtetu. Że w ujęciu Skargi ten autorytet był pomyślany jako powrót do średniowiecza pod względem religijnym, politycznym i społecznym, to rzecz inna, w duchu jednak swoim *Kazania sejmowe* są jedynym u nas, odosobnionym, wyrazem tej silnej tendencji, która podówczas ożywiała myśl i politykę państw zachodnich i przez realizację idei absolutystycznej wprowadzała historję nowoczesną na nowe tory.

DO KOGO ZWRACAJĄ SIĘ KAZANIA SEJMOWE

Do kogóż w Polsce mógł się w roku 1597 zwracać Piotr Skarga z takim oskarżeniem i z takim programem? gdzie mógł spodziewać się znaleźć wdzięczne ucho dla swych nawoływań i podszeptów?

Do króla i grupy dworskiej nie potrzebował skierowywać swych *Kazań*, gdyż tam dla takiego programu nikogo zjednywać ani przekonywać nie trzeba było.

Do izby poselskiej nie mógł ani by się ważyć. Wszak podslawą jego programu było właśnie skrócenie tego ciała o głowę; jeśli nie zniesienie izby, to odebranie jej wszystkiego, czego się mozolnie przez wiek dobijała, co przez szereg etapów zdobyła i zazdrośnie strzegła. Nie wspominając już o opozycji, toż nawet regaliści-katolicy z pośród szlachty dla dekapitacji sejmu i ufundowania królewskiego absolutyzmu pozyskani być nie mogli. Wszakże ilekroć tylko «wolności szlacheckie» były zagrożone, ucichały w izbie spory i obie strony łączyły się dla odparcia zamachu

ze strony króla czy senatorów. Taksamo ilekroć kler upominał się o dziesięciny i zwrot zabranych majątków, w tej chwili najżarliwsi katolicy stawali w jednym szeregu z różnowiercami («gdy dziesięcin nie dać, a nie kościołom Bożym nie wrócić, a poddane i ubogie uciskać: to tam zgoda» — z ironją zauważał Skarga).

Pozostawał tylko senat. Wszak na urzeczywistnieniu programu *Kazań* powaga, władza i wpływ senatu jedynie zyskać mogły. Najbardziej nawet radykalne żądania Skargi w senat nie godziły. Tam mógł on liczyć na zrozumienie swego stanowiska i swoich argumentów, tam więc postanowił szukać pomocy dla wcielenia w życie swego programu.

Istotnie, *Kazania sejmowe* nie zwracają się ani do króla ani do posłów sejmowych, ale wyłącznie do senatorów. Jedyne allokucje, któremi autor oznacza upatrzoną przez się publiczność (zostawmy na razie na boku: czytelników czy słuchaczy) stanowczo to zaświadcza. Co krok spotykamy wezwanie: «Przezacni Senatorowie!», «Przeważni Senatorowie!», «Wielmożni Panowie!», «Przezacni Panowie!», o starych senatorach z wieków średnich mówi się «ojcowie wasi»; bez ustanku nazywa się ich «starszymi», co jest tradycją nazwania XV wieku dla senatorów. Natomiast nigdzie nie spotykamy podobnych wezwań i zwrotów do szlachty, jakkolwiek np. w *Kazaniu na czwartą niedzielę wielkiego postu*, podług notatki Skargi wygłoszonem rzeczywiście na sejmie 1595 r., znajdujemy wyraźną allokucję: «o Sena'orowie i ziemscy Postowie!». Tych ostatnich, postów szlacheckich, Skarga nie zalicza do rzędu tych, wobec których argumentuje i których chce przekonać w *Kazaniach sejmowych*. Nie iżby o nich zapomniał. Owszem, na każdej pra-

¹ W języku XVI wieku do szlachty nie stosowało się tytułu: *Pan* w uroczystych allokucjach

wie karcie o nich mowa, karcie ich za wiele rzeczy, chciałby ich ostrzec, wzruszyć, poprawić, ale wciąż traktując ich jako nieobecnych (klasyczne świadectwo, gdy mowa o posłach w VI kazaniu: «gdy ich obieranie minie», «w ich poselskiem kole», a o szlachcie wogóle: «trudno już na nich stanowić ostrzejsze prawa»). Mówi się więc o nich, ale nie do nich. Do nich wywody Skargi nie docierają bezpośrednio dlatego może swobodnie poddać ich bezwzględnej krytyce. Że Skarga nie wyobraża sobie możliwości pozyskania wśród szlachty stronników dla swego programu, że zrezygnował z resonansu w tamtym obozie, świadczy ton, szorstki i opryskliwy, w jakim wyraża się o szlachcie.

Jakże inny jest ton, w którym zwraca się do senatorów! Pomijając już, że widzi w nich bogów ludu, obmyślaczy dobra polskiego, głowy ludu itp., wielokrotnie korzysta ze sposobności, aby ich ambicję pogłaskać, powiedzieć im ciepły komplement, aby im wprost pochlebić. Ileż to razy powiada im, że oni są mądrzy, biegli, ćwiczeni, świadomi, doświadczeni, przełożeni nad ludźmi, że ich «Pan Bóg podniósł na wysokie urzędy». Że jest to obliczone na skąptowanie senatorów, można wnosić i stąd, że Skarga tak kochający i wielbiący króla, strzeże się jakiegokolwiek czulszego słowa pod jego adresem. Natomiast obrał sobie taktykę przeciwstawiania senatorom posłów szlacheckich, podniecania ich drażliwości i wręcz podburzania ich przeciw posłom. Oto kilka przykładów:

«Młodszy bracia wszystko rozporą i powichlają»;

«Dziś młodzi nastali, którzy się sami nie znając i górne swoje dumki podnosząc, starym i świadomym nie ustępują»;

«Jest się o co frasować i bać, iż ludzie młodzi, nieświadomi, niećwiczeni w Rzplitej rządu czynią — drugim, mędrszym i ćwiczeńszym i starszym, takie na skazę wszytkiej Korony przeszkody czynią»;

«Gdy się poselski on urząd dalej szerzył, do tego

przyszło, iż z niego teraz wielkie się dobrym radom przeszkody dzieją»;

«To naszkodliwsza, iż moc sobie tak wielką przyczyniają, którą Królewskiej i Senatorskiej przeszkodę czynią»;

«Miedzy pospółstwem (t. j. szlachtą) mało jest mądrych: miedzy Radą Pańską abo wszyscy mądrzy abo większa część»;

«Nie lada komu (prawa) pisać zlecacie, nie pospółstwu, nie oraczom, nie prostym i nieuczonym, nie złym i podejrzanym w cnocie, ale tym, którzyby, wszytki potrzeby umiejętności praw mając i pobożność miłując, godnemi byli przybytkami Ducha ś.».

Jak dalece Skarga posuwa swą ogłębność w obawie zrażenia sobie senatorów, świadczy sposób, w jaki porusza rozdrapywanie królewszczyzn. Nadużycie to zamierzał ostro napiętnować, gdyż zaliczał je do trzech głównych przyczyn osłabienia władzy królewskiej (obok rozrostu wolności szlacheckich i uzurpacyj izby poselskiej). Że jednak naraziłoby go to senatorom — bo ci, nie prosta szlachta, zagrabili dobra i dochody stołu królewskiego, — on, który każde nadużycie piętnuje najdosadniej, tu nakłada sobie hamulec i urywa rzecz całą w bardzo znamienny sposób: «O czym jest wiele wrzasków miedzy wami... Przeto o tym więcej mówić nie chcę».

Tu i ówdzie znajdzie się jakiś wyrzut pod adresem senatorów, ale zawsze wyrażony jest tak ostrożnie i łagodnie, aby ich nie urazić. Widać, że chce ich sobie usposobić przychylnie, i treścią i tonem skłonić ich do potakiwania swej krytyce stosunków i do pójścia za swoim programem pozytywnym.

Ale czy cały senat ma Skarga w swych wywodach na oku? Chyba nie. Z pewnością nie zwraca się do senatorów różnowierczych. Wszakże przed nimi nie mógłby tak ostro traktować ich wyznań, Konfederacji, starań ich o proces, Lutra nazywać «odstępniakiem szatańskim», a za jego mistrza podawać djabła, potępiać reformacji jako szkodliwej ojczyźnie, wołać o przywrócenie jurysdykcji biskupiej, a cóż dopiero wstawiać

wyłączenie różnowierstwa do wspólnego programu reformy! Na żywioł protestancki nie mógł tu Skarga liczyć.

Taksamo nie wydaje się, aby się zwracał do partji dworskiej w senacie, do katolików-regalistów, do biskupów. Wszak ich nie potrzebował zjednywać dla swego programu, oni go już przedtem mieli i dlań pracowali.

Tak zacieśnia się kolo senatorskie, któremu Skarga swój program zapomocą *Kazań sejmowych* przedstawia. Jeśli odłączymy różnowierców i partję dworską, zostaje grono senatorów opozycjonistów, katolików, to jest obóz Zamoyskiego. I dopiero w świetle takiego ograniczenia publiczności, do której się *Kazania sejmowe* kierują, stają się one w każdym szczególe zrozumiałe, nabierają pełnej, racjonalnej treści politycznej. Senatorów z pod znaku Zamoyskiego należało ostrzegać przed naśladowaniem Polityków, odwozić od oglądania się za popularnością wśród masy szlacheckiej, odwozić od popierania Konfederacji i tolerancji wyznań różnowierczych. Im należało dyskretnie zalecać osobę królewską, do której byli zrażeni im trzeba było całą siecią argumentów wykazywać konieczność wzmocnienia władzy królewskiej pomimo niechęci do króla, im wyperswadowywać szkodliwość podejrzeń i posądzeń pod adresem Zygmunta III.

Do partji Zamoyskiego można było i należało zwrócić się zaraz po sejmie 1597 roku. Wszakże na sejmie okazało się, jak hetman popierał uchwalenie obrony granic i wzmocnienia twierdz, jak żywo stawał szlachcie przed oczy grozę niebezpieczeństwa tatarsko-tureckiego przy bezbronnych ścianach Rzplitej, jak wysilał się w zabiegach około uspokojenia warcholskiej izby poselskiej i przekonania posłów o konieczności ofiar dla ojczyzny, jak wreszcie rozgoryczony do szlacheckiego nierządu i oburzony na demagogję królików szlacheckich (swoich od lat wrogów-maksymiljanistów, służących własnym interesom i prze-

kupnych), beznadziejnie po unicestwieniu sejmu zaplakał. Tę chwilę, która zsolidaryzowała Zamoyskiego z królem i partją dworską na tle zawodu do izby poselskiej i poczucia bezbronności Rzplitej, należało wyzyskać, przemówić do kanclerza-hetmana językiem, któryby doń trafił, tonem, któryby go ujął, argumentami, na które szczególnie był wrażliwy. Stąd to fakt porzucenia Rzplitej, odsłoniętej na atak wrogów, groza niebezpieczeństwa tureckiego, wizje ujarzmionej Rzplitej grają tak wybitną rolę w *Kazaniach sejmowych*, przy równoczesnem zamilczeniu ligi i Habsburgów.

Do opozycji z pod znaku hetmańskiego można było mówić o konieczności nadania Rzplitej charakteru katolickiego, gdyż stronnicy hetmana znani byli z uczuć katolickich, a wybitni wśród nich z żarliwego przywiązania do Kościoła. Taki np. Zebrzydowski, głośny z dewocji, od młodych lat pozostawał pod wpływem Skargi, składał zakonowi jezuickiemu jałmużny, u jezuitów odbywał rekolekcje i uczestniczył w nabożeństwach.

W CZYJEM IMIENIU SKARGA WYSTĄPIŁ

Ale skądże ośmieliłby się Skarga do tego rodzaju wystąpienia? On, karny członek zakonu, teolog, nie polityk, jakżeby ważył się układać własny program najradykałniejszej reformy Rzplitej, jaką kiedykolwiek publicystyka polska sformułowała, program całkowitego przesunięcia władzy w Rzplitej, program prawdziwie absolutystyczny, i z nim występować wobec doświadczonych polityków, najwybitniejszych mężów stanu, powołanych do steru spraw państwowych!

Otóż po pierwsze, Skarga nie występuje z własnym programem politycznym w *Kazaniach sejmowych*. On był jego zwolennikiem, umiał go wymownie sformułować i bronić, ale nie on go stworzył. Wszakże to jest program dworu i senatorów-regalistów, których

duszą, jak wiemy, byli biskupi. Porównywając literackie wywody *Kazań sejmowych* z krótkimi streszczeniami, pośpiesznie przez niewiadomych obserwatorów notowanemi, przemówień biskupów Radziwiłła, Rozrażewskiego i Maciejowskiego, odkrywamy całą tajemnicę. U Skargi odnajdujemy te same myśli, argumenty, nawet frazesy: tylko że to, co oni na sejmie wypowiadali ostrożnie, czytamy w *Kazaniach sejmowych* bez zamilczeń, z kropką nad i, oczywiście przystosowane do pozyskania tych, na których zależało.

Nie trzeba zapominać, że Skarga był przyjacielem i powiernikiem biskupów, którzy posługiwali się jego wpływem u króla; że nie mógł też on, kaznodzieja nadworny być obcym naradom i planom jakie z okazji przyjazdu legata Gaetano rozwijano w poufnem kole dostojników kościelnych. Jakie plany rozsnuwano po zmarnowanym sejmie 1597 r. w tem gronie, dowiadujemy się ubocznie z fragmētów, jakie nas doszły z relacji papieskich wysłanników. Gaetano objaśniał, że «stan polityczny królestwa polskiego jest dość zaburzony i pod imieniem wolności kryje się zbytnia swawola, która, grozi obawa, może zrujnować to znakomite królestwo». Nuncjusz Malaspina podawał wręcz sposób wyprowadzenia Polski z chaosu politycznego, jeżeli się chce ligę skutecznić: «Trzeba uprzątnąć zawiści i niezgodę pomiędzy obywatelami, znieść nietylko istotę, ale samo nawet imię partji austriackiej i kanclerskiej, nakoniec za radą i pomocą nuncjusza tak się urządzić, iżby nie słyszano o żadnej innej, tylko o królewskiej, co uwolni króla z przykrego położenia, w jakim się dotąd znajduje, bo jeśli ma powody nie ufać partji austriackiej dawać musi otuchę kanclerskiej i nawzajem, jeśli nie dowierza kanclerskiej, podsyca austriacką»¹.

¹ Nie należy się mylić z powodu nazywania przez Malaspinę partji regalistów austriacką, gdyż ten jej rys

A właśnie *Kazania sejmowe* zmierzają, jakby w myśl tej recepty, do uprzątnięcia niezgody między obywatelami i do ściągnięcia partji kancelarskiej do boku królewskiego. do pogodzenia jej z regalistami-austrofilami.

Usprawiedliwiając się w r. 1606 z powodu zarzutu rokoszan. iż propagował z kazalnicy absolutyzm, wspominał Skarga, że o polityce, o ustroju władz w Rzplitej «mówić na sejmowych kazaniach stąd mi przychodziło, gdym z żalością serdeczną, z miłości ku ojczyźnie, z innemi baczniemi a pokornemi na rozerwanie sejmu patrzył...» Przyznaje się zatem, co i bez tego przypuścićby się musiało, że te jego wystąpienia nie były samowolne, ale w porozumieniu «z innemi baczniemi a pokornemi». Nie znajdziemy dokumentów, stwierdzających nazwiska tych osób, dających Skardze w jego wystąpieniach politycznych oparcie moralne, czy raczej inspiracje. Ale na podstawie biografji Skargi możemy przypuszczać, że wymienieni wyżej trzej biskupi, przywódcy partji regalistów, których mów pokrewieństwo z *Kazaniami sejmowymi* wpada w oko, należeli do tych «bacznych». Każdy z nich był od wielu lat bliskim przyjacielem Skargi, a wszyscy trzej byli wielbicielami jego talentu i osoby, on zaś do wszystkich odnosił się poufale. Z Rozrażewskim zaznajomił się jeszcze jako z kanonikiem płockim, za pośrednictwem jego brata, swego zakonnego współtowarzysza; jak Rozrażewski go cenił, widać stąd, że już w roku 1584 usiłował ściągnąć go na sejm dla wygłaszania kazań przed dworem. Za panowania Zygmunta III Rozrażewski uciekał się do poparcia Skargi w swych zabiegach o rewindykacje kościelne w diecezji kujawskiej, zwłaszcza w miastach pruskich, i po-

uwydatniał się w oczach Włocha, pracującego w Polsce dla Austrii, a zresztą partja ta skupiła się koło osoby Zygmunta III z dawnych maksymiljanistów w chwili, kiedy król decydował się odstąpić Polskę Ernestowi, i to w nadziei przygotowania terenu dla Ernesta.

zostawał z nim w ścisłych stosunkach. Maciejowskiego znał ongiś Skarga na Litwie jako młodego dworzanina u boku Batoiego i od tego czasu pozostawał z nim w zażyłości, stwierdzonej przytem przez wspólne zabiegi około unji. Radziwiłł był jakby jego wychowankiem, wszakże Skarga, opiekun duchowy katolickiej odrośli Radziwiłłów, przyprowadził go do katolicyzmu, zajmował się jego edukacją, nie dopuścił go do wstąpienia do jezuitów, i odegrał wybitną rolę w staraniach jego o stolicę biskupią. Rzecz prosta, że będąc nadto wpływowym kaznodzieją królewskim, był Skarga powiernikiem planów i polityki przywódców partji dworskiej.

Pewność siebie i stanowczość, z jaką Skarga porusza najdrażliwsze sprawy w *Kazaniach sejmowych*, świadczy, iż czuł za sobą poważne grono taksamo myślących, iż występował nie w swoim imieniu, ale był wyrazicielem całego obozu. *Kazania sejmowe* musimy traktować jako przemówienie od regalistów do grupy Zamoyskiego, jako propozycję współdziałania około pewnego programu politycznego.

Czy Skarga nadawał się na wyraziciela tej propozycji w takich okolicznościach? dla czego jemu właśnie to zadanie powierzono? Odpowiedź nietrudna: Skarga był jedynym człowiekiem u dworu, który miał bliższe stosunki z opozycjonistami i mógł liczyć u nich na pewne zaufanie. On, dawny wielbiciel Batoiego i wykonawca jego planów w swoim zakresie, następnie przeciwnik kandydatury habsburskiej, znany dobrze Zamoyskiemu z dawnych lat i przezeń szanowany, nie mógł uchodzić za narzędzie austriackiej polityki. Wiadome było energiczne jego wystąpienie w Rewlu 1589 roku wobec młodego króla, który zamierzał opuszczać Polskę (na rzecz Habsburga): Skarga zgodnie z wezwaniem hetmana odmalował w kazaniu grozę najechanych przez Tatarów kresów i żądał stanowczo od króla natychmiastowego powrotu; w razie odmowy

króla opuszczał stanowisko kaznodziei nadwornego. Dzięki tym, a zapewne i różnym innym dziś nam nieznanym okolicznościom Skarga był dobrze widziany wśród opozycjonistów. Toteż jego pośrednictwa użyto w r. 1592 po sejmie inkwizycyjnym do pogodzenia Zamoyskiego, Zebrzydowskiego i Leśniowolskiego z królem. I teraz, w pięć lat po poprzedniej interwencji spotykamy Skargę w roli pośrednika. Jak wówczas, tak i teraz nad wypogodzeniem sytuacji czuwał nuncjusz Malaspina, do którego rozporządzenia stała gotową starszyzna jezuicka wraz ze Skargą. Tem się wyjaśnia, że kaznodzi ja z celi zakonnej zabrał głos na arenie politycznej w najdonioślejszych sprawach państwowych.

III

FORMA I BUDOWA KAZAŃ SEJMOWYCH

CZY KAZANIA BYŁY WYPOWIEDZIANE NA SEJMIE

Jeżeli powyższe rozumowanie jest słuszne — a nie widzimy w *Kazaniach sejmowych* ani w dostępnych nam źródłach historycznych niczego, co by je osłabić mogło, — w takim razie przynosi ono wyraźną odpowiedź w kwestji spornej dla historyków literatury: czy *Kazania sejmowe* były rzeczywiście wygłoszone na sejmie przed zgromadzonemi stanami? Oczywiście nie, jeżeli ignorują posłów a zwracają się jedynie do senatorów i to tylko do pewnej grupy, jeżeli powstały z inspiracji biskupów w celu przedłożenia opozycji programu politycznego do rozważ. jeżeli opracował je Skarga pod wpływem rozgoryczenia wywołanego przez zmarnowanie sejmu 1597 r. Jakkolwiekby było, niepodobna przypuścić, aby mogły powstać przed owym sejmem. Wszakże na całości ich, od pierwszego do

ostatniego, cięży przerażenie z powodu beznadziejności sytuacji państwa, wytworzonej przez nierząd poselski. Tego uczucia nie mógł mieć Skarga ani obóz królewski przed wspomnianym sejmem. Toż ostatni, z r. 1596 nie upoważniał do takich obaw, pomimo protestu Orzelskiego w ostatniej chwili przeciwko poborom; wyjąwszy Wielkopolskę, inne ziemie pobór uznały. Przed zebraniem się sejmu 1597 r. król i dwór i senat nie wątpili jeszcze o skuteczności jego obrad i tyle dla niej wysiłków poczynili. Dopiero gdy te wysiłki okazały się bezskuteczne, przyszło miejsce na całkowite zwątpienie o zdolności izby poselskiej do kierowania sprawami Rzplitej.

Ale przypuściwszy nawet, że Skarga przewidział smutny koniec sejmu, i że już przy jego zbieraniu się czuł potrzebę wysunięcia swego programu politycznego, to i wtedy za niemożliwe uznać musimy wygłoszenie tego rodzaju kazań podczas sejmu 1597 roku. Po-bieżne choćby zaznajomienie się z sytuacją sejmową przekonywa niezbitcie, że dwór i senat unikali wszystkiego, co by mogło posłów podrażnić i sejm rozerwać. Wogóle nie jest do pomyślenia, aby *Kazania sejmowe* w takim brzmieniu, jak zostały wydrukowane, mogły być przed jakimkolwiek sejmem wygłaszane, aby kaznodzieja królewski mógł przedstawić narodu szlacheckiego, twarzą w twarz, traktować jako głupich, złych, niktzemnych, przekupnych, drapieżników i t. d. i ich osoby wskazywać wręcz dla przykładu, «jakię niezbożności i grzechy po wszytkiej Koronie panują». Żaden poseł, najbardziej katolicki i oddany królowi, nie mógłby bez protestu wysłuchiwać tego rodzaju przewisk i obelg. A cóż dopiero, gdyby wieść o takich kazaniach doszła do protestantów i do krzykaczy, tych, których Skarga tak dosadnie piętnował!

W szczególności na sejmie 1597 r. sam król nie mógłby dopuścić, aby jego kaznodzieja takimi kazaniem unicestwił mozolne jego wysiłki około zdobycia

zaufania izby. Przecież chodziło mu o ligę z Habsburgami; szlachta obawiała się ligi posądzając króla, że poza tym planem kryje się wzmocnienie władzy królewskiej i *dominium absolutum* na sposób hiszpański, a tu właśnie królewski kaznodzieja wystąpiłby z publiczną propagandą na rzecz absolutyzmu i odsunięcia izby poselskiej od wszelkiej władzy! Byłoby to pokrzyżowaniem zabiegów króla i regalistów, dostarczeniem opozycji dowodu, że najgorsze jej posądzania są usprawiedliwione.

Ustaliwszy teraz swe przekonanie i program, poruszał później Skarga niektóre jego momenty na kazalnicy np. przed królem i szlachtą w Wiślicy 1606 r., ale sama już wzmianka o potrzebie wzmocnienia władzy królewskiej wywołała sprzeciwy i oskarżenia ze strony rokoszan i Skarga był zmuszony do publicznego usprawiedliwiania się i do cofnięcia się z swego stanowiska. Gorzej byłoby, gdyby wystąpił z żądaniem zniesienia izby poselskiej lub ograniczenia wolności szlacheckich!

Tak zatem patrzymy na *Kazania sejmowe* jako na produkt literacki, na objaw publicystyczny, ubrany tylko w formę kazań wygłoszonych przed sejmującemi stanami. Pierwsze zaczyna Skarga od powitania sejmujących: «Zjachaliście się w imię Pańskie»..., ostatnie wypowiada jakoby «na tym rozjachaniu waszym»; wzywa na początku senatorów do proszenia Ducha św. o łaskę przez sakrament spowiedzi i ołtarza («nie wiem, jeśliście to uczynili, a jeśli nie, wždy uczynicie jeszcze»), zachęca ich do litości nad tymi «którzy tu na sejmie sprawiedliwości żebrac będą», traktuje wciąż rzecz jakby żywym słowem do nich z kazalnicy przemawiał («Mówmy dziś», «do was tak mówić mam», «grzechy, o których się w innym kazaniu mówić będzie», «na drugim kazaniu usłyszycie», «mówiliśmy o pierwszej chorobie, już o drugiej mówmy» i t. p.). Ale coraz zauważamy, że to «mówienie» niekoniecz-

nie oznacza żywe słowo z ambony, ale jest odsyłaniem do publicystycznej i drukowanej twórczości mówcy np. o sędziach, «o czym się indziej, da-li Bóg. mówić będzie» (dotrzymał słowa dopiero w *Areopagu* 1609 r.) lub «o sprosności tej Konfederacji indziej się mówiło», mianowicie w szeregu broszur polemicznych i w drukowanych kazaniach niedzielnych; raz wprost wyrwie się zwrot psujący fikcję mówionego kazania: «o czym się w innych kazaniach już pisało», i to w stosunku właśnie do trzeciego i czwartego z *Kazań sejmowych*.

Taksamo nie udało się Skardze zatrzeć, iż *Kazania* powstały po sejmie, co zdradzają zwroty takie jak: «Doznaliście i tego roku, co wam i ojczyźnie (sejmy) pomogły» (str. 62); «Na tym tegorocznym sejmie z sromotą i wielkim niebespieczeństwem wszytkiego Królestwa (posłowie) nas wszytkich odbieżeli, protestując się, iż na żadną rzecz ani dobrą ani napotrzebniejszą nie zezwalają» (s. 147); «ten co ojca własnego zabił, na tym przeszłym sejmie bez karanja został» (aluzja do sprawy Bohowityna, wniesionej w r. 1597 do sądu sejmowego, por. niżej str. 178).

Wreszcie uderza w oczy, że *Kazania sejmowe* układem swym i budową są traktatem politycznym a nie kazaniem. Skarga, każąc przed królem, czy to podczas sejmu czy kiedy indziej, czuł się tradycją i nawiązaniem kilkudziesięcioletniego kaznodziejstwa zniewolonym do przestrzegania stałej formy kazań, której się w dni niedzielne i świąteczne wytrwale trzyma. Kazania jego zaczynają się od perykopy z ewangelji, przypadającej podług kalendarza na dane święto; mówca daje krótkie jej wyjaśnienie, poczem przechodzi do właściwej homilji, stale dzielącej się na dwie części, dogmatyczną i moralną, ale wciąż opierającej się o ewangelję na dzień dzisiejszy. Z dwóch kazań, prawdziwie na sejmie wygłoszonych, które ogłosił w zbiorze *Kazań na niedziele i święta* (1595), widać, że Skarga dla słuchaczy sejmowych w niczem swej stałej formy

kazań nie zmieniał, chociaż w treści ich chętniej poruszał sprawy publiczne. Tymczasem każde z *Kazań sejmowych* jest samodzielną, zamkniętą w sobie rozprawką polityczną, a wszystkie znów wiążą się w jedną regularną całość publicystyczną, nie licząc się ani z formą kazań Skargowskich ani z ewangelją przypadającą na dni nabożeństw podczas sejmu, ani wreszcie z zapustami, popielcem i wielkim postem, które wypadły w ciągu sejmu 1597 r., powodując szereg nabożeństw i dni wolnych od obrad.

Dla wartości *Kazań sejmowych* co do ich treści i formy podrzędną jest okoliczność, czy one były naprawdę wygłoszone czy też tylko napisane dla druku i w książce wydane. Przesunięcie ich z dziejów piśmiennictwa kaznodziejskiego do publicystyki w niczem nie wpływa na zmianę o nich sądu, jest jednakże konieczne w imię prawdopodobieństwa historycznego, poddyktowane przez obowiązek trzeźwego liczenia się z historją i psychologją polskich sejmów, oraz z treścią i zadaniami samychże *Kazań sejmowych*.

SKĄD FORMA KAZAŃ SEJMOWYCH

Ale wypada jeszcze zapytać, dlaczego Skarga nadal temu swojemu dziełu formę kazań i to sejmowych. Jest rzeczą znaną, że w Skardze ponad wszystko wybijał się kaznodzieja, że umyslowość jego tak była wdrożona w ustawiczne napominanie, pouczanie, strofowanie, ostrzeganie i zachęcanie, iż jakiegokolwiek tematu się tknął, każdy pod jego piórem zamieniał się w kazanie. To było zasadniczym rysem i siłą żywotną jego talentu. Nawet jego broszury polemiczne, poświęcone konkretnym zagadnieniom, od pierwszych słów nabierały tonu kazań i układały się podług toku kaznodziejskiego. Ta forma najłatwiej pozwalała się Skardze wypowiedzieć, w niej mógł najskuteczniej dzia-

lać, albowiem nie przekonywanie, nie sugestja ani powolne wciąganie czytelnika w zakres swych myśli, i wspólne z nim trudnych spraw rozważanie było cechą jego uzdolnienia pisarskiego, ale natychmiastowe porwanie go przez gotową tezę czy hasło, wzruszenie siłą uczucia lub żarem namiętności, przerażenie ogromem groźby i strasznością wizyj, a wreszcie całkowite opanowanie jego wyobraźni i woli. Stądto zatem każdy utwór Skargi, mający cel praktyczno-moralny, mimowoli wpadał w ton kazania i nasze *Kazania sejmowe*, nawet bez takiego tytułu i nadanej im formy, wyraźnie określone jako rozprawa polityczna, nie zdolałyby zatrzeć swego pochodzenia od mistrza kaznodziei.

Według pojęć retoryki humanistycznej (a także Skargi), o istocie «mowy» czy «kazania» wcale nie stanowił fakt ich wypowiedzenia z katedry lub ambony. Taksamo do tej kategorii zaliczały się utwory pisane, jeśli tylko przybierały odpowiednią formę. Zaczynając *Wzywanie do pokuty obywatelów Korony Polskiej i W. X. Lit.*, pisane w r. 1610 świadomie jako broszura do druku, wyraża Skarga jasno swój pogląd w tej mierze: «Do takiego kazania nie tylko na katedrach, ale i na piśmie i na papierach przywodzi nas przykład Jeremjasza proroka. który z rozkazania Bożego to, czem się od Pana Boga na lud on zły przegrażał, Baruchowi pisać kazał i pismo ono w dom królewski i panów jego wniesione było».

Skarga nadał wystąpieniu swemu formę kazań sejmowych. Zaznaczyć trzeba, że sejmy polskie nie znały wcale kazań «sejmowych» jako osobnego rodzaju ani też nie posiadały kaznodziei «sejmowego». Do ceremonjału sejmowego należały tylko dwa nabożeństwa, przy otwieraniu i szczęśliwein zamykaniu obrad. których istotą była w pierwszym uroczysta msza o Duchu św., odprawiana przez jednego z biskupów-senatorów, w drugim odśpiewanie dzieł czynnego *Te Deum*.

Pozatem podczas obrad sejmowych odbywały się zwykle nabożeństwa w niedziele i święta, na które uczęszczał król z swem otoczeniem jak zawsze w ciągu roku (w Krakowie w katedrze wawelskiej, w Warszawie u św. Jana); podczas tych nabożeństw mówił kazanie w w. XVI przygodny kaznodzieja, zaproszony przez biskupa, w którego diecezji sejm się odbywał, od czasów zaś Zygmunta III stały kaznodzieja dworu, jakim był Skarga. Jeśli kaznodzieja pośród obecnych zauważył senatorów lub posłów, mógł oczywiście przystosować wywody swoje do tych słuchaczy i wiemy z dwóch kazań Skargi (zamieszczonych w *Kazaniach na niedziele i święta* jako drugie i czwarte w W. Poście), że tak czynił, ale pomimo to kazanie takie nie nabierało w ścisłym znaczeniu charakteru «sejmowego».

Nazywając swoją rozprawę polityczną kazaniami sejmowymi i ubierając ją w formę mów, wypowiadanych przed senatorami, postąpił Skarga swobodnie, po literacku, dając przez to do zrozumienia, że mówi o sprawach politycznych, które powinny serjo zająć stany Rzplitej. Podobnie przed dwoma laty wystąpił archiprezbyter kościoła P. Marji w Krakowie, Hieronim Powodowski, w pewnej mierze współzawodnik Skargi, on bowiem był za panowania Batorego wzywany do wygłaszania kazań przed królem w czasie sejmów. Upatrując szereg groźnych burz, które Rzplitej grożą największemi nieszczęściami i upadkiem, przybrał on na się postać jakoby kanclerza duchownego, który w imieniu króla wnosi przed sejm krakowski 1595 r. propozycję od tronu, aby w niej ostrzegać przed owemi burzami. «Te ja jako jeden niegodny z duchownych strażników wypatrzywszy — uzasadnia wobec króla wybór takiej formy — miałem być wołą za duchowną propozycją tego sejmu ustnie do uszu wszego zgromadzenia sejmowego przy Waszej Król. Mei jako głowie podać». Już wczas przed sejmem wygłosił Powodowski w swym kościele u P. Marji rodzaj instrukcji

królewskiej na sejmiki i gotował się do wypowiedzenia «propozycji» (niewiadomo, czy naprawdę byłby uzyskał dostęp na ambonę katedry czy też ograniczyłby się do kazalnicy u P. Marii), gdy tymczasem zachorował obłożnie. Aby ostrzeżenia jego mogły być wysłuchane, ogłosił je drukiem p. t. *Propozycja z wyroków Pisma ś. zebrana na sejm walny koronny krakowski w roku 1595* (Kraków 1595). W swej *Propozycji* zachowuje Powodowski formę mowy wygłaszanej do «zgromadzenia sejmowego», któremu przedkłada wszystkie grzechy, jakich się Polska dopuszcza w dziedzinie wiary, moralności i polityki, grożąc karami boskimi i wzywając do poprawy.

Skarga *Propozycję* Powodowskiego znać musiał; świadczy o tem długi szereg ustępów *Kazań sejmowych*, będących prawie jej echem. Nasuwa się przypuszczenie, że ten pomysł karcenia grzechów narodowych w formie propozycji sejmowej zachęcił go do nadania także swemu utworowi formy występu oratorskiego przed sejmem.

Że Skarga świadomie przykrawał go do formy kazań, mógł na to wpłynąć pośpiech w pisaniu, widoczny w *Kazaniach sejmowych* na każdym kroku. Dzieło to powstać musiało w krótkim czasie między końcem marca 1597 r. (data rozjechania się sejmu) a jesienią, jeśli mogło jeszcze być dołączone do ukazujących się z datą 1597 kazań niedzielnych. Nie miał autor dość czasu na przeprowadzanie gruntownych studjów filozoficzno-politycznych na temat form rządu, ani historycznych na temat ich ewolucji w Polsce. Lektury szczegółowej, dostosowanej do treści, w *Kazaniach sejmowych* śladu niema. Skarga oparł się na faktach ogólnie znanych i na własnym zasobie erudycji. Była ona gruntowna i przetrawiona na jednym z pewnością punkcie: Skarga znał nawskróś Biblię i z niej wysnuł moc argumentów i wskazówek dla swego dzieła. Pozatem korzystał bardzo obficie z *Kontrowersyj* Bel-

larmina, ale korzystał pobieżnie i czasem niedbale; w sposób niewytłumaczony i rzucający ujemne światło na jego sumienność autorską zamilczał Skarga zupełnie nazwisko pisarza, z którego czerpał bogaty arsenał argumentów, cytatów i odsyłaczy, argumenty zaś pospiesznie przepisane niezawsze świadczą o jego ścisłości, cytaty często przekręcone, odsyłacze pomyłone. Liczne odsyłacze zamieszczone na marginesach wywołują wrażenie obszernych studjów, cała ta jednak erudycja wzięta jest z drugiej ręki z Bellarmina, czasem z *Dziejów kościelnych* Baroniusa¹.

W poszczególnych kwestjach politycznych, moralnych czy religijnych, które są przedmiotem *Kazań sejmowych*, nie objawił Skarga oryginalności; wielokrotnie powtarzał to, co już przed nim w Polsce pisali Frycz Modrzewski, Orzechowski, Karnkowski, Powodowski i inni, umiał jednak tesame zagadnienia przedstawić żywo i barwnie, a przez powiązanie ich z swym wielkim programem politycznym wypuklić je nad wyraz plastycznie.

Dążenie do oryginalności nie było jego zamiarem w *Kazaniach sejmowych*; argumentami skądbądź czerpanymi, z obserwacji czy lektury, pragnął czytelników swych poruszyć i pociągnąć do swego programu. Najczęściej powtarzał sam siebie; wszakże cały szereg spraw publicznych tylokrotnie omawiał w kazaniach i broszurach, teraz więc zbierał te rozrzucone ustępy i stapiał w jedną całość. Skarga z wielką pieczołowitością przygotowywał się zawsze do kazań, gromadził do nich notaty, spisywał projekty i całość przepisywał; ogłoszone przezeń drukiem *Kazania na niedziele i święta* zawierały tylko wybór najudatniejszych. Czytając uważ-

¹ Francuski monografista Skargi, tłumacz i komentator *Kazań sejmowych*, ks. A. Bergi zadał sobie trud sprawdzenia wszystkich cytatów i odsyłaczy z *Kazań*, które to dociekania spowodowały go do zaprzeczenia legendy o rozległej erudycji Skargi.

nie *Kazania sejmowe*, odnosi się wrażenie, że te same notaty i fragmenty odegrały znaczną rolę przy ich redakcji, że wcielał do nich całe gotowe ustępy, niezawsze mając czas na ściśle ich przystosowanie a raczej przetrwanie dla potrzeb nowej całości.

Do takich ustępów, już to nastrojem i tonem, już tempem, nie dość organicznie spojonych z budową *Kazań sejmowych*, zaliczyłbym wszystkie ustępy erudycyjne (w II kazaniu str. 45-52 historyczne wywody o patriotach poświęcających się za ojczyznę, przeważną część IV kazania str. 79-90, w kazaniu VI wywód o starożytności monarchji str. 120-126, w VIII przykłady historyczne prorocत्व upadku państw str. 186-7), a także schematyczne wyliczania (np. rodzajów mądrości i przeszkód przeciwnych mądrości w kazaniu I-szym str. 5-8 i 18-26, rodzajów prawa na początku VII-ego, porównań ilustrujących potrzebę zgody i harmonji pod koniec kazania III-ego, rodzajów wolności w VI-em str. 133-135).

Tu polot Skargi niknie, jasność się zaciera, siła maleje, staje się monotonnym i nużącym. Zato wszystkie inne części kazań, widocznie powstałe pod wpływem jednolitego podniecenia twórczego, odbijają dobitnie od tamtych swą świeżością, siłą i werwą, której rozpęd umożliwia czytelnikowi przebrnięcie poprzez tamte nużące wydymiska.

ROZKŁAD TREŚCI KAZAŃ

Budowa *Kazań sejmowych* jako całości ze stanowiska naszych dzisiejszych wymagań estetycznych i logicznych wywołuje niejedno krytyczne zastrzeżenie. Wprawdzie Skarga zdołał w niej zmieścić wszystko, co chciał powiedzieć, ale uporządkowanie tego materiału wydaje nam się zbyt niejasne i dowolne. Dla przeciętnego czytelnika XVI wieku z pewnością te za-

rzuty nie istniały: jak Skarga, tak i on pozostając w gruncie rzeczy jeszcze pod wpływem metody scholastycznej, do jasności nie był przyzwyczajony a dowolności autora wydawały mu się usprawiedliwione. Przejrzysta i spoista mowa czy rozprawa klasyczna była naprawdę znana tylko jednostkom, ogół wykształcony przejął z niej raczej frazelogję i cytaty aniżeli ją pod względem umiaru i proporcji części przeniknął.

Kazania sejmowe wzięte jako całość składają się z trzech części: wstępu, właściwego wywodu i zakończenia. Na 8 kazań wstęp obejmuje całe pierwsze, zakończenie drugą część, mniejszą, kazania ósmego; treść istotna mieści się zatem w sześciu i pół kazaniach. Pod tym względem proporcja nie jest naruszona.

Wstęp to jest kazanie pierwsze, witając senatorów, wzywa ich, aby prosili Boga o mądrość potrzebną do rady. Autor wywodzi, iż są różne rodzaje mądrości, zohydza im mądrość ziemską a nawet bydlęcą Polityków i każe im szukać mądrości boskiej z nieba. Potrzebę tego wywodu zrozumiemy, pamiętając, że Skarga zechce udowadniać konieczność jednolitej wiary w państwie a wytępienia herezyj, dla czego musi potępić świecki pogląd Polityków na państwo a zalecić teologiczno-kościelny, który będzie podstawą różnych jego postulatów. Boskiej mądrości potrzebują senatorowie dla uchronienia Rzplitej od szeregu niebezpieczeństw. Tu idzie ich związane i ożywione wyliczenie: 1) niezgody i rozterki 2) huntownicy i szemracze, 3) zguba karności i posłuszeństwa, 4) wolność głupia i cielesna, 5) osłabienie władzy królewskiej, 6) sejmy niepożyteczne, 7) tureckie niebezpieczeństwo. Aby im wszystkim zapobiec, trzeba posiąść mądrość z nieba, a starać się o nią należy trzema sposobami: a) przez prośby do Boga, odsuwając przeszkody jej przeciwne [1) grzechy, 2) niespokojność, 3) wysokie o sobie rozumienie, 4) upór, 5) gonienie za popularnością, 6) brak miłosierdzia, 7) skwapliwość w posądzaniu, 8) obłudę],

b) przez pracę i studia, c) przez miłość ku złotej ojczyźnie i ku braciej. Wstęp kończy się «modlitwą królewską i senatorską» o mądrość.

Pomimo ustawicznego wprowadzania schematów i wyliczeń, myśl autora nie została zamazana, gdyż tak w szeregu niebezpieczeństw koronnych, jak przeszkód do mądrości, umiał rozrzucić jaskrawe rysy słonsków polskich i już teraz dość wyraźnie napomknąć, w jakim kierunku pójdzie jego program polityczny.

Ale kłopotliwsza sprawa z układem części głównej. Zawiasami, na których obracać się będzie, jest wezwanie senatorów do leczenia chorób Rzplitej i stwierdzenie, że tych chorób jest sześć. Są to mianowicie: I. brak miłości i ofiarności dla ojczyzny, II. niezgody wewnętrzne, III. naruszenie religji katolickiej i dopuszczanie herezji, IV. osłabienie władzy królewskiej. V. prawa niesprawiedliwe, VI. bezkarność zbrodni publicznych i społecznych. Dzisiejsze pojęcia razi nieco opieranie wielkiego programu przebudowy państwa na jego chorobach, a nie na określeniu jego celów i zadań, ale taki punkt wyjścia odpowiadał pojęciom XVI wieku i był modny w ówczesnej literaturze politycznej.

Trudniej się pogodzić z schematem owych sześciu chorób. Dlaczego Skarga widzi ich tylko sześć, kiedy z równem uzasadnieniem możnaby ich i ośm i dziesięć i więcej wymienić? Dlaczego obok chorób natury polityczno społecznej, na które radzić można przez zmianę instytucyj, stawia choroby natury moralnej, na które reformy polityczne są bezsilne? Dlaczego te, a nie inne choroby wybrał do odrębnego traktowania, kiedy one są niewspółmierne, kiedy n.p. wszystkie objawy niesprawiedliwego prawodawstwa mogłyby być wyczerpane przy traktowaniu choroby trzeciej i czwartej, tak samo w znacznej mierze objawy choroby szóstej (niekarność grzechów jawnych) przy poprzednich chorobach (w trzecim kazaniu musiał się Skarga pohamować, aby nie przystąpić już tu do ich omawiania)? Słowem,

podział niedomagań publicznych przez Skargę dokonany jest na tak mechanicznej i przypadkowej a nawet nieco anegdotycznej podstawie, że dla dzisiejszej myśli filozoficznej i prawno-politycznej staje się niezrozumiałym.

Kazanie drugie omawia pierwszą chorobę Rzeczypospolitej: brak patryotyzmu i ofiarności dla ojczyzny. Po przepięknym wezwaniu senatorów do «szerokiej i przestronnej miłości» względem ogółu następuje schematyczny wywód, za jakie to dobrodziejstwa winno się kochać Rzpltą. Zawdzięcza się jej mianowicie: 1) wiarę katolicką, 2) majestat królewski, 3) złotą wolność, 4) dostatki i bogactwa prywatne, 5) pokój, 6) sławę u postronnych. Część ta jest porywającym panegirkiem potęgi Rzplitej i szczęścia publicznego i prywatnego jej obywateli. Odbija ona nieco samotnie od reszły *Kazań sejmowych* przez swą pogodę i optymizm, kto wie nawet, czy nie jest dziełem jednego rzutu dawniej w pomyślniejszym momencie, gdyż trudno przypuścić, by powstała równocześnie z ponurym obrazem dalszego ciągu. Choć tak odrębna, jest ona w *Kazaniach sejmowych* na właściwym miejscu, nie tylko dla tego, że jest tak połączna a zarazem serdeczna, ale że służy za kontrast za odskocznię w stosunku do obrazów ujarzmionej przyszłości, pozwala narodowi uświadomić sobie, co własnymi rękoma traci. Ale po tym tryumfalnym poemacie przychodzą karty, przez które z trudem przebrnąć można: rozwlekłe i obce czytelnikowi przykłady patryotyzmu u starożytnych Żydów i Rzymian (w kolejności dowodów zawsze Biblię przewiedzie Skarga przed pogańskimi pisarzami!). Na szczęście porzucił autor ową niepotrzebną erudycję i znów mocnym tonem kaznodziejskim wezwie panów polskich do ofiarności na rzecz ojczyzny («Nie cieśnicie ani kurczcie miłości w swoich domach i pojedynkowych pożytkach») i do bezinteresowności w służbie Rzplitej. To kazanie, jedyne, nie kończy się modlitwą.

Kazanie trzecie jest najbardziej z wszystkich nierówne: obok najpotężniejszych ustępów zawiera mdle i bardzo nieudale. Poświęcone drugiej chorobie, niezgodom rozrywającym Rzplitą, na czele zapowiada podział swej treści: 1) dlaczego zgoda winna panować, 2) jakie są skutki niezgód, 3) jakie tych niezgód przyczyny. Część pierwsza jest ogólnikowa i błada; podaje dwa główne argumenty za zgodą: wiarę w jednego Boga, nakazującego braterstwo ludzi, i węzły państwowe (jeden król, wspólne prawo). Część druga należy do najbardziej wstrząsających miejsc w *Kazaniach sejmowych*. To obraz groźnych następstw, które muszą z niezgód wyniknąć: ubezwładnienie Ojczyzny, paraliż sejmów, widmo domowych wojen, a potem najazd nieprzyjacielski, ujarzmienie, rozpadnięcie się terytoriów państwa, zaguba języka polskiego, rozproszenie mieszkańców, bezdomnych niewolników. Część trzecia, znów monotonna, wylicza siedm przyczyn niezgody wewnętrznej: herezje, lekceważenie władzy królewskiej, chciwość, dostatki i pychę, zazdrości, obłudę, grzechy jawne i skryte. W ten sposób wyczerpawszy zapowiedzianą treść, autor nie kończy jednak kazania. Po ciepłym apelu do zgody przeprowadza obszerny wywód o zasadach harmonji w państwie. Pod względem politycznym jest on ciekawy, gdyż zawiera pogląd Skargi na stosunek wzajemny stanów i konieczność przywrócenia średniowiecznej hierarchji (z ukróceniem szlachty a poprawą losu chłopów) ale pod względem artystycznym jest to najmniej udała część *Kazań*. Tu Skarga w swoich argumentach jest najbardziej scholastyczny i zawily: zapuścił się w skomplikowaną analogję państwa z ciałem i jego członkami, z której wybrnąć nie może, potem ucieka się do analogji z muzyką wielogłosową, do banalnej powiastki o niezłamalnej wiązce strzał i t. p. Kończy kazanie modlitwą o ducha zgody i miłości dla starszych w państwie.

Kazanie czwarte i piąte stanowią razem dopiero

jedną całość; poświęcone są trzeciej chorobie, którą Skarga nazywa też chorobą serca Rzplitej, to jest zagrożeniu katolicyzmu przez tolerowanie herezji. Kazanie czwarte w ogromnej większości swej nie traktuje tej choroby, ale wypełnione jest długą listą dowodów (z historii biblijnej, początków chrześcijaństwa i polskiej) na rzecz tezy, że fundament królestw musi być religja (oczywiście tylko katolicka) «abo kapłaństwo». Dowody te są bardzo wątpliwe, gdyż opierają się na stronniczym a mocno niekrytycznym traktowaniu pewnych faktów historycznych, a ciągną się zbyt długo. Dopiero pod koniec kazania przychodzi ustęp w rozumowaniu co prawda sztuczny i naciągany, ale bardzo żywy i mocny, ostrzegający (także losem Węgier) przed naruszaniem starych fundamentów Rzplitej przez nowe wiary.

Jeszcze przed modlitwą końcową o umocnienie katolicyzmu, Skarga zdając sobie sprawę, że nie doszedł do właściwego traktowania trzeciej choroby, uprzedza czytelnika, iż w następnym kazaniu rozwinie: 1) ile niebezpieczeństw dla państwa kryją w sobie herezje, oraz 2) ile katolicyzm przyczynia się do ich utrzymania i potęgi. Całe kazanie piąte osnute jest około tych dwóch tez, ale nie traktuje ich kolejno, po sobie, lecz krok za krokiem je splata, omawiając stosunek katolicyzmu i protestantyzmu do różnych potrzeb państwowych, a więc do problemu zgody religijnej, zgody w rzeczach świeckich, przyjaźni osobistej między ludźmi, sprawiedliwości w życiu publicznym, powodzeń orężnych, karności obywatelskiej, porządku społecznego, posłuszeństwa władzy państwowej, usposobienia (potulnego czy buntowniczego) poddanych. Oczywiście na każdym z tych punktów wykazuje Skarga wyższość katolicyzmu jako czynnika państwowego, a szkodliwość protestantyzmu jako czynnika rozkładu. Dowody jego są nad wyraz stronnicze i kruche, niektóre wręcz sofistyczne, ale te antytezy

w całości swej są interesujące, wprowadzają nas w sposób myślenia Skargi i epoki, toczą się żywo i przejrzyście. Kończy je modlitwa o rozprószenie sekt. .

Po chorobie serca przyjdzie kolej na choroby głowy Rzpltej, to jest steru państwowego, władzy zwierzchniczej i prawa, objęte dwoma następnymi kazaniami.

Kazanie szóste, omawiające osłabienie władzy królewskiej w Polsce, zawiera najbardziej doniosłą część programu politycznego Skargi, wyluszczenie tego, co od początku wskazywały rozsiane napomknienia, to jest konieczności zniesienia ograniczeń władzy królewskiej. Najdłuższe to z kazań składa się z dwóch części. Pierwszą stanowi bezbarwny wywód na temat, iż monarchja jest najtrwalszą formą rządu (dowody z Biblii, z pisarzy pogańskich, chrześcijańskich, z organizacji Kościoła, z rozumu, z doświadczenia historycznego). Druga natomiast, aktualna, omawia trzy przyczyny osłabienia władzy królewskiej w Polsce: 1) przerost wolności szlacheckich (przy tem schematyczny wywód o czterech rodzajach wolności), 2) rozdrapanie dóbr królewskich, 3) nadużycia izby poselskiej. W tej części okazał się Skarga arcymistrzem publicystyki polskiej: można śmiało powiedzieć, że nikt z pośród publicystów nie wyrównał temu kazaniu trafnością w krytyce, śmiałością w traktowaniu niepopularnych zagadnień, zlekceważeniem demagogji, a przytem temperamentem politycznym i zwięzłością w uderzeniu. Program pozytywny Skargi, tu przedstawiony, jak wiemy, nie był ani oryginalny, ani jak wypadki okazały, realny, ale jego krytyka porywa, zamyka usta przeciwnikowi, powala go bezbronnym. Kazanie kończy się ostrzeżeniem przed zamiarą ustroju Rzpltej na republikę, oraz modlitwą o władzę dla króla i posłuszeństwo ludu.

Kazanie siódme omawia szóstą chorobę Rzpltej, mianowicie drugą chorobę jej głowy: złe prawa, Składa

się z dwóch części. Pierwsza, teoretyczna, poucza, jakie są rodzaje praw (przyrodzone boskie, kościelne, państwowe) i jakie są cechy dobrego prawodawstwa, mianowicie prawa powinny być sprawiedliwe, wszystkim pożyteczne, pomagające do cnoty, bojaźni Bożej, broniące czci Bożej, opatrzone dobrą egzekucją. Część ta jest naogół słaba i monotonna, ale coraz znajdujemy w niej poszczególne ustępy żywe i wyraziste. Natomiast część druga, praktyczna, inwektywa na złe prawa w Polsce, jest pełna siły i rozpędu, choć można jej w całej rozciągłości zarzucić tendencyjność, gdy jako najgorsze prawa w Rzplitej wymienia zniesienie jurysdykcji kościelnej, Konfederację warszawską i nietykalność osobistą szlachty. Pod koniec kazania rozpęd autora słabnie, choć wyraża bardzo zdrowe myśli (zaostrzyć prawodawstwo karne, nie mnożyć konsyliucyj); modlitwa prosi Boga o pomoc dla dobrych praw.

Kazanie ósme, ostatnie z wszystkich najkrótsze, omawia szóstą chorobę Rzplitej: bezkarność grzechów publicznych szczególnie w Polsce zakorzenionych i szczególnie zatruwających życie publiczne. Kazanie to już nieco luźniej wiąże się z właściwym programem politycznym całego utworu, w nim przemówił nietyle publicysta, co zawodowy kaznodzieja, przyzwyczajony do gromienia różnych grzechów z ambony. Lista tych grzechów jest obszerna (trzynaćcie) a przecież niewyczerpująca, traktowanie ich pobieżne, niewystarczające, raczej wyliczenie niż omówienie, tu i ówdzie powtórzenie rzeczy już powiedzianych, słowem widać, że Skarga kazanie to (mówimy wciąż o części kazania poświęconej chorobie szóstej, nie o zakończeniu) opracował bardzo pośpiesznie, że rychno mu już było do końca dzieła. Ale pośpiechowi temu zawdzięczamy, że w całej inwektywie brakło czasu i miejsca na erudycję, na przykłady historyczne i wyliczania różnych kategorii, że Skarga mówi wciąż od siebie, bezpośrednio, z swą siłą naturalną. To też każdy ustęp tej części robi silne

wrażenie, które się za każdym krokiem potęguje, gdy rośnie lista oskarżanych przez autora grzechów. Po trzech pierwszych, zwalczanych tylekroć przez Skargę ze stanowiska kościelnego (błuźnienie Bogu przez tolerancję herezyj zabranie kościołów przez reformację, zniesienie jurysdykcji duchownej) idą ciężkie grzechy społeczne: odwłócenie wymiaru sprawiedliwości, mężobójstwa, ucisk poddanych, lichwa, chciwość bogactw, zbytki, skąpstwo na potrzeby publiczne, grabież majątku państwowego, niemoralność procesów, sierót oszukiwanie itp.

Nagromadzenie tylu zbrodni moralno-społecznych wywołuje istotnie obraz strasznej deprawacji narodu, z trwogą oczekujemy odpowiedzi, jaką będzie kara za nie. Autor przygotował nas na to, że niema tu miejsca na wykręty, na odwłokę, na tłumaczenie się. I sam porzuca wszelkie rozumowania. Przerażony ogromem zbrodni w narodzie, który ukochał, wpada nagle w rolę proroka izraelskiego i kolejno słowa Izajasza, Jeremjasza, Ezechiela, Jonasza miota narodowi różne pogroźki. Wyrzuciwszy je z siebie, ochłonął, opuściło go groźne napięcie oratorskiej siły, i sam, razem z narodem przerażony ogromem możliwej kary bożej, usiłuje szukać ukojenia w pytaniu: czy był powołany przez Boga do miotania tych pogroźek, czy istotnie Bóg przez jego usta i pióro zapowiada rychłe ich spełnienie. I tu się hamuje: «Jać objawienia osobliwego od Pana Boga o was i o zgubie waszej nie mam, ale poselstwo do was mam od Pana Boga i mam to poruczenie, abych wam złości wasze ukazywał i pomstę na nie, jeśli ich nie oddalicie. ukazował». I teraz, po przejściu tej groźnej burzy, jakby nią zmęczony i wyczerpany, wodzi pamięcią po historii szukając kiedy to kaznodzieje pogroźkami poprzedzali upadek państw, i zastanawiając się nad rodzajami pogroźek kaznodziejskich, otwiera możliwość ujścia zguby, jeśli się naród wczas ze złości swych poprawi. Po tym ustępie, słabym coprawda ar-

tysłycznie, ale kojącym czytelnika i wlewającym weni nadzieję w możliwość ocalenia, kończy się dzieło modlitwą o zmiłowanie boskie.

PATRJOTYZM I POGRÓŻKI PROROCZE

Jak widzimy, program polityczny obozu regalistów nie stanowi wyłącznej treści *Kazań sejmowych*, on wszystkie przenika i czujemy go nawet tam, gdzie niema mowy o polityce, ale poza jego uzasadnieniem i propagandą znajdujemy w *Kazaniach* spore części, których inspiratorem nie mogła być partja dworska, które wypłynąć mogły jedynie z charakteru i umysłowości Piotra Skargi. Podyktowało je niezmiernie silne uczucie patryjotyczne, którem gorzał wielki kaznodzieja. Wylewy miłości ku ojczyźnie i krzewienie ofiarności dla niej wypełniają karty publicystyki polskiej XVI wieku. «Złota», «miła», «droga» ojczyzna, «matka» wszystkich swych dzieci jest ustawicznie na ustach mówców sejmowych. Ale tak potężnie i porywająco nikt dotąd uczucia tego wyrazić nie potrafił, nikt tak szlachetnie frazeologii patryjotycznej z konkretną treścią spoić nie umiał. Uderza to tem bardziej, że Skarga pochłonięty był w najwyższym stopniu wyobrażeniami teologiczno-kościelnymi, kwestją zbawienia duszy i życia pozagrobowego, wobec czego rzeczy ziemskie traciły na doniosłości i schodziły na plan drugorzędny; że był karnym członkiem kosmopolitycznego zakonu, który za cel pracy postawił sobie zdobycie ludzkości dla ogarniającej wszystkie narody religji i międzynarodowego Kościoła. Wprawdzie w nauce tego Kościoła głoszą miłość ojczyzny, jako wyższy etap miłości bliźniego, rodziny, miasta itd., ale porównywając suchy i chłodny sposób, w jaki pisarze kościelni (także i teoretycy wymowy kościelnej) tę kwestję traktują, z żarem patryjotycznym Skargi, nie sposób zauważyć, że w autorze *Kazań sejmowych* tkwiły

głębokie pokłady wewnętrzne rasowej i żywiołowej miłości nie ku ojczyźnie ziemskiej wogóle, ale ku tej konkretnej Rzeczypospolitej polskiej, która go zrodziła na piaskach mazowieckich. zatrudniała w lesistej Litwie i Białej Rusi, słuchała w królewskim Krakowie, której dobrobyt i sławę wojenną podziwiał a której nierządem i grzechami gryzł się i martwił. Pomyślna egzystencja tej ojczyzny stała się dlań przedmiotem najszczerzej troski, przywiązanie ku niej objawem religijnego uczucia. Dla niego ośmielonego przytem lekturą biblijnych proroków, ojczyzna była najwyższem dobrem ziemskiem, świętem miastem Hieruzalem. Stąd też miłość ku niej nabrała religijnego charakteru, tak podniosła, troskliwa, bezinteresowna, uduchowiona.

Ale stąd także płynęła tem dotkliwsza zgryzota z powodu staczania się ojczyzny ku przepaści, tem większe przerażenie na myśl o nieuchronnej zgubie. Ponure pogroźki upadku, które co krok wynurzają się z *Kazań sejmowych*, aby wkońcu wypuklić się straszny obrazem, nie mają nic wspólnego z proroczem przepowiadaniem przyszłości. Jeżeli Skarga mówi o prorokowaniu lub sam siebie nazywa «proroczną», to rozumie przez to swój kościelny urząd kaznodziei, do którego obowiązków («poselstwa») należy ukazywać narodowi jego grzechy, wzywać do pokuty a w razie zatwardziałości grozić ciężką karą bożą. Czując popęd do strofowania narodu, znajdował po temu wskazówki i w ówczesnej modzie literackiej i w żydowskich prorokach, w których się rozczytywał.

Retoryka XVI wieku lubowała się w zapowiedziach klęsk i upadku. Unosił się nad nią cień Cycerona, który patrząc na upadek starej republiki, w mowach swoich tak pesymistycznie przyszłość oceniał. Humanistyczna filozofja polityczna rozwodziła się wzorem schematu Arystotelesa nad ewolucją bytu i form państw, nad sposobami ich powstawania, wzrostu, trwania i upadania, układając całą litanję przyczyn upadku państw,

Ale przedewszystkiem reformatcja, która spopularyzowała lekturę i wpływ Biblii, spoufaliła wiek XVI z ponuremi przepowiedniami proroków Izraela. Stałym motywem publicystyki politycznej i religijnej stał się też werset X. 8 Ekklezjastyka, w którym Mędrzec stwierdza, iż Bóg przenosi królestwa od narodu do narodu, dla niesprawiedliwości i krzywd i potwarzy i dla rozinaitych zdrad. Od Frycza Modrzewskiego, który na tym wersecie osnuł swe pogrożki upadku Rzplitej w swych mowach przeciwko główszczyźnie, aż do *Kazań sejmowych*, publicystyka nasza groźbą tego wersetu zwalcza różne «niesprawiedliwości» w życiu państwowem.

W oczach Skargi istotną przyczyną upadku państwa będączie opuszczenie prawdziwej wiary katolickiej. Za swoją krzywdę Bóg musi je pokarać. Karę przygotowuje bezbożny naród własnymi rękoma: przez zburzenie jedności i zgody, przez kłótnie i wojny domowe, które otworzą drogę głównemu narzędziu gniewu bożego: wrogowi zewnętrznemu. Tem narzędziem karzącego Boga w wieku XVI był dla Skargi (jak i dla innych teologów) Turek, a losy Węgier pokazały, jak tureckim orężem mści się Bóg za rozłam religijny. To też przykład Węgier ciśnie się ustawicznie pod pióro Skargi, zwłaszcza odkąd po wstąpieniu na tron sułtana Amurada Turcy coraz silniej poczynają napierać na Zachód, aż dojdą w r. 1596 do wielkich zwycięstw w północnych Węgrzech i przysuną się blisko granicy polskiej.

To skombinowanie niebezpieczeństwa tureckiego z systemem pogroźek proroków biblijnych, stało się wybitnym środkiem retorycznym Skargi, jak i wielu innych mówców XVI wieku. W tymże 1597 roku, na sejmie, biskup Maciejowski obszernie przyrównywał nawoływania wysłanników papieskich na ostatnich trzech sejmach do coraz to natarczywszych «poselstw» proroków Joela, Jeremjasza i Izajasza (Izajaszem miał być właśnie Gaëtano), ostrzegających Polskę przed upad-

kiem. Sam Skarga już nieraz tychże proroctw używał. Że nie osiągały one tak nadzwyczajnego efektu, jaki dziś jeszcze na czytelnika wywierają, wynikało stąd, że je za często, ustawicznie, stosowano.

W *Kazaniach na pobudkę do modlitwy 40 godzin* (wydanych w r. 1600 ale niewątpliwie od *Kazań sejmowych* wcześniejszych) wprost przyznaje się Skarga, że te pogroźki prorocze, to jego formularz retoryczny, i wskazuje duchowieństwu, jak go ma stosować. Nawiasem dodajmy, że ów cykl kazań *Na pobudkę do modlitwy* stanowi jakby pierwszy rzut *Kazań sejmowych*, ale jeszcze pozbawiony pozytywnego programu politycznego. Omówiwszy brak patriotyzmu, egoizm i szereg grzechów Korony polskiej, zwłaszcza okrucieństwo nad poddanymi, grozi Skarga, że za to wszystko wpadnie Polska w niewolę turecką. A potem w szóstym kazaniu stara się skruszyć słuchaczy przypomnieniem, jak to Jeremjasz zapowiadał swemu ludowi upadek królestwa jego; więc kolejno przedstawia prorockie sposoby do postrachu: sceny z okowami na szyji, z naczyniem glinianem, z zbutwiałą szatą, znów staszy słowami Ekklezjastyka i Izajasza; potem stosuje groźby do «grzechów Polskiego Królestwa», aby z boku dodać pouczenie dla mających się na nim wzorować kaznodziej, że tu trzeba wstawić takie a takie grzechy («mianować czego między ludźmi więcej») wedle potrzeby słuchaczy.

Otóż w *Kazaniach sejmowych* według tegoż formularza sam «prorokował», to jest strofował grzechy publiczne, ubierając groźbę kar w szatę oratorską i sceniczną proroków biblijnych, zwłaszcza Izajasza, w którym się najbardziej rozczytywał. Ale poza oklepane już stosowanie tych groźb wyszedł dzięki temu że w zakończeniu *Kazań* niespodzianie sam przybrał na siebie postać proroków («Bych był Izajaszem» itd.) i z wielką siłą zastosował ich gesty i słowa do grzeszącej Rzeczypospolitej.

PUBLIKACJA KAZAN

Kazania sejmowe ukazały się jeszcze w roku 1597 jako dodatek na końcu wielkiego tomu *Kazań na niedziele i święta*. Już z tego sposobu ich publikacji widać, że autor nie zamierzał nadawać im rozgłosu. Ogromnych foljantów kazań niedzielnych, przeznaczonych dla księży, i to już drugiej edycji, świecki nie poszukiwał i do ręki nie brał. Tak ogłoszone *Kazania sejmowe* mogły się w ówczesnych warunkach dostać tylko do tych świeckich czytelników, którym je wydawcy sami posłać zechcieli. Że nie było w tem przypadku, ale celowość, uznamy, pamiętając, że Skarga miał wielkie poczucie praktycznej strony propagandy, że chętnie w momencie aktualnym występował z publikacją stosowną, że broszury aktualne wydawał zawsze, i przedtem i potem, samodzielnie, jako małe, zgrabne książeczki, a gdy chodziło o szybki wpływ na opinię, nawet równocześnie w dwóch wydaniach (*Upominanie do Ewangelików* w 1592 r. odrazu w Krakowie i Poznaniu).

Zakrywając *Kazania sejmowe*, aż napraszające się — zdawałoby się — masowego rozpowszechniania, na końcu trudno dostępnego foljału, z góry zamykano kolo ich czytelników¹. Jakie wywarły wrażenie na tych, dla których naprawdę były przeznaczone, to jest na nieutnionych względem króla katolickich senatorach, nie posiadamy co do tego najmniejszych śladów. Że politycznego skutku nie osiągnęły, okazał dalszy bieg

¹ Jeszcze w r. 1610 w przedmowie *Wzywania do pokuty* opowiada Skarga, że X. Fryderyk Barscusz, spowiednik królewski, namawiał go często, aby «powszechnie upominania do ludzi Korony tej na piśmie podał, wzywając ich do pokuty a karanie Boskie bliskie okazując. Mówilem mu, że to uczynił w *Kazaniach sejmowych*; odpowiadał, iż te *Kazania* są w księgach wielkich, które rzadki kupi; potrzeba co krótkiego, zręcznego, ludziom darmo bez pieniędzy podmiatać».

wypadków, mianowicie coraz bardziej rosnąca przepaść między królem a opozycją.

Wogóle nie zauważamy żadnego echa lektury *Kazań sejmowych* w żadnem środowisku politycznem lub wyznaniowem. Protestanci którzy czyhali na każdą publikację Skargi dotyczącą Konfederacji, polemizowali z niemi. uskarżali się na ich autora, choć wychodziły bezimiennie, teraz zyskując w *Kazaniach sejmowych*, które także Konfederację i protestantyzm zwalczały, potwierdzenie autorstwa, chyba by podnieśli hałas przeciwko nim, mając w absolutystycznych ideałach Skargi podatny do oskarżeń motyw. A przecież milczą o *Kazaniach sejmowych*, nie wiedzą o nich. I powtórne ogłoszenie *Kazań sejmowych*, bez żadnej zmiany w treści, znów także dyskretnie na końcu *Kazań o siedmi Sakramentach* w r. 1600, przechodzi bez żadnego odgłosu. Foljał ten nie zwrócił na się uwagi, mimo iż w nim zamieścił Skarga swe anonimowe broszury przeciw Konfederacji, odslaniając ich autorstwo.

Kiedy przy wybuchu rokoszu oskarżają rokoszanie jezuitów o propagowanie absolutyzmu w kazaniach, nie powołają się na *Kazania sejmowe*. Skarga, odpowiadając im, pozwala nam wnioskować, że uraziły rokoszan jego odezwania się w kazaniach wygłaszanych podczas sejmów i to szczególnie ma na myśli swoje kazanie w czasie sejmu 1606 roku. Ponieważ jednak oskarżenie to było jednym z naczelných grawaminów, na podstawie których rokoszanie domagali się wypędzenia jezuitów z Rzplitej, musiał Skarga w swej obronie wyjaśnić rzeczowo swój stosunek do idei *absolutum dominium*. Spodziewalibyśmy się, że podtrzyma tezę *Kazań sejmowych*. Stało się inaczej. Widocznie z obawy o interes zakonu, Skarga zaprzeczył swemu 10-letniemu stanowisku. W swej *Odpowiedzi na artykuł o Jezuitach zjazdu sędziowskiego*, wygłoszonej przed królem i stanami na kazaniu w Wiślicy, w dniu 17 września 1606, oświadczył:

«Iż do monarchiej trudno należeć człowieka w dobroci
 beśpiecznego i w rozumie niemylnego i bez bojaźni odmiany
 jego na tyraństwo: pożyteczniejszy jest rząd znieszany
 z tych trzech do rządzenia sposobów, aby monarchia ob-
 łoczona była i arystokracją i dymokracją, a Pan radą i pra-
 wem okресzony był, żeby moc jego z brzegów nie wylewała,
 a w rządzie nie błdził i tyranem nie zostawał. To moja
 była i jest nauka, która się z teologiej i z Doktorów śś. bierze.
 Nie wstydzę się jej i żadnego się przeciwnika i wykrętacza
 słow moich nie boję. O czym mówić na sejmowych kaza-
 niach stąd mi przychodziło, gdy z żałością serdeczną, z mi-
 łości ku ojczyźnie, z innemi baczniemi a pokornemi na ro-
 zerwanie sejmów patrzył, dla tego, iż dymokracja sama
 wszystko psuje, a kilka osób to co mądrze i pożytecznie
 uradzono, rozerwać na szkodę i upadek wszystkiego kró-
 lestwa może. Czym zguba wasza oto już we drzwiach, ubroń
 jej Boże!»

W powyższem zaprzeczeniu Skarga nie był szczery.
 Wszak widzieliśmy w szczegółach, jak w *Kazaniach
 sejmowych* głosił zasady ówczesnego absolutyzmu czyn-
 nikowi możnowładczemu przyznając jedynie prawo
 radzenia a szlacheckiemu zgody na podatki. Te ustęp-
 stwa wcale nie oznaczały zmiany formy rządu neo-
 graniczonej monarchji, gdyż ani jednym ani drugim
 nie przyznawały uczestnictwa w władzy zwierzchniczej.
 Monarchja *Kazań sejmowych* przez te ustępstwa prze-
 stawała być despotyczną, ale absolutną być nie przesta-
 wała, a pod żadnym warunkiem nie stawała się mieszaną
 t. j. konstytucyjnie ograniczoną. W niej piastun władzy
 zwierzchniczej nie był zobowiązany do stanowczego
 posłuchu radom senatu a liczenie się z zgodą poddanych
 na odbieranie im części mienia przez podatki godziło
 się z teorią absolutystyczną (to dopiero za Ludwika
 XIV absolutnemu monarsze teoria przyznała prawo do
 majątku jego poddanych). Zreszlą wogóle niema w *Ka-
 zaniach sejmowych* wzmianki o rządzie «zmieszanym»
 z monarchji, arystokracji i demokracji. formie, uznanej
 od starożytności za najpraktyczniejszą, zaleconej przez
 św. Tomasza z Akwinu i popularnej w całej publicy-
 styce szlacheckiej XVI wieku.

Że Skarga czuł całą ryzykowność swego zaprzeczenia w Wiślicy, złożył niezbity dowód przez zmiany, jakie poczynił, przygotowując do druku trzecie wydanie *Kazań sejmowych* w kilka lat później. Wielkie wydanie zbiorowe wszystkich jego pomniejszych dzieł w r. 1610 przyniosło i *Kazania sejmowe*, ale zostały tu one w bardzo charakterystyczny sposób przekształcone. Znikło bez śladu całe Kazanie szóste (o monarchji) a z innych troskliwie usunięto wszystkie ustępy a nawet wyrażenia na rzecz nieograniczonej władzy królewskiej; poza tem pomijając wstawienie bardzo mocnego ustępu w Kazaniu siódmym w sprawie chłopskiej (żąda Skarga *forum* sądowego dla pokrzywdzonych poddanych), złągodził Skarga w kilku miejscach ton gwałtowny oraz zacierał zbytnie przeciwstawianie swej osoby ogółowi. Nowa edycja *Kazań sejmowych* tak się przez to odmieniła, że stary ich program polityczny nie dałby się nawet domyślić. W ten sposób usunięty został dowód, że zarzuty rokoszan co do absolutyzmu jezuickiego kaznodziei nie były bezpodstawne. Taksamo wydając w r. 1610 popularne streszczenie *Kazań sejmowych* pod tytułem *Wzywianie do pokuty obywatelów Korony Polskiej i W. X. Lit.*, ani słowem nie poruszył Skarga potrzeby wzmocnienia władzy królewskiej, jedynie tylko zgodnie z kazaniem wiślickim atakował dążności anty-monarchiczne czyli jak je nazywał: demokrację.

Zresztą po rokoszu, który uniemożliwił próby absolutystyczne, podtrzymywanie programu *Kazań sejmowych* byłoby prózną zabawą, conajwyżej drażniącą szlachtę. Jak wypadki okazały, i w r. 1597 było ono bezskutecznem. Około niepopularnego króla, niepodbijającego talentami, skłonnego do intryg, słusznie podejrzewanego o obojętność dla obcego sobie z ducha i obyczaju narodu, nie można było skupić takiej części narodu, iżby zdolna była znieść stuletnie ograniczenia władzy królewskiej. Ten czyn wymagałby zamachu stanu: wszakże owe ograniczenia były prawowite, uświę-

cone konstytucjami i przysięgą królewską. Skarga w *Kazaniach sejmowych*, choć politycznie bystro widział, miał tę niższość, że nie stał na gruncie prawnym; żądając pozornie «ostrzejszych» praw, wzywał w istocie do obalenia istniejących np. wszystkich atakowanych w Kazaniu siódmem jako niesprawiedliwe i złe. Ale wtedy przynajmniej była grupa polityczna, półgłosem przyznająca się do tego programu; pod wrażeniem unicestwienia sejmu 1597 r. można było próbować choćby przedyskutowania tego programu z opozycją senatorską. Rokosz te wszystkie możliwości przekreślił, i Skarga, który w *Kazaniach sejmowych* tyle nacisku kładł na odebranie szlachcie jej prerogatyw, nie z lekkim zapewne sercem musiał w Wislicy zaręczać, jakoby «gęsto i często» króla upominał, aby... «stan rycerski, prawy i wolnościami nadany, w swoich prerogatywach zatrzymawał».

JĘZYK I STYL KAZAŃ SEJMOWYCH

Jakkolwiek o twórczości Skargi pisano u nas bardzo wiele a *Kazaniom sejmowym* przyznano stanowisko pierwszego arcydzieła w dziedzinie wymowy polskiej, jednakowoż strona estetyczna *Kazań* dotąd nie była przedmiotem wyczerpującego badania. Tu w okolicznościowym wstępie zmuszeni jesteśmy poprzestać tylko na zwięzłej jej charakterystyce.

Już omawiając rozkład treści *Kazań sejm.*, zauważyliśmy zasadniczą wadę w ich budowie: w każdym mianowicie kazaniu rażącą niejednorodność, wynikłą stąd, że tok płynnej, żywej wymowy przerywany jest zbyt często ustępami nużącemi, pełnemi to erudycji, to monotonnych, schematycznych wyliczeń i dowodów. Dowody te mnoży autor zbyt hojnie a często bez wyboru, niezawsze łączą się one należycie z poprzedniami, a naogół są podane w bezbarwnym porządku, bez

żadnego stopniowania. Mówca, rozpaliwszy wrażliwość i uczucia czytelnika, naraz chłodzi go i mrozi nudną serją scholastycznych argumentów. A nawet tam, gdzie tym argumentom nic zarzucić nie można, bywają one czasem niestrawne, gdy czytelnik zbyt jest podniecony i wzruszony, aby mógł naraz zdobyć się na powolne ich śledzenie i spokojną refleksję.

Poza tem słabą stroną *Kazań sejmowych* jest pewna niedbałość w ich wykończeniu, płynąca zapewne z pośpiechu, a widoczna w zbyt obfitem podawaniu cytatów, przeważnie z Pisma św., surowo w tekst wcielanych, w częstych powtarzaniach tej samej myśli i jakby niezdecydowanym przy niej kołowaniu, w zbyt obfitych pleonazmach, nieuzasadnionych potrzebami stylu, a wreszcie w niedbałym nieraz łączeniu poszczególnych ustępów, dokonywanem mechanicznie¹.

Pomimo to wszystko przeczytawszy *Kazania sejmowe*, odkładamy je pod wrażeniem nie ich ustępów słabych, ale tych, które swą siłą i artystycznym pięknem górują nad całością utworu.

Przedewszystkiem ujmuje nas i zniewala język Skargowski. Jest on niezwykle prosty i naturalny. Skarga w *Kazaniach sejmowych* unikał wszelkiej sztuczności i wysadzania się tak w doborze słów, jak form

¹ Oto jak poszczególne ustępy Kazania I, omawiające przeszkody mądrości, wiążą się z sobą mechanicznymi przejściami:

«Mądrości Bożej przeciwne i nieprzyjacielem jej jest serce i sumnienie pomazane grzechami...

«Przeciwna też jest, wedle tegoż Apostoła, mądrości Bożej niespokojność...

«Jest jeszcze nieprzyjaciół mądrości: górne i wysokie o sobie bez wstydu i mierności rozumienie...

«Upór też nieprzyjaciół jest mądrości...

«Jest i inszy nieprzyjaciół mądrości...

«Jest jeszcze przeszkoda do mądrości: posądzanie prędkie...

«Nakoniec, obłudność i nieuprzejmość wielką jest przeszkodą mądrości...

i składni. Działa słownictwem najprostszem, unika wyrazów złożonych, unika nowotworów, jak najrzadziej ucieka się do wyrażen obcego pochodzenia. W okresie zlej prozy, zanieczyszczonej wyrazami z łaciny i makaronizmami, język jego jest przeczysty; kilka słów czy zwrotów zachowanych w oryginalnem brzmieniu łacińskiem, nie zmieniają tego sądu, były one bowiem autorowi potrzebne jako terminy techniczne. Co do form — język *Kazań* stoi na pograniczu starego i nowego okresu w dziejach mowy ojczystej. Widać, że sam autor wychował się jeszcze w czasie, gdy wiele form starych było w użyciu, gdyż nieraz pojawiają się u niego, miał jednak świadomość ich archaiczności i starał się je usuwać¹. Jeśli czasem trzyma się ich konsekwentnie, to niewątpliwie umyślnie, dla wywołania silniejszego wrażenia, np. stałe używanie form aorystu (*-bych*) w pogrózkach proroczych na końcu *Kazania VIII*. Składnia naogół poprawna, toku polskiego; zwroty niewolniczo urobione pod wpływem łaciny należą do rzadkości. Pozycja słów w zdaniu

¹ W drugim a zwłaszcza trzecim wydaniu *Kazań sejm.* Skarga poodmieniał wiele form i wyrazów. Usuwał konsekwentnie niektóre archaizmy i właściwości gwarowe np. *pracej* (pracy), *o ziemiał* (o ziemio), na *kłórejjechmy* przestawali (na kłórejjeśmy), *ty, ony, jedny, wszyscy* (te, one, jedne, wszystkie państwa, stany, członki, prawa i t. p.), *żaden* (żaden), *zdrowim, imieniem* (zdrowiem, imieniem i t. p.), *mnimać* (mniemać), *pirwej, piwszy* (pierwej, pierwszy), *czterzech* (czterech), *uść* (ujść), *bierzq* (biorą), *opowiedać* (opowiadać), *cierpiem* (cierpim), *świętokradzey* (świętokradcy), *ucześnictwo* (uczestnictwo), *okwitość* (obfistość). Uporczywie natomiast zamienia *inny, inni* na starsze *iny, ini* i t. d., oraz *bramy* na *brany*. Ponadto objawił Skarga znamioną dążność purystyczną, usuwając wytrwale cztery niemieckiego pochodzenia wyrazy: *hamować* i *hamowanie* (zastąpił je niezwykłą obfistością innych wyrażen: *odganiać, powściągać, okiełznać, zatrzymać, ouzdać, krócić, ustrzedz się, ukrócić, ouzdanie, zakreszenie, naprawa*); *folgować* (*dogadzać*); *buntowanie* (*ludoborstwo*); *gwalt* (*moc*).

zgodna z duchem polskim, przedstawienia prawie się nie pojawiają. Stwierdzamy tylko skłonność do odsuwania orzeczenia na koniec zdania.

Prostota języka *Kazań sejmowych* ujmuje swą szlachetnością; autor umiał z jednej strony uchronić go przed sztucznym wymuskaniem, z drugiej, pomimo widocznej chęci trzymania się mowy potocznej, prawie ludowej, nie posunął się do trywjalności języka codziennego, nie razi pospolitością. Proza jego wszędzie okazuje ślady, iż autor nad nią pracował, iż dbał o jej uszlachetnienie. Przedewszystkiem zauważamy na każdym kroku jej niezwykłą rytmiczność: wyrazy łączą się w zwroty mile brzmiące, z których autor buduje człony, zgodne z przestankami myślowymi a kończące się najczęściej spadkiem daktylo-trochaicznym lub dytrochaicznym¹. Człony układają się w grupy równoległe i kombinują się z grupami przeciwnymi, razem tworząc wspaniałe okresy.

Oto dla przykładu pierwsze zdanie z *Kazań sejmowych*, rozłożone na człony rytmiczne:

Zjachaliście się w imię Pańskie
na opatrowanie niebezpieczności Koronnych,

¹ Że Skardze nie był obce sympatje do retoryki t. zw. azjańskiej, świadczy dość często w *Kaz. sejm.* skłonność do rymowania zakończeń członów. Np. str. 84 o cesarzach, którzy «owce Chrystusowe przez 300 lat rozdzierali i pożerali, potym... do tych owieczek, które zabijali, cisnęli się i wpraszałi i rządzić się onym świętym ... dopuszczali». Albo str. 89 o tychże monarchach, jak służyli Chrystusowi, «wiarę świętą jego z kapłany rozszerzając, na heretyki i nieprzyjaciele prawdy katolickiej prawa dając i od nich ludzkie dusze wybawiając, kościoły wszędzie fundując i nadając, i złoto i srebro swoje do nich... wnosząc». To znów na str. 182: «Z jazdy szlacheckiej stali się wozownicy, podusznicy, pierznicy; z łózkami, z pierzynkami jadą». Albo na str. 184: *rozkoszники i rozkosznice, przestępniki i przestępnice zakonu Bożego*.

abyście to, co się do upadku nachyliło, podparli,
co się skaziło, naprawili,
co się zraniło, zleczyli,
co się rozwiązało, spoiłi,

i jako głowy ludu,
braciej i członków waszych,
jako stróżowie śpiących,
i wodzowie nieumiejętnych,
i świecie ciemnych,
i ojcowie dzieci prostych,
o ich dobrym i spokojnym obmyślali.

Wielką siłą Skargi stanowiło mistrzowskie władanie antytezą. Jeśli okresy jego mimo wielu powtórzeń i pleonazmów, nie rażą rozwlekłością, to głównie dzięki ustawicznemu przeciwstawianiu jednej myśli drugiej, jednego obrazu drugiemu. Antytezy te działają jakby razy skrzyżowanej broni, jak ciosy ubezwładniające przeciwnika, zwłaszcza gdy Skarga wymierza je w urywaną, asyndetyczną rąbaninę i zaostcza przez kilkakrotne powtarzanie pewnych wyrazów (anafora).

N. p. gdy zarzuca brak egzekucji praw (str. 159):

Piszem prawa,
a więcej tych, które żadnego wypełnienia nie mają.
Karty ma ż e m, a papier u k a z u j e m,
a po staremu w nierządzie ż y j e m.
Mówić, pisać, wywodzić umiemy,
a czynić najmniej.

Nie masz pilnych,
nie masz ostrych,
nie masz porządnych,
nieodproszonych urzędników.

Lada czym się od egzekucyjej uwiedzie,
ustraszy,
przedaruje.

Albo gdy wzywa do odebrania szlachcie władzy ustawodawczej (str. 162):

**A tak nie lada jako do stawienia praw przystępujcie,
nie lada komu pisać ich zlecajcie.**

Nie pospółstwu,
nie oraczom,
nie prostym i nieuczonym,
nie złym i podejrzanym w cnocie,
nie oziębłym w nabożeństwie ku Bogu:
ale tym, którzyby,
wszystki potrzeby umiejętności praw mając
i pobożność miłując,
godnemi byli przybytkami Ducha świętego.

Umiejąc władać tak śniałemi, nagłemi ciosami nie nadużywa ich jednak Skarga w *Kazaniach sejmowych*; co pewien czas przechodzi do okresów brzmiących płynnie i rozlewnie, oplatających nas bujnością zwrotów (przy pomocy ciągłych łączy, polysyndeton), które zwłaszcza w końcowych modlitwach odznaczają się podniosłą majestatycznością.

Już kilka wymienionych ozdób krasomówczych (okresy rytmiczne, paralelizm członów, antytezy, powtarzania, asyndeta), zaliczonych przez retorykę klasyczną do t. zw. figur słownych, świadczy, iż Skarga obeznany był z utartymi prawidłami tejże retoryki i nie gardził ich stosowaniem. Kształcony w epoce największego uwielbienia dla starożytnej retoryki, wyniósł już ze szkół, zwłaszcza z Akademji krakowskiej, znajomość jej teorii, środków jej działania (z podręczników Arystotelesa, Hermogenesa, Kwintyljana, Aftoniosa), oraz czytał w jej najwybitniejszych wzorach, głównie w Cyцерonie. Wprawdzie późniejsze studia teologiczne zniechęciły go jak do mądrości tak i do piękna pogańskiego i osłabiły kult Cycerona oraz krasomówczych kwiatków i zabawek, jednakowoż potrzeby chrześcijańskiego kaznodziei kazały w dalszym ciągu dbać o efekty retoryczne, jako zwiększające skuteczność działania na ludzi. Mimo że w tej działalności kaznodziej-skiej i publicystycznej klasa będzie główny nacisk na treść i stąd nie zawaha się przed scholastycznymi argumentami i schematami, niedopuszczalnymi u Cyce-ronjanina, to przecież wciąż przed oczyma jego stać

będzie przepis uwielbianego przezeń św. Augustyna, że nawet przy nauczaniu wiary stosowany być winien «wdzięk mowy» (*suavitas sermonis*). Przy nadzwyczajnem wprost uzdolnieniu oratorskiem Skarga nie ograniczał się do tego, co mu natura dyktowała, ale opracowywał pilnie każde kazanie, każdą rozprawę. Niewątpliwy jest we wszystkich jego dziełach wysilek ku upiększeniu ich strony formalnej. Skłonność przyrodzona szła tu w parze z znajomością teorii retorycznej. Niezawsze dopisywał smak artystyczny: nie mogła go wesprzeć elita intelektualna, gdyż takiej około dworu nie było; także ustawiczne kazanie do mas ludowych przyzwyczajało mówcę do schodzenia na niższy poziom, do przystosowywania się do upodobań warstw nieukształconych; zresztą w całej twórczości Skargi widoczna jest pewna skłonność do rubaszności i mniej czasem wybrednych efektów. *Kazania sejmowe*, doniosłym zagadnieniom poświęcone, do wysoko postawionej publiczności zwrócone i przejmujące autora samego do głębi, ukazują smak jego i umiar estetyczny w najlepszym świetle, choć jednak od niektórych niższego rzędu nawyków oratorskich nie są wolne.

Dokładnie możemy to obserwować na użyciu tych środków technicznych, które głównie wywołują efekt oratorski, na obrazach i przenośniach, w które tak obfitują *Kazania sejmowe*. Skarga tu myśli i mówi obrazami, język jego jest przepojony taką zmysłowością, jakby rękoma dotykał się każdej idei. Wiele tych obrazów dziś już straciło dla nas swą plastyczność, gdyż wytarły się i utarły, spowszedniały ale ileż jeszcze znajdujemy tam żywych, o nieprzygaszonej świeżości! Przypomnimy kilka z nich, przy pomocy których Skarga uwydatnia swą myśl polityczną: królowie są po to, aby «ozdobę wszytkiej ziemi na sobie i dostatek i sławę n o s i l i i o k a z o w a l i»; senatorowie «rę k a m i swemi sprawy Rzplitej długo p i a s t o w a l i»; butny szlachcic «na pany pobożne w a r c z a ł i ich posłuszeństwo z sie-

bie z m i a t a ł»; Rzplita «n a c h y l a s i ę do innych, królestwu przeciwnych rządów»; kolo poselskie «w y k r a c z a z porządku zamierzonego»; wolności szlacheckie «wytargowały się i rozszerzyły i tak się wysoko podniosły, że wpadły w wielką pychę»; do króla «przykłada rozum ludzki radę i prawa, króćąc i okreszając moc jego»; władza królewska «się nie króciła ani kurczyła»; tyrana tureckiego sąsiedztwo we wrota już nasze pogląda»; samolubnych magnatów zaklina: «nie cieśńcie ani kurczcie miłości w swoich domach, nie zamykajcie jej w komorach i skarbnicach waszych»; karcąc nadużywanie wolności szlacheckich, zauważa, że «wszyscy ten płaszcz na swe zbrodnie kładą»; mówiąc o chłopach, wskazuje szlachcie: «ci robaczkowicie ziemscy... patrzcie, jako was noszą, żywią i ubogacają»; albo znajduje dla ich położenia porównanie tak tragicznie potężne w swej zwięzłości, jakiemu równe chyba nie nasunęło się żadnemu pisarzowi w Polsce: «jako ziarna pod młyńskim kamieniem, tak ci kmiotkowie pod pany swemi».

Obrazy i przenośnie co krok tak się nagromadzają i prawie stłaczają, że tworzą całe kompleksy, przykuwające wyobraźnię czytelnika. Oto dorywcze przykłady:

«Teraz przed lat kiladziesiąt nastąpiły herezye na katolicką ś. wiarę, na której to królestwo zasiadło, i na kapłaństwo, do którego ta Rzplita przywiązana jest, jady i ostre nieprzyjaźni swoje podnosząc: chcąc, aby ustąpiła, a ich nową a gościnną religią znowu osadzone to królestwo zostało».

Albo charakterystyka sejmowych przywódców szlachty:

«A o ty króliki nietrudno, którzy jadowitemi języki myśli swe zakryte wykonywając, poburzą prostaki i od nich na sejmach mówią i czynią, co chcą, i składają na bracią: a bracia abo o tym nie myśleli abo zwiedzeni jako dzieci pod płaszczem wolności, wrzaskiem i krzykiem przyzwolili».

Wobec tej żywości wyobraźni zmuszeni jesteśmy zapomnieć, że Skarga nieraz nie cofa się przed użyciem zbyt wyblakłych i zbanalizowanych porównań, zapożyczonych z literatury klasycznej i średniowiecznej (ojczyzna jako matka i jej dzieci, państwo jako lódź, społeczeństwo a członki ciała, jego choroby i lekarstwa na nie, łańcuchy zgody, muzyka a zgoda stanów, herezje jako jady, trzecia ręka lub szósty palec i t. p.). I z nich umiał on wydobywać rzeczywiste efekty, razi tylko tam, gdzie porównania owe zbyt przewleka i uporczywie do przeróżnych drobiazgów rozszerza (zwłaszcza pod koniec *Kazania III*). Najszczęśliwiej posługuje się Skarga obrazami i metaforami, już to całkowicie zaczerpniętymi z Biblii, już to na niej wzorowanymi, a największe wrażenie osiąga tam, gdzie żydowscy prorocy użyczyli mu swego języka i roznegli go swoją południową wyobraźnią. Najwspanialsza z tych metafor, ostatnia, w której Skarga sam na siebie przybiera postać proroków Izraela, chybiająca — jak widzieliśmy — w XVI wieku efektu wobec oswojonej z nią publiczności owoczesnej, najpotężniej działała na czytelników wieku XIX i zapewne w przyszłości swej siły nie utraci.

Ale nie w okrasach retorycznych leży tajemnica mocnego wrażenia, jakie na nas *Kazania sejmowe* wywierają. Skarga nimi nie gardził i częstokroć świadomie ich szukał¹, jak tego dowodzą oblite pytania

¹ Dla przykładu podajemy jeden z najkunsztowniejszych usłępów *Kazań sejmowych*, tak żywo przypominający strukturą swą (zespoleńie pytania krasomówczego z dialogiem i odpowiedzią zbijającą ewent. zarzut t. zw. hipoforą) głośny atak Krassusa na Brutusa (Cicero *de oratore*).

«Gdzież im miejsce w tym ciełe Rzplitej i królestwa tego dacie?

Jeśli są duchowni, niech miedzy biskupy i plebany idą: lecz ich inaczej nie przyjmą, jedno do posłuszeństwa biskupiego etc.

retoryczne, wykrzyknienia, zaklinania, dialogi z przeciwnikami, prozopopeiczne wprowadzenie ludu, który przemawia do senatorów (str. 35), lecz nie te okrasy nadają istotny charakter stylowi utworu. Nad poszczególnymi rysami, które współdziałały przy budowie formalnej strony *Kazań*, góruje pewna zaleta naczelną, ton przewodni, który w jedność spaja zarówno wybuchy namiętności, ataki gniewu, pogrożki oburzonej wyobraźni, jak wyrazy żalu i ubolewania, jak wywody krytycznej logiki, jak rozlewność pokornej modlitwy. Jestto pełen podniosłości nastrój lęku patriotycznego, który utrzymuje autora zawsze na szlachetnej wyżynie, tak gdy gromi i moralizuje, jak gdy ironizuje lub ośmiesza. Ten lęk o ukochaną ojczyznę jest źródłem siły i patosu *Kazań sejmowych*. Dzięki niemu słowa są zgodne z ideą, okresy stają się plastycznym wyrazem potęgi myśli, doniosła treść góruje ponad wszystkim. Do Skargi w *Kazaniach sejmowych* zastosować można to co starożytni mówili o Demostenesie: πολὺς ῥεῖ, porywa jak rwąca rzeka, która niweczy opór i nawet przeszkody ponosi.

KAZANIA SEJMOWE W POLSCE POROZBIOROWEJ

Kazania sejmowe, niezauważone przez współczesnych, przez dziwną kolej losów polskich miały znaleźć żywy oddźwięk w duszy narodu dopiero w trze-

Jeśli między senatory:

a kto ich tam sadił i mianował?

Jeśli między rycerstwo:

tedy tam już Ewangelia stara i t. d.

Jeśli między mieszczany:

tam wszystkie kościoły dawno opatrzone są religią.

Jeśli między oracze chcą, niech idą:

rolą im orać każą.

«Gdzież ten szósty palec włożycie? Wiercież mi, iż waszej ręce zawadzi i t. d. (str. 93—4),

ciem stuleciu po ich ogłoszeniu. Za czasów niepodległej Rzplitej raz tylko przedrukowane przez jezuitów wileńskich w sporym tomie (1738), zwróciły na siebie uwagę dopiero wtedy, gdy opinia publiczna po utracie bytu państwowego nauczyła się cenić tę gorzką krytykę złotej wolności i nierządu, na którą ważył się Skarga w *Kazaniach sejmowych*. Zainteresowanie się niemi dziwnie się odtąd splata z doniosłymi wypadkami narodowymi. W r. 1792 gdy padła Konstytucja 3 maja pod naporem Targowicy, pojawiło się w Warszawie ich wydanie, następne w Krakowie właśnie w r. 1831. Klęska powstania listopadowego, upadek marzeń o niepodległym bycie, tułaczka rozproszonych po obczyźnie patriotów sprzyjała narodzinom legendy o proroczym jasnowidzeniu Skargi.

W uczuciowym podnieceniu rozczytując się w *Kazaniach sejmowych*, poeci i publicyści owej doby nie wiedzieli, że ponure pogroźki co do przyszłości nie były objawem osobliwego natchnienia ani specjalną własnością Skargi, że odnosiły się przede wszystkim do istnienia w Polsce herezji, które dawno już zostały stłumione, że karzącem narzędziem Boga miał być Turek, ostatni sprzymierzeniec Rzplitej i sam już bardzo osłabiony. Nie mogli się domyślać, że Skarga był zamieszany w życie polityczne swej epoki, że wyrażał poglądy pewnych kierunków czy partyj. «Skarga nie wyobraża żadnej partji ani żadnej epoki. odbija się w nim cały kraj, cały naród ze swoją przeszłością, obecnością i przyszłością nawet» — głosił o nim Adam Mickiewicz w r. 1841 w wykładach w *Collège de France*. — «Zagłębia on słowo w sumienie narodu i obraca niem na wszystkie strony. Przepowiada Polsce okropne nieszczęścia; nie w sposób tylko symboliczny, jak to czynili prorocy starego zakonu, którym zarzucana bywa ciemność i dwuznaczność; ale jak najwyraźniej, jak najdobitniej. Przyszłość stała mu przed oczyma wypię-

sana jakby w księdze dziejów upłynionych; czytał ją od deski do deski».

Ten entuzjastyczny sąd Mickiewicza wpłynął na Jana Matejkę, który znów pod wpływem nowej klęski narodowej, w chwili wygasania powstania styczniowego, wykończył w r. 1864 swoje wspaniałe płótno *Kazanie Skargi*. Wizja mistrza-artysty ugruntowała w opinii przekonanie, przedtem nieznane, że *Kazania sejmowe* były kazaniami naprawdę przez Skargę wygłaszanymi przed sejmem polskim, z drugiej zaś strony przyczyniła się do spopularyzowania tego właśnie utworu w narodzie. Pojawiają się coraz częstsze jego przedruki, coraz liczniejsze o nim rozprawy i studja.

Pierwszy Michał Bobrzyński w odczycie publicznym 1876 roku stwierdził, że *Kazania sejmowe* zawierają treść ściśle polityczną i propagują pewien program polityczny. Potem Stanisław Tarnowski wielokrotnie je omawiał i analizował. Na nowo ożywił badania Ignacy Chrzanowski, wydając *Kazania sejmowe* podług pierwszej edycji i poprzedzając je obszernym wstępem (1903 r.), w którym uwypuklił idee przewodnie poszczególnych kazań i oświecił je na tle dawniejszej literatury kaznodziejskiej i politycznej. W r. 1912 jako w 300 rocznicę zgonu Skargi posypały się rozliczne o nim artykuły, rozprawy i obszerne dzieła. Z pośród nich na pierwszy plan wybiły się teraz dopiero ogłoszone rozdziały monografji Stanisława Windakiewicza (z r. 1897), przenikliwie i gruntownie roztrząsające poszczególne rysy inteligencji i talentu kaznodziei. X. Jan Fijałek należycie wyjaśnił istotę jego «prorocत्व». Tadeusz Grabowski poddał rozbirowi program polityczny Skargi, zauważając tendencje absolutystyczne *Kazań sejmowych*. A najwięcej zasłużył się około gruntownego ich zbadania francuski ksiądz A. Berga, autor obszernej o Skardze monografji i tłumacz *Kazań sejmowych* na język francuski; jego szczegółowe komentarze i uwagi krytyczne nadzwyczaj po-

głębiu naszą znajomość *Kazań sejmowych*. One też znacznie ułatwiły pracę komentatorską niniejszego wydania.

Wydanie obecne jest przedrukiem pierwszego z 1597 r.; oczywiście omyłki druku poprawiamy bez ich uwidocznienia, w pisowni zachowujemy możliwie wiernie język autora, jedynie nie kreskujemy *a*, natomiast wprowadzamy *ó*, utrzymujemy oboczności oryginału (np. *wszytek* i *wszystek*). Pomijając nieznaczną modernizację pisowni (w tem głównie wprowadzenie *j* zamiast *i* względnie *y* na początku wyrazów i po samogłosce), ważniejszych przekształceń musieliśmy dokonać w zakresie interpunkcji, ponieważ znaki pi-sarskie pierwodruku nie pokrywają się z dzisiejszem ich stosowaniem, jednakże i tu należało, ile możliwości, szanować interpunkcję autora, toteż np. zatrzymało się przecinki często tam, gdzie dziś się ich nie daje, oraz stosuje się dwukropek dla oddzielenia pewnych części okresu, a zwłaszcza przed antytezami. Duże litery przy imionach pospolitych utrzymujemy tam, gdzie ich użyciem Skarga wyrażał pewien szacunek dla tych imion (Król, Senatorowie, Rzeczpospolita itd).

Jakkolwiek już w drugim wydaniu Skarga wprowadził szereg poprawek w zakresie form językowych i wyrazów, a w trzecim znacznie je pomnożył, w treści natomiast dokonał daleko sięgających zmian, powyżej scharakteryzowanych, jednak uważaliśmy pierwsze wydanie za decydujące. Ze względu na treść ideową *Kazań sejmowych*, do której autor taką przywiązywał wagę, to wydanie jest najważniejsze, ono prawdziwie odzwierciedla myśl i styl Skargi; ważniejsze różnice wydań tak co do treści jak formy omawiamy we wstępie i wymieniamy w komentarzach; szczegółowsze ich porównanie obchodzić może tylko badacza specjalistę.

BIBLIOGRAFJA

M. Bobrzyński, *Kazania sejmowe Skargi*, Kraków 1876, przedruk. w *Szkicach i studjach historycznych*, tom II, Kraków 1922.

Ign. Chrzanowski, X. Piotra Skargi *Kazania sejmowe* z pierwodruku r. 1597 wydał i przedmową poprzedził... Warszawa 1903; przedruk. z znacznie rozszerzoną przedmową, Warszawa 1912.

L. Janowski, *Polityczeskaja diejatielnost Pietra Skargi*, Kijów 1907.

T. Grabowski, *Skarga wobec rokoszu Zebrzydowskiego* w *Sprawozd. z pos. Akad. Um.*, styczeń 1909; toż rozszerzone w dziele p. t.: *Piotr Skarga na tle katolickiej literatury religijnej w Polsce wieku XVI*, Kraków 1913.

St. Windakiewicz, *Charakter Skargi, Inteligencja Skargi, Kaznodziejstwo Skargi* w *Przeglądzie Powszechnym*, Kraków 1912, oraz *Skarga publicystą* w *Czasie*, Kraków, październik 1912.

X. Jan Fijałek, *Skarga jako prorok-kaznodzieja* w *Przeglądzie Powsz.*, Kraków 1912.

Ad. Matuszek, *O kościelno-politycznych poglądach X. Piotra Skargi* w *Sprawozd. gimn. św. Anny*, Kraków, 1913.

A. Berga, *Un prédicateur de la Cour de Pologne sous Sigismond III, Pierre Skarga*, Paris 1916.

A. Berga, *Les Sermons politiques (Sermons de diète, 1597) du P. Skarga*. Traduits pour la première fois intégralement du polonais en français et accompagnés d'une introduction et de notes critiques. Paris 1916.

OMYŁKI DRUKU. Wydawca prosi o poprawienie omyłek, które się wkrały podczas druku. Powinno być:

na str. 16 w. 27 mądrości potrzebujecie.

» » 25 w. 486 uproszenia

» » 48 w. 425 córkę onę Jęstego,

» » 53 w. 569 rozłania

» » 57 w. 28 sercem;

» » » w. 29 ma, jakie

» » 85 w. 236 żadnej

» » 89 w. 330 przypłacisz!

» » 136 w. 433 chorzeje,

KAZANIA SEJMOWE

X. Piotra Skargi Societatis JESU

PIERWSZE NA POCZĄTKU SEJMU

PRZY Ś. SZY SEJMOWEJ.

JEŚLI KTO Z WAS POTRZEBUJE MĄDROŚCI, NIECH JEJ
PROSI OD PANA BOGA, KTÓRY WSZYTAKIM HOJNIE DAJE,
A NIE WYMAWIA: A DANA MU BĘDZIE. JACOB., 1.

Zjachaliście się w imię Pańskie na opatrowanie niebezpieczeńści Koronnych, abyście to, co się do upadku nachyliło, podparli; co się skaziło, naprawili; co się zraniło, zleczyli; co się rozwiązało, 5 spoili; i jako głowy ludu, braciej i członków waszych, jako stróżowie śpiących i wodzowie nieumiejętnych i świece ciemnych i ojcowie dzieci

Starszy
czym są
poddanym
swoim.
[Rom. 2].

Pierwsze na początku. W wvd. 1610 zmienił Skarga i uzupełnił tytuł następująco: **Pierwsze na początku przy świętej ofierze sejmowej. O mądrości potrzebnej do rady.**

- w. 1. *zjachaliście się* (stpol.: jachać) — zjechaliście się.
w. 2. *niebezpieczeńści Koronne* — niebezpieczeństwa Korony polskiej, państwowe. korona stale u Skargi oznacza całe państwo polskie, nie jedną tylko jego część (w przeciwieństwie do Litwy).
w. 5. *Zjachaliście się... jako głowy ludu...* Podobnie zwracał się Skarga do sejmu w kazaniu, rzeczywiście, jak zaznaczył, wygłoszonem w czasie sejmu 1595 r. (*Kaz. na 4 niedz. post.*, a więc 5 marca): »Na toście się tu zjachali, o Senatorowie i ziemscy Posłowie, abyście o ludu swoim, który wam zdrowie, dziatki i majątności swoje porучzył, radzili. Wście głowy i rozum ich, wście świeca chodzących w ciemności, wście opiekunowie sierot, które obmyślać rzeczy swoich nie umieją, wście wodzowie ślepych, mistrzowie prostych...« Podobny zwrot spotykamy też w *Kaz. na 2 niedz. post.*: »Teraz zwłaszcza gdyście się na ten sejm zjechali, jako wodzowie ludu Bożego, jako świece ich ciemności, jako opiekunowie sieroctwa ich, jako mistrzowie prostych...« — sądząc z wzmianki o obronie przed Tur-

Nie łącno
o pospoli-
tym dobru
radzić.

Jeremi. [4]
42.

prostych, o ich dobrym i spokojnym obmyślali. Co iż jest rzecz niełacna i wielkich darów Bo-
żych potrzebująca, uciekacie się do kościoła i oł-
tarza, do szukania łaski Ducha ś., z którejby wam
był dany rozum i mądrość na dobrą i szczęśliwą
takich potrzeb odprawę. I poganie to czynili: gdy
swoje sejmy i rady o dobrym pospolitym zaczy-
nali, radzili się bogów swoich przez kapłany swoje.
Bo sam przyrodzony rozum ukazuje, iż rządy
i sprawy królestw i państw z Boskiej opatrności
i pomocy stoją, a ludzki rozum i staranie zabie-
gać wszystkiemu nie może. Daleko więcej przystoi
wam, oświeconym wiadomością Boga prawego,
tym uczcić Pana Boga swego i tym sobie pomóc,
abyście od niego rady swoje poczynali, a do ka-
płanów jego z onemi żołnierzmi Judskimi mó-
wili: »Proście za nami Pana Boga waszego, aby
nam oznajmił Pan Bóg wasz drogę, którą iść
mamy, i rzecz, którą czynić mamy. a my głosu
Pana Boga naszego, do którego was posyłamy,
słuchać będziemy, aby nam było dobrze, gdy usłu-

kiem, należy przypuścić, że to kazanie również na
sejmie 1595 (a więc 19 lutego) zostało wygłoszone.

w. 8. *o ich dobrym i spokojnym* — o ich dobru i spokoju;
Skarga zna jeszcze tylko odmianę przymiotnikową.

w. 9. *niełacna* — niełatwa.

w. 10. *uciekacie się do kościoła i ołtarza*. — W *Kaz. na św. Bar-
tłomieja*: »My też w rzeczach wielkich kościołowi Bo-
żemu i Rzeczypospolitej należytych pierwszej się do
modlitwy uciekajmy«...

w. 12. *dany rozum i mądrość*. — W *Kaz. na 2 n. post.*: »Na to
jako Mojżeszowi radz wam z nieba i rozumu wielkiego
potrzeba na tak trudny rozmyśl i wielkie korony wszyst-
kiej niebezpieczeństwa«.

w. 13—15. *I poganie... radzili się bogów swoich*. — W *Kaz. na
22 n. po Świąt.*: »I poganie ten rozum mieli: o wojny,
o powietrzu i głody i inne Rzeczypospolitej niebes-
pieczeńści bogów się radzili i one łaskawe mieć chcieli,
wiedząc, iż w ręku Bożych wszystko jest Rzeczypospo-
litej szczęście«.

chamy rozkazania Pana Boga naszego«. Prosim
 30 tedy teraz za te potrzeby wasze i nasze Pana
 Boga, ofiarując mu za was przyczystą ofiarę ciała
 i krwi Syna jego, aby nas wszystkich wysłuchawszy,
 dał Ducha rady dobrej na pomoc wszystkiemu lu-
 dowi Bożemu, który się w tej Koronie zamyka.
 35 Jedno też was upominamy, abyście też sami pro-
 sili i do tego się skłonili, jakoby prośba wasza
 miejsce u Pana Boga miała. Co czynim tymi słowy
 Jakuba apostoła: »Jeśli kto z was potrzebuje mą-
 drości, niech jej prosi od Pana Boga, który wszyt-
 40 kim hojnie daje a nie wymawia, a będzie mu
 dana«.

Dziwno być może, dla czego tak mówi ten
 ś. Apostoł: »Jeśli kto z was mądrości potrzebuje«.
 I któż jej nie potrzebuje? izali co dobrego kto
 45 bez niej począc i sprawić może? O której mówi
 Salomon, iż »mądrość od końca do końca wszystko
 mocnie zatrzymawa i wszystko wdzięcznie rządzi«.
 »Umyśliłem — prawi — przywieść ją sobie do towa-
 rzystwa, wiedząc, iż się ze mną dobrem dzielić
 50 będzie i rozmową będzie myśli i teskności mojej.
 Przez nią będę miał sławę u ludzi, i uczczenie
 młody od starych, i będę ostry w rozsądku, i u moż-
 nych dziwny, i przez nią mieć będę nieśmiertel-
 ność i pamięć wieczną. Przez nią rządzić ludźmi,
 55 i narody posłuszne mieć będę, i między wielko-
 ścią ludu udam się dobrym, i na wojnie mocnym.
 Wszedszy w dom mój, z nią odpoczywać będę.
 Bo nie ma gorzkości towarzystwo jej, ani teskno-
 ści spółzycie jej: ale wesele i radość. Tem ja za-
 60 miłował i o niem się starał z młodości mojej,
 i chciałem ją sobie brać za oblubienicę, i stałem
 się miłośnikiem urody jej. Przełożyłem ją nad ma-
 jestat i królestwa i bogactwa z nią zrównane za

Mądrości
 w szędzie
 potrzeba.
 Sap. 8.

Pożytki
 mądrości
 Bożej.

Sap. 9.

Sap. 10.

nicem poczytał. Nad zdrowie umiłowalem ją, i przyszło mi wszystko dobre z nią«. Póty Salomon. Z czego baczyć każdy może, co to jest mieć mądrość, zwłaszcza taką, o której tu ten mądry mówi: wieczną onę i niestworzoną, z której i ta potoczna nasza, jako świeca z niej zapalona pochodzi, to jest rozum przyrodzony, bez którego żadna sprawa dobrą być i porządną nie może. Przeczże tedy tak mówi Jakub ś., jakoby się kto naleść mógł, któryby jej nie potrzebował?

Ludzie,
którzy się
za mądre
mają.

Isa. 5.

Prov. 3.

Rom. 12.

Dla tego, iż są ludzie jedni, którzy się za mądre mają i swojemu rozumowi i mądrości dufają: i stąd albo nie proszą, albo niepilnie Pana Boga o nie proszą. O takich mówi Prorok: »Biada wam, którzyście w oczach waszych mądrymi i u siebie roztroptni«. I Mędrzec mówi: »Ufaj w Panu Bogu z całego serca, a nie wspieraj się na mądrości swojej«. I Apostoł upomina, aby nikt sam sobie mądrym się nie udawał. Takie rozumienie o sobie szczerem jest głupstwem. Bo fundament mądrości jest: swojej nie dufać mądrości.

[Jacob. 3.]
Mądrość
ziemska
i bydlęca.

Drudzy są, którzy mają mądrość taką, jaką tenże Apostoł opisał: ziemską, bydlęcą i djabelską. Ziemską — iż mają rozum tylo na dostawanie i zatrzymanie i rozmnożenie dóbr świeckich doczesnych; i w ziemi wszytek ich rozum zostaje, nie oglądając się na wieczne i przyszłe, aby do nich doczesnych nakręcali, jakoby lepsze dla podległych nie upadały. Taką mądrość mają Politycy

w. 85—86. *mądrość ziemska, bydlęca i djabelska.* — W *Kaz. na św. Katarz.*: »Jest mądrość, która tylo się na rzeczy świeckich nabywaniu bawi, abo na oszukaniu i chytrościach ludziom szkodliwych. Taką Jakub święty zowie ziemską, bestjalską i czartowską. Bo tenże koniec mają bestje, które się z ziemię rodzą i w ziemi zostają, aby tylo dobra ziemskie i ciała swoje opatrowały, i czart aby rozumem swoim i chytrością ludziom szkodził«.

dzisiejszy, którzy nauczają panów i królów, aby o religią i dotrzymanie i obronę wiary ś. katolickiej
 95 i o ludzkie zbawienie nie dbali i dla niego nie czynili, tylko doczesnego pokoju i dobrego mienia poddanych swoich pilnując, zbawiennych potrzeb ich zaniechali.

Politycka
 mądrość.

Taka mądrość słusznie się też zowie nie tylko
 100 ziemską, ale i bydlęcą. Bo także bydło dobre swoje cielesne z przyrodzonej skłonności obmyśla i o nie się stara, o duszę, której nie ma wiecznej i rozumnej, nie dbając.

Ten taki rozum zowie się też djabelski. Bo
 105 czart niocz się więcej nie stara, jedno aby ludzie wieczne dobra jako i on tracili i nic o tym, co jest po śmierci, nie myśleli, ale się tylko tym dobrym mieniem widowym zabawiwszy i na nim się w grzechach uwichławszy, na wieki ginęli. A też
 110 pospolicie taka świecka mądrość wszytek swój dowcip, dóbr tych świeckich dostając, na oszukiwanie i na szkody ludzkie obraca, co jest własno piekielnikom, którzy na takim dowcipie i warstacie zasiedli.

w. 92—93. *Politycy dzisiejszy* — zwolennicy poglądu, że państwo nie powinno się mieszać do zagadnień i sporów wyznaniowych. Por. *Wstęp*. Skarga atakował ich już dawniej: »Nie mają dbać na Polityki, którzy pogańską i gorzej chcą mieć Rzeczpospolitą, aby król o nabożeństwie i służbie Bożej i obronie wiary nie wiedział, a pokoju tylko świeckiego poddanych pilnował, o sekty nie dbając jakiegokolwiek są, byle pokoju pospolitego nie wzruszały (*Kaz. niedz. 22 świąt. tit.: »Politycka sekta złe*). W ataku na Polityków byli Skardze wzorem wybitni pisarze katolicy: jezuita Possevino (*Iudicium de Nuae militis Galli, Bodini, Mornaei et Machiavelli quibusdam scriptis*, Rzym 1592) i Stapleton (*An Politici horum temporum Christianorum numero sint habendi*, Antwerpja 1591).

w. 96. *tylo* — tylko; w. 105. *niocz* — ni o co, o nic.

w. 111. *dowcip* — rozum, bystrość umysłu.

w. 113. *piekielnik* — mieszkaniec piekła, szatan.

Nie daj, Boże, abych to o was rozumiał, prze-
 zacni Panowie, żebyście u siebie sami mądrze-
 mi byli, a mądrości od Pana Boga nie potrzebowali,
 abo takiej mądrości świeckiej i hydlęcej i szatań-
 skiej pragnęli. Ja od was wszystkich do Pana Boga
 wołam: »Potrzebujem i barzo potrzebujem, Panie
 Boże nasz, aby się nasze rozumy niebieską twoją
 mądrością oświecały«. Byście mieli rozumy i do-
 wciipy, jako oni w Pismie mianowani Etan i Eman
 i Kalcol i Dorda i on Achitofel. o którym mówiono
 »kto się go radził, jakoby się Boga radził«: tedy
 tak wielkim niebezpieczeństwami, do których to
 przychodzi królestwo, nie zabieżyście, i w tak okrut-
 nej nawałności morskiej, jako Psalm mówi, po-
 żartą mądrość wasza zostanie.

3. Reg. 4.
 2. Reg. 16.

Psal. 106.

Niebeś-
 pieczeń-
 ności
 Koronne.

Niezgody
 i rozterki.

Nieuprzej-
 mości.

Namienię trochę tych niebezpieczeństw na-
 szych, którychcieście lepiej niżli ja świadomi, na-
 większą pokorę i gorętszą modlitwę waszę. Na-
 przód widzicie rozerwanie wielkie serc ludzkich
 i potarganie jedności i miłości i zgody sąsiedz-
 kiej, nie tylo dla różności wiar i dla nauk here-
 tyckich, które na to szatan wrzucił aby rozrywał
 i rozpraszał; ale też dla powaśnienia się stanów
 między sobą i dla wiela obłudności i nieuprzej-
 mości, której się między wami nasiąło, iż jeden
 drugiemu nie dufa, jeden drugiemu nie życzy,
 i do swoich pożytków ubiegając się, spólnie się
 hydzicie i chytrze oszukawacie. Tak iż się pro-

w. 115 *abych to o was rozumiał* — w wyd. 1610 Skarga usunął
 w cich swą osobę, zmieniając te słowa na: *aby to*
o was rozumieć kto miał.

w. 131. *lepiej niżli ja* — w wyd. 1610: *dobrze* (pominięcie włas-
 nej osoby); podobnie zmienił w końcu zdania: *modlitwę*
naszę (aby siebie nie przeciwstawić); *między nami*
 (w w. 139), *sprawy nasze* (w w. 150).

w. 137. *powasńnienie się stanów* — skłócenie się stanów Rzplitej:
 świeckiego z duchownym.

w. 139. *nieuprzejmość* — nieszczerłość.

rockie wołanie iści: »Strzeż się każdy od bliźniego swego i żadnemu bratu swemu nie dufaj, bo każdy
 145 brat podchwytą i dół pod drugim kopa. Każdy przyjaciel zdradliwie postępuje i brat się z brata śmieje, a prawdy nie mówią; jęzvk ich jako strzala raniąca: w uściech pokój z przyjacielem mówi, a tajemnie sieci nań zastawia«. To się podobno
 150 mówić może, kto patrzy na sprawy wasze. Jakoż inaczej prorokować, jedno z Prorokiem mówić: »Rozdzieliło się serce ich, teraz poginą«? A co prędzej gubi królestwa, jedno jako Pan Jezus mówi. niezgoda sąsiedzka w nim?

Jerem. 9.

Zdrady.

Oseae 10.

Luc. 11.

155 Nadto namnożyło się w tym królestwie ludzi złych barzo, którzy posmakowawszy sobie *inter-regna*, w których mogli o królestwo targować i pożytków swoich z oszukania milej ojczyzny i rozerwania jej szukać, jeszcze nie przestają,
 160 a gdzie mogą, bunt y z mowy czynią, na urząd

Buntowni-
cy i szem-
racze.

w. 156. *złych barzo* i t. d. — ustęp ten do słów *na urząd Boży* (w. 161) w wyd. 1610 opuszczony.

w. 158. *pożytki z oszukania milej ojczyzny*. — Słowa Skargi odnoszą się do uczkrolewia po śmierci Batorego, kiedy to Niemity mu kandydat habsburski arcyks. Maksymiljan zyskiwał sobie zwolenników przekupstwem (Kazimirski, i zarnkowski i t. p.). W walkach wewnętrznych z partią Zygmunta Maksymiljan i łupili co się dało (wykaz tego co zrabował np. Stanisław Stadnicki, por. Łoziński, *Prawem i lewem*).

w. 159. *szukać jeszcze nie przestają*. — Skarga daje do zrozumienia, że na dnie opozycji przeciw Zygmunutowi III kryje się dalszy ciąg korupcyjnej walki z czasów bezkrolewia, czyli że jest to ruch w interesie innego pretendenta do tronu, przezeń opłacany.

w. 160. *bunt y z mowy czynią*. — Skarga ma na myśli ruch opozycyjny, prowadzony przez część szlachty przeciw Zygmunutowi; uczestniczyli w nim zarówno katolicy jak protestanci. Ze jednak ruch wszczął się od zjazdów protestantów, starających się o obwarowanie konfederacji, i że do najgłośniejszych w nim mówców należeli wodzowie sejmowej grupy protestanckiej (Kazimirski, Gorayski, Broniowski) — Skarga przemilcza

Boży szemrząc i potwarzy zmyślając i do rozruchów i nowin namawiając. Niespokojni, łakomi, niesprawiedliwi, sieją wszędzie niezgody, nie na dobre pospolite nie pomniąc, a tą łódką, w której się wszyscy wieziem, swoim bieganim chwielejąc, do zanurzenia ją i utopienia przywodzą.

Tacy byli za Machabeuszów oni, jako je Pismo

1. Mach. 1. zowie, *viri iniqui*, którzy do obcych panów biegając, wojska ich na ojczyznę przywozili i zamieszki wielkie czynili, jaki był Symon i Jason i inni, z którymi Judas Machabeusz miał wielką pracą, nim je wykorzenił, przy których żadnego pokoju swojej ojczyźnie obmyślić nie mógł. To są dziwnie szkodliwi ludzie, którzy swoje potraciwszy na cudze patrzą, a zamieszka i zgubą ojczyzny poratowania swego szukają. Z łakomymi długo porobicie, i wie Pan Bóg jako je naprawicie, a przy nich jako całą ojczyznę zachowacie!

Zguba kar-
ności i po-
słuszen-
stwa.

Zginęła w tym królestwie karność i dyscyplina, bez której żaden rząd uczynić się nie może, którą Pismo ś. pilnie wszędzie zaleca. Nikt się urzędów ani praw nie boi, na żadne się karanie nie ogląda.

uczestnictwo katolików nawet tak gorących jak Zbrzydowski, Leśniowski i piętnuje cały ruch jako wyłącznie protestancki.

- w. 161. *na urząd Boży szemrząc* — t.j. na duchowieństwo katolickie, z którym przywódcy protestantów oczywiście walczyli w obronie konfederacji; *potwarzy zmyślając* — przeciw osobie królewskiej.
- w. 168. *viri iniqui* — mężowie niesprawiedliwi, źli.
- w. 174—5. *swoje potraciwszy* — zapewne jest to naśladownictwo ataków Cycerona na uczestników spisku Katyliny, ale wśród oponentów sejmowych także można było znaleźć takich, którzy przez awantury przeciwko Zygmuntovi III potracili urzędy i dochody, np. referendarz Czarnkowski.
- w. 177. *długo porobicie* — długo natrudzicie się, pod wpływem łacińskiego: *diu laborabis*.
- w. 181—2. *Nikt się urzędów... nie boi* itd. — Zdanie to w wyd. 1610 opuszczone. — *O jedn. kość.* w przedm. do króla 1590;

Bo gdy bojaźń Boża ginie i wstyd upada, w samej tylo karności urzędowej nadzieja do pohamowania złości zostaje. Której gdy nie masz, Rzeczpospolita ginie, a jako gdy obręczy z beczki opadają a nikt ich nie pobija, wszystko się rozsypuje.

Wszyscy się wolnością szlachecką bronią, wszyscy ten płaszc na swe zbrodnie kładą, i pocziwają a złotą wolność w nieposłuszeństwo i we wszeteczność obracają. O piękna wolności, w której wszystkie swowolności i niekarności panują, w której mocniejszy słabsze uciskają, w której Boskie i ludzkie prawa gwałcą. karać się nie dadzą ani królowi, ani urzędowi! Wszyscy jako synowie Beliala bez jarzma. bez wodze! Ludzie, jako jest u Jopa ś., próżni i pyszni, którzy mniemają, iż się wolnemi jako źrebię u osła urodzili, które o uździe i wodzy nie myśli. Takie hamować i lepsze a ostrzejsze prawa na nie stawić, barzo już teraz nielacna to praca.

Wolność
głupia
i cielesna.

1. Reg. 10.

Job. 11.

»Wolność obróciła się w swowolność i rozpustę. Posłuszeństwa w żadnym stanie nie masz, ani królom, ani radom jego, ani prawom, ani Sejmowym wyrokom, ani hetmanom, ani rotmistrzom podlegać wedle powinności nie chcą. Niekarność wszystkie złości rozmnożyła«.

w. 188. *Wszyscy się wolnością szlachecką bronią* — nią istotnie zastaniali się wobec króla delegaci opozycji, wręczając królowi uchwały zjazdów, a także przywódcy opozycji sejmowej. protestujący przeciw prawomocności uchwał. Tak np. na sejmie 1597, gdy król ostro wyraził się o Stadnickim i posłach ruskich wywołujących zamieszanie obrad, wobec króla Piotr Gorayski na zlecenie posłów usprawiedliwiał go »miłością ojczyzny i swobodą w mówieniu, godną wolnego człowieka«. *Wszyscy się... bronią* — w wyd. 1610 zdanie to tak Skarga osłabił: *Wolnością się szlachecką bronim, ten płaszc na swowolność kładąc* itd.

w. 189. *wolność pocziwa* — przyzwoita, zacna.

w. 194—5. *ani królowi ani urzędowi* — w wyd. 1610 opuszczone.

w. 195. *synowie Beliala* — djabła.

w. 196. *bez wodze* — bez wędzidła.

w. 199—200. *Takie hamować* itd. — W wyd. 1610 zdanie to

Oslabienie
królew-
skiej
władzej.
Prov. 20.

A zwłaszcza iż poważność i moc i władza królewskiego majestatu osłabiała, fałszywym i nie-roztropnym wolności szkodliwej rozszerzaniem ściśniona i skrócona, iż się rzecz nie może: »Król, 200 który siedzi na stolicy sądu, rozprasza wszystko złe wejrzeniem swoim«, ani ono mówić się może: »Rozprasza niebożne król mądry i sklepy nad nimi buduje«, i ono: »Jako lwi ryk, tak postrach królewski«, bo teraz żaden się króla nie boi, ani 210 jego sądów, ani jego karania. Kto chce, o nim szemrze, każdy go ćwiczy i pedagogiem jego być chce i poważności jego uwłoczy. Co dzień władzej królewskiej ubywa, a ludzkiej śmiałości i nadejności przybywa. Jakoż głowa mocna być ma? 215 jakoż egzekucya praw potężna zostanie? By był namędrszy Salomon, gdy władzej i potężności do karania i rządów i pieniędzy nie ma, żadnej przy-

Skarga osłabił: *Takie naprawować barzo już teraz nie-lacno.*

- w. 202—3. *królewskiego majestatu*, w wyd. 1610 zmienione na: *urzędu nawyższego.*
- w. 204. *wolności szkodliwej rozszerzanie* — zwiększanie przywilejów szlachty kosztem władzy królewskiej.
- w. 208—9. *sklepy nad nimi buduje* — (*incurvat super eos fornicem*) 1 rov. 20, 26, zagina nad nimi sklepienia więzienne, wrzuca ich do więzienia.
- w. 210—213. *bo teraz* itd. aż do słów: *poważności jego uwłoczy*, w wyd. 1610 opuszczone.
- w. 211—212. *Kto chce, o nim szemrze.* — Istotnie poczynając od roku 1591 król Zygmunt III począł tracić powagę, a dostarczywszy zbyt wielu powodów do niezadowolenia, był przedmiotem silniejszej z każdym rokiem krytyki.
- w. 216. *egzekucya praw* — wykonywanie praw.
- w. 218. *pieniędzy nie ma* — sejmy z trudem tylko uchwałyły pobór; uchwała z r. 1596 nie została w Wielkopolsce wykonana, w r. 1597 poboru nie uchwalono. Szlachta szemrała, że król fundusze z poborów wydawał nie na obronę granic, ale na swoje cele osobiste.

godzie pospolitej nie poradzi. A gdy na głowie
 220 zjeździe, niedługo członki ustaną.

Sejmy ty jako wam źle wychodzą i jakiejby <sup>Sejmy nie-
pożyteczne</sup>
 w nich naprawy potrzeba, sami to lepiej widzieć.
 Ja to tylo mówię, co wszyscy widzą. Zjeżdżacie
 się z wielkimi kupami jezdnych i pieszych, jako
 225 na wojnę, nie na radę, i utracacie to, czymby <sup>Utraty na
sejmach.</sup>
 się niemałe wojsko uchować podobno mogło. Tak
 długi czas tu siedzicie, a mało sprawujecie. Wiele,
 wedle Proroka, siejecie a mało użynacie. Na po- ^{Agg. 1.}
 bory narzekacie, a tu większe utraty na tym ta-

w. 219. *przygoda pospolita* — potrzeba, niebezpieczeństwo pu-
 bliczne.

w. 219—220. *na głowie zjeździe* — głowy zabraknie.

w. 223. *Ja to tylo mówię, co wszyscy widzą*, w w. d. 1610 opu-
 szczone. Naprawie sejmów poświęcił prymas Karn-
 kowski broszurkę p. t.: *Exorbitancje i naprawa koła
 poselskiego* (1596), w której zalecał: »Nadewszystko o to
 się starać, abyśmy w rezę swą wprawili obyczaj i por-
 ządek odpraw sejmowych«. Tę sprawę zalecała in-
 strukcja królewska na sejmiki 1597 r., a na tymże sejmie
 tej naprawy domagali się energicznie oprócz prymasa
 biskupi Solikowski, Radziwiłł, Rozrażewski, Macie-
 jowski.

w. 224. *Zjeżdżacie się z wielkimi kupami jezdnych i pieszych*. —
 Od kilku już lat magnaci sprowadzali oddziały woj-
 skowe na obrady sejmów. W r. 1597 Konstanty Ostrog-
 ski zjechał w siłę 5000 ludzi; na wieść o tem posłał
 król do swych oddziałów aż do Węgrowa, by część
 żołnierstwa przystano. Nocą weszły do Warszawy woj-
 ska królewskie, nadto hetman polny Żółkiewski spro-
 wadził swych kilkuset żołnierzy. Biskup Radziwiłł żalił
 się, że i posłowie »na sejmy z orszakami przyjeżdżając«,
 jakby gotując się do walki z senatorami.

w. 225—226. *utracacie to, czymby się niemałe wojsko*. — Bp
 Rozrażewski podnosił na sejmie 1597, że na sejmach
 »się tak wielkie utraty stawają, że gdyby się na kupę
 złożyli, wielkaby była pomoc chrześcijaństwu przeciw
 Turkowi«.

w. 228—229. *pobory* — podatki i ciężary na rzecz państwa;
utraty — straty, wydatki.

kim zamieszaniu podejmujecie. Młodszy bracia 230
 drugdy wszystko rozporą i popsują i powichłą,
 i odjachawszy drugie do nieposłuszeństwa pobu-
 rzą. Pierwej sejmowe stanowienie było jako Bo-
 skie niewzruszone i święte, teraz moc traci, po- 235
 wagi nie ma. Cóż za pożytek z tych takich utrat
 i pracy sejmowej i trudzenia swego macie? Od
 sejmów gdzie się uciekać i apelować będziecie?
 Gdyż tak zelżone są, w których jest powaga kró-
 lewska, powaga rady jego i dobrych synów ze-

-
- w. 230. *Młodszy bracia* — posłowie z izby sejmowej (w przeciwieństwie do senatorów, t.j. starszych) zwani byli już w XV w. *iuniores*.
- w. 231. *drugdy wszystko rozporą i... powichłą* — czasem znów wszystko potargają i... powikłają.
- w. 232. *odjachawszy, drugie do nieposłuszeństwa poburzą* — tak właśnie zdarzyło się po ostatnim sejmie 1596 na sejmikach relacyjnych, które zaprowadzono od r. 1589.
- w. 233. *sejmowe stanowienie* (tj. konstytucje, uchwały sejmu) *moc traci*. — Po zamknięciu sejmu wprowadzają posłowie zwyczaj protestowania przeciwko ważności jego uchwał, jeśli im się wydały nieformalnie powyższe (tak posłowie wielkopolscy po sejmie 1596 r.). Krytykowali to na sejmie 1597 r. Karnkowski (»póki posłów, którzy rzeczy postanowione trudnią, nogami ku górze nie nie obróciem, póty *luctus* matki naszej nie ustanie«), Solikowski, Radziwiłł, Maciejowski i, jak najostrzej, Rozrażewski: »Do ważności sejmowych mówiac widzę, żebyśmy się mieli sprawować przykładem Wene-tów, którzy gdy co postanowią, żaden przeciw temu nie nie śmie rzecz... darmo się zjeżdżamy, co się postanowi tu ku obronie Rzpltej, ku poprawie praw i wolności, ku zachowaniu wszystkich ekscesów, to po sejmie jeden, dwa, rozerwą a my się w tem nie poczuwamy«.
- w. 238 — 240. *powaga królewska, powaga rady jego i dobrych synów zezwoli nie* — oto trzy czynniki, z których, zdaniem Skargi, wynika uchwała sejmowa. Znamienne, że tu obok *powagi*, a więc władzy, króla i senatu stawia Skarga tylko *zezwoienie* posłów, trzymając się ściśle w tem zwrotu *consensus* z edyktu *Nihil novi* (1506), jakby dla podkreślenia, że posłowie mogą tylko przyzwalać na

240 zwolenie: sądowe dekreta moc mają, a sejmowe upadają.

Przeto czujcie o takiej pladze Boskiej nad wami, iż Pan Bóg dopuścił pomieszanie rad i rozumów waszych, iż widząc nie widzicie, chcąc
245 co czynić, nic nie czynicie. Co we dnie zrobicie, to się w nocy obali, i błogosławieństwa żadnego z waszych rad i sejmów niemasz. Bo na żadnym się nic nie naprawi, a snąć się po każdym co skazi w posłuszeństwie, w karności, w sprawie-
250 dliwości i w prawach pobożnych.

A co nagorzej, skąd już bliskie i nagle nie-
beśpieczeństwo nadchodzi: turecka moc i szabla na głowy wasze następuje, bliskie i co rok bliż-

wnioski od tronu, ale władzy w ręku nie mają i do rządów mieszać się nie mogą.

w. 240. *sądowe dekreta moc mają.* — Na sejmie 1597 wywodził biskup Rozrażewski: »Na sejmie trybunał i jego *qualitates* postanowiono, a wždy na trybunale spraw *in dubium* wokować nie mogą, kto apeluje od trybunalskiego sądu, to *poena*... co jeżeli tam idzie taka uchwała, dalekoby się więcej tu dźiać miało, skąd poszła ta powaga justycyej, którą sejm uczynił«. Za nim też powtarza przyjaciel Skargi, nawrócony przezeń Hieronim Gostomski, wojewoda poznański: »... Ze na trybunale, który ślad poszedł i tu jest postanowiony, wszystkie rzeczy bywają umocnione i nienaruszone; gdzie trybunalskie interdykta ważą, daleko więcej tu ważyć mają sejmowe postanowienia. Owdzie *ex brachio regali*, tu zaś *ex autoritate Reipublicae, et ex autoritate Regis* rzeczy stanowione bywają«. — Argument ten w wyd. 1610 Skarga usunął.

w. 242. *czujcie o takiej pladze* uświadamiajcie sobie taką karę.

w. 246–7. *błogosławieństwa z waszych sejmów nie masz.* — Pomijając już sejm inkwizycyjny r. 1592, ostatnie sejmy nie rozwiązały żadnych zadań ważniejszych, ani w sprawie reform wewnętrznych ani polityki zagranicznej.

w. 252–3. *turecka moc na głowy wasze następuje*... — Wielki postęp Turków spowodowany głównie w r. 1596 upadkiem Agrji (12. X.) i klęską wojsk habsburskich pod Keresesz (26. X.) Już tylko twierdza Koszyce odgradywała Turków od Polski.

sze tyrana tego sąsiedztwo weł wrota już wasze
pogląda. Pokój z nim niepewny ani trwały: gdy
czas lada który upatrzy, uciśnie was, nie wiem
jako do wojny takiej gotowych, i pod niewolą
swoję, uchowaj Boże, podbijel Jakie skarby ma-
cie, jakiego żołnierza, jako opatrzone zamki i żyw-
ności, to lepiej sami wiecie. Tatarzyn, przyrodzony
nieprzyjaciel, nad wami co godzina stoi, na ture-
ckie rozkazanie i posługi do zguby waszej cze-
kając.

Na naprawę tedy rzeczy tak skażonych i trud-
nych i zabieganie tym i inszym, które się nie
mienia, niebezpieczeńściom, wielkiej mądrości po-
trzebujecie. A nie tylo tej przyrodzonej, której
ludzie nabywają dowcipem, wychowaniem dobrym,
czytaniem zwłaszcza historyj i innych około Rze-
czypospolitej pisanych nauk, radą, towarzystwem
mądrych, ćwiczeniem i rzeczy samych dotykaniem
i doświadczeniem, lały i starością: ale też i onej
z nieba mądrości sięgać wam potrzeba, którą
miał Józef na sprawowanie królestwa egipskiego

!Mądrość
przyro-
dzona
i nabyta.

!Mądrość
z Ducha ś.
do sprawo-

w. 253—4 *głowy wasze... i wrota wasze* — w wyd. 1610 po-
prawiono na: *nasze*.

w. 259. *jako opatrzone zamki i żywności* — jak twierdze zaopa-
trzone w amunicję itp. i zapasy żywności przygotowane.
Zdaniem Skargi, twierdze kresowe były źle zaopatrzone
i nieprzygotowane na napad turecki. Chodzi tu o zamki
wzdłuż połudn. granicy Rzpltej. W ledwie znośnym
stanie był Kamieniec i Lwów, zaniedbany Kraków,
Lubowla, Rohatyn. Na sejmie 1595 Zamoyski i posło-
wie upominają się o umocnienie tych właśnie zamków.

w. 260—1. *Tatarzyn nad wami stoi*. — W r. 1597 niebezpie-
czeństwo tatarskie już nie groziło tak bezpośrednio, jak
przed 2 laty (zwycięstwo Zamoyskiego pod Cecorą
w r. 1595, posel chana w Warszawie).

w. 264. *rzeczy skażone* — położenie, stosunki zaniedbane,
w złym stanie.

w. 269—270. *około Rzeczypospolitej pisane nauki* — dzieła
omawiające sprawy państwowe, polityczne.

w. 274. *sprawowanie królestwa* — zarządzanie królestwem.

275 O którym rzekł Farao: »Izali najdziem takiego
 męża, któryby ducha Bożego pełny był? Iżec Bóg
 ukazał to, coś powiedział, izali mędrszego nad cię
 i tobie podobnego najde? Ty będziesz nad domem
 moim, twemu słowu i rozkazaniu lud wszystkich
 280 posłuszny będzie, tylo majestatem królewskim
 pierwszy nad cię będę«. Tej mądrości używał
 panom Egiptu on Józef, jako jest w Pśalmie: *Psal. 104.*
 »Słowo Pańskie zapaliło go, posłał król i z wię-
 zienia go wyjął i postanowił go panem domu
 285 swego i przełożonym nad wszystką majątnością
 swoją, aby nauczał pany jego jako sam siebie
 i stare jego w mądrości ćwiczył«.

Taką mądrość do sprawowania ludzi od Boga
 miał Mojżesz, który gdy się z tego urzędu wy-
 290 mawiał, usłyszał ono słowo: »Ja będę — mówi
 Pan Bóg — w uściech twoich i nauczę was, co
 czynić będziecie mieli«. Tej mądrości jako ognia,
 którego nie ubywa, od Mojżesza na sprawowanie
 ludu, gdy jemu samemu ciężkie było, udzielił Pan
 295 Bóg siedmidziesiąt mężom, którzy wzięli na ten
 urząd Ducha Bożego. I prorokowali zaraz na wstę-
 pie tego urzędu, to jest, o Panu Bogu swym dziwy
 powiadali, dobroć i mądrość jego sławiąc: jako
 on sam dobre ludzkie obmyśla i przez niego kró-
 300 lowie królują i mądrzy ostrożnie i sprawiedliwie
 o ludziach sobie poruczonych radzą.

Takiej wam, przeważni Senatorowie, mądrości
 z nieba potrzeba. Bo ludzka rychło pobłądzi

wania
 królestw.
Gene. 41.

Exod. 4.

Mądrość,
 70 mężom
 dana
Num. 11.
 Prorokują
 urzędnicy
 na wstępie
 swego
 urzędu.

w. 287. *stare jego* — starszyznę jego urzędników.

w. 296. *prorokowali zaraz* — por. *Wstęp*.

w. 302. *prz ważni Senatorowie*. — Skarga, zwracając się wy-
 łącznie do senatorów, uważa ich widocznie za jedyny
 czynnik, powołany do rady, ostentacyjnie zaś pomija
 posłów, którzy zdaniem jego powinni tylko dawać swą
 zgodę na to, co senatorowie z królem uradzą, a po-
 za tem do kierownictwa sprawami politycznemi wtrą-
 cać się nie powinni.

Sap. 9. i wszystkiego upatrzeć i wszystkiemu zabieżeć nie może. »Bojaźliwe i niepewne — mówi Mędrzec — opatrności nasze«. Jeśli onemu Beseelowi i Ooliahowi i innym rzemieśnikom na budowanie namiotu Bożego na puszczy i kościoła onego nositelnego i na okrasy jego i na szaty i ubiory kapłańskie do ołtarza Ducha Bożego było potrzeba, *310*
Exod. 31. iż Pan Bóg mówi: »Napelnilem go Duchem Bożym, mądrością i rozumem i umiejętnością do roboty«: daleko więcej tego Ducha Bożego wam potrzeba, na naprawę królestwa i budowanie serc i cnót ludzkich i na pohamowanie nierządu, złości *315*
 i swowoleństwa i na oddalenie wszelkiego złego, którego się to królestwo boi.

Śłuchajcież rady tego ś. Apostoła: proście Pana Boga o tego Ducha mądrości. Proście, ale dobrze. Bo jeśli źle prosić będziecie, tenże mówi: nic nie uprosicie. Proście roztropnie i bacznie. Bo ten niebacznie i bez wstydu prosi, który rzeczy przeciwne swej prośbie czyni, a do tego się, o co prosi, z swej siły, którą może mieć, nie przyczynia. Gdyby kto prosił do siebie przyjaciela, a je- *325*
 goby u siebie nieprzyjaciela przechowywał, izaliby wstyd miał i uprzejmość w prośbie swojej? Mądrości Bożej przeciwne i nieprzyjacielem jej jest serce i sumnienie pomazane grzechami. Jako Mędrzec mówi: »Nie mieszka mądrość w ciele pod- *330*
 danym grzechom«, i drugi pisze: »Nie mieszka na ziemi, gdzie rozkosznie żyją«, i drugi: »Nie- *335*
 czystość jest w winie i swary są w pijaństwie: kto się w nich kocha, mądrym nie będzie«, i Psalm naucza: »Początek mądrości bojaźń Boża«. Pró-
 żno kto ma sobie o mądrość tuszyć, który się Pana Boga nie boi, a w grzechach leży, a zwłaszcza w nieczystości i rozkoszy.

1.
 Grzechy
 przeciwne
 51
 mądrości.
Sap. 1.

Job. 28.

Prov. 20.

w. 308—309. *nositelny* — przenośny; *okrasy* — ozdoby.

w. 321. *bacznie* — oględnie, mądrze, rozważnie.

Przetoż mądrość, która z góry jest, zowie na-
 340 przod tenże Jakub ś. wstydliwą i czystą. Bo w nie-
 czystości i rozkoszach cielesnych nikt mądrym *Jacob. 3.*
 być nie może. Co i poganie pisali, iż rozkosz cie-
 lesna wszystkie zmysły wewnętrzne do siebie ciągnie
 i na nich je bawi, od baczenia i uważania do-
 345 brego rozum odwodząc.

A iż grzechów wszyscy trudno uść mozem,
 od tego łaskę mamy Jezusa Chrystusa w sakra-
 mencie spowiedzi, na której krew jego oczyszcza *Oczyście-
 nie su-
 mnienia.*
 nas, jako Jan ś. naucza, od grzechów i one od-
 350 puszcza i naczynie do mądrości, to jest sumnie-
 nie, ochędożne czyni. O byście onych starych Se-
 natorów, ojców waszych, jako synowie dobry *Starzy
 pierwsi się
 spowieda-
 li, toż do
 rady
 wchodzili.*
 naśladowali, a do tak trudnej rady wchodząc,
 sakramenty się przyprawili: rychlejbyście z wa-
 355 szych sejmów pociechę naleźli, płacząc za grze-
 chy, biorąc przenaświętsze ciało Chrystusowe,
 w którym Bóstwo i Ducha ś. dary przebywają!
 Nie wiem, jeśliście to uczynili. A jeśli nie, wždy
 uczynicie jeszcze, a Bogu się swemu ukorzcicie, jeśli
 360 mądrości dostać na dobrą radę zachowania oj-
 czyny swojej pragniecie.

Przeciwna też jest, wedle tegoż Apostoła, mą-

w. 343. *zmysły wewnętrzne* — uczucia wewnętrzne.

w. 346. *uść* — uniknąć, uchronić się.

w. 351—352. *ochędożne* — czyste; *starych Senatorów* — z wie-
 ków średnich, z przed okresu reformacji.

w. 353. *do tak trudnej rady wchodząc* — przystępując do na-
 rady nad tak ważnemi sprawami.

w. 354. *sakramenty się przyprawili*. — To o przodkach opowia-
 dał Karnkowski w *Exorbitancyach*: »Przodkowie nasi
 wiedząc, że zdrowa rada jest dar wielki od Pana Boga,
 przyprawowali się z wielkiem nabożeństwem na sejm
 przez posty, przez modlitwy, przez jałmużny. Na dzień
 mszy o Duchu ś., od którego dnia sejm się zaczyna,
frequentes zjeżdżali się. Jeden drugiemu gniew i mierz-
 łączki odpuszczał, *confessione et sacra communione*
se muniebant.

2. drości Bożej niespokojność: gdy się kto w roz-
 Niespokoj-
 ni mądrzy
 być nie
 mogą.
 Jacob. 3. Bo mądrość z nieba — mówi Jakub ś. — spokojna
 jest. Przetoż odnówcie między sobą święty pokój,
 Zgoda
 i jedność
 do mądro-
 ści droga. zgodę i jedność. Wyrzucicie kacerstwa, które są
 370
 wszystkim niezgody matką. Opuuszczaj jeden dru-
 giemu, a daruj krzywdy swoje ojczyźnie, aby dla
 niezgody waszej nie ginęła, a w miłości i szczy-
 rości braterskiej radzić o niej mogliście. »Jeśli
 gorzkie zazdrości i swary są w sercach waszych —
 mówi tenże Apostoł — nie chlubicie się i przeciw
 prawdzie mataczmi nie bądźcie. Bo ta mądrość 375
 nie jest z nieba, ale jest ziemską, bydłęcą, dja-
 belską«. O Boże, dajże wam spólną i uprzejmą
 miłość na tych zjazdach a wszech niezgód odda-
 lenie!
3. Jest jeszcze nieprzyjaciół mądrości: górne i wy- 380
 Wysokie
 o sobie ro-
 zumienie
 nie ma
 mądrości. sokie o sobie bez wstydu i mierności rozumienie,
 które pospolicie tam bywa, gdy młodszy starym
 i prostszy mędrszym nie ustępują, ani ich słuchają.
 Prov. 1. »Bo mądry — mówi Pismo — słuchając, mędr-
 szym zostanie i rozumnym do rządów będzie«. 385
 Pokora Gdzie mądrość jest i *modestia*, tam i pokora

w. 368. Wyrzucicie kacerstwa. — Słowa te, zwrócone nie do pro-
 testantów ale tylko do katolików, musiał być rozu-
 miane, jako wezwanie do czynnego napadu na pro-
 testantów, to też zapewne dlatego w wyd. 1610 zmienit
 je Skarga na: *strzeżcie się kacerstwa*.

w. 377 378. *uprzejma miłość* — szczerą; na tych zjazdach —
 sejmach.

w. 380—381. *górne i wysokie o sobie... rozumienie*. — Karnkowski
 w *Exorbitancyach* ostrzegał: »W konkluzji, na zgodzie
 koła rycerskiego z kołem zwierzchniem wszystko na-
 leży, do której zgody przeszkadza hardość, pycha, *teme-*
ritas, immoderati affectus, wielkie o sobie rozumienie«.

w. 382—383. *młodszy starym i prostszy mędrszym nie ustę-
 pują*. — Aluzja do oporu, jaki stawiali postowie szla-
 checcy senatorom. w. 386. *modestia* — skromność.

i większe rozumienie o drugich, niżli o samym sobie, jako Apostoł upomina: »Skromność — prawi — wasza niech wszystkim ludziom wiadoma zostaje«. I tam mądrość stolice swoje osadza — jako mówi ś. Jakub, — gdzie taka pokora i mierność przemieszkiwa. Dziś młodzi nastali, którzy się sami nie znając i górne swoje dumki podnosząc, starym i świadomszym nie ustępują i jako rzekł Izajasz: »Burzy się dziecię na starego i podły na 395 zaciejszego«. »Przed siwą głową wstawaj — Pismo naucza, — a uczci personę starą, a bój się Boga«.

czwini
mądrogo.
[Philip. 4.]

Młodzi nie-
pokorni,
nie mają
rozumu.
Isa. 2.

Levit. 19.

Upór też nieprzyjaciół jest mądrości, który wywodom lepszym nie ustępuje, a choć widzi iż go 400 rozumem przemagają, jednak swego zdania puścić nie chce i nie jest, jako tenże ś. Jakub mówi, *suadibilis*, to jest łacny do namówienia za słusznymi wywodami, ale twardy i uporny, swoje tyło jakokolwiek chcąc przewieść. To wielka jest 405 szkoda do mądrości.

4.
Upór
przeciwny
mądrości.

w. 387. *większe rozumienie o drugich* — większe poszanowanie zdania drugich.

w. 392. *Dziś młodzi nastali* — odnosi się to do posłów, którzy nie chcą godzić się na zdania senatorów; por. przypis (w. 551—5 na str. 29; por. w *Kaz. 1 niedz. Trzech Króli*: »Dziś młodzi nastali, barzo mowni i wstydu a czci ku starszym mało pokazujący i w rzeczy się wielkie i w rzady Rzeczpospolitej wdawający. Mniemają, iż są mądremi, jako mówi Apostoł, a oni i drogi do mądrości nie wiedzą, iż lata a doznanie są do niej drogi. Więcej jeden stary, który rzeczy ręką nosił, poradzić może niżli sto młodych z języcznymi dyskursami«.

w. 393. *dumki* — zdania, poglądy, marzenia.

w. 397. *uczci personę* — uczcij osobę.

w. 401. *łacny do namówienia* — łatwy do przekonania.

w. 403. *twardy i uporny*. — Karnkowski opowiada: »Najdują się takowi, którzy uzurpują te słowa: Bym sam miał zostać przeciwko wszystkim, tedy przy swej intencji zostaną! Już na takie deputaty wysadzają, wszystko to u nich nie ma miejsca, jedno przy uporze stoją«.

w. 404. *przewieść* — przeprowadzić, postawić na swoim.

5.
Popularitas
nieprzyja-
ciel
mądrości.

- Jest i inszy nieprzyjaciel mądrości, co wy zowiecie *popularitas*: gdy kto sławę sobie i mnimanie u pospółstwa jednając. za ich nierozmyslnym i niepożytecznym rozumieniem idzie, więcej przyjaźni u ludzi, niżli prawdy szukając. Przetoż Zakon naucza: »Nie naśladowaj pospółstwa, abyś co złego czynił, ani w sądzie do wielu person przystaj, prawdy odstępując«. Mądry jako przy swym mnimaniu, gdy mu co lepszego ukażą, nie stoi: tak też za wielkością person i liczbą większą nie idzie, gdy prawdy nie widzi. Nie ma swej głowy, gdy czego nie wie abo nie rozumie, abo baczenim swym nie zasięga. Nie ma też cudzej głowy, gdy słuszności i sprawiedliwości nie upatruje: do dobrych i lepszych, nie do ludniejszych przystaje.
- Exod. 23. Przeto taką mądrość opisując, ś. Jakub zowie ją *bonis consentientem*, która do dobrego i do do-
- Jacob. 3.

-
- w. 407. *co wy zowiecie popularitas* — ubieganie się o popularność. Nazwa »popularysta« była istotnie podówczas w Polsce na ustach wszystkich, albowiem oznaczano nią partję Zamoyskiego w odróżnieniu od partji regalistów. W całym niniejszym ustępie zawiera się upomnienie katolickich senatorów z partji popularystów, iż zdaniem jego »więcej przyjaźni u ludzi niżli prawdy szukają«.
- w. 412—413. *ani w sądzie do wielu person przystaj* — nie idź w sądzie za zdaniem, które się podoba większości, ale oczywiście za sprawiedliwością, choćby większości niemiła.
- w. 415. *za wielkością person... nie idzie* — nie kieruje się względami na możne osoby. — *liczbą większą* — Skarga w tych słowach daje mimowolnie wyraz przekonaniu, że ruch opozycyjny przeciw Zygmuntowi III pociągnął większość szlachty.
- w. 416—418. *Nie ma swej głowy, gdy... baczenim swym nie zasięga* — nie ma własnego zdania, gdy... własnym rozumem czego nie zbada.
- w. 418. *Nie ma też cudzej głowy* — nie przyjmuje też cudzego zdania.
- w. 422. *bonis consentientem* — zgadzającą się z zdaniem ludzi zacnych.

brych, nie do lekkich i niespokojnych i złą rzecz prowadzących, choć ich jest więcej przystaje.

- 425 Kto też jest okrutny, a dobrych uczynków miłosiernych nie czyni, do tego mądrość Boża nie idzie. I przetoż mówi Izajasz: »Gdy łaknącemu wylejesz duszę swoją (to jest wnętrznego miłosierdzia nad nim użyjesz) i duszę strapioną na-
430 pełniasz w ciemnościach wznidzie światłość twoja i ciemności twoje będą jako półdnia«. Ciemność zowie niewiadomość i zaćmienie rozumu. Kto dobre uczynki czyni, oświeca mu Pan Bóg rozum, a kto okrutny na bliźniego i nie czyni miłosier-
435 dzia nad nim, zaślepnieje w rozumie swoim i rady dobrej nie najdzie. Dla tegoż tenże Jakub ś. mądrość od Boga opisuje, iż jest pełna miłosierdzia i uczynków dobrych. Bądźcie miłosierni na ubogie i strapi-
440 wości żebrać będą, a Pan Bóg oświeci rozumy wasze.

6.
Miłosierne
uczynki
jednają
mądrość.
Isa. 58.

Jest jeszcze przeszkodą do mądrości posądza-
nie prędkie i skwapliwość w domysłach i podej-
7.
Posądza-
nie skwa-

w. 423—424. *lekkich... i złą rzecz prowadzących (rem malam agentes)* — lekkomyślnych i... złą sprawę przeprowa-
dzających. Oczywiście w tych wyrażeniach piętnuje Skarga polityków z obozu opozycyjnego, zalecając trzymać się *bonarum partium*, iść z uczciwą częścią, t.j. z senatorami regalistami.

w. 428—429. *wnętrzne miłosierdzie* — szczerza litość.

w. 430. *wznidzie* — wszędzie (*oriatur in tenebris lux tua*), powstanie.

w. 436—437. *mądrość od Boga... pełna miłosierdzia* i t. d. — W *Kaz. na św. Katarzynę*: »Mądrość świętych jest z nieba i rozum z Boga ma oświecony... pełna jest cnót miłosierdzia i uczynków dobrych, jako mówi św. Jakub«.

w. 439—440. *ktoży tu na sejmie sprawiedliwości żebrać będą* — w sądach t. zw. sejmowych, w czasie obrad sejmowych odbywanych pod przewodnictwem króla i osadzających w ostatniej instancji najcięższe zbrodnie; zasiadali w nich podówczas wyłącznie senatorowie (nie posłowie).

pliwe nie-
przyjaciel
mądrości.

żraniu. Są ludzie, którzy za małym domysłem i znakiem i odniesieniem ludzie potępiają Baczny 445
nie rychło wierzy ani domysłem swoim dufa do potępienia bliźniego. Czeką, uważając i jedno do drugiego przykładając, aż się co pewnego pokaże. Kto tego nie ma, w wielu rzeczach poblądzi i powaśnienia niepotrzebnego naprowadzi. Dla tegoż 450
Jakub ś. o mądrości od Boga danej mówi, iż nie jest posądzająca.

8.
Obludność
mądrości
nie-
przyjaciół.
Sap. 1.
[Jacob. 3.]

Nakoniec, obludność i nieuprzejmość wielką jest przeszkodą mądrości. Bo mówi Pismo: »Duch ś. karność ucieka od obludnego«, który prostą 455
drogą nie idzie. Przetoż Jakub ś. ten ostatni znak kładzie mądrości, która z góry jest, iż jest bez obludności. »Biada temu — mówi Mędrzec, — który 460
jest malutkiego serca i ust złośliwych, który dwiema drogami chodzi«, i z tym się w rzeczy zgadza i z owym; i to chwali, co jeden czyni i mówi, i to, co drugi przeciwny czyni i mówi, a obiema nieżyczliwy ani uprzejmy. I temu pochlebuje i owe-
mu, a swoje myśli, jakoby obu oszukał, i mniema,

w. 442—44. *posądzanie prędkie i skwapliwość w podejrzeniu.* — Przez swe dwuznaczne postępowanie król Zygmunt III ściągnął na siebie taką nieulność — słusznie zresztą — że np. przez pierwszych 10 lat jego panowania w każdym jego kroku upalrywano chęć porzucenia Polski dla Szwecji i ułatwianie Habsburgom drogi do korony polskiej. Podobnie podejrzrywano oddanych mu senatorów, zwłaszcza biskupów, iż wdają się w tego rodzaju machinacje. Kiedy w czasie sejmu 1597 r. poseł króla hiszpańskiego odwiedzał biskupów, szlachtę posądzając ich, że spiskują na rzecz wprowadzenia Maksymiliana na tron polski.

w. 445. *odniesienie* — doniesienie.

w. 448. *aż się co pewnego pokaże* — Tu aluzja do katolickich senatorów, jak Zamoyski, Zebrzydowski, iż nie mając pewnych dowodów w ręku, na podstawie poszlak, wytaczali przeciw królowi oskarżenia (»powaśnienia niepotrzebnego naprowadzając«).

w. 453. *nieuprzejmość* — nieszczerłość.

465 że jest mądry, a on jest złośliwy i zdrażliwy.
 »Kto idzie prosto — mówi Mędrzec, — ten idzie
 bezpiecznie«, a nieuprzejmy w tym sidle zostanie,
 które na drugie zakłada.

Prov. 10.

I to jest nierozum wielki i złość, której się
 470 barzo między wami nasiąło. Rzadki teraz prosty
 i mądry, jako Pan nasz nauczyć raczył: abyśmy
 nikogoż nie oszukiwali, jako prości i uprzejmi,
 a sami się też oszukać nie dali, jako mądrzy
 i ostrożni. Mądrość bez prostoty jest chytrość
 475 i złość. Job się zaleca temi słowy: »Mąż prosty
 i prawy i Boga się bojący a od złego odstęp-
 ujący«. Boże, daj wam taką i onę starożytną oj-
 ców waszych prostotę i uprzejmość, a odmiatanie
 wszelakiej dwojakości i zmyślania i obojętności,
 480 która do brania Ducha mądrości barzo przeska-
 dza i ludzkie przyjaźni a spojenie serc ludzkich
 psuje, gdy jeden drugiemu nie dufa, gdy się jeden
 drugiego strzeże, a gładko z sobą mówiąc, jeden
 drugiego łowi. Uchowajże was tego, Boże!

Obludno-
 ści się
 wiele
 nasiąło.
 [Matt. 10.]

Job 1.

485 Jest jeszcze druga przyprawa do brania i upro-
 szczenia mądrości z nieba: nabyła nauka z pracy

Mądrość
 nabyta

w. 477—8. *starożytna ojców waszych prostota.*—W okresach za-
 burzeń i upadków moraliści zawsze stawiali za wzór ze-
 psutym pokoleniom czystość moralną dawnych przod-
 ków (tak np. Cyncero w Rzymie). Pisarze kontrreformacy-
 cyjni odwoływali się do przodków z wieków średnich.
 »Takiej się czasów dzisiejszych — gromił Skarga w *Kaz.*
na 16 n. św. — między Pany i Senat i rycerstwo nie-
 uprzejmości i obludności szkaradej namnożyło... Tru-
 dno powiedzieć, jako się tego między ludźmi namno-
 żyło, jako ona staropolska prostota serca i szczerość
 odpada, za czym zgody nie masz, uprzejmych przyjaciół
 mało. I do grzechu jeden drugiemu pomaga a prawdy
 nie rzecze. Jeden drugiego wrzody pokrywając przy-
 jaźń zachowują, która długo trwać nie może«

w. 473. *odmiatanie wszelakiej dwojakości... i obojętności* — od-
 dalanie od siebie wszelakiej dwuznaczności, obludy...
 i wykrętności. w. 484. *łowi* — podchwytuje.

w. 486—7. *nabyła nauka z pracy i dowcipu do rządzenia ludzi*

Jest przy- i dowcipu do rządzenia ludzi i spraw pożytków
 niebieskiej pospolitych, i dobrej rady. Bo Pan Bóg na to dał
 przyrodzony rozum, aby go sobie człowiek pracą
 swoją pomnażał, a nie mu bez pracy i jego sta- 490
 rania, ile w nim jest, dać nie chce. Każdego rze-
 miosła uczyć się potrzeba, i o tym, jako ludzie
 rządzić i pożytków pospolitych nabywać i docho-
 wywać, upomina Salomon, mówiąc: »Do was, kró- 495
 lowie, mówię, abyście się uczyli mądrości a nie
 ginęli« i niżej: »Jeśli się kochacie w stolicach
 i swoich majestatach, o królowie, miłujcie mą-
 drość, miłujcie światłość mądrości, którzy nad lu-
 dem przełożeni jesteście«. Faraon król nad bydłem
 nie chciał mieć pasterzów, jedno dowcipnych, gdy 500
 mówił do Józefa: »Jeśli wiesz, iż między bracią
 twoją są dowcipni mężowie, uczyni je pasterzmi
 nad bydłem moim«. Izali nie droższy ludzie niż
 bydło? a jakoż je do rządzenia nieumiejętnym
 i nieroztropnym poruczać mamy? Wielkie to rze- 505

Uczyć się
 mądrości
 do rządów.
 Sap. 6.

I do rzą-
 dzenia
 bydła dow-
 cipnych
 potrzeba:
 coż do
 ludzi?
 Gene. 49.

i spraw. — Tę naukę zdaniem Skargi mogą posiadać
 tylko senatorowie; *sprawy pożytków pospolitych* —
 interesy dobra publicznego.

w. 490—1. *bez starania, ile w nim jest* — bez starania, na
 jakie mu siły pozwalają.

w. 492. *uczyć się potrzeba, jako ludzie rządzić.* — W przedmo-
 wie do II wyd. *O jedności kościoła bożego* (1590) pouczał
 Skarga młodego króla Zygmunta, jak ma leć mądrości
 nabywać: »Do czego wielki i pewny jest śrządek:
 mądrych a wiernych, biegłych w rzeczach i starych
 pytanie i rada, a sobie i swemu rozumieniu nie du-
 fać. Roboamem się karać a młodych się rady strzec:
 z kazania, z czytania, z rozmów mądrych i rzeczy
 świadomych i rycerskich ludzi — wiadomości, ostroż-
 ności i dowcipu sobie przyczyniać«.

w. 493. *pożytków pospolitych nabywać* — załatwiać interesy
 publiczne.

w. 500. *dowcipnych* — mądrych.

w. 504—5. *jakoż (ludzie) do rządzenia nieumiejętnym i nie-
 roztropnym poruczać* — t. j. szlachcie, reprezentowanej
 przez Izbę poselską.

miosło ludzie rządzić: a jakoż je umieć ma ten, który się go nie uczył?

O mądrym mówi Pismo: »Mądry pyta się i szuka mądrości starowiecznych«. To nawięcej
 510 ma być z ksiąg i czytania i dziejów, które przed nami były, to jest z historyi. Bo, jako mówi Nazyanzenus, »Zacna rzecz jest mieć rozum pełny wiadomością historyi, bo historia jest mądrość w kupę złożona i rozum ludzi wiele, w jedno
 515 zebrany«. Kto jej nie wie i w niej się nie kocha, jest jako dziecię, które ojca i matki nie zna. Toż się mówi o innych pismach, które są o tym rze-
 mięśle i policyach, tak pogańskich jako i chrześcijańskich, i naszych świętych.

520 A nie tylo z czytania, ale z słuchania mamy nabywać mądrości. Bo mówi tenże: »Mądry powieści mężów znacznych chować będzie, i dla

Z czytania i z ksiąg roście mądrość. *Eccli. 39.*

Historya do rządów potrzebna. *Ad Nicobolum, de legendis historiis.*

Politici libri.

Mądrość z słuchania. *Eccli. 39.*

w. 507. którą się go nie uczył — przytyk do posłów.

w. 509—10. To nawięcej ma być z ksiąg .. — Karnkowski w *Ex-orbitancyach*: »Bywali, i teraz się znajdują tacy senatorowie, którzy jako skoro im do ręki przychodzą listy sejmowe, tak się na sejm gotują, jako profesor *artis* na lekcya, wiele ksiąg, wiele głów zbiegają, drugich *in consilium* wzywają, coby mieli w radzie mówić i radzić«.

Już w *Kaz na dzień narodzenia M. B.* zawarł Skarga »Przymówkę na pany próżnujące a historyi i czytania nie pilnujące«: »Radbych bardzo wmówił w naszą szlachtę, aby mieli święte i dobre zabawy nad historyami, księgami prawnymi i nabożnemi... Pobudzając się przodków swoich i starych Polaków i innych narodu ludzi świętymi, mężnemi, mądrymi, czujnymi postępkami do cnoty, sławy, rozumu i bogobojności. To wszystko z wiadomości historyi i starych dziejów, które nam tu Ewangelista przekłada, wyczerpnąć się może«.

w. 517—18. pisma... o policyach — o urządzeniach, ustroju państw, sposobie rządzenia (*πολιτεία*). Skarga odróżnia tu traktaty polityczne pogan (np. Plato, Arystoteles, Cicero), chrześcijan (np. Tomasz z Akwinu, Bellarmin) i nasze święte — t. j. Pismo św.

w. 522. powieści mężów znacznych — słowa mężów wybitnych.

nich i cudze ziemie zbiega«. Wiele nam pomagają preceptorowie i towarzystwa i rozmowy z ludźmi mądrymi, jako mówi Pismo: »Ja, mądrość, w radzie mieszkam i przy myślach uczonych jestem«. Kto ani czyta, ani słucha mądrych, ani się ich radzi, ani z nimi towarzyszy: skąd ma mądrym być i rozumu dostawać?

Próżno Pana Boga kusi, kto o mądrość prosi 530
 Starać się a sam się o nią nie stara. I Apostołowie, Ducha 531
 o mądrość. ś. pełni, czyniąc *concilium*, pierwej się o wszystkim pilnie wywiadowali i rozumem przyrodzonym pisma zbierali, jako to i na koncyljach ich potomkowie czynią. Potym Panu Bogu poruczywszy, 532
 Acto. 15. Duchem ś. mówili: »Tak się Duchowi ś. podoba i nam«.

Przetoż nie masz co chwalić, gdy do rady i do obmyślenia dobrego pospolitego mało jest uczonych, ćwiczonych, starych i doświadczonych, którzy rękami swemi sprawy Rzeczypospolitej długo piastowali i w nich przebywali. Bo to rzemiosło nie jest jako filozofia i teologia, której się z ksiąg w komorze nauczyć możesz. Ale rządzenie ludzi jest jako siekiera z młotem i koń z szablą i woj- 540
 skiem, do których jeśli się nie przyuczysz a rękami swemi nie przyłożysz, nic nie będziesz umiał. Nie tyło myśleniem, ale działaniem i dotykaniem się rzeczy i długim doświadczeniem, roście i nabywa się mądrość do rządów ludzkich. 545

Jest się o co frasować i bać: iż ludzie mło-

w. 523. *ziemie zbiega* — przewędruje.

w. 524. *preceptorowie i towarzystwa* — nauczyciele i obcowanie (z ludźmi mądrymi).

w. 526. *w radzie mieszkam (habito in consilio)* — przebywam w radach. tam mnie też trzeba poszukiwać.

w. 532. *czyniąc concilium* — odbywając sobór (w Jerozolimie).

w. 534. *pisma zbierali* — gromadzili wiadomości.

w. 544. *w komorze* — zamknąwszy się w swym pokoju.

w. 549. *roście* — rośnie (od rość, rość).

dzi, nieświadomi, niećwiczeni w Rzeczypospolitej
rządy czynią, — drugim, mędrszym i ćwiczniejszym
i starszym, takie na skazę wszytkiej Korony prze-
szkody czynią.

Czyniwszy to, co możemy z siły naszej, wo-
lajmy do Pana Boga i rano wstajmy, o mądrość
go z nieba prosząc. Jako też Pismo mówi: »Mądry
serce swoje podał na rane wstawanie do Pana
Boga, który go stworzył, i modlić się przed Na-
wyższym będzie. Bo jeśli Pan ten wielki chceć
będzie, napelni go ducha umiejętności, a on puści
jako deszcz wymowę mądrości swej i w modli-
twie wyznawać Pana będzie, a on radę jego po-
szczęści«.

Jeśli nam na wielkiej i nabytej nauce do spraw
Rzeczypospolitej schodzi, wždy na modlitwie do
Pana Boga i na miłości ku złotej ojczyźnie i na
miłości ku braciej, którzy się wam wszytkiego
zwierzyli, i na gorącości przeciw złej i fałszywej
braciej, którzy mieszają a swoich pożytków szu-
kają, niechaj nie schodzi. Nagrodzi Pan Bóg osta-
tek, gdy w bojaźni Bożej, w zgodzie, w uprzej-
mości i szczyrości do dobrego pospolitego szukać
laski jego będziemy.

Da wam — mówi ś. Jakub — Pan Bóg mądrość,
ten, który obiecał, który hojnym jest i nie wy-
mawia dając. I któż zwątpi w takim Panie który

w. 551—55. *ludzie młodzi... w Rzpltej rządy czynią, drugim... starszym łokie na skazę (na szkodę) wszytkiej Korony przeszkody czynią* — Przytyk do tego, że posłowie ujęli ster spraw państwowych w swe ręce i nieraz krzyżują zamiary senatu.

w. 569—70. *którzy się wam wszytkiego zwierzyli* — wszystkich swych spraw opiekę wam powierzli.

w. 570—2. *na gorącości przeciw złej i fałszywej braciej, którzy mieszają... niechaj nie schodzi* — niech wam, t. j. katolickim senatorom nie brakuje energii i zaciętości w walce przeciw opozycyjnym posłom sejmowym, którzy czynią zamieszki.

Do
modlitwy
o mądrość.
[Eccles. 39].

Psal. słowny a pewny w obietnicy swojej, jako Psalm mówi: »Wierny Pan Bóg w słowach swoich 580 i święty we wszystkich sprawach swoich«? Gdy obiecał, jako uścić nie ma? abo to człowiek odmienny i niepewny?

Pan Bóg nie wymawia dając. A też hojny jest i nikt go nie przebierze, więc 585 daje, niżli prosim i niżli zasługujem: przesięga nasze prośby i zasługi, i nie możemy się bać, aby mu nie stało do potrzeb naszych.

A gdy daje, nie wymawia nam złości i zbrodniów naszych, jako my czynim, gdy co niegodnym dajem. Mówim tak: acześ taki łotr, toś mi 590 uczynił a to, takeś mię zdradził i oszukał, takeś na zdrowie moje następował, — i nałajawszy i nawymawiawszy, dopiero co niewiele dla niego czynim. Nie taki Pan Bóg: On zapomina przestępstwa naszego i złości, którą mu wyrządzamy. 595

Modlitwa Królewska i Senator-ska. Mocnie tedy do niego i gorąco wołajmy: Uczyni, 600 Panie, daj nam mądrość, nie tak dla nas, jako dla ludu twego, o którym obmyśławamy, i dla wielu sług twoich świętych i niewinnych w tym królestwie. Dla chwały twojej, która jest w tej 605 ziemi twojej szczepiona i która z łaski i obrony twej od tyle set lat kwitnęła, aby nie ustawała, a ziemia ta nie traciła chwalców twoich i uczniów zakonu twego świętego. Uczyni dla chrześcijaństwa wszystkiego, które tak barzo zdrobniało 610 i osłabiało i w tym się królestwie na północy kończy. Hiszpania wojny sąsiedzkimi zabawiona;

w. 584. *nikt go nie przebierze* — nie wyczerpie.

w. 585–6. *przesięga nasze prośby* — daje więcej niż prosimy.

w. 589. *zbrodniów* — zbrodni.

w. 597. *ala nas* — ze względu na nas.

w. 604–7. *chrześcijaństwo... osłabiało i w tym się królestwie na północy kończy.* — Oczywiście nie chrześcijaństwo kończyło się w Polsce, ale katolicyzm, który jedynie Skarga uważa za prawdziwe chrześcijaństwo. Skarga niejednokrotnie odmalowywał w swych kazaniach

Francuska na poly kacerstwy zarażona; Niemcy
 błędami swoich doktorów giną; królestwo angiel-
 610 skie, duńskie, szweckie herezye pożarły; Flandrya
 i inszy Niemcy zakon twój ś. podeptali. U nas tro-
 chę ostatków sług wiernych twoich: nie puszczajże
 nas z obrony twej, a daj mądrość na oddalenie
 tych niebespieczeństw, które nad głowami naszymi
 615 zawisły. Tyś obiecał i rzekł przez sługę twego: »Ła-
 cno naleść mądrość tym, którzy ją miłują: ona
 uprzedza tych, którzy jej pragną, i ona się im pierwej
 ukazuje; i kto rano wstawa, najduje ją u drzwi
 swoich«. Miłujem nawyższą mądrość Syna twego,
 620 Pana naszego: niechże się nam ukaże i naucz, i
 co czynić i jako o tej strapionej i do upadku na-
 chylonej Koronie radzić. Który z tobą i z Duchem
 ś. króluje, Bóg jeden na wieki. Amen.

Sap. 6.

ten obraz rozlewu reformacji, znacznie go przesa-
 dzając, aby w ten sposób wzruszyć swych słuchaczy
 i zagrzać ich do obrony ostatniej niejako ostoji praw-
 dziwej wiary w Polsce. Por. *Kaz. na 3 niedz. Wnoc.*
 (»Ostatki chrześcijańskie na zgonie«), *Kaz. na oczyszczenie M. B.*, w dedykacji *Kazań o siedmi Sakramen-
 tach*, w *Dziękowaniu za pospolite Królestwa dobrodziej-
 stwo*, w przedmowie *Proby zakonu S. J.* (»wszelakiej
 pomocy szukajmy, aby to ostatnie na Europie kato-
 lickie królestwo zepsowane nie zostało«).

w. 607. *Hiszpania wojny sąsiedzkimi zabawiona* — właśnie
 wtedy z Henrykiem IV królem francuskim.

w. 609. *błędy doktorów* — t. j. doktorów teologii, uczonych
 teologów.

w. 610. *Flandrya* — tu zamiast właściwych Niderlandów.

w. 611. *inszy Niemcy*. — Powyżej już Skarga Niemcy wymie-
 nił; jeśli teraz przy Flandrii »inszych Niemców« wspo-
 mina, ma na myśli oczywiście dolne Niemcy (Fryzję
 i t. p.), w przeciwstawieniu do górnych (*Germania
 superior et inferior*). Dedykacja *Kazań o siedmi Sa-
 kramentach* wspomina też o herezjach »w niskich
 i wyższych Niemcach«, por. też: »w górnych i w ni-
 skich Niemcach« (*Włóra pobudka do modlitwy czasu
 wojny*), »niskich Niemcach i Flandryej« (*Na dzięko-
 waniu za dobrodziejstwo*).

KAZANIE WTÓRE.

O MIŁOŚCI KU OJCZYZNIE
I O PIERWSZEJ CHOROBIE RZECZYPOSPOLITEJ,
KTÓRA JEST Z NIEŻYCZLIWOŚCI KU OJCZYZNIE.

TO WAM ROZKAZUJĘ — MÓWI PAN JEZUS — ABYŚCIE
SIĘ SPOŁECZNIE MIŁOWALI. POKÓJ MÓJ DAJĘ WAM,
POKÓJ MÓJ ZOSTAWUJĘ WAM. JOAN., 14 & 15.

Eccles. 2 Niemasz nic pod słońcem trwałego, mówi Sa-
lomon: nie tyło domy i familie, ale i królestwa
*Królestwa
giną i upa-
dają.* i monarchie wielkie ustają i upadają i naród się
po narodzie na ziemi odmienia. Lecz nic nie jest
bez przyczyny, zwłaszcza w ludzkich sprawach,
które z rozumu i wolnej wolej pochodzą. Co ro-
zumem i pilnością i cnotą stanęło, to się nieroz-
zumem i niedbałością i złością ludzką obala. Jako
ciała nasze abo wewnętrznymi chorobami abo po-
wierzchnymi gwałtownymi przypadkami umierają,¹⁰
tak i królestwa mają swoje domowe choroby, dla
których upadać muszą. Mają i nieprzyjacioly mo-
cne, którzy je wojnami i rozbojem gubią. Obojej
niebezpieczności zabiegać mądrzy z pomocą Bożą
umieją, i lud swój dobry sprawce wybawiają.¹⁵
Na choroby domowe mają lekarstwa, a na wojny
i gwałty mają rozmaite obrony. Żaden z was,
przezacni Panowie, nie jest tak prosty, aby nie

Kazanie wtóre i t. d.; w wyd. 1610 tytuł zwięźlejszy: Kazanie
wtóre sejmowe. O miłości ku ojczyźnie.

w. 13. *wojnami i rozbojem* — jakby aluzja do przewidywanej
wojny z Turcją i do stale na Polskę spadających tu-
pieskich Tatarów.

w. 18. *prosty* — (z łac. *simplex*), niemądry.

20 baczył ciężkiej i wielkiej niemocy tego naszego
 Królestwa i wewnętrznego a domowego jego za-
 chwiania; abo żeby nie uczul mocnego nieprzy-
 jaciela, który na głowy nasze następuje i rozbo-
 jem strasliwym nam grozi. Byście domowe nie-
 25 mocy tego królestwa zleczyli, łączniejszaby obrona
 naleść się mogła. Ale jako się chory bronić ma,
 który sam na nogach swoich nie stoi? Leczcież
 pierwszej tę chorą swoją matkę, tę miłą ojczyznę
 i Rzeczpospolitą swoją. A jeśliście ostrożni i mą-
 30 drzy lekarze, najdziecie sześć szkodliwych cho-
 rób jej, które jej bliską śmierć (obroni Boże)
 ukazują, a jako złe puls, złe jej tuszą. Pierwsza
 jest — nieżyczliwość ludzka ku Rzeczypospolitej
 i chciwość domowego łakomstwa. Druga — nie-
 zgody i roztyrki sąsiedzkie. Trzecia — naruszenie
 35 religii katolickiej i przysada heretyckiej zarazy.
 Czwarta — dostojności królewskiej i władzy osła-
 bienie. Piąta — prawa niesprawiedliwe. Szósta —
 grzechy i złości jawne, które się przeciw Panu
 Bogu podniosły i pomsty od niego wołają. Mówmy
 40 dziś za pomocą Bożą o tej pierwszej chorobie
 Rzeczypospolitej.

Choroby
 Rzeczy-
 pospolitej.

Dwoje przedniejsze rozkazania, umierając Pan
 Jezus Bóg i Pan nasz, zostawić nam swoim te-
 stamentem raczył. Jedno, abyśmy się wspólnie mi-
 45 łowali, drugie, abyśmy pokój między sobą i zgodę
 świętą zachowali. Jedno z drugiego pochodzi
 i płynie: miłość rodzi zgodę, a bez zgody miłość
 być nie może. Miłość ku bliźnim, im jest szersza,

Miłość ro-
 dzi zgodę.
 Zgoda bez
 miłości być
 nie może.

w. 23—14. *domowe niemocy* — niedomagania wewnętrzne.

w. 35. *przysada* — dodanie, rozmnożenie.

w. 48. *Miłość... im jest szersza* — W Kaz. na 4 niedz. post.: »Po-
 winne tylko i domowe opatrować — miłość jest przyro-
 dzona. O wszystkich i o Rzplitej radzić i pospółstwu
 i stanom wszystkim dobrze czynić — to prawie boska
 cnota. Im się miłość na ludzie więcej szerzy, im kto
 dobroć swoją na większy lud wylewa, tym jest lepsza

Im szersza miłość, tym lepsza. tym jest lepsza. Dobrze miłować sąsiada; lepiej wszyscy, którzy w mieście jednym są, a pogotowiu jeszcze lepiej wszyscy obywatele królestwa tego, gdy im dobrego co czynim, abo dla nich co cierpiem. Także dobra zgoda i pokój między pospolitym ludem, ale lepsza między pany, którzy ludźmi rządzą abo o nich radzą, a najlepsza między królmi, którzy wszystkiemu światu pokój zgodą swoją przynoszą. Do tej szerokiej i przestronej miłości przywodzić się macie, przezacni Panowie, którzyście tu na to się zjachali. abyście o tym myśleli i radzili, jakoby lud wszytek nie ginął a wasza ku Rzeczypospolitej miłość gorąca i szczerza pokazać się mogła.

Przykład miłości ludzkiej na Panu Jezusie.

Matt. 9.

Joan. .

Przykład tej szerokiej i przestronej miłości postawił nam, uczniom swoim. na sobie Pan Zbawiciel i mistrz nasz, gdy wszystkim i kupom onym wielkim ludzi dobrodziejstwa czynił. »Ujrawszy — mówi Ewangelista — lud wielki, uzalił się nad nimi, bo byli strapieni i leżący (w chorobach), jako owce nie mające pasterza«, i wnet je leczył, karmił i nauczał. A jeszcze większą miłość pokazał, gdy zdrowie i żywot swój dał nie za jedno królestwo, ale za wszyscy na świecie ludzie, chcąc, aby każdy, kto weń wierzy, nie ginął, ale miał żywot wieczny.

Psal. 81.
Przełożeni czemu się bogami zowią.

Taką miłością ku ludziom abo Rzeczypospolitej zapalać się macie wy, którzy o dobrym pospolitym radzicie, wy, które Pismo bogami zowie. Bo nic tak własnego Panu Bogu nie jest, jako ludziom wszystkim dobrze czynić, i kto taki jest, boskie naśladowanie i obraz na sobie nosi. Przełożeni nad ludźmi bogowie są ziemscy, nie tylo

i przepolerowańsza ku Bogu i bliźniemu miłość i do boskiej bliżej przystępuje.

w. 78. *własnego* — właściwego.

w. 81. *Przełożeni nad ludźmi* — oczywiście chodzi tu o sena-

dlatego, iż moc Bożą mają na gubienie złych i na ożywienie dobrych i niewinnych — bo sam Pan Bóg umarza i ożywia, — ale nawięcej dlatego, iż oni miłosierdziem i staraniem swoim nędzę ludzką odganiać mają, aby, ile z nich jest, każdy pomoc jaką miał. Jako to Pan Bóg czyni, który wszystko, co stworzył, opatruje i żywi i na nie hojnie dary miłosierdzia i dobroci swej wylewa, nie tylko ludźmi 90 rozumnymi, ale i bestyami me gardząc, jako Psalm mówi: »Oczy wszystkiego stworzenia patrzą na cię, Panie, a ty im dajesz pokarm ich czasów swoich: gdy ty dajesz i sypiesz, oni zbierają. gdy otworzysz rękę twoją, wszystkiego dobra pełno jest«.

Bo nędze ludzkie odganiają.

Psalm. 103.

95 Słusznie też do was mówić tak mam, przeznaczeni obmyślacze dobra pospolitego: wszystkiej tej Korony, to jest ludzi i dusz, ile ich jest w Polsce, w Litwie, w Rusi, w Prusach, w Zmodzi, w Inflanciech, oczy do was obracają i ręce do was podnoszą, mówiąc jako i oni Egipcjanie do Józefa: »Zdrowie nasze w ręku waszych: wejrzycie na nas, abyśmy nie ginęli i w domowej niesprawiedliwości i w pogańskiej niewolej. Wyście ojcowie naszy i opiekunowie, a my sieroty i dzieci 105 wasze. Wyście jako matki i mamki nasze: jeśli nas odbieżycie a źle o nas radzić będziecie, my poginiemy i sami zginiecie. Wyście rozumy i głowy nasze: my jako proste dzieci na wasze się obmyślanie spuszczaemy, i Pan Bóg wam myśleć o nas

Ludzkiej Korony oczy do tego sejmu obraca i ręce podnosi, mówiąc etc.

Gen. 47.

Ojcowie sierot i mamki.

torów, jako najwyższych urzędników i dygnitarzy w państwie; — *bogowie ziemscy*. — W *Kaz. na 1. niedz. adw.*: »Przetoż na wielu miejsc sędzie ziemskie zowie Pan Bóg bogami, bo sądy i sprawiedliwość ludziom z miejsca Bożego jako jego namiestnicy czynią i dobrego ludzkiego przestrzegają«.

w. 95. *mówić tak mam* — w wyd. 1610 nieosobowo: *wrócić się może*.

w. 96. *obmyślacze dobra pospolitego* — t. j. senatorowie, wszak poniżej w. 114 o nich: *Was Pan Bóg podniósł na wysokie urzędy*.

Góry, z któ- rozkazał. Wyście jako góry, z których rzeki i zdroje 110
 rych rzeki wytrys-
 kną. Psal. 71. wytryskają: a my jako pola, które się onemi rze-
 kami polewają i chłodzą«. »Góry, — jako psalm
 mówi — przyjmujcie ludkom pokój, i pagórki,
 spuszczaście im sprawiedliwość«. Was Pan Bóg
 podniósł na wysokie urzędy: nie dla was, abyś- 115
 cie sami swoich pożytków pilnowali, ale dla ludu,
 który wam Pan Bóg powierzył, abyście nam spra-
 wiedliwość i pokój, który od Pana Boga bierzecie,
 spuszczali.

Toć są głosy i wołania ich do was: Zmiłuj- 120
 cież się nad nimi! Miłujcie ojczyznę tę swoją i to
 Jeruzalem nasze. Hieruzalem swoje, to jest Koronę tę i Rzeczpospo-
 litą, a mówcie tak z serca z Dawidem: »Jeśli cię
 Psal. 136. zapomnię, ojczyzno miła moja i Jeruzalem moje,
 niech zapomnię prawice ręki swojej Niech język 125
 mój przyschnie do ust moich, jeśli pomnieć na
 Ojczyzna — czoło wszystkich pociech. cię nie będę a jeśli cię na czele wszystkich po-
 ciech moich nie położę«. (O jakie zaklinanie, któ-
 rym się wiązać macie, abyście nic sobie tak mi-
 lego, tak wesołego nie mieli, jako dobro Jerozo- 130
 limy swojej, to jest Rzeczypospolitej i ojczyzny
 Psal. 127. swojej, życząc sobie onego w psalmie błogosła-
 wienstwa: »Błogosław ci Bóg, abyś patrzył na
 dobre Jerozolimy po wszystkie dni wieku twego«.

Jako namilejszej matki swej miłować i onej 135
 Dobre- dziejstwa matki na- czy- czcic nie macie, która was urodziła i wychowała,
 nadała, wyniosła? Bóg matkę czcic rozkazał. Prze-
 klęty, kto zasmuca matkę swoją! A która jest
 pierwsza i zasłużeńsza matka, jako ojczyzna, od
 której imię macie i wszystko, co macie, od niej 140
 jest? która gniazdem jest matek wszystkich i po-
 winowactw wszystkich i komorą dóbr waszych

w. 122. *Hieruzalem swoje.* — Tem mianem świętej stolicy nazy-
 wając polską ojczyznę, każe ją Skarga miłować jako
 najwyższe dobro na ziemi. Jest to w ustach jego
 objaw nadania patriotyzmowi charakteru religijnego.

wszytkich. Jeruzalem, matka nasza — mówi Apostoł — nad wszystkie matki czci i szanowania godna. Galat. 4.

- 145 Rozmyślcie, jakie od tej matki, od Korony i Rzeczypospolitej tej, dobrodziejstwa i upominki macie. Ona wam wiary ś. katolickiej, przez którą do wiecznej ojczyzny przychodzicie, dochowała i Chrystusa, zbawienie wasze, i jego Ewangelią przyniosła.
- 150 Ona jej od fałszywych nauk i jadów heretyckich obroniła. Ona Husa przed stem kiladziesiąt lat swemi kaptury i konfederacyami i jego przekłętę kacerstwo odpłoszyła. Do tego czasu kapłany wam i biskupy i duchowne pasterze wasze daje, przy
- 155 których przystęp do łaski Bożej i obrony od wszystkich nieprzyjaciół macie. Ona wszczepiła tu ołtarz służby Bożej i ofiar przedziwnych, z których wam ublaganie Boskie zawždy płynie. Ona się i dzisiejszych złych wieków srogim heretykom
- 160 odejmuje i wilki te jadowite, jako może, od was

Wiary nam
katolickiej
ta Korona
dochowała
i obroniła.

w. 149. *Ewangelią przyniosła* — mylnie, gdyż chrześcijaństwo dostało się do Polski od czynników zewnętrznych, ślad też Skarga w wyd. 1610 odmieni: »Ewangelię dotrzymała«. W *Kaz. na ś. Wojciecha*: — »Z rzymskiego Kościoła tenże szczep z tejże macice do Polski przed siedmią set lat przyniesiony jest i tu w tym królestwie szczepiony, gdy papież rzymscy swoje tu biskupy i kaznodzieje posłali i ludzi, Boga prawdziwego nie znające, prawdą ewangelij oświecili«.

w. 151—153. *Husa... swemi kaptury i konfederacyami... odpłoszyła.* — W czasie małoletniości Władysława Warneńczyka, biskup Zbigniew Oleśnicki zawiązał w Korczynie konfederację, której członkowie zobowiązali się tępić zbrojnie zwolenników husytyzmu. Do konfederacji korcezyńskiej stałe odwoływało się duchowieństwo polskie za Zygmunta III, a zwłaszcza Skarga, żądając aby ją przeciwko protestantom stosowano, jakkolwiek wygasła ona przez uchwały sejmowe XVI w. a ostatecznie przez konfederację warszawską 1573 r.

w. 158—160. *Ona (Korona polska, ojczyzna) się i dzisiejszych złych wieków srogim heretykom odejmuje* — wyrażenie nieściśle, obrazowe: Polska, jako państwo, nie prowadziła walki z herezjami, pozostawiając ich rozwój

odgania i stara się, abyście nie byli bez kapłana, bez ołtarza, bez nauki, i zatym bez Boga, jako się to innym narodom przydało, którzy tak do-
 Inne narody nie mają tak szczęśliwej ojczyzny.
 brej i czujnej matki nie mieli. Jakoż jej miłować nie macie?

Ojczyzna wszczepiła i dochowała królewski majestat.
 Ta matka ojczyzna namilsza wszczepiła wam i dochowała stan i majestat królewski, który jest zatrzymanim i ozdobą wszystkich dóbr i sławy waszej: iż król po królu do tego czasu nie ustal, iż dostojność ich dobrze obwarowana jest, iż po dziś dzień patrzycie na pany i króle swoje, pomazańce Boże, i z ich się ozdoby i możności uweselacie i ono błogosławieństwo macie, które Prorok obiecuje: »Jeśli mię słuchać będziecie, — mówi Pan Bóg — przez ty bramy wjeżdżać
 Błogosławieństwo jest królewskością całą.
 Jerem. 17. królowie i panowie waszy będą, siedzący na stolicy Dawidowej, na wozach i koniach, oni i panowie ich«. Biada narodom, którym Pan Bóg króle i pany pobrał abo królestwa ich porozdzielał, które z Daniem płaczą, mówiąc: »Nie masz teraz króla
 Biada narodom, którym P. Bóg króle po-
 brał.
 Dan. 3. i pana i kapłana i proroka, które Pan Bóg pokarał oną plagą«. »Będą — prawi — siedzieć bez króla, bez pana, bez ołtarza, bez ofiary«. Błogo wam teraz, którym Pan Bóg w tej ojczyźnie tego wszystkiego dochował. Ta matka skupiła wam
 Osee 3. 170 175 180 185

naturalnemu biegowi stosunków w społeczeństwie. Królowie, jak Zygmunt August i Batory, ani reformacji nie popierali, ani jej nie tępilli, dopiero od r. 1590 król wraz z większą częścią senatu zaczął zwalczać protestantyzm. Te jego kroki, na które protestanci skarżyli się, jako na bezprawie, pragnie tu Skarga przedstawić jako oficjalną działalność Rzeczypospolitej.
 w. 162. bez nauki — bez prawdziwej nauki katolickiej.
 w. 167. dochowała stan i majestat królewski — tu przytoczony jako symbol niezawisłości państwowej. W czasach, gdy w Europie prawie wyłącznie istniała monarchiczna forma rządów, utrata niepodległości wyrażała się na zewnątrz przedewszystkiem przez usunięcie króla.

do jednego ciała Rzeczypospolitej tak szerokie i zacne narody, rozszerzyła państwo swe od morza do morza i sąsiadom was straszliwe poczyniła, iż oburzyć się na was nie śmieją.

Skupienie
tak wiel-
kich
państw.

- 190 Ta miła matka podała wam złotą wolność, iż tyranom nie służycie, jedno bogobojnym panom i królom, które sami sobie obieracie. Których moc, prawy okreszona, żadnego wam bezprawia nie czyni, żadnego i od postronnych panów i od swoich
- 195 uciśnienia nie cierpicie. Samiście tylo sobie tyranami, gdy praw nie wykonywacie a do sprawiedliwości fałszywą wolnością, abo raczej swowolnością, przeszkody sami sobie czynicie. Tu-
- reckiego i moskiewskiego państwa obywatele,
- 200 patrzcie, jakie uciśnienie i tyranią cierpią. Nie taka to ojczyzna wasza: matką wam jest, a nie macochą. Na rękę was swoich nosi, a krzywdy żadnej cierpieć nie dopuści. Sami sobie szkodzi-

Ojczyzna
dała złotą
wolność.

Sami sobie
tyranowie.

w. 189. *oburzyć się na was nie śmieją.* — Oburzyć się = poruszyć się. W całym tym ustępie, a zwłaszcza w ostatnim zdaniu, Skarga uniesiony dumą narodową, przechodzi do tonu tak optymistycznego, że w porównaniu z poprzednimi wywodami pełnymi obaw, razi niekonsekwencją.

w. 191. *tyranom nie służycie.* — Za tyranów uważano wówczas panujących, którzy rządzą bez praw i wyzyskują państwo dla swych interesów osobistych, pomiatając dobrem poddanych. Za takich tyranów uchodzili car moskiewski i sułtan turecki. Oto pogląd Skargi w *Kaz. na ś. Jakuba*: — »Tym różny tyran i poganin od pana i króla chrześcijańskiego, iż tyran dóbr poddanych swoich i posłuszeństwa ich na swój pożytek, pompy i przepychy używa, a chrześcijański urzędnik wszystko na pożytek Rzplitej i poddanych swoich obraca«. Por. *Kaz. na 22 niedz. św.*

w. 193. *moc prawy okreszona.* — Władza królów polskich prawami określona: czyli ograniczona na podstawie przysięgi królewskiej składanej przy koronacji.

w. 195—196. *Samiście tylo sobie tyranami, gdy praw nie wykonywacie* — jeden z najtrafniejszych zarzutów Skargi pod adresem szlachty, który rozwinie w ostatnich Kazaniach.

cie i jeden nad drugim tyranią podnosicie, praw
nie egzekwując, a moc pańską tam, gdzie nie 205
potrzeba, króćąc. Z strony matki niemasz nic,
w czymbyście się żalować na nią mieli, chyba
sami na się!

Dostatki
i bogactwa
od ojczy-
zny.

Patrzcie, do jakich dostatków i bogactw
i wczasów ta was matka przywiodła, a jako was 210

ozłociła i nadała, iż pieniędzy macie dosyć, do-
statek żywności, szaty tak kosztowne, sług takie
gromady, koni, wozów, takie koszty, dochody pie-
niężne wszędzie pomnożone. Sama tyło matka
mało ma. Pierwej rzadki miał piwo w domu, 215

a teraz winem piwnice wasze woniąją. Pierwej
samodziałki hoki nasze pokrywały, a teraz aksa-
mity i jedwabie. Pierwej proste rydwany i rzadkie,
częstsze siodła miasto poduszek, a teraz złote ko-
leбки i karety. Pierwej proste potrawy, a teraz 220

ptaki i kapłony. Pierwej jedna misa wszystkim,
a teraz półmisków kiladzieściat. O namilsza matko,
już zbytują dzieci twoje, źle tych dostatków
używają, na grzechy, na sprośności, na utraty,

Zbytek
z dostatku.

w. 205–206. *moc pańską króćąc* — władzę królewską ograniczając.

w. 206. *z strony matki* — ze strony ojczyzny.

w. 207. *żalować się* — skarżyć się.

w. 209–210. *do jakich dostatków i bogactw i wczasów ta was
matka przywiodła.* — Obraz dobrobytu szlacheckiego,
a co za tem idzie, zbytku szkodliwego, często się powla-
rza u Skargi Np. *Čzasu wojny do modlitwy pobudka
pierwsza*: »Doznawasz tego narodie polski, mając
długi już pokój, jakoś w dostatek urósł, złota, srebra,
jedwabów, którego przodkowie twoi nie znali, na-
mnożył. ...Bogactwa i dostatki, które pokój dał, obra-
cają ludzie naszy na zbytki, na jedwabie, wina, ko-
rzenia, pułmiski, konie, pacholki, karety i inne szczerej
pychy próżności... By wżdy w tym pokoju i dostatku
zamki budowali, wały sypali, murami miasta obta-
czali, działa, prochy i inne wojenne potrzeby opatro-
wali, mniejszaby przygana była i gniew Boży mniejszy«.

w. 213. *koszty* — wydatki.

w. 217. *samodziałki* — tkaniny proste, wykonywane w domu.

225 na próżności. A ja co winna, mówi: mają rozum,
 mogą tych darów Bożych używać na kościoły
 i chwałę Bożą, na obrony i zamki i inne na zły ^{Na co by się}
 czas gotowości i do zbawienia przysługi. Ja nie- ^{ten dosta-}
 winna, iżem w dawaniu matką: oni winni, co ^{tek obra-}
 230 mię nie słuchają. a dobroci mojej i Boskich da- ^{cać miał.}
 rów źle używają.

Taż miła matka dała wam taki pokój, ja- ^{Pokój bo-}
 kiego wiele królestw nie mają, za którym napel- ^{guty dała}
 niły się komory wasze i rozszerzyły się pożytki ^{ojczyzna.}
 235 wasze. »Potwierdził — jako psalm mówi — zamki ^{Psal.}
 wrót granic twoich i błogosławił Pan Bóg synom
 twoim. Dał granicy twej pokój i tłustością zboża
 (to jest okwitością wszystkiego) nakarmił cię». ^{Pokoju na}
 Boże, abyście dobrze tego pokoju użyli, a zwa- ^{co używać.}
 240 szcza tak, jako on król Aza, o którym mówi
 Pismo: »Pobudował mocne miasta, bo za czasów ^{2. Par. 14.}
 jego wojny nie powstawały, gdy Pan Bóg pokój
 dawał. I mówił do poddanych: Budujmy miasta
 i otoczmy je murami, utwierdzajmy wieże i bramy,

w. 224. *źle tych dostatków używają.* — W *Kaz. na 6 niedz. św.*
 oburza się Skarga na wystawność uczt: »Ludziom ubo-
 gim, zdrowym, szlachcie, mieszczanom, pacholkom
 wino tak drogie pić? co przelknie, to grosz, o jaka
 utrata! jakoby nie było na co dawać. Murujcie mia-
 sta, wieże, zamki; gotujcie zbroje, prochy, działa, je-
 śli nie chcecie kościołów, szpitalów, kolegja nadawać!«
 W *Kaz. na św. Katarz.*: »O jako się przed P. Bogiem
 wymówim, gdy na zbytkach, strojach, koniach, wo-
 zach, pacholkach tracamy chleb ubogich! O jako-
 byśmy wiele szpitalów wspomogli, byśmy pychy
 i próżności i pompki nie karmili a łaknącym i od głodu
 umierającym owony sukien niewieścich i ferety i pa-
 samany i frądzle i inne do pokrycia uczciwego nie-
 potrzebne zbytki dawali! Co aksamitów, kitajek, ha-
 tłasów i jedwabów podrze Polska? mogłaby z tego
 mocne i wielkie zamki budować, kościoły, klasztory,
 szpitale i domowe wielkie nędze ogarnując!«

w. 238. *okwitość* — obfitość (ten też nowszy wyraz wstawił
 Skarga w wyd. 1610).

póki mamy odpocznienie od wojen. A u was ²⁴
 Dostatki w gnój się i w dym obracają. pokój i dostatki, które z niego rosną, w próżne
 się utraty obraca, w zbytki i w gnoje; a zamki
 puste, wieże próżne, drugie się obalają i gniją:
 na przyszłe wojny i niepokoje oka nie macie.
 Dosyć wam ta matka pokojem takim ukazuje, ²⁵
 do czegobyście się pokwapiać mieli, póki czas
 jest. Bo zda mi się, iż się już od niewdzięcznych
 ten tak bogaty pokój oddali i przerwie.

Sława wojenna rycerska. Macie od tejże ojczyzny do tego czasu sławę
 wojenną, która się tych wieków nawęcej za szczę- ²⁵
 śliwym panów i królów waszych panowaniem pod-
 nosiła. Rodzi wam ta matka mężne i mądre i szczę-
 śliwe hetmany, mocne i nieustraszone rycerstwo
 i lud taki, na który się nieprzyjaciele oglądają.

w. 246. *pokój i dostatki... w próżne się utraty obraca.* — W Kaz.
 na 16 niedz. św.: »Co tych próżnych utrat czynim w tym
 zwłaszcza królestwie naszym! Wszystko zjemy i prze-
 częstujemy: sąsiad do sąsiada chodząc, jeżdżąc zie-
 mianin do ziemianina, dom wszystkie wyniszczą, zje-
 dzą, spiją, zdepcą końmi, sługami. I tak dzieci wy-
 chowają i syny uczą do utrat, marnotrawstwa,
 próżnej chwały. Im kto lepiej częstuje, lepsze wino
 rozłącza i na sługi i na masztalerze im lepiej komory,
 obory, mieszki swoje wytrząsa, tym sławniejsze pa-
 nię; im więcej sług chowa, tym większy i dostate-
 czniejszy szlachcie. Jedzą z nim, piją, chwałą hojność,
 dostatek; a gdy strawią i na głowę go porażą i wioski
 na rynek na przedaj wyniosą i spieniężą, ucieka każdy
 od nich. I tak domy gubią, królestwo i Rzplita niszc-
 zą, gołotami i nagiemi zostają, nieprzyjacielom się
 podają — pieniędzy w potrzebie Rzeczpospolita nie ma«.

w. 257—8. *mądre i szczęśliwe hetmany.* — Oczywiście mowa
 przedewszystkiem o Zamoyskim, jako zwycięsco z r.
 1595 nad Wołoszą. Karnkowski w *Exorbitancyach* przy-
 pomina strach, panujący po sejmie 1595 r.: »Aż Pan Bóg
 wejrząc raczył, że już oto za wielkiem szczęściem
 a pilnem staraniem króla j. m. a za sprawą pana he-
 tmana koronnego stanęliśmy na brzegu i już teraz
 widzimy, do jakiego końca sprawy Rzplitej prowadzić
 mamy. Tatarzyn o pokój przez posła swego prosi...
 Ziemia wołoska u nas w ręku« i t. d. A najgorętszy

260 Taż matka namilsza uczyniła wam sławę u wszystkiego chrześcijaństwa i u pogaństwa, iż od zachodu i wschodu zacnemi poselstwy uczczony Król i pan wasz, wielką wam u postronnych powagę i mniemanie czyni.

Postron-
nych pa-
now po-
selstwa.

265 Cóż wam więcej uczynić mogła? czemuż jej serdecznie miłować i onę w całości zatrzymawać i dla zdrowia jej wszystkiego tracić, gdy tego jest potrzeba, nie macie? Onę miłując, sami siebie miłujecie, a nie utracicie; onej nie życząc i wiary
270 nie dochowując, sami siebie zdradzacie. Miłujecie pożytki swoje pojedynkowe, a pospolite burzycie, i mniacie, abyście dobrze sobie czynili i życzyli. Nie tak jest, ale jako Pan rzekł: »Kto zdrowie swoje miłuje, traci je. A kto je utraci, najduje
275 je«. [Gdy okręt tonie, a wiatry go przewracają,

Pojedyn-
kowe poży-
tki szkodli-
we pospo-
litym.
Joan.

hołd hetmanowi złożył prymas, dawny jego przeciwnik, na sejmie 1597 r.

w. 262—3 *o* zachodu i wschodu poselstwy uczczony Król. — Na sejmie 1597 r. senatorowie z dumą spoglądali na te poselstwa. Karnkowski: »Jaką łaskę Bóg wszechmogący nam ukazać raczył, co to waszmoście za wielkie szczęście wiedzieć mają, gdy Ociec św. legaty swe, Cesarz JMć, KJMć Hiszpański i panowie chrześcijańscy posły swe do nas przysyłają, prosząc o ratunek... Turek, Europy najwaleczniejszy i naszczęśliwszy monarcha, do tego przyszedł, że żądać chce przymierza od WKrólewskiej Mci. Z tego tedy tak szczęśliwego WKMc i panowania *Deus sit benedictus*. Kasztelan podlaski Wodyński: »Iż też Bóg wszystkomożny tak WKMc w sławę wyniósł, że z dalekich krain posłowie cudzoziemscy przyjachawszy, WKMc nie tylko wysławiają, ale też Hiszpan, Włoch, Węgrzyn, Niemiec, u WKMc przyjaźni szukają i ratunku przeciw nieprzyjacielowi proszą«.

w. 270 — 1. *Milujecie pożytki swoje pojedynkowe...* — W *Kaz. na 17 niedz. św.*: »Czyni się sami tą złą miłością ku sobie gubimy, bo i Rzplitej zapominamy, w której są wszyscy bliźnich naszych i nasze pożytki; wszystko sobie, a pospolitym dobrom nic«.

w. 275. *Gdy okręt tonie...* — Alegorja ta (ojczyzna jako okręt),

Okręt, gdy tonie, do obrony wszyscy, zapomniawszy swoich łomoków, rzucić się mają. głupi tłomoczki i skrzynki swoje opatruje i na nich leży, a do obrony okrętu nie idzie, i mni-
ma, że się sam miłuje, a on się sam gubi. Bo
gdy okręt obrony nie ma, i on ze wszystkim,
co zebrał, utonąć musi. A gdy swemi skrzynkami
i majątnością którą ma w okręcie, pogardzi,
a z innemi się do obrony okrętu uda, swego
wszystkiego zapomniawszy: dopiero swe wszystko
pozyskał i sam zdrowie swoje zachował. Ten na-
milszy okręt ojczyzny naszej wszystkich nas niesie,
wszystko w nim mamy, co mamy. Gdy się z okrę-
tem źle dzieje gdy dziur jego nie zatykamy, gdy
wody z niego nie wylewamy, gdy się o zatrzy-
manie jego nie staramy, gdy dla bezpieczeństwa
jego wszystkim, co w domu jest, nie pogardzamy:
zatonie, i z nim my sami poginiemy.

Ojczyzna
jako okręt.

Zdrowia
dla ojczy-
zny nie ża-
łować.

1. Joan. 3.

W tym okręcie macie syny, dzieci żony, imienia,
skarby i wszystko, w czym się kochacie; w tym
tak wiele dusz jest, ile ich to królestwo i pań-
stwa przyłączone mają: nie dajcie im tonąć,
a zmiłujcie się nad krwią swoją, nad ludem
i bracią swoją, nie tylo majątnością, ale i zdro-
wim im własnym usługujcie, wy, którzyście je
pod swój rząd i opiekę wzięli. Bo nie tylo ma-
jątności dla milej braciej i Rzeczypospolitej nie
żałować, ale i umierać winni jesteśmy, jako Jan
ś. mówi: »Jeśli Chrystus za nas zdrowie swoje
położył, i my je kłaść za bracią naszą mamy«.
Skąd jest i u Pana Boga zapłata, bo jest własne
Chrystusa naśladowanie, i u ludzi wieczna sława.
Lecz jeśli majątności żałujem i dla niej Rzeczy-

oparta na motywach klasycznych, pojawia się bez-
ustannie u Skargi np. *Kaz. na 4 niez. post.* (wygło-
szone na sejmie 1595 r.), *Na pierwszą pobudkę do mo-
dliwy 40 godzin* i in. W publicystyce polskiej spopu-
laryzowali ją Frycz Modrzewski i Orzechowski.
w. 292. *imienia* — mienie, majątki.

pospolitej szkodzim: jako zdrowia nastawim?
Wždy tę mniejszą rzecz czynimy!

Patrzcie na przykłady świętych, jako w tej
310 miłości ku ludu swemu, to jest Rzeczypospolitej
gorący byli. Mojżesz, acz często na swój on lud
i na jego twardość do dobrego narzekał, jednak
gdy je Pan Bóg zgubić chciał, nie tylo zdrowim
swoim, ale i zbawieniem swoim zastąpić je i od-
315 kupić chciał, mówiąc: »Abo im odpuść, Panie,
ten grzech, abo jeśli tego nie uczynisz, wymaż
mnie z ksiąg twoich, w któreś napisała«.

Jako Świę-
ci bracią
swoją i oj-
czyzną
i Rzeczpo-
spolitą mi-
łowali.
Mojżesz
zbawieniem
swoim lud
chciał od-
zguhv zu-
stąpić.

Exod. 32.

Aod, widząc swój lud barzo od Moabitów
tyranstwem uciśniony, zdrowie swoje ważył i na
320 pokoju Eglona tyrana zabił i wyzwolił bracią swoją.

Aod dla
brację
w co się
wdał.
Judic. 3.
Samson.
Judic. 16.

Samson o krzywdy braciej swej z Filistyny sam
jeden wojny zwodził i rad z nieprzyjacioły ludu
swego, sale ony z nimi obalając, umarł.

Dawid gniew Pański i karanie na się obracał,
325 aby poddani jego nie cierpieli, mówiąc do Pana
Boga: »Jam zgrzeszył, a ta trzoda co zasłużyła,
Panie Boże mój? Proszę, obróć rękę twoją na
mnie i na dom ojca mego, a ludu tego nie zabijaj«.

Dawid.

Joab, hetman Dawidów, rad za sąsiady swe
330 zdrowie niósł na wojnę, mówiąc: »Walczmy o lud
nasz i o miasto Boga naszego, a Pan niech czyni,
co się jemu podoba«. Za lud — prawi — nasz i za
miasto Boże. Dwie go te rzeczy śmiałym na wojnie
czyniły, gdyż nie dla korzyści ani dla swej sławy,
335 ale dla braciej swojej i dla chwały Boga swego
na ostre żelaza nieprzyjaciół nacierał.

Joab.

2. Reg. 10.

Patrzmy na onę parę świętych młodzieńców,
na Neemiasza i Zorobabela, jako dobre ojczyzny
swej i Rzeczypospolitej nad wszytki swoje dobra
340 przekładali i onych dla niej radzi odbiegali. Nee-

w. 330—1. *Walczmy o lud nasz* — ten cytał zużytkował już
Skarga w (sejmowem z 1595) *Kazaniu na 4 niedz. post.*

- Neemiasz. miasz, będąc poimany w niewolą Babilońską, utraciwszy z ludem swoim ojczyznę miłą, od nieprzy-
2. Esdr. 2. jaciół zburzoną, do takiego szczęścia przyszedł, iż u króla Artakserksa, którego poimańcem był, podczaszym został. I gdy mu wino podawał, rzekł 365
mu król: »Czemuś tak smutny, chorym nie będąc? Nie darmo to, coś złego jest w sercu twoim«. A on, przełększy się, rzekł: »Królu, żyj na wieki! Jako ja smutnym być nie mam, gdyż dom, miasto pogrzebów ojców moich spustoszało, i bramy jego ogniem są popalone«. I rzekł król: »A o cóż mię 370
prosisz?« Mógł namilszy młodzieniec prosić o pożytki i pociechy i czci swoje. ale wszystkiego swego szczęścia odstępując, o naprawę ojczyzny swej prosił, w tym nawyższe swoje pociechy kładąc, 375
gdy nie jemu, ale wszystkiemu ludowi, braciej jego, dobrze się dziać miało. O byście takie serce ku ojczyźnie mieli, a za własnymi pożytki domów swoich nie biegali, jakobyście za tę miłość wielką u Pana Boga prędkie pociechy na zachowanie 380
Rzeczypospolitej odnosili! Ale łakomstwo i ciasne a tyło do swoich własnych pożytków przywią-
zane serce wszystki dobre rady rozprasza.
- Zorobabel. Co mówić o Zorobabelu i o gorącej jego ku 385
pospolitemu dobru miłości? Gdy mądrością ko-
3. Esdr. 4. morne towarzysze swoje u monarchy świata Daryusza przeszedł, a mądrą gadką, co by na świecie było namocniejszego, prawdę wyniósł i wysławił — dowodząc, iż ta mocniejsza i trwalsza, 370
niżli wino, niżli król, niżli niewiasta — upominki zakładne odniósł i wygrał takie: »aby w szarłacie chodził, aby ze złota pil i na złocie sypiał

w. 350. *miasto pogrzebów* — grobów.

w. 365. *komorne towarzysze* — pokojowców królewskich.

w. 371. *upominki zakładne* — dary oznaczone dla tego, kto najtrafniej rozwiąże postawioną zagadkę.

w. 371. *szarłat* — szkarłat, purpura.

i na wozie ze złotem jeździł i czapkę miał z bisu
i na szyjej złoty łańcuch, a żeby wtóre miejsce
375 miał po królu dla mądrości swojej i powinny
był Daryuszowi«. A gdy go spytał Daryusz, mó-
wiąc: »Nad to, co na znowie i zakładzie napi-
sano, proś jeszcze o więcej, boś mędrszym nale-
zion jest nad towarzysze twoje, wedla mnie sie-
380 dzieć będziesz i powinny moim zwany będziesz«,
on rzekł: »Pomni, królu, na ślub twój, któryś
uczynił dnia tego, którymś królem został: zbuduj
Jeruzalem i skarby kościelne pobrane odesli,
które Cyrus oddzielił; zbuduj kościół spalony,
385 napraw ziemię Judską spustoszoną — o to ja, pa-
nie, proszę, o to majestatu twego żądam«.

O błogosławiony miłośniku braciej twojej! Nie
ruszyło cię ono złoto i dobre mienie i cześć ona,
po królu wtórym być i świat rządzić i u ludzi
390 tak wielką sławę mieć: wszystko to porzucił
i podeptał, abyś ojczyźnie i braciej swej i Rze-
czypospolitej służył. Wolaleś sam poniżonym być,
aby ona głowę podniosła; wolaleś zostawać ubo-
gim, aby ona zbhogaciała. Darowałeś matce swej
395 wszystkie pociechy swoje. Wylaleś na nią wszystko
szczęście swoje, w jej dobrym i powstaniu i po-
mnożeniu wszystkie dobra swe zamykając. Naśladow-
my, a za nic sobie własnych pożytków nie ważmy,
gdy Rzeczpospolita tego potrzebuje, abo gdy się jej
400 do szczęścia naszymi chciwościami przeszkadza.

Matatjasz dla Rzeczypospolitej, która na zako-
nie Bożym fundowana była, dla oddalenia nie-

Błogosła-
wiony Zo-
robabel
w swojej
prośbie.

Matatjasz
co czynił
o swoje oj-
czyznę.

w. 373. *biss* (*byssus*) — delikatna tkanina syryjska, bisior.

w. 375. *powinny był* — spowinowacony, spokrewniony;
w wyd. 1610 Skarga rozszerzył: *powinny zwany bę-
dzie Daryuszowi*.

w. 377—8. *na znowie i zakładzie napisano* — to jest przy
ustalaniu warunków zakładu.

w. 402. *na zakonie Bożym fundowaną* — państwo izraelskie
oparte na prawie Boskiem.

- wolej i tyranstwa króla Antyocha i innych po-
1. Mach. 2. stronnych nieprzyjaciół zdrowie swoje ważył. I mając sześć synów, na testamencie im umierając rozkazał, aby żaden na łóżku swoim nie umierał, ale mężnie o lud swój i o zakon Boży i wiarę wojując i ojczyzny broniąc, umierał. I posłuchały go dobre dzieci wszyscy, i szczęścił im Pan Bóg w wielu wygranych i niepodobnych do zwycięstwa bitwach, i potykając się, jeden drugiego upominał: »Podnośmy upadek ludu naszego, a walczmy o lud nasz i o kościół nasz«. I wszyscy bracia oni na bitwach pozabijani sobie śmierć a ludowi swemu i Rzeczypospolitej wolność i wybawienie od tyranów przynieśli. Nad których śmiercią płakali, mówiąc: »Jakoć polegli mocarze, którzy wybawiali lud Izraelski«. Żadna ich korzyść do tego nie wiodła i męstwa im onego nie czyniła, jedno miłość ku uciśnionej braciej i ku ojczyźnie i sławie ludu swego.
1. Mach. 4. 1. Mach. 9.

Jeftego
córnica rada
dla ojczy-
zny umie-
rała.

- A nie tylo mężowie, ale i niewiasty słabej płci, tę cnotę chęci ku dobru pospolitemu mając, rady i zdrowia swego odstępowały. Wspominam sobie córkę onego Jeftego, której ociec Jette gdy się z wojny z wielkim zwycięstwem wracał, ona przeciw jemu z swemi rówieśniczkami panienkami, z bębny i z tańcy wyszła. A ociec, zagłowę się jawszy, do niej rzekł: »Oszukałaś mię i sama siebie, namilsza córko, ślubilem Panu Bogu, jeśli mi da zwycięstwo, cokolwiek pierwszego wynidzie z domu mego, abych to Panu Bogu ofiarował i zabił«. A ona się na to nic nie przełększy, rzekła: »Gdyż ci Pan Bóg dał zwycięstwo, a takeś Panu Bogu obiecał, uczyni ze mną. coś obiecał«. »Ale, namilsza córko, śmierć sroga tobie, panience młodej? aleś jest jedynaczka u ojca
- Judic. 11.

w. 404. zdrowie swoje ważył — naraził.

w. 424. rady — rade, chętnie.

twego? aleś tak młoda i urodziwa, dom wszytek
 pociechy z ciebie czeka?« A ona mówi: »Nic to,
 410 wesele pospolite i szczęście ludu mego i wyba-
 wienie jego od nieprzyjaciół wszytki te pociechy
 we mnie gasi, rada ich odstępuję, rada za to takie
 wesele ludzkie zdrowie daję«. O nieoszaczowana
 dobroci i ku Rzeczypospolitej miłości, kto cię
 445 dziś naśladuje? Już i panny mdle i bojaźliwe,
 mężę i chłopcy w miłości Rzeczypospolitej i szkód
 dla niej podejmowaniu przechodzą!

Drużga, Judyt, co uczyniła? Oblężono Betulią,
 lud od głodu i pragnienia umiera, a ona się nad
 450 nędzą ludzką użaliwszy, i zdrowie i czystość swoją
 na to ważyła, aby lud swój wybawiła. I poszczę-
 ścił Pan Bóg rady jej, i lud wybawiła i sama
 przy zdrowiu i czystości została i wiecznej sławy
 jako dobrodziejka narodu swego dostała.

Judyt co
 dla ludu
 swego
 uczyniła.

455 A Hester także, mężna i miłości ku swemu
 ludu pełną będąc, zdrowim swoim wzgardziła,
 gdy nad zakazanie do Aswera przystąpiła, wkła-
 dając się o lud swój, aby od onego Amana zgu-
 biony nie był. I wywiodła naród swój z wielkiej
 460 trwogi i zlej toni barzo.

Hester.

Lecz i poganów się wstydzmy, którzy tak
 nauczali i pisali: »Rzeczpospolita zowie się po-
 wszechnym miastem: za którą umrzeć i ze wszyt-
 kim się jej oddać i w niej wszytki nasze pocie-
 465 chy położyć i onej je poświęcić winni jesteśmy«. I
 niewiasty u Rzymian w pogaństwie mówiły:
 »Dla tego syny rodzimy, aby był kto za Rzeczy-
 pospolitą umierając«.

Cic. 2. de
 legib.
 za ojczy-
 znę umie-
 rali poga-
 nie.

w. 446-7. w szkód podejmowaniu przechodzą — przewyższają
 w narażaniu swego życia.

w. 457. nad zakazanie — wbrew zakazowi.

w. 461. poganów się wstydzmy — to jest Rzymian, których
 bohaterską miłość ojczyzny Skarga ceni.

w. 462-3. Rzpliła... powszechnym miastem — z Cyclerona:
universa civilas.

Pomnicie na ony Kodry, Decyusze, Regulusze, jako za lud swój radzi umierali. To wždy jeden 478
dziwny i lez naszych dobywa ten Regulus! Gdy
był w poimaniu, nieprzyjaciele go do domu, słowu
jego dufając, puścili, aby zamianę za się, więźnie
ich uprosił i odesłał, a sam został. On widząc,
iż więźnie nieprzyjaciół byli godniejszy i mężniej- 479
szy niżli on sam z drugimi, odradził urzędowi,
aby tego nie czynili, a sam się do nieprzyjaciół,
słowo swoje iszcząc, na wielkie i pewne męki,
w których go niespaniem umorzono, wrócił. Kto
się na taką miłość ku pospolitemu dobremu nie 480
zdumieje? W człowieku zwłaszcza, który się sa-
mym tyło rozumem przyrodzonym rządził, a po
śmierci żadnej pewnej obietnicy nie miał? A nie
dziwuję się jednemu mądrymu z pogaństwa, ale
całym wojskom ich, które dla Rzeczypospolitej 485
z ochotą tam szły, gdzie wiedziały, iż się stamtąd
nie miały wrócić.

Znaczna i ona nauka ich, gdy piszą: »Którzy
Rzeczpospolitą rządzą, dwie te nauce chować 490
mają. Jedną, aby pożytków sąsiad swoich tak
bronili, jakoby wszystko, co poczną, do nich obra-
cali, swoich zapominając. Drugą, aby się o ciało
wszytkiej Rzeczypospolitej starali, aby jednych
broniąc, drugich nie opuszczali«. A my pierwsze
oko na swoje domy obracamy: by dobrze Rzecz- 495
pospolita przepadła, byle nasze zbieranie całe było
i co dzień się szerzyło, nic nie dbamy. Przetoć
całe będzie, gdy się domi wszytek królestwa obali,
a okręć się ze wszystkimi zanurzy? A my o po-

Wielka mi-
łość ojczy-
zny.

Cic. in Ca-
ton. ma.

Pogańska
nauka
o miłości
Rzeczypo-
spolitej.
Cic. 1. offic.

Nie miłu-
jemy Rze-
czyposp.

w. 478. *słowo iszcząc* — dotrzymując słowa.

w. 496. *nasze zbieranie* — to, cośmy nazbierali, majątek.

w. 499—503. *A my o pospolitym radząc... usiłujemy* — zarzut senatorom przedewszystkiem, że godzą się na odbie-
ranie przywilejów duchowieństwu, a popierają uro-
szczenia szlachty.

- 500 spolitym radząc, jeden stan ucisnąć, a drugi podnieść chcemy. Duchowny stan poniżyć i zniszczyć, a heretycki albo ślachecki na górze postawić usiłujemy. Kmiotki i poddane gubić, a sami sobie folgować w poborach i innych ciężarach chcemy.
- 505 Nie tak bracia: złe ręce, gdy jedna chora — obie zdrowe być mają!

Stan stanu
nie ma uci-
skać.

- Cóż wždy czynim? Izali się tego pogaństwa około miłości ku Rzeczypospolitej nie zawstydzim a nie poprawim? Oni z samego rozumu przyrodzonego widzieli to, iż słuszna rzecz jednemu dla wszytkiej Rzeczypospolitej szkodę mieć, aby się ich wiele zachowało. Widzieli, iż ręka na obronę głowy rada ranę i ucięcie cierpi, aby wszystko ciało nie umierało. Widzieli, iż lepiej sto zdradziec zgubić aby wszystka ojczyzna nie ginęła. Widzieli, iż dla lepszego rodzaju jedny galezie ucinają, aby drugie lepiej rodziły. Tak też człowiek jeden dla pożytku pospolitego za-łować się i majątności swojej nie ma. A my,
- 520 cośmy od Chrystusa w takiej szerokiej miłości

Ręka na
obronę
ciała rada
glinie.

Jeden się
załować
dla wszyt-
kich nie
ma.

- w. 502. *heretycki albo ślachecki* (stan). — Skarga w swem oburzeniu na izbę poselską, w której ewangelicy znaczną rolę grali, tendencyjnie utożsamia szlachtę i heretyków; w wyd. 1610, usuwając co mogło razić szlachtę, zamiast *ślachecki* wstawił *świecki*, nie zmieniając właściwie znaczenia poprzedniego.
- w. 504. *sobie folgować w poborach*. — Pobory przeważnie całkowicie sejm zrzucał na stany niższe.
- w. 505. *złe ręce...* Omawiając w *Kaz. na 17 n. św.* bogacenie się z krzywdą poddanych, używa Skarga podobnego porównania: »O zły członku, jakobyś cię nie miał odciąć! zła ręko, byś mi namilsza była, gdy krew ze wszystkiego ciała sama sobie wyciągasz, którą inne członki i wszystko ciało żywe i zdrowe być ma«.
- w. 512 — 3. *ręka na obronę głowy...* W *Kaz. na 12 n. św.*: »Miliuje ręka głowę swoją i za nią, broniąc jej, rada rany bierze i umiera, bo wie, iż bez niej żyć nie może, a inne członki zostać się mogą, choć ręka zginie«.
- w. 515. *sto zdradziec* — stu zdrajców.

nauką i przykładem jego wyćwiczeni są, słabszy i ozięblejszy ku bliźnim być mamy? Nie daj Boże!

Poganie nie mieli o miłości ku braciej rozkazania od Boga, jedno sam rozum, a my tak surowy, tak pilny Boga naszego o tym mandat mamy: »Rozkazuję wam — prawi, — abyście się [Joan. 13.] A jako, Panie? Jam zdrowie swoje za was i za wszyscy położył, i wy tak braty swoje miłujcie!

Poganie do pełnienia takiego zakonu pomocy i łaski z nieba nie mieli, a nam Chrystus przez [Rom. 3.] Ducha ś. wlewa miłość abyśmy się ją zapalali a nie nam dla braciej naszej ciężko nie było: jakoż słusznego potępienia ujdziem?

Poganie za Rzeczpospolitą umierali, nic się po śmierci nie spodziewając, albo nic pewnego o zapłacie na onym świecie nie mając, na samej tylo poczciwej sławie u ludzi przestając: a my tak wielkie i tak pewne o zapłacie po śmierci Boga naszego obietnice mamy, jeśli to przykazanie o miłości wypełnim. I tu na ziemi nieśmiertelną sławę daje tym, którzy dla braciej i dobra pospolitego ucierpieli. Jaka sława tych słynie i dziś, w Piśmie ś. i innych dziejach opisana jest.

O wielmożni Panowie! o ziemscy bogowie! miejcie wspaniałe i szerokie serce na dobre braciej swojej i narodów swoich, wszystkich dusz, które to królestwo z swemi państwami w sobie zamyka. Nie cieśnicie ani kurczcie miłości w swoich domach i pojedynkowych pożytkach, nie zamykajcie jej w komorach i skarbnicach swoich! Niech się na lud wszytek z was, gór wysokich, jako rzeka w równe pola wylewa. Naśladujcie

w. 525. *mandat mamy*. Wtóra część *Kaz. na ś. Symona i Judy* mówi szeroko »O mandacie miłości spólnej«.

w. 545. *O wielmożni Panowie* — sposób tytułowania, naonczas jedynie senatorom przysługujący.

onego chrześcijańskiego króla, który z wojskiem
 555 wyciągnawszy, na chorągwi swojej namalować
 kazał ptaka, który swoją krwią ptaszęta od węża
 zarażone ożywia, dając znać, iż za swój lud rad
 umrzeć chce, sobie śmierć a im żywot obierając.

Joannes 2.
 Lusitaniae
 rex.
 Orosius
 lib. 1.

Są drudzy, co mówią: Co mnie po królestwie
 560 i Rzeczypospolitej, kiedy się ja mam źle, a tego
 nie mam, czego pragnę? To złodziejskie serce,
które z szkoda drugim chce być bogactwem Rób
 sobie niestatkku, a Pana Boga proś o potrzeby
 swe, a przestaj na swym stanie, a nie bądź utra-
 565 tnikiem i próżnującym, a dla siebie jednego ty-
 siąc tysięcy ludzi braciej swojej nie gub! Boże,
 aby się takich, jako monstrów jakich, mało naj-
 dowało, którzy sroższej niżli bestye niełudzkości
 i krwie rozlania pełni są!

Zdrajcy
 Rzeczy-
 posp.

570 Takich podobno więcej, którzy służyć Rze-
 czypospolitej nie chcą, gdy się pożytku swego nie
 spodziewają, albo gdy im za to król nie płaci. Ci
 są dziwnie głupi, którzy nie widzą, iż cnota nie
 patrzy na zapłatę, jedno na swoją przystojność.
 575 Nie widzą, iżby tak nikt nigdy dobrym nie był.
 Nie widzą, iż tak wiele nie tyło u króla, ale
 i monarchy świata wszystkiego bogactwa niemasz,
 aby każdemu dobry jego uczynek mógł płacić.
 Sam tak možny i bogaty Pan Bóg jest, do
 580 którego zapłatę naszą odkładać mamy. I tego

Służyć dru-
 dzy Rze-
 czyposp.,
 to jest so-
 bie, nie
 chcą, aż
 im zapła-
 cą.

w. 562—3. *Rób sobie niestatkku* — doznaj sam niedostatku, nędzy.

w. 567. *monstra* — potwory. w. 568. *sroższej* — srożej, straszniej.

w. 568 — 9. *niełudzkości i krwie rozlania pełni* — wylew oburze-
 nia wobec znanych naówczas awanturników, wskazu-
 jący przedewszystkiem Stanisława Stadnickiego z Żmi-
 groda (Djabła), który i teraz świeżo na sejmie 1597 r.
 musiał drażnić Skargę swem wicherzycielstwem.

w. 572. *król nie płaci* — w wyd. 1610: *nie płacą*.

w. 573—4. *cnota nie patrzy na zapłatę* — podobny wywód w *Kaz.*
 na 12 n. św.

w. 576. *u króla* — w wyd. 1610: *u panów*.

Najemny
przyjaciół
i kupiony
niepewny.

nie widzą, iż u króla i u innych dobrego mniemania o cnocie swej mieć nie mogą, gdy co cnotliwego z najmu czynią. Bo pomyśli pan: owo ma Rzeczpospolita gotowego zdrajcę, byle kto miał gotowe pieniądze, bo jeśli za dobry postępek chce pieniędzy, pewnie się i na zły utargować da. Nakoniec, nikt za to zapłaty nie czeka, iż sam sobie dobrze czyni: bo to samo hojną mu jest zapłata. Kto ojczyźnie swej służy, sam sobie służy: bo w niej jego wszystko się dobre, jako się rzekło, zamyka. Nikt nie mówi: Płać mi, iż swego zdrowia i domu swego, żony i dziełek moich bronie. Sama obrona zapłata tobie jest: czegoż się upominasz? Gdy jesz, pijesz, spisz, zdrowie swoje opatrujesz: izali za to zapłaty chcesz?

Ma być zasługom zapłata, ale cnota nie ma być najemna, ale sprawiedliwa i skłonna do tego, co Pan Bóg i zakon jego i dobry rozum każe. Możec się i na zapłatę obejrzeć, ale niebieską naprzód, a potem na tę doczesną. Lecz wszystka się myśl z początku sadzić na tym w swoim przedsięwzięciu nie ma. Jeśli Pan Bóg płacić ma i tu na świecie chce, królewskie serce obróci abo skądinąd mu nagrodę poda. Jeśli nie chce, dosyć mam na zapłacie po śmierci. I sam dobry uczynek, gdy się przez nas komu, a zwłaszcza wszystkim dobrze czyni, ma swoją serdeczną zapłatę i pociechę wewnętrzną wielką. »Jakobych się najadł i ubogacił, gdy komu co dobrego uczynię« — mówi Mądry.

Zaprawże was Pan Bóg w wielką miłość ku braciej waszej i wszystkim obywatelom Korony

w. 583. *pomyśli pan* — w wyd. 1610: *pomyśleć mogą*, a dalszy ustęp opuszczono do słów: *gotowe pieniądze*.

w. 612 i n. *Zaprawże was Pan Bóg itd.* — Jedynie to kazanie, tak pełne optymizmu, nie kończy się zwyczajną modlitwą.

tej: abyście o nich uprzejmie i szczerze, nie swego
615 nie pragnąc radzili, na samego tylo Pana Boga
i na ludzki pożytek patrząc. Boże, spuśćże wam
szeroką i głęboką miłość ku braciej waszej i ku
namilszej matce waszej, ojczyźnie świętej, abyś-
cie jej i ludowi swemu i samym zdrowim. swoich
620 pożytków zapomniawszy, służyć szczęśliwie mogli.
Przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen.

KAZANIE TRZECIE.

O DRUGIEJ CHOROBIE RZECZYPOSPOLITEJ,
KTÓRA JEST Z NIEZGODY DOMOWEJ.

PROSZĘ WAS, BRACIA, PRZEZ IMIĘ PANA NASZEGO,
JEZU CHRYSSTA, ABYŚCIE WSZYSCY JEDNO MÓWILI, A NIE
BYŁO MIEDZY WAMI ODSZCZEPIEŃSTWA I ROZERWANIA.
I. CORINT. 1.

Tę prośbę i to zaklinanie wielkiego sługi Bożego, Apostoła Chrystusowego, musim z ochotą przyjmować, jeśliśmy chrześcijanie, jeśliśmy służy Boga ukrzyżowanego dla nas, którego nas imieniem i czią tak obwięzuje, nic na nas ciężkiego nie kładąc, nic trudnego, i owszem, o rzecz nam samym barzo pożyteczną i pocieszną nas prosząc, abyśmy zgodę i spólną jedność zamilowali, a rozdziałów i schizmów, w jednym Chrystusie związani i spojeni będąc, nie czynili. I dla tego nie potrzebaby mi słów wiele ani namowy wielkiej, gdybyście mi to z serca przyznać i samym uczynkiem a nie słowy pokazać chcieli, iż Pana i Boga swego Chrystusa miłujecie i dla niego radzi tak nietrudną i wdzięczną rzecz uczynić jesteście gotowi. Cóż mówicie? Jużci bych wszystko sprawił, a słów i czasu i pracy nie tracił, do zgody was namawiając, której, widzę, miedzy wami niemasz. O Boże, by to tak prędko sprawić, na czym wszystko dobre nasze, duszne i docześne, zawisło!

Kazanie trzecie — w wvd. 1610 tytuł zwięźlejszy: *Kazanie trzecie sejmowe. O zgodzie domowej.*

w. 7. *pocieszny* — pocieszający.



w. 16. *Jużci bych wszystko sprawił* — jużbym wszystkiego dopiął.

Jeśli rzeczenie: Dawno my Pana i Boga swego miłujemy i czcimy i dla niego wszystko czynić chcemy, a ja powiem, iż ja temu nie wierzę, i Apostoł ś. nie u was nie uprosił, i cześć i imię
 25 Pana waszego podle i lekkie u was jest, póki na zgodę waszą nie patrzę, a rozterki między wami kwitną. Proszę, obejrzyście się na to nabożnym i ku Panu Bogu prostym sercem, co was słusznie do zgody przywodzić ma: jakie z waszych roz-
 30 terków utraty idą i jako to ciężka Rzeczypospolitej choroba, i które ich naprzedniejsze są przyczyny.

Przywodzić was ma do zgody ten łańcuch pokoju, którym was Chrystus Jezus do jedności
 35 związał, o którym mówi Apostoł: »Z pilnością zachowajcie jedność ducha we związku pokoju. Jednośćcie ciało i duch jeden, jakoście wezwani w jednej nadziei powołania waszego. Jeden Pan,
 jedna wiara, jeden chrzest. Jeden Bóg i ociec
 40 wszystkich, który jest nad wszystko i przez wszystko i we wszystkich was«. Jakoby rzekł: Trudno się macie rozrywać i wadzić, boście związani i spojeni, jako członki w jednym ciele, które się nigdy z sobą targać nie mogą, które jedna dusza
 45 ożywia i rządzi, od której odstępować a jej nie słuchać, śmierć jest. Trudno się wadzić macie, boście związani służbą jednego pana, który w do-
 mu swoim tego nierządu nie dopuści, aby czeladka jego w pokoju mieszkać nie miała. Trudno się
 50 wadzić macie, boście spojeni jedną wiara i nauką o zbawieniu swoim, która żadnych rozdziałów nie cierpi. Trudno się tym wadzić, którzy z jednego matki żywota wyszli.

10 jako to mocne do zgody łańcuchy i związki!
 5 (Jakobyśmy pana doma nie mieli, który nas sądzi.)

Co chrześcijany do zgody przywodzi. Łańcuch pokoju i zgody. Ephes. 4.

Służba jednego pana niezgody w domu panskim nie dopuści. Jedna wiara rozdziałów nie dopuści.

karze, naucza, a spokojny dom swój mieć chce. Gdyż to jest samego gospodarza sromota i nierozum i niesprawność, gdy się domownicy jego z sobą gryzą. Jest pan jeden domą, jest sędzia jeden, ma swoje urzędniki i poruczniki widome, 64 którzy porównać wszystko i ugasić niesnaski między swemi mogą

U jednego stołu zgadzać się i u jednej misy potrzeba.

Siedzim u jednego stołu, używając z jednych mis i jednych drogich potraw pana swego, to jest jednej niebieskiej nauki i Sakramentów zbaw- 65 niennych: jakoż się przy tym spokojnym stole waśnić jeden na drugiego mamy? Izali złe i niezgodne przypuści pan do czci tak wielkiej i szanowania godnego stołu swego? Izali głodem umrzeć nie musim, gdy od tych świętych potraw dla nas- 70 szej niestworności odepchnieni będziemy? Jeśli szaty miłości i zgody braterskiej nie mamy, izali nas nie wypędzą z rozkosznego godownika i z gód pana naszego? Izali nie usłyszym słów onych: »Jakoś tu wszedł, szaty godownej, to jest zgody i jed- 75 ności braterskiej nie mając?« Izali nas katom srogim na związanie nóg i ręku i na wrzucenie w ciemności wieczne nie podadzą?

Matt. 22.

Odpuszczenia grzechów

Jako możemy mieć odpuszczenie grzechów naszych, gdy braciej naszej nie odpuszczamy, a waśni 80

w *Kaz. na ś. Marcina*: »Jako w jednym domie wszyscy pod jednym gospodarzem, pod jednym prawem, u jednego stołu, przy jednych potrawach żyją, z jednej skrzynki potrzeby swoje opatrują i w pięknej, jako Psalm mówi, zgodzie jednomyślni mieszkają: tak w domu Kościoła Bożego jeden jest gospodarz, którego wszyscy słuchają, jeden stół słowa Bożego, nauki i sakramentów, których używają, jeden skarb męki i wysług Chrystusowych, z którego wszyscy potrzeby swe mają, i jedna społeczność i jedność, którą się wszyscy w miłości wspólnej uweselają, rozdziałów żadnych i rozterek nie czyniąc«.

w. 60. *poruczniki* — wykonawcy, którym się porucza.
w. 71. *niestworność* — niesforność.

i nienawiści z nimi nie oddalamy, a z braterskiej się miłości wyzuwamy? (O wielkież to do zgody bez zgody
i jedności potargnienie! »Żadnej się laski u mnie — nie mamy.

85 mówi Chrystus — nie spodziewaj, żadnego grzechu odpuszczenia mieć nie będziesz: wszystkie cię grzechy twoje potępia, jeśli się z bratem nie zgodzisz«. O Panie mój, i nogi mu umyję i całuję i zdrowie moje zań dam, bylech od twojej laski nie opadał.

90 O jako to ciasny łańcuch, który mnie do zgody wiąże i w niej trzymał »Nie klaniaj mi się — mówi Chrystus — ani mi się na oczy ukazuj, ani mi ofiaruj daru żadnego, jeśli się z bratem nie zgodzisz. Na modlitwę twoję uszy zatkam; 95 na ofiarę twoję, jako Kaimowę, nie wejrzę, jeśliś bratu twemu nie życzliwy«. O Panie mój, jeśli ty oko twe i twarz twoją ode mnie odwrócisz, cóż po mnie? Zginałem, jeśli mi sobie służyć nie każesz. Jeśli oliarą i postugą i upominki memi 100 i modlitwą moją wzgardzisz, cóż po mnie? Gdzież pójdę, gdy mnie od siebie wypędzisz? Izali najdę za morzem i na końcu świata miejsce, w którym bych mógł uść mozy i ręki twojej? Dla tego zaraz zgody i przyjaźni brata mego szukać i na- 105 leść ją muszę.

Izali to nie srogie słowo Pana naszego, którym nas do zgody ciągnie i prawie zniewala? »Uczniami się mojemu nie zowiecie, za usługi moje was nie znam, i nikt was za moje poddane i za lud mój 110 niechaj nie pisze, jeśli niezgoda jest między wami, jeśli się nie miłujecie. Po tym poznają niewierni i nieprzyjaciele moi, Turcy i poganie, żem ja was

Ofiary i pokłonu P. Bogu w niezgodzie oddawać nie mogę.
Matt. 5.

Uczniami się Chrystusowemu bez zgody zwać nie mogę.
Joan. 14.

w. 90. *jako to ciasny łańcuch...* — »Jako kości i członki żyłami się spinają i cegły się z wapnem jedna z drugą spiekają, tak serca i myśli ludzkie wiążą się miłością spólną i jedno ciało wszystkiego chrześcijaństwa i domu Bó-
żego czynią...« (Kaz. na ś. Symona i Judy).

odstąpił, zem się ja was zaprzął; i niech serce i śmiałość na was biorą, jako na te, które Pana do obrony swojej nie mają. I rzeknę im: bijcie je i mordujcie i posiegajcie i wyganiajcie i do niewolej swojej bierzcie. Bo to nie moi, pana nie mają, owce są błędne bez pasterza, ja wiedzieć o nich nie chcę. O Panie mój, któż się tego nie przełęknie, a do zgody się braterskiej i miłości nie wróci?

Stajem się
jednym
chlebem.
1. Cor. 10.

Jednym
ciałem
wszyscy
się stajem,
ciała Pań-
skiego po-
żywając.

»Jednego chleba pożywamy—mówi Apostoł,—abyśmy wszyscy jednym chlebem zostawali«. I Kościół się modli: »Wlej nam ducha miłości, Panie, a z twej dobroci tym daj zgodę, któreś sakramentem Wielkonocnym nakarmił«. Z pożywiania ciała Chrystusowego wszyscy się jednym jego ciałem stajem: jakoż się zgadzać nie mamy? Izali ręka żyć może, gdy się od ciała oderwie? Traci ducha ożywiającego, śmierć sobie i wieczną zgubę przywodzi, gdy się z innemi członki wadzi i onych odbiega.

Temi łańcuchy i związkami Chrystus Bóg i Pan nasz do zgody i jedności nas powiązał. Jeślimy uczniowie jego, jeślimy chrześcijanie, jeślimy z jego chrztu jednego urodzeni, jeślimy jedną męką jego i krwią jego odkupieni, jeśli w Chrystusa wierzym, jeśli go za Pana i głowę naszą znamy jako wierna czeladka jego, jeśli do dziedzictwa jego spólnie należym, jeśli skarbów w jego domu i dóbr zażywamy, jeśli pod jego obroną i cieniem odpoczywać chcemy: targać tych łańcuchów tak mocnych nie możemy, zgadzać się i w jedności żyć i o sobie w zgodzie radzić musim.

Są drugie łańcuchy do spojenia pokoju i zgody

w. 113. *zaprzął* — zaparł.

w. 116. *posiegajcie* — chwytajcie.

waszej, z strony milej ojczyzny i Korony tej, <sup>W Rzeczy-
posp. co
nas wiąże
do zgody.</sup> matki naszej, któremi nas spina i wiąże, abyście się nie targali, a zgodę i jedność miłowali.

150 Macie jednego pana i króla. jeden prawa i wolności, jeden sądy i trybunały, jeden sejmy koronne, jedną spólną matkę, ojczyznę miła jedno ciało, z rozmaitych narodów i języków skupione i spojone i dawno zrosłe: jakoż się wadzić, dzie-
155 lić tym i niezgadzać możecie?

I dla czegoż jednego pana i króla macie? <sup>Jeden król
dla god-
ności jest
i zgody.</sup> Jedno dla jedności i zgody: aby on jako jedna głowa, wszystkie pod obronę swoją skupiwszy, w zgodzie was i jedności zachował. ^{Prov. 20.} ~~„Król, mówi~~

160 Pismo — siedząc na stolicy sądów swoich, rozprasa wszystko złe samym wejrzaniem swoim«. Gdy Pańska dostojność i poważność mocna jest, wszystkie niezgody wasze uciekać i psować się muszą, gdy jeden każe, jeden sądzi, jeden rozumem swoim
165 i mądrością wszystkich rozumienia miarkuje.

Macie spólne prawa i wolności: jakoż się dzielić jemi możecie? Zgodnym są nadane <sup>Spólne
prawa
wolność
zgodę
wiążą.</sup> ~~Bracia~~ i są — jako Psalm mówi — *unanimis in domo* nie mający rozdzielnego dziedzictwa, nikt pojedynkiem
170 mieć ich nie mógł, jedno wszyscy zaraz. Toć się zgadzać muszą.

A spólna ojczyzna i matka miła jako was do zgody wiąże i zniewala? Izali też się podzielić ją możecie? Izali to nie jej śmierć jest, gdy się ją
175 dzielić i rozrywać poczniecie? Obalenie tak wielkiego królestwa, zguba wszystkich praw i wolności waszych, upadek wszystkich dóbr waszych,

w. 168. *unanimis in domo* — zgodni w domu; zwrot nie z Psalmu ale z *Introit* miszy na 11 niedzielę po Ziel. Świątkach. Berga, który to stwierdził, przypuszcza, że Skarga właśnie około tej niedzieli (w 1597 roku wypadła 10 sierpnia), mając w pamięci ów zwrot, pisał niniejsze kazanie.
w. 169. *pojedynkiem* — pojedynczo. w. 170. *zaraz* — razem.

braciej waszej i narodu waszego, żon i dzieciak waszych, jako was do zgody nie przywodzi?

Utraty, które z nie- zgody ro- stą. Ratować się ojczy- na w nie- zgodzie nie może.

Obejrzycie się, proszę, na ty szkody i utraty, 190
które wam z niezgody urastają! Bo naprzód drogi
sobie wszystkie prawie zagrodzicie do poratowania
tak nachylonej do upadku ojczyzny swej i kró-
lestwa tego. Bo jako o nim w niezgodzie i waś-
niach radzić, jako się z rozumami waszemi i sercy 195
dobremi znieść i składać do tego możecie? gdyż
niezgoda nic do kupy nie niesie, ale wszystko roz-
prasza i różnemi wiatry roznosi. O jako szczęś-
liwy to lud był, o którym napisano: »Wszyscy
się zebrawi jakoby jeden mąż i człowiek jeden, 198
z jednym sercem, z jedną radą«. Gdzie sercą różne,
jako zgodna rada około ojczyzny być ma?

Judic. 20.

Sejmy się w niezgo- dzie targać muszą.

Cóż będzie po waszych sejmach, które tylo
samy na oddalenie i leczenie przygód i złych
razów Rzeczypospolitej wam zostały, jeśli z róż- 197
nemi wiatry i niestwornemi myślami na nie się
zjedziecie? Doznaliście i tego roku, co wam i oj-
czyźnie milej pomogły. I owszem, sejmy, które
wam były lekarstwem na wszystkie Rzeczypospolitej
choroby, w jad się wam obróciły. Bo na nich 200
więcej niezgód i odrażenia myśli jeden od dru-
giego i stanu od stanu przyczyniacie. Na nich się
buntowania i sedyce rodzą. Z nich z większym
rozważnieniem wyjeżdżacie, niżli przyjeżdżacie. I tak
sejmy, na ukrzepczenie zgody i miłości wspólnej 205
braterskiej uczynione, na zapalenie rozterków
służą. Toć ich już lepiej nie składać jeśli takich
niespokojnych serc i myśli nie złożycie a do świę-

w. 195. *złe razy* — ciosy, nieszczęścia.

w. 197—198. *Doznaliście i tego roku, co wam i ojczyźnie (sejmy) pomogły.* — Sejm 1597 r. rozszedł się bez uchwał 21 marca. Wyrażenie Skargi świadczy, że pisze po skończeniu sejmu.

w. 205. *ukrzepczenie* — umocnienie.

w. 208. *złożycie* (z łac. *deponere*) — porzucicie.

tej zgody nie przystąpicie. A bez sejmów jako
 210 o sobie radzić macie, niełacno się domyślić, aźby
 z przykrą i niebezpieczną odmianą wszystkiego.

Za tym, uchowaj Boże, domowe wojny po-
 wstać mogą, które nade wszystkie nieszczęścia kró-
 lestw nażalosięjsze są i upadek domu wszystkiego
 215 i spustoszenie za sobą ciągną, jako sam Pan
 mówi. Co się Sychimitom z Jeroboamem przydało,
 i wszyscy poginęli z obu stron i sami się spólnie
 gryząc, pogryźli i pomorzyli, jako Apostoł powie-
 dział. W takiej samej wojnie i zwycięstwo złe,
 220 i przegrane niedobre. Na takiej jeden laskawszy
 hetman, staczając bitwę z sąsiady, do swego żoł-
 nierstwa mówił: Szanujcie braciej, a drugi, okrut-
 niejszy, w twarzy trafiać im kazał i wygrał, nie-
 szczęśliwe ze krwi braterskiej wygranie. Do tego
 225 domowe waśni i niezgody przywodzą, od których
 dla Boga uciekajcie, a serca na bratry zawaśnione
 składajcie, póki do większej furey nie przyjdziecie.

Domowe
 wojny po-
 wstać mo-
 gą w nie-
 zgodzie.

Judic 9.

Galat. 5.

[Pompejus
 et Caesar].

Nastąpi postronny nieprzyjaciół, jawszy się za
 226 waszą niezgodę, i mówić będzie: »Rozdzieliło się
 227 Nieprzyja-
 ciół rad
 niezgodzie.

w. 212. *domowe wojny*. — Przewidywania Skargi potwierdził
 w lat kilka wybuch rokoszu Zebrzydowskiego.

w. 219—220. *i zwycięstwo złe i przegrane niedobre*. — »Bo domo-
 wa wojna z obu stron szkodliwa: i ten co na niej wygra-
 wa, swoje, z których wsporę ma mieć, potraci, i ten co
 przegrawa, ginie, jako gdy dom na dom a wieża na wieżę
 upadnie, oboje się zgruchoce«. (Kaz. na 3 n. post.).

w. 228. *Nastąpi postronny nieprzyjaciół*. — Tu zaczyna się
 pierwsza grupa pogrózek, wzorowanych na prorokach
 St. Testamentu; druga, silniejsza, przyjdzie w Kazaniu
 ostatniem. Z innych wywodów Skargi okazuje się, że
 ma tu na myśli Turków: »... Tego się i my obawiamy...
 O jako wiele królestw chrześcijańskich dał Pan Bóg na
 spustoszenie i w niewolę turecką... Ciężka bojaźń, że-
 byśmy na upadek ojczyzny naszej nie patrzyli, a to się
 nie ziściło, czym groził Izajasz (Isa. 24; *Na włość po-
 budkę do modlitwy 40 godz.*).

w. 228—9. *jawszy się za waszą niezgodę* — uchwyciwszy się,
 skorzystawszy z niezgody.

serce ich, teraz pogina». I czasu, tak dobrego do waszego zlego a na swoje tyranstwo pogodnego, nie omieszka. Czekaj na to ten, co wam źle życzy, i będzie mówił: »Euge, euge! teraz je pożeramy, teraz pośliznęła się noga ich, odjąć się nam nie mogą«.

I ta niezgoda przywiedzie na was niewolę, w której wolności wasze utoną i w śmiech się obrócą, i będzie — jako mówi Prorok — »sługa równo z panem, niewolnica równa z panią swoją, i kapłan z ludem, i bogaty z ubogim, i ten, co kupił imienie, równy z tym, co sprzedał«. Bo wszyscy z domy i zdrowim swoim w nieprzyjacielskiej ręce stękać będą, poddani tym, którzy ich nienawidzą.

Ziemia i księstwa wielkie, które się z Koroną zjednoczyły i w jedno ciało zrosły, odpadną i rozrwać się dla waszej niezgody muszą. Przy których teraz potężna być może ręka i moc wasza i nieprzyjacielom straszliwa. Odbieży was jako chalupki przy jabłkach, gdy owoce pozbierają,

w. 230. *czas pogodny* — dogodny.

w. 233. *Euge!* — nuże! — »Wielka szkoda sławie twojej (Paniel) u nieprzyjaciół twoich, którzy mówią: *Euge, euge*, teraz zgina, teraz pokażmy, iż niepotężny Bóg ich, teraz w nie uderzymy i obalmy ostatek — mówią Turcy i inni niewierni«. (Kaz. na 5 n. po Trzech Król).

w. 238—9. *sługa równo z panem*. — Pogrożkę opartą na tymże wersecie Izajasza, rozwinął Skarga gdzieindziej (*Na wstępie pobuakę do modlitwy 40 godz.*), nieco luźniej go parafrazując: »I będzie wszystko pomieszane, tak lud jako i kapłan, jako sługa tak i pan, jako służebnica tak i pani jej, jako sprzedający tak i kupujący. To jest, w teście nędzy wszyscy, gdy się stany poniżą i wszystko się pomieszają, jako w porąbanym lesie i wielkie i małe drzewa i chrósty i wysokie dęby i sośnie na ziemię upadną. Bogaci zubożeją, prawa się wszystkim połamają, żaden z tego, co miał, weselić się nie będzie, i majątność i zdrowie w rękę tyrana zostanie«.

w. 249. *chalupka* (gdzieindziej: kuczka) *przy jabłkach* — u Izajasza: przy ogórkach.

Ziemia
i państwa
złączone
odpadną
z niezgodą.

250 którą lada wiatr rozwieje. I będziecie jako wdowa osierociała, wy, coście drugie narody rządzili. I będziecie ku pośmiewisku i urąganiu nieprzyjaciółom [Tren. 1]. swoim.

Język swój, w którym samym to królestwo
255 między wielkimi onemi słowiańskimi wolne zo- Zguba na-
stało, i naród swój pogubicie i ostatki tego na- rodu i je-
rodu, tak starego i po świecie szeroko rozkwitnio- zyka słowiań-
nego, postraciecie i w obcy się naród, który was skiego.

260 Będziecie nie tyło bez pana krwi swojej i bez wybierania jego, ale też bez ojczyzny i królestwa Utrata oj-
swego. wygnancy wszędzie nędzni, wzgardzeni, i czyzny
ubodzy, włóczęgowie, które popychać nogami tam, i wszystkie-
gdzie was pierwaj ważono. będą. Gdzie się na go z nią.
265 taką drugą ojczyznę zdobędziecie. w którejbyście taką sławę, takie dostatki, pieniądze, skarby i ozdobo-
ności i rozkoszy mieć mogli? Urodzi-li się wam i synom waszym taka druga matka? Jako tę straciecie, już o drugiej nie myśleć!

270 »Będziecie nieprzyjaciółom waszym służyli Niewola
w głodzie, w pragnieniu, w obnażeniu i we wszyst- i nędza.
kim niedostatku. I włożą jarzmo żelazne na szyje Deut. 28.
wasze, przeto, iżście nie służyli Panu Bogu swemu
w weselu i w radości serdecznej, gdyście mieli
275 dostatek wszystkiego« — i dla dostatku, ze wsze-
teczeństwa waszego, gardziliście kapłanem i kró-
lem i innym przełożeniem, wolnością się Belialską

w. 255. *królestwo między wielkimi onemi słowiańskimi wolne.* — Południowi Słowianie w jarzmie tureckim, Czesi w habsburskiem, Ruś moskiewska w despotyzmie.

w. 258 9. *w obcy się naród, który was nienawidzi, obróci- cie* — oczywiście poturczycie się, jak wielu z Słowian bałkańskich.

w. 264. *ważono* — poważano.

w. 275—6. *dla dostatku, ze wszeleczeństwa waszego* — dzięki dobrobytowi, z rozpustności waszej.

w. 277. *wolność Belialska* — djabelska.

pokrywając, a jarzma wdzięcznego Chrystusowego i posłuszeństwa nosić nie chcąc.

Do takich utrat i przekłętwa pewnie was ta wasza niezgoda i roztyrki domowe przyprawia. Nie tak rychło i nie tak żałośnie wojną i gwałty postronnych nieprzyjaciół zginąć możecie, jako waszą niezgoda. Jabłko gdy z wierzchu się psować pocznie, wykroić się zgniłość może, iż po- trwa, ale gdy wewnątrz gnić i psować się pocznie, wszystko zaraz porzucić musisz i o ziemię uderzyć.

Dotknimy już przyczyn tych takich niezgód waszych, które poznawszy, przywóźmy się do oddalenia ich, abyśmy się do świętej zgody przywiedli.

Herezye
przyczyną
niezgód.

Naprzód za pewne już wiecie i tego prawie palcami dotykacie, iż kacerstwa i różne fałszywe wiary, które jedną prawdziwą zepsować chcą, przyczyną są naprzedniejszą tych niezgód waszych. Bo póki te nieszczęśliwe sekty między wami nie były, pótyście byli jako jeden mąż, jednego serca i wolej jednej. i doma i na sejmach, gdyście potrzeby Rzeczypospolitej obmyślali, ~~Katolicy jeśli się powadzą, kapłani je i ołtarz zgodzi, od którego heretycy uciekli, żadnego na niezgody się- dziego i jednacza mieć nie chcąc; o czym szerszej się na przyszłym kazaniu, da Pan Bóg, naucz.~~

Niemala też jest przyczyna niezgód: lekkie

w. 278. *wdzięczny* — miły.

w. 292—4. *fałszywe wiary... przyczyną są naprzedniejszą tych niezgód waszych.* — Niezgodne z prawdą historyczną; nawet za Zygmunta III ewangelicy polscy nie stanowili partji politycznej, ale jednocząc się tylko w obronie tolerancji swych wyznań, pozatem należeli do różnych grup politycznych łącznie z szlachtą katolicką. Różnice religijne nie doprowadziły w Polsce do politycznego rozbitcia się narodu, spowodowały to natomiast względy dynastyczne, zabiegi cudzoziemskich kandydatów i interesy możnowładców.

Lekkie
uważenie
powagi
królew-
skiej.

305 uważenie królewskiej od Boga zwierzchności. Bo
jako o kościelnym rządzie Cypryan ś. męczennik
napisał: »Niskąd się herezye i odszczepieństwa
i niezgody nie wszczynają, jedno stąd, iż kapłana
nawyższego nie słuchają, a nie myślą, iż jeden
nad wszystkimi na miejscu Chrystusa być ma. Któ-
30 remu gdyby wszystko braterstwo powinno posłu-
szeństwo oddawało, niktby się nad kapłana, jako
Boskiego namiestnika, nie podnosił«. — Toż się
o królewskiej zwierzchności mówi: gdyby swoją
powagę miała, niezgodaby miejsca nie miała
315 i prędkoby ginąć musiała. Nic gorszego nad do-
mową niezgodę nie masz, i dlatego urzędy się stawia,
aby różnice poddanych rozsądzały, a wadzić się
im nie dopuszczały, wiedząc, iż tak narychlej
zginąć mogą. Królowie i starszy mówią, jako mó-
wił Mojżesz: »Mężowie, bracia sobie jesteście,
320 a czemu szkody sobie czynicie?« Bo oni swym
rozsądkiem uspokoić wszystko mogą i winni są,
jeśli prawdziwie dobrego pospolitego przestrzegają.
Wszystek koniec królewskiego postanowienia gubi,
325 kto mu roztyrków wszystkich w Rzeczypospolitej
uspakając nie dopuści, a z onemi zuchwałemi
i swowolnemi mówi: »A kto cię postawił panem
i sędzią nad nami?«

Acto. 7.

Acto. 7.

(Bóg wszechmogący postawił nad ludźmi pany)

w. 304. *lekke uważenie* — lekceważenie.

w. 316—7. *urzędy się stawia* (ustanawiają), *aby różnice podda-
nych rozsądzały*. — Nie chodzi tu tylko o urzędy są-
dowe, ale wogóle o władzę zwierzchniczą i urzędy,
jako powołane do organizowania w państwie ładu
i porządku wbrew rozbieżnym interesom jednostek.

w. 324. *koniec* — cel, dla którego władza królewska ustanowiona.

w. 325—6. *kto mu roztyrków wszystkich... uspakać nie dopuści*. —
Skarga ma przedewszystkiem na myśli inicjatorów
zjazdów 1591, 1592, 1595 r., którzy nie zadowolając się
oswiadczeniem króla, iż rozpatrzy skargi o burzenie
zborów, gromadzili szlachtę dla obmyślenia, jak się za-
bezpieczyć przed gwałtami i wrogą obojętnością króla.

i sędzie, aby pokój był, a rozerwania, które jest
wszytkiego zgubą, nie było. Prawdziwi poddani
różnice wszystkie swoje do jednej głowy niosą,
wiedząc, iż im końca nie będzie, a iż Pan Bóg
słuchać starszych rozkazał, i na jednego rozsądku
przystając, szczęśliwego pokoju używają. A złi
i swowolni, co radzi drugim krzywdy czynią abo
przy swoim uporze stojąc, sedycye rozniecają,
mówią: Nie dam się na rozsądek pański; wolno
mi to tak rozumieć, nie może mię król w tym
dla praw i wolności moich sądzić!

O głupi, nierozumni, któż inszy ma wasze roz-
tętki, aby was nie pojadły, oddać? Jako w koś-

w. 332. *różnice... do jednej głowy niosą* — spory swe jednemu
zwierzchnikowi przedkładają.

w. 334. *rozsądek* — rozsądzenie, wyrok.

w. 337. *sedycye rozniecają*. — Wszystkie zjazdy malkonten-
tów, do tego czasu odbyte, nie miały znamion sedycji
(buntu), ale tu i ówdzie gorętsi, nie widząc możli-
wości uzyskania swych postulatów w drodze praw-
nej, musieli rzucać takie hasło, które miało wydać
owoc za rokосу Zebrzydowskiego.

w. 337—9. *sedycye rozniecają, mówią: Nie dam się na roz-
sądek pański*. — »komu krzywda, sądy są, sędziowie są,
tam niech każdy o się mówi. Tak Król J. M. zaraz w tym
obaleniu zboru uspokoić was chciał, nie tyło sprawie-
dliwość obiecując, ale was Ewangelików do tego sądu
przypuszczając, zakazując, abyście tych zjazdów nie
czynili i do Chmielnika i do Radomia, jakoście sobie
składali, nie jeździli. Lecz wy, jako bez króla, bez
pana, bez urzędu, gorzej niżli w interregnum, śmieli-
ście prawne i wedle statutu zakazanie pańskie po-
rzucić i owszem jako na despekt zwierzchności Bożej
trzeciście zjazd miasto poprawy i upamiętania uradzili
i czynili. Coście inego, jedno zgubę królestwa i nas
wszytkich i samych siebie zaczęli?« (*Upominanie do*
Ewang. 1592).

w. 341. *O głupi, nierozumni!* — odnosi się do tych, co *sedycye*
rozniecają. I tego rodzaju ostry i obelżywy ton, używany
przez Skargę, oczywiście drażnił szlachtę; w wyd. 1610
cały ten ustęp (jak i poprzedzające wiersze od: mó-
wią: *Nie dam się*) Skarga wypuścił.

cielnych różnicach, by jednego Piotra i jego potomka nie było, nigdy by herezyom i niezgodom
 345 nie znalazł się koniec: tak w Rzeczypospolitej dla tego jeden król jest, aby wszystkich różnice i niezgody gasił i umarzał. O Boże, daj wam ten rozum, abyście się na pana swego i rady zacne jego w takich waszych jadowitych i szkodliwych
 350 niezgodach rozsądek dawali i na jego wyrokach przestawali: rychłoby się wam zgoda i z nią wszystko dobre przywróciło!

Jest jeszcze inna przyczyna bardzo główna niezgód ludzkich: chciwość i lakomstwo i inne
 355 pożądlivosti świeckie, o których mówi Jakub ś.: »Skądże wojny i swary między wami, izali nie stąd, izali nie z pożądlivosti waszych?« Pożądają ludzie dobrego mienia, urzędów, sławy świeckiej, podwyższenia domów swoich, i ona się pożądlivością zapaliwszy, gdy nie dostają, czego chcą, rozruchy czynią, niezgody sieją, mszcząc się abo grożąc, żeby tyło swoje pożądlivosti mieli. a jedne miawszy, drugich pragną, i nigdy się nie natkają.

Dostatek też i pycha wielką jest niezgód przy-
 365 czyną, jako Prorok o Sodomie mówi, iż jej zguby przyczyną była »pycha i nasycenie chleba i do-
 Dostatek i pycha przyczyną niezgód.
 Ezech. 16.

w. 348. *radę zacną* — zapewne mylnie zam. *radę zacnej* (lub *rad zacnych* t. j. senatorów), gdyż musi to być dopełniacz zależny od *rozsądek* (zdawać się na rozsądek t. j. wyrok pana i rady jego zacnej).

w. 338—352. *Nie dam się i t. d.*, od tych słów (w. 338) aż do *wszystko dobre przywróciło* w wyd. 1610 opuszczone.

w. 359—60. *ona się pożądlivością zapaliwszy, gdy nie dostają, czego chcą.* — Trzeba zauważyć, że rozdawnictwo dygnitarstw i urzędów przez Zyg. III musiało wywoływać i usprawiedliwione oburzenie. Po pierwsze bowiem (pod wpływem Skargi!) wykluczał od nich ewangelików, powtóre odsuwał przyjaciół Zamoyskiego, którym zawdzięczał tron, a rozdawał osobistościom nieraz niezasłużonym i nielubianym, popieranym przez koterję dworską.

siatek«. Toż się o was mówić może: dał wam Pan Bóg bogactwa i dostatki wszelakie, a drugie podobno nie od Boga, ale z ucisku poddanych, z lichwy i wydzierania i niesprawiedliwości zebrane, które was do hardości podnoszą, iż się — [Prov. 10]. jako Apostoł mówi — jeden przeciwi drugiemu, nadyma i ustąpić niwczym nie chce. I tak, jako Mędrzec mówi: »miedzy hardemi zawsze kwitną swary«, zgodzie i miłości przeciwne.

Zazdrość
przyczyna
niezgód.

Onych też zazdrości pełno miedzy ludźmi, z których jeden drugiego szczęścia znieść i na nie patrzeć nie może, i ohydzi sobie bliźniego tym samym, iż to ma, czego drugi nie rad widzi u niego, woląc tego sobie życzyć. I ono złe oko, [Matt. 21]. jako Pan mówi, z szczerzej zazdrości pokazuje nieżyczliwość ku bliźniemu i pokoju z nim żadnego mieć nie może i zgody z nim nie chce.

A owy zakryte serca i obłudne, które cicho ludzie łowią, a z małych przyczyn i podejrzenia niepewnego złe serce ku drugiemu biera i milcząc, a nie nie mówiąc ani upominając o potknięciu jego, gdzie w złym razie myślą — w słowach przyjaciele, a na sercach obłudnicy, — pokoju nigdy prawego z bliźnim nie mają i zgodzić się z nim [1. Petr. 2]. nie mogą! A Piotr ś. upomina »abyśmy składali wszelaką złość i zdradę i obłudność i zazdrości i obmowy«, a my tego pełni. Prostoty i szczerości miedzy ludźmi niemasz, zdrad i oszukania i pokrytości pełno: jakoż ma być zgoda i jedno- myślność?

w. 377—8. *jeden drugiego szczęścia znieść... nie może.* — Nadawanie dygnitarstw osobom, które w oczach szlachty na to nie zasługiwały, uważał Skarga tylko jako ich »szczęście«, nie licząc się z słusznym żalem zasłużonych, których pomijano (np. pominięcie Tylickiego, Łólkiewskiego i i, jako przyjaciół Zamoyskiego).

w. 395. *pokrytość* — obłuda.

Nakoniec, takie grzechy między wami w tym królestwie jawne i skryte panują — o których się w innym kazaniu mówić da Pan Bóg będzie, —

Dla grzechów zgody P. Bóg nie daje.

400 iż dla nich słusznie Pan Bóg zgody nie dopuści, a powichranie głów i myśli przepuszcza, jako Izajasz mówi o Egipcyanach: »Puścił między nie Pan Bóg Ducha wartogłowa, i byli przyczyną błędów Egiptu, w wszystkich sprawach jako pi-
405 janie«, co jedno począć dobrego chcieli, to jeden drugiemu przeszkadzał, i tak niezgodą ginęli.

Isa. 19.

I o Abimelechu i Sychimifach mówi Pismo: [Iudic. 9.]

»Puścił Pan ducha złego między Abimelecha i obywateli Sychimskie«, iż dla ich mężobójstwa, 410 którego sobie wspólnie pomagali, gdy 70 synów Gedeonowych dobrodzieja swego, który ich od nieprzyjaciół szczęśliwą bitwą wybawił, zabili: puścił Pan Bóg niezgodę między nie, iż się sami wadząc z sobą, pogabili, i Abimelech zabił, i miasto 415 Sychem zburzone zostało. Tegoż się ja między wami boję bardzo. Wiele sobie złości i grzechów pomagacie, i jeden drugiego w złości chwali, abo karać nie dopuści i broni. I dla tego na dobre się zgodzić nie możecie, którzy się na złe i na zel-
420 żywość Pana Boga i krzywdy bliźnich swoich zgadzacie. Gdy dziesięcin nie dać, a nie kościołom Bożym nie wrócić, a poddane i ubogie uciskać; to tam zgoda. Przetoż też, gdy co Rzeczypospolitej posłużyć, zgody Pan Bóg nie daje,
425 i w niej się sami pogryziecie. Jeśli się do upa-

w. 399. w innym kazaniu — w ostatniem.

w. 401. powichranie — powichrzenie.

w. 417. jeden drugiego w złości chwali — pochwała jego złości, występki.

w. 421—23. gdy dziesięcin nie dać... to tam zgoda. — Ten wyrzut odnosi się do katolików, którzy byli w ustawicznym zatargu z duchowieństwem, opierając się płaceniu danin obowiązujących przed reformacją.

Rozdziałów Chrystus między bracią nie chciał.

Luc. 12. Wiara się nie dzielić.

miętania i do Pana Boga swego, złożywszy złości, nie obróćcie. zgody się z sobą nie spodziewajcie.

O namilszy i przezacni Panowie Chrystus

rozdziałów między bracią czynić nie chciał! Pro-

szę, nie dzielcie się temi trzema dziedzictwami: Re-

ligią, Królem i Ojczyzną miłą, ale ich spólnie

i w zgodzie używajcie. Bo skoro się dzielić tym

poczniecie wszystko wam zginie. Zły rozdział

wiary, bo jedna jest, a dwie z niej ani trzy być

nie mogą. Skoroście ją rozdzielili, jużście ją za-

bili i utracili. Jako serce z namniejszej rany śmierć

przynosi, tak namnie sze wiary uszczerbienie wiary

katolicką zabija, i prędko w tym wiara umiera,

kto na jej rozdziałach przestaje.

Królem się nie dzielić.

Królem się też dzielić, a mówić: Ja z nim

trzymam, a ja nie trzymam, ja tego chcę, a ja

drugiego, — gotowa jest Rzeczypospolitej zguba,

gdy się wiele w niej królów zacznie.

Ojczyzna też rozdziałów, jakę jedno ciało, nie

cierpi. Spoila się z członków rozlicznych: z Po-

laków, z Litwy, z Rusi, z Prusów, Inflantów, Zmo-

dzinów, i zrosła w ciało jedno: jako ją rozrywać

w. 435—6. Skoroście ją (wiarę) rozdzielili, jużście ją zabili i utracili. — W twierdzeniu tem kryje się przesadny zarzut przeciwko katolikom, jakoby tolerując różnawierców, sami składali dowód, że nie są szczerymi katolikami. Pomimo różnic religijnych zresztą »wiara nie umarła«, jak twierdzi kaznodzieja, traktując członków innych kościołów jako niewierzących. Później złagodził Skarga ten ustęp, zamiast ostatnich słów (i prędko... przestaje) wstawiając w roku 1610 zdanie: *A bez jednej spólnej wiary i religiej jako zgoda być może?*

w. 444. *jako jedno ciało.* — Skarga wyznaje popularny od Arystotelesa pogląd, że społeczeństwo stanowi analogię do organizmu i stąd wyprowadza cały szereg argumentów, głównie dla wykazania potrzeby hierarchji członków poszczególnych, podporządkowywania jednych drugim. Nowoczesna nauka o społeczeństwie i państwie unika tego rodzaju argumentów, czerpanych z pozornych podobieństw.

niezgodami swemi chciecie? W takim spojeniu członków w jednym ciele aczkolwiek jest różność
 450 i nierówność, jako Apostoł mówi, bo insza głowa, 1 Cor. 12.
 inakże oko, inakszy język i zęby, inakże uszy, inaksza ręka i noga: jednak nie dla tego ma być niezgoda, iż głowa nie jest jako oko, i noga jako ręka, iż ta niżej, a ta wyżej. Także musi być
 455 nierówność w Rzeczypospolitej: jeden zaniejszy niżli drugi, jeden wyższy w stanie a drugi niższy, jeden większą cześć ma, drugi mniejszą. Jako Mędrzec mówi: »Nie dziwuj się, iż nad wysokiego jest wyższy, i drugi jeszcze wyższy, a ziemi wszyt-
 460 kiej król rozkazuje, i ona mu służy«. Przetoż hardość jest wielka i głupstwo, gdy się wszyscy równemi sobie czynią.

Nierówność być musi w stanach i osobach Rzeczyposp. Eccles. 4.

Jednak w tej nierówności członków przedsię jest zgoda: bo jest usługowanie wspólne i jednego
 465 członka pod drugim podleganie i posłuszeństwo i porządek wielki. Noga służy kolana, bo się z nim związała; kolano służy ręce, ręka oka, oko głowy; i tak jest w porządku i posłuszeństwie zgoda wielka. Kupę różnych kamieni na-
 470 zbierają; to wielkie, to małe, to okrągłe, to gra-

Usługowanie albo subordynacja członków.

- w. 454 – 5. *Także musi być nierówność w Rzplitej.* — Nie chodzi tu Skardze o przekonywanie, że stany plebejskie winny się uważać za niższe, gdyż o tem nikt wówczas nie powątpiewał (zwłaszcza sami plebejusze), ale o zaatakowanie popularnego wśród szlachty twierdzenia o jej równości (z królem, senatorami i dygnitarzami). W wyd. 1610 cały ten wywód uległ przerobieniu w tym kierunku, że Skarga opuścił żen, co by drażniło pojęcie szlachty o równości, natomiast wyraźniej podkreślił potrzebę życzliwości dla stanów niższych. (»Nie mówi wojewoda: co mi po kmieciu? wiedząc, iż go kmieć pracą swoją żywi i nosi i ochraniać go musi«).
- w. 461 – 2. *hardość i głupstwo, gdy się wszyscy równemi sobie czynią* — t. j. hardą i głupią jest szlachta, gdy nie chce się uznać za niższą od senatorów, a coś dopiero od króla!

Nierówność porządkiem się i podleganim gładzi.

niste, to długie, i zda się szpetna, pomieszczana gromada. Lecz gdy mularz ocieszywając, kamień pięknie na kamieniu położy, piękna się ściana uczyni: tak i w Rzeczypospolitej uchylaniem się jeden drugiemu czyni się piękna zgoda i jedno ciało, i ona nierówność poddanością się gładzi i miarkuje.

Jedna dusza w ciele rząd czyni.

A jako w ciele jedna dusza i jedna głowa, wszystkie członki rządzi i ożywia: tak w Rzeczypospolitej musi być jeden, który wszystkim władać ma, który sam jedność i zgodę wszystkich członków, aby się nie wadziły, zatrzymać może. Bez tych trzech rzeczy nigdy zgody i jednej ojczyzny mieć nie możecie: bez nierówności, bez podlegania jeden drugiemu, bez jednego wodza i sprawce.

Bez trzech rzeczy zgoda być w Rzeczypospol. nie może.

W ciele ogień z wodą jako się zgodzą.

W ciele ludzkim mieszkają przeciwne sobie żywioły, ogień i woda, i ziemia i wiatr: jakóż się zgodzą? Ugadzaniem jedne drugim. Woda nie wszystkiej wilgotności swej na ogień puszcza, a ogień oziębłość wody miarkuje; ziemia grubości swej i suchości upuszcza, a wiatr swoją wilgotnością suchość ziemie chłodzi. I z takiej zgody i ustępowania i przyjaźni zdrowie ludzkie trwa. Skoro jeden żywioł uzuchwala się a przemagać inne chce, gotowa niezgoda w ciele i za nią śmierć. Tak i w Rzeczypospolitej musi jeden drugiemu ustępować i jeden drugiego znosić, i bez tego dogadzania i ustępowania jeden drugiemu, o którym Apostoł mówi: »jeden drugiego ciężar noś«, zgoda być nie może.

Galat. 6.

Muzyka z różnych głosów. Tak i Rzeczyposp.

Muzyka, z sześciu i ośmiu głosów składana ma w sobie różne głosy: wysokie, niskie, mierne. Tak i Rzeczypospolita różne ma stany. Gdy jeden głos

w. 483. *Bez tych trzech rzeczy...* — Tu najzwieźlej ujął Skarga praktyczne konsekwencje swego żądania hierarchiczności w państwie.

w. 488. *ugadzaniem* — dogadzaniem, ustępowaniem.

- górnice idzie, drugi zniżyć się musi: tak i w Rzeczypospolitej jedni wyższy, drudzy niższy być musza. Gdy który głos z miary swej wynidzie, uszy się obrażają: tak i w Rzeczypospolitej każdemu w swym stanie zostawać potrzeba, aby się wdzięczność zgody świętej nie psowała. A jeśli
- 506 jeden nad wszystkimi kantor taktu im nie daje, błędów wiele i omierze wrzaski wszystkę wdzięczność śpiewania popsują: tak i w Rzeczypospolitej gdy jeden nie rządzi, a różności ludzkich nie miarkuje, wszystko się królestwo niezgodą obala.
- 515 W ciebie żaden członek nie dobrego sobie nie obiecuje, jeśli się z drugimi nie zwiąże: tak i w Rzeczypospolitej, kto tyło pojedynekowe dobre mienie miluje, a o pospolite nie dba, aby się ze wszystkimi wiązał, zginąć musi. Bo żywota nie masz,
- 520 jedno w spólnym ciebie przy wszystkich.
- Każdy członek słabość swoją czuje, gdy się od ciała odrywa. Jako różga od drzewa odcięta — mówi Pan — wnet umiera, i rzeczka bez źródła wnet wysycha, i kropla wody bez drugiej hojnej
- 525 wody rychło ginie: tak kto braterstwa, jako Apostoł upomina, nie miluje, a z drugimi się nie kupi i nie zgadza, prędko ginie. Poganie piszą iż Sylvius Scyta testament taki synom czynił: podał kupę strzał związanych i łamać je każdemu synowi kazał; czego gdy uczynić nie mogli, on pojedyńkiem każdą sam przełomił. Gdy się ludzie z sobą dzieła i wadzą, nasłabszy są, lecz gdy w kupie i zgodzie stoją, mocno się każdemu nieprzyjacielowi postawią, jako Pismo mówi: »tro-
- 530 jaki powróżek trudno przerwać, a pojedynekowy barzo łatwo«.

Jeden kantor takt dawać musi.

Osobliwość pojedynekowa zgubę niesie.

Słaby każdy członek bez towarzysza. Joan. 15.

1. Petr. 2.

Plutarchus in Apophteg.

Eccles. 4.

w. 511. wdzięczność — wdzięk, piękno.

w. 528. Sylvius — błędnie, zamiast Scilurus; przypowieść opowiadana przez Plutarcha, znana z bajki Ezopa i La Fontaine'a.

Miejsce
własne
każdego
zdrowe,
a cudze się
nie przyda.

Gdyby w ciele oko chciało stać, gdzie ręka, i język, gdzie noga, i ręka, gdzie żołądek, byłby wielki nierząd i sproсна szpetnota: tak i w Rzeczypospolitej potrzeba każdemu na swym miejscu siedzieć, a nikomu nie zajrzeć. Dobrze tam nodze, gdzie ją postawiono, bo na głowie niema miejsca: tak i każdemu w stanie swym trwać przystojno jest i pożytecznie i wszytkiej Rzeczypospolitej zdrowo. Niech ręka oku piękności jego nie zajrzy, bo na tym miejscu tak małym stanąć i to czynić, co oko czyni, nie może.

Członek
nie gardzi
członkiem.

W ciele uczciwszy członek, mówi Apostoł, nie gardzi podlejszym. Nie mówi głowa nodze, która po błocie depce: co mi po tobie, sproсна nogo, nie dbam o cię, ale jej szanuje, bo wie, iż się bez nogi ruszyć z miejsca nie może: tak i w Rzeczypospolitej wyższe stany niech miejskimi i kmiecymi nie gardzą. Ci robaczkowie ziemscy, ci ubodzy poddani, którzy w takiej są u was wzgardzie i ucisku, patrzcie, jako was noszą, żywią i ubogacają. Miejcież na nie baczenie, aby, jako Apostoł mówi, członek podlejszy większe miał szanowanie, bo inaczej bez takiej zgody musicie wszyscy upadać i ginać.

w. 537. *Gdyby w ciele oko chciało stać, gdzie ręka.* — Porównanie to przeprowadził już Skarga w *Kaz. na ś. Mikołaja*.

w. 541. *zajrzeć* — zazdrościć.

w. 554. *Ci robaczkowie ziemscy...* — W *Kaz. na ś. Michała* upominał Skarga, aby nie gardzić najmniejszymi. »Najmniejsze Pan zowie tu na świecie niskie, podle i u świata wzgardzone, jako są kmiecie, rzemieśnicy, ubodzy po ulicach i w szpitalach. I takich nie każe Pan lekko sobie ważyć. Tyś pan i masz pieniądze i na wysokich urządach siedzisz i ludzie cię czczą i ciebie się boją: a oto kmiotek porzucony jako robaczek i opuszczony od wszytkich. Jednak pomni, jakim jest u Boga itd.«

W wyd. 1610 cały ów gorący ustęp w obronie chłopów Skarga z tego kazania usunął, aby tę samą myśl poruszyć jeszcze mocniej w Kazaniu siódmym.

Boże, miłośniku i fundatorze zgody i jedności,
 spraw serca tych starszych naszych, aby wszyscy
 byli jako mąż jeden, jednej myśli i rady, na dobre
 Kościoła i ludu twego! Spuść im ducha zgody
 565 i miłości, aby jeden drugiemu ustępował i jeden
 drugiego ciężary znosił i dla dobrego pospolitego
 krzywdy swoje ojczyźnie darował! Niech modlitwa
 twoja, którąś Ojca za nami prosił, abyśmy byli
 jedno, swój skutek weźmie, abyśmy rozkazania
 570 twego o wspólnej miłości i pokoju słuchając, po-
 ciechę sejmów tych odnieśli. Przez mękę i śmierć
 drogą twoją, który z Ojcem i z Duchem świętym
 królujesz na wieki. Amen.

w. 561. *Boże, miłośniku...* — modlitwa kończąca właściwie
 obydwie ostatnie kazania łącznie.

w. 562—3. *spraw serca tych starszych naszych, aby wszyscy
 byli jako mąż jeden.* — Tu się uwydatnia główna dą-
 żność całego kazania: chodzi o zgodę starszych, to
 jest senatorów.

KAZANIE CZWARTE.

O TRZECIEJ CHOROBIE RZECZYPOSPOLITEJ,
KTÓRA JEST NARUSZENIE RELIGIJ KATOLICKIEJ
PRZEZ ZARAZĘ HERETYCKĄ.

BĘDZIECIE MI KRÓLESTWEM KAPLAŃSKIM I ŚWIĘTYM
LUDEM. EXOD. 19.

Jakie
królestwo
uczynił P.
Bóg z ludu
wyzwolo-
nego.

Exod. 19.

Gdy Pan Bóg wywiódł lud swój z Egiptu i niewolej onej ciężkiej na wolność — a było po sześć-kroć sto tysięcy ludzi do boju, okrom niewiast i dzieci do lat 20, — uczynić sobie z nich chciał królestwo i Rzeczpospolitą, porządkiem, urzędem i prawy dobrze osadzone i postanowione. I mówił tak do nich przez Mojżesza: »Widzieliście, com uczynił Egipcyanom, a jakom was nosił na skrzydłach orlich i sobiem was przywłaszczył. Jeśli tedy słuchać głosu mego i przestrzegać przymierza abo umowy mojej z wami będziecie: ja was za swoje dziedzictwo nad inne narody mieć będę, bo moja jest wszytka ziemia, i staniecie mi się królestwem kapłańskim i ludem świętym.«

Jaka jest
prawa wol-
ność.

Z których słów pokazuje się naprzód, iż wolność prawa jest nie tylo tyranom, jaki był Faraon, nie służyć, a od ich uciśnienia wolnym być, ale też w jednym się królestwie i Rzeczypospolitej i pod jednym panem osadziwszy, prawom i porządkom onego królestwa służyć i podlegać. Wyjął je Pan Bóg z niewolej tyrańskiej. ale je pod swe prawa święte i sprawiedliwe i służbę swoją znie-

Kazanie czwarte — w wyd. 1610 tytuł brzmi: Kazanie czwarte sejmowe. Religia katolicka zgodę i całość królestw zatrzymawa.

wolil. A taka niewola jest prawdziwą wolnością,
gdy służym temu, który przyrodzonym panem na-
szym jest, który służbę dobrze płaci, którego służba
wdzięczna, i samym jest królowaniem.

Daje się też w tych słowach Pańskich znać,
iż królestwa onego i Rzeczypospolitej świeckiej
fundamentem chciał Pan Bóg mieć religią abo ka-
płaństwo, gdy je tak ochrzcił i nazwał, iż gdyby
kto spytał: jako to królestwo zowią? odpowie-
dzieby każdy mógł: Kapłański! Bo na religiej,
której kapłani nauczają, i na znajomości prawego
Boga i służbie jego osadzone jest i tak się z nim
spaja i żeni, jako fundament z budowaniem, które
na nim polega i bez którego upada. I dla tego
pierwszego onej Rzeczypospolitej świeckiej dał
urzędnika Mojżesza, który był kapłanem, jako
Psaln mówi: »Mojżesz i Aaron między kapłany
jego«, i zaraz był i królem abo nawyższym panem,
aby ich pierwiej religiej, to jest wiadomości praw-
wego Boga i służby jemu powinnej a potym spraw
Rzeczypospolitej domowych około pokoju i wojen
nauczył.

Przetoż gdy Pan Bóg prawa onej Rzeczy-
pospolitej dawał i pisał, na dwu je tablicach sumował.
Pierwszą tablicę pismem o religiej abo służbie Bo-
żej, a drugą o Rzeczypospolitej napelnił. Bo pierw-
sza i wtóra i trzecia ustawa to ma, abyśmy je-
dnego samego Pana Boga mieli, nigdy do inego
i do wiar innych nie przystając ani się odmieniając,
a żebyśmy go czcić umieli, a na służbie się jego
czasów swoich, w święta zwłaszcza, przy kapłań-
skich ofiarach i nauce zabawiali. Na czym jest
wszytka religia i urząd kapłański.

Druga zaś tablica o Rzeczypospolitej prawa

Kapłań-
stwo fun-
damentem
królestwa.

Kapłan
pierwszy
urzędnik
w króle-
stwie.

Psal. 98.

Prawa
pierwsze
o religiej.
Tablica
pierwsza
zakonu Bo-
żego o re-
ligiej.

Wtóra
o Rzeczy-
posp.

w. 40. zaraz — zarazem, równocześnie; był i królem — Skarga
mylnie nadaje tytuł królewski Mojżeszowi jak i poni-
żej Jozuemu; przed Saulem Żydzi królów nie mieli.

ma, której pokój i dobro na tym należy, aby urzędy i starszy naszy ojcowie czcią i posłuszeństwem wszelakim uszanowani byli, a jeden drugiemu szkody w sąsiedztwie nie czynił, ale mu spólnej i szczerzej miłości dochowywał. »Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradni, nie pożądaj« — wszystko to do pokoju Rzeczypospolitej służy.

Złączone
kapłań-
stwo z kró-
lestwem.

Num. 27. A gdy Mojżesz ten urząd kapłański i królewski albo świecki spuszczać i przez śmierć z niego usępować miał, patrzmy, jako kapłaństwo z świecką zwierzchnością złączył i prawie ożenił. Gdy mu Pan Bóg dzień śmierci jego naznaczył, prosił Pana Boga mówiąc: »Opatrz, Panie, tę wielkość ludu człowiekiem, któryby mógł przed nimi chodzić i wychodzić, a wprowadzać je i wyprowadzać aby lud Boży nie był jako owca bez pasterza.« Kazał mu Pan Bóg wziąć Jozuego i postawić przed kapłanem Eleazarem, synem Aaronowym, który już był umarł, i przed ludem wszystkim nauczał go, jako się sprawować miał, i urząd mu spuścił, rozkazując wszem ludziom, aby go słuchali. I przydał, aby zawždy, gdy co miał poczynać, radził się Pana Boga przez kapłana Eleazara, a na jego słowo wychodził i wchodził on sam i lud wszytek.

Obaczmy, jako Jozue, król on nad ludem przełożony, bez kapłana urzędu nie bierze; kapłana mu dano, aby go słuchał w tym, co mu od Pana Boga powiadać miał. I napisał o tym prawo Mojżesz: »aby król, skoro stolicę swoją zasiędzie za konu Bożego księgi brał od kapłanów i czytał je i uczył się bać Pana Boga i strzedz ceremonij jego«.

Deut. 17.

Widzimy tedy, jako religia i kapłaństwo fundamentem jest królestw u ludzi Boga prawego. Co

w. 88—9. *religia i kapłaństwo fundamentem jest królestw u ludzi Boga prawego.* — Skarga uogólnia tu bczpodstawnie urządzenia Żydów, ludu wybranego przez Boga dla szerzenia idei wiary w jedyne Boga, i zasadę teokra-

90 i sam rozum przyrodzony pokazuje. Bo królestwa i Rzeczypospolite bez Boskiej pomocy fundować się i stać i obrony mieć nie mogą. Przychodzą na nie takie przypadki i trudności, z których żadną mocą i radą wynisć nie mogą, aż za pomocą na-
 95 wyższego króla i Boga, który wszystko może.

Rozum przyrodzony królestwa i Rzeczyposp. bez kapłaństwa nie osadza.

Dla tegoż i poganie, fundując swoje królestwa, pierwsze prawa o religiej i służbie Bożej stawili. Bo wiadoma rzecz jest, iż one na dwanaście tablicach prawa rzymskie na trzy części rozdzielone były: pierwsza o religiej, druga o pospolitych, trzecia o pojedynkowych rzeczach. Bo najlepsze jest rządy i szczęśliwe ludu tego sprawowanie, który się bojaźnią Bożą zaprawił, a dla tego, który wszystko wie i widzi i ukarać może, źle
 100 czynić nie chce, a urzędowi jako ziemskiemu bogom, od Boga niebieskiego danym, powolność oddaje. I chcieli zawždy mędracy i starszy pogańscy, którzy ludzom prawa pisali i stawili, za to się udawać, iż od bogów one prawa mieli, aby lud bojaźnią
 105 hożą do pełnienia ustaw onych przywodzili. Tak czynił u Rzymian Numa i u Greków Likurgus

Poganie pierwsze prawa o religiej stawili.

Ausonius.

Pogańscy zakonodawcy od bogów prawa swoje być mieli.

tycznego rzędu niewłaściwie chce przedstawić jako obowiązującą wszystkie narody. Podejmuje w tem średniowieczną doktrynę papieży, zarzuca ją już w XVI wieku i bez echa rodmuchiwaną w Polsce przez Orzechowskiego, a pod koniec wieku wznowioną (również bezskutecznie) przez Bellarmina. Jeżeli żądanie, aby *religia* (w znaczeniu moralnem i ogólnem) była *fundamentem królestw*, było uznawane zarówno przez państwa katolickie i protestanckie, to utożsamianie tego fundamentu z *kapłanstwem*, a więc ze stanem duchownym, klerem, nietylko że bezwzględnie było odrzucone przez państwa protestanckie, ale też i w katolickich uchodziło za niewłaściwe uroszczenie kleru. Skarga szedł tu ślepo za dziwaczniemi twierdzeniami Orzechowskiego i Bellarmina; por. *Wstęp*.

w. 106. *powolność* — posłuszeństwo.

Bibl. Nar. Serja I, Nr. 70 (Skarga: Kazania sejmowe).

i u Turków Machomet, choć zmyślając i zwodząc. A czego oni fałszem wspierać chcieli, to lud Boży prawdą dowodną ukazał, iż od samego Boga prawa miał i kapłany i religią, wedle której się królowie z ludem swoim sprawować winni byli.

Pierwej
prorokują,
toż rządzą
urzędniczy
świeccy.
[Num. 11.]

A gdy Mojżesz one 70 mężów na urzędy stanowił, pierwszej im do kościoła kazał, gdzie ducha mądrości brali i urząd swój świecki od prorokowania z nauki kapłańskiej poczynali. To jest pierwszej się nauczyli od kapłanów Pana Boga chwalić i jego moc i państwo nad sobą znać i prawa Boże umieć, toż dopiero ludźmi rządzić.

Saul pierwaj
prorokował,
toż rządził.
1. Reg. 10.

Co się i na Saulu pokazało. Skoro był na królestwo od Samuela pomazany, ducha kapłańskiego wziął i pierwszej prorokować między kapłany począł, tak iż się lud dziwował, mówiąc: »izali i Saul między proroki?« Pierwej niżli rządy świeckie zaczął, niejako się kapłanem stał i prorokować się, to jest służyć Panu Bogu i chwalić go, w bojażń u siebie jego zaprawując, nauczył.

Dawid od
proroctwa
i służby
Bożej kró-
lestwo za-
czął.
[2. Reg. 6.]

Tak i Dawid od proroctwa takiego królestwo swoje począł. Skoro go na państwo wsadzono, uczynił sejm i prosił poddanych, aby mu służby Bożej pomogli, żeby ona arka Boska uczciwsze miejsce i cześć większą niżli pierwszej miała. I tam między kapłany i w ubiorze ich Pana Boga chwalać, dziwnie się Panu Bogu, od którego królestwo miał, i kapłanom jego poniżył, i skacząc przed arką, owoce religiej i nabożeństwa swego ku Bogu pokazywał.

Królowie
pobożni
o religią

I Salomon początki królowania swego budowaniem kościoła i zbieraniem nań materji poświęcił.

w. 112. u Turków — właściwie u Arabów.

w. 121—123. *nauczyli się od kapłanów... ludźmi rządzić* — typowa teokracja, względnie ściślej hierokracja.

w. 126. *prorokować* — w znaczeniu, jak wyjaśniono w następnem zdaniu, oraz niżej; por. *Wstęp*.

I Jozafat i Ezechiasz i Jozyasz i Joas pierwsze oko
 145 na religią mieli i z kapłany się zmagając i od
 nich naukę biorąc, z religią się i służbą Bożą spa-
 jali i onę od błędów i bałwochwalstwa z kapła-
 mi przeczyścili.

nawiększe
 staranie
 mieli.

A w nowym zakonie przez trzy sta lat sama
 150 religia królestwo Boże i kościół jego sprawowała,
 to jest sami kapłani i biskupi zarządzili, i duchowne
 ludu Bożego i świeckie potrzeby odprawując Bo
 nie mając jeszcze królów chrześcijańskich, sami
 sądy świeckie odprawowali i sami karali i do urzę-
 155 dów pogańskich, jako Apostoł nauczył, o sprawie-
 dliwość chodzić zakazowali. I byli biskupi jako
 Mojżesz na przodku, i kapłanami i królmi, religią
 z królestwem złączając. I przetoż ony chrześcijany
 Piotr ś. nazwał kapłaństwem królewskim na wzór
 1. Cor. 11.
 1. Petr. 2.
 160 kościoła starego, który jest nazwany królestwem
 kapłańskim. Z taką różnością: tam było królestwo,
 ale kapłańskie, a u nas kapłaństwo, ale królewskie;
 tam król rządził, ale z kapłanem, a tu kapłan rządził,
 ale z królem i przez króla. Oba miecze dane Pio-
 165 trowi: jednym sam władnie, to jest duchownym,
 drugim przez króla i pany, jako ś. Bernat napisał.
 A to dla tego, iż nowy zakon więcej ma ducho-
 wienstwa i na religiej głębiej się funduje, niżli on

W kościele
 nowym
 pierwszy
 kapłani
 i biskupi
 urząd kró-
 lewski od-
 prawowali.

Czym
 różne ka-
 płaństwo
 królew-
 skie, a kró-
 lestwo ka-
 płańskie.

De consi-
 der.

w. 145. się zmagając — porozumiewając.

w. 151. sami kapłani i biskupi zarządzili (i niżej w. 157—8: reli-
 gią z królestwem złączając) — oczywiście nie państwem,
 bo to było pogańskie, ale w obrębie gmin chrześcijań-
 skich, których jednak członkowie pozatem podlegali
 prawom i urzędowi cesarskim. Wydobywanie argu-
 mentów politycznych z tych stosunków w okresie
 prześladowań (kapłaństwo królewskie ś. Piotra) na
 rzecz teokracji nie wytrzymuje krytyki.

w. 164—5. Oba miecze dane Piotrowi... — Stara doktryna śre-
 dniowiecznych papieży, naciągnięta dla uzasadnienia,
 iż władcy świeccy otrzymują władzę za pośrednictwem
 papieża, którego właściwie tylko wyręczają i który
 im może miecz świecki odebrać, to jest złożyć z tronu.

W zakonie stary, i goręcszą ma służbę Bożą. Bo kościół nowy
nowym i królestwo jego lepiej i jaśniej zna Pana Boga 170
pierwsze i lepiej się go boi bojaźnią synowską
kapłań- swego i lepiej się go boi bojaźnią synowską
stwo niżli i większą ma z przykładów Syna Bożego wzgardę
królestwo. rzeczy tych widomych i większe do duchownych
skarbów i kochania się w nich pobrał przywileje.
Przetoż duchowny urząd pierwszy w nim jest 175
niżli królewski.

Dla tegoż, gdy się w nowym zakonie królestwa
świeckiego zabawy z biskupów znosiły, a na świec-
kie się pany, począwszy od Konstantyna Wielkiego,
wkladały, nie sobie wysokiego nad kapłany kró- 170
lowie nie brali, ale jako synowie duchowni, ojcom
swoim kapłanom się uniżyli i jako posłańce od
Boga, czcili. Bo nie kapłani do królów świeckich,
ale królowie do kapłanów i do rządu i Rzeczy-
pospolitej chrześcijańskiej i do praw ich przysta- 185
wali. I iściło się proroctwo Izajasza, iż »wilcy do
baranów, lwi do owiec, lampartowie do cielątek
przystawali i z nimi mieszkać chcieli i małej się
dziecinie poganiać i rządzić dopuścili«. To jest,
oni królowie i cesarze i monarchowie wszyt- 200
kiego świata, którzy jako okrutni lwi i wilcy i lam-
partowie, owce Chrystusowe przez 300 lat roz-
dzierali i pożerali, potym złożywszy jad i moc
i okrucieństwo swoje, do tych owieczek, które za-
bijali, cisnęli się i wpraszały i rządzić się onym świę- 205
tym a ubogim, jako małym dziecinom, biskupom
i kapłanom dopuszczali.

Co się naprzód na Konstantynie Wielkim po-

w. 175—6. *duchowny urząd pierwszy w nim* (w chrześcijaństwie)
jest niżli królewski — nauka średniowiecznych papieży.

w. 177—8. *królestwa świeckiego zabawy z biskupów znosiły*
się — t. j. biskupi przestawali zajmować się sprawami
świeckimi, które należały do państwa.

w. 179. *Konstantyn Wielki* — jak i jego następcy, w gruncie
rzeczy miał wielką przewagę nad Kościołem, którym
się posługiwał dla swej polityki.

kazało, który swoje państwo i cesarstwo ono wszyst-
 210 kiego świata na religiej chrześcijańskiej osadził. Znając tego Boga, od którego państwo miał, wielce
 czczył kapłany jego i na służbę religiej i rozmnożenie
 wiary Chrystusowej moc i dostatek swój obrócił.
 Bo puścił wyroki swoje językiem łacińskim po
 215 wszystkim świecie, aby chrześcijanom wolno było
 wszędzie kościoły budować i wolno zakon Boży
 i Ewangelią rozsiewać i każdemu do niej przy-
 stępować. Biskupy tak uczcił, iż się nigdy w ich
 sądy wdawać nie chciał, i owszem sądzić im i rze-
 220 czy świeckie i od swoich wszystkich sędziów i urzę-
 dników do nich apelować dopuścił, egzekucyą ich
 dekretów czynić rozkazując.

Konstan-
 tyn cesar-
 stwo świa-
 ta wszyst-
 kiego na
 religiej
 osadził.

Eusebius
Hist. Eccl.

a. 1. 1. *De*
Episc. iudic.
C. Theod.

Donatysty heretyki, gdy do sądu kościelnego
 do niego apelowali, tak zgromił jako Optatus na-
 225 pisał: »O jadowite szaleństwo i śmiałość, jakoby
 w rzeczach pogańskich tak śmieli apelacyą wkła-
 dać!«.

Contra
Parme. li. 1.

A iż się był Konstantyn u pogaństwa nauczył,
 jako nawyższego biskupa bogów swoich łasz-
 230 wych Rzymianie pogańscy czcili, nie chciał się
 w tym pogaństwie dać uprzedzić, aby nawyższego
 biskupa prawego Boga chrześcijańskiego lepiej
 i znacznie uczcić nie umiał. U Rzymian taką moc
 miał nawyższy biskup bogów onych fałszywych,
 235 iż mógł względem religiej sejmowe ich dekreta
 podnosić i moc im brać, i wojny żadne bez jego
 przyzwolenia zacząć nie można. I dla tego i ten
 Konstantyn. już będąc chrześcijaninem, dla senatu,
 w którym było jeszcze wiele pogan, i inni po nim
 240 aż do Gracyana, chcąc tę moc na pogaństwo przy-
 sobie mieć, nawyższych biskupów pogańskich ty-
 tuł nosili. Przetoż na Sylwestra Konstantyn, jako

Jako Rzy-
 mianie po-
 ganie
 swego na-
 wyższego
 biskupa
 czcili.

*Cic. de na-
 tura deor.
 lib. 2, et de
 legibus li. 2.*

Cesarze
 chrześci-
 jańscy cze-
 mu się pi-
 sali *Ponti-
 fices.*

w. 235—6. *dekreta podnosić*, t. j. *znosić*, *kasować* (z łac. *tol-
 lere*). — Wbrew wywodom Skargi religia w starożyt-
 nym Rzymie była całkowicie narzędziem państwa.

nawyższego prawego Boga biskupa, wielkie cześć włożył, bo mu pałacu swego Laterańskiego ustąpił, a potem i Rzymu, i imiony wielkimi stolicę onę nadał, tak, jako wszytkiego państwa swego podporę.

Cześć biskupów jako wielka była.

Suidas *ex Eustorgio* Bar. tom. 3.

Cesarzowej hardość od biskupa poniżona.

Cesarska ku biskupom pokora.

I potem w takiej cześci u niego i u synów jego i u innych chrześcijańskich cesarzów biskupi byli, jaka się z powieści jednego pisarza kościelnego pokazuje. Tak pisze o Leoneyusie, biskupie w Trypotis w Lidyej: »Gdy Eusebia cesarzowa, hardością świecką wyniosła, posłała, aby do niej Leoneyus biskup przyszedł, on jej tak wskazał: jeśli chcesz, abych do ciebie przyszedł, zachowajże powiną biskupom uczciwość. Skoro ja wnidę, ty z wysokiego majestatu twego znidź i pocześnie przeciw mnie wynidź i spuść głowę pod ręce moje do brania błogosławieństwa. Potym ja siędę, a ty ze wstydem stać będziesz, aż ci siedzieć rozkażę. Jeśli tak uczynisz, przyjdę do ciebie, a inaczej nie możesz mi tak wiele dać, abych ja uczciwości przystojnej biskupiej zaniedbał, a Boski kapłański urząd zelżył«. Po tym rozumieć każdy może, w jakiej cześci u cesarzów i królów, na początku do wiary świętej przystających, religia i jej kapłani byli.

Teodozyus wietwszy jako ś. Ambrożego w Medyolanie cześcił i jako się jego zwierzchności kościelnej bał, religiej i kapłanom głowę swoją i majestat na przyjmowanie danej od nich pokuty uniżając, czytaj w żywocie ś. Ambrożego. Ten skoro na państwo

w. 215—6. *imiony wielkimi nadał*. — Tak zwana darowizna Konstantyna i jej dokument to fałszyfikat późniejszy, co już w XV w. udowodnił humanista Lorenzo Valla.

w. 254. *tak wskazał* — odpowiedział.

w. 256. *uczciwość* — cześć.

w. 257. *pocześnie* — z cześcią.

w. 260. *ze wstydem* — skromnie, pokornie.

i cesarstwo posadzony od Boga był, zaraz religiej służyć począł, aby ją swoje panowanie wspierał.
 275 Dekreta zaraz wydał na Aryany, którzy byli za Walensa, cesarza arikańskiego, wszystkie stolice biskupie, katoliki wygnawszy, osiedli: aby wrócili to, co źle wydarli, a jady swemi psować wiary świętej i dusz ludzkich przestali.

280 Honoryus, syn jego, pisząc do Arkadyusza brata, który w Carogrodzie wschodnie królestwa sprawował a świętego biskupa Chryzostoma i inne przy nim, dla jadu i gniewu nań żony swej Eudoksyej, prześladował, tak mówi: »Pewienem tego, bracie
 285 namilszy, iż panowanie nasze i upada i stoi modlitwami kapłańskimi«, to jest, gdy kapłany i religią czcimy, Bóg nasze utwierdza państwo, a gdy je gniewamy i religiej nie służymy, Bóg je obala. Patrz, jako ten panowania i królestwa swego za
 290 fundament i zatrzymanie religią ma!

Teodozyus też mniejszy, syn Arkadyusza, pisząc do biskupów o synodzie Efezskim, tak mówi: »Usadzenie naszej Rzeczypospolitej naprzędniej się na religiej, która ku Bogu jest, wspiera i ma z nią
 295 wielkie powinowactwo i towarzystwo, i jedna z drugiej wisi, i jedna z szczęścia drugiej pomnożenie bierze«. Patrz, jako religią królestwa zna być podporą i takie obojga złączenie między sobą, iż gdy jednej źle się dzieje, druga też ucierpieć musi, i gdy
 300 się jednej szczęści, druga też przy niej kwitnie.

Tenże cesarz wielką pokorę swoją ku Panu Bogu, kościołom i ołtarzom jego wyświadczył, gdy prawo dając, aby nikt ani żaden urząd naszkodliwszego złoźnika w kościele poimać nie śmiał, tak

Kapłańska modlitwa panowanie stol abo przekłęstwem upada. Bar. tom. 4.

Fundowania Rzeczyposp. na religiej, ożenienie z nią. In actis Concil. Ephesini.

Cesarska pokora ku kościołom i ołtarzom. a. l. 4. de hts, qui

w. 278. *źle wydarli* — niesprawiedliwie.

w. 281. *wschodnie królestwa* — po podziale imperjum rzymskiego na wschodnie i zachodnie; *sprawował* — zarządzał.

w. 293. *usadzenie* — osadzenie, oparcie; *naprzędniej* — naj lepiej.

w. 295—6. *jedna z drugiej wisi* — jedna od drugiej zależy (łac. *pendet*).

*confug. ad
Ecclesiam.
Co. Theod.*

Oreża do
kościół
cesarz nie
brał.

Cesarz
w chórze
kościel-
nym przy
ołtarzu nie
siadał.

pisze: »My, którzy zbroją sprawiedliwego pana-
wania zawždy obłoczeni jesteśmy, gdy do kościoła
wchodzimy, oreże przed kościołem zostawujemy
i koronę, znak królewskiego majestatu, pokornie
zejmujemy, a do świętego ołtarza tyło na oliarę
z podarki przystępujemy, które ofiarowawszy zaś
się na miejsce pospolite wracamy i nic sobie z bo-
skich tajemnic nie przywłaszczamy«. O niewysło-
wiona pokoro ku Bogu, jakoś była sroga nieprzy-
jaciółom! Ten Teodozyus, mniejszy nazwany, nie
będąc nigdy na wojnie, ale tyło z siostrami, które
mniski stan w czystości wiodły, i z oną mądrą
panienką Pulcheryą, starszą między nimi, na służbie
Bożej przebywając, większe zwycięstwa niżli który
nacudowniejszy i nawojenniejszy król przez swoje
hetmany otrzymawał. Tak religia jego państwo
trzymała i rozszerzała.

Kościół
w Polsce
nieuczczony
na sejm-
mikach.

Niech się ukarzą ci nieuczciwi i wszeleczni la-
kim przykładem, którzy na sejniki jeżdżąc zbrojno,
w kościołach nie tyło po ołtarzach depcą, ale też
przed ołtarzami krew rozlewają i zabijają, i króla
w postach jego i Pana Boga w kościołach jego
lżąc. Ten cesarz i broni do kościoła nie niósł, a ci

w. 309. *zejmujemy* — *zdejmuujemy*.

w. 316. *mniski stan* — mniszy, zakonny.

w. 319. *nacudowniejszy* — najbardziej godzien podziwu; Teo-
dozjusz był w gruncie rzeczy niedołężny i doprowa-
dził do dezorganizacji państwa.

w. 325. *przed ołtarzami krew rozlewają*. — Z ostatnich lat
głośnie było zajście na sejmiku ziemi płockiej w Raciążu.
»Tu kiedy Ich Mpanowie wojewodowie, kasztelani,
dygnitarze, urzędnicy i orszak rycerstwa wielgi kon-
ferowaciechny chcieli — żali się szlachta w protestacji
(*Dziennik i akta sejmowe z r. 1591-2*, str. 135) — *quo*
casu nie rozumiemy, na miejscu Bożem, w kościele,
na miejscu Rzplitej traktatów zwyczajnych, właśnie
od ołtarza strzelać z rusznic poczęto, aklamacje ludzi
różnych wielkie czynić, podobno *in disturbance*
aktu tak potrzebnego«.

w kościele strzelają i zabijają, a jeszcze bez karania zostają. O królestwo niesprawiedliwe, jako tego przeplacisz! O ziemia, która to cierpisz, jako pożerać będziesz obywateli swoje tak niezbożne!

Co jedno było królestw chrześcijańskich. wszyscy się na religiej pobudowały i lundowały. Bo każdy król chrześcijański koronę swoją i miecz i moc królewską od Chrystusa przez kapłana jego bierze, i nigdy doskonałym królem nie jest, póki koronowany od kapłana nie bywa. W ręku kapłańskich profesją i przysięgę czyni, iż jako sługa Chrystusów bronić kościołów i kapłanów i praw kościelnych winien jest, i temu dosyć czynić się obiecuje. Takie jest po wszystkim chrześcijaństwie prawo. Karolus Wielki i na tytułach swoich pisał się: *indignus advocatus Ecclesiae S. Catholicae*. I służyli Chrystusowi wedle Psalmu, wiarę świętą jego z kapłany rozszerzając, na heretyki i nieprzyjacieli prawdy katolickiej prawa dając i od nich ludzkie dusze wybawiając, kościoły wszędzie fundując i nadając i złoto i srebro swoje do nich, jako prorokował Izajasz, wnosząc.

Tenże Prorok mamkami kościelnymi nazywa króle, którzy religią nowego zakonu piastować i karmić i zdobić mieli. Słowa są prorockie: »Do

Królestwa chrześcijańskie na religiej katolickiej zbudowane.

Krółów chrześcijańskich o kościołach staranie.

Psal. 2.

Królowie piastownowie religij i karmiciele.

w. 333–335. *każdy król chrześcijański.. moc królewską od Chrystusa przez kapłana jego bierze.* — Jest to naciąganie ceremonjału koronacyjnego na rzecz doktryny hierokratycznej, zastosowane już szeroko przez Orzechowskiego (*Chimera i Quincunx*).

w. 337 8. *w ręku kapłańskich.. przysięgę czyni.* — Kilkakroć wraca Skarga do tego argumentu, mającego świadczyć o zależności królów od władzy duchownej. M. i. w *Kaz. na 22. n. św.*: »Bo oni (królowie) są na to postawieni i tak przysięgi swoje Panu Bogu u ołtarza w ręku kapłańskich, gdy na nie koronę kładą, oddają, aby kościołów bożych bronili, kapłanom cześć przystojną oddawali, dekreta ich około wiary na koncyjach zwłaszcza uczynione, egzekwowali«.

Isa. 59. ciebie, nowy Hierozolimie (to jest kościele Chrystusów), przywiodę syny twoje zdaleka, srebro ich i złoto z nimi imieniu Pana Boga twego, i zbudują synowie postronni mury twoje, i królowie ich służyć ci będą.

Budownicy
nowego Jeruzalem.

Cyryllus
Hierosoli.

To o nowym Hieruzalem mówi, bo ono stare, gdy budować znowu za chrześcijaństwa Julian Apostata na wzgardę Chrystusowi zaczynał, ogniem i trzęsieniem ziemi odpędzony jest. Kościół Chrystusów królę wszytkiego świata przyjął za syny i sługi Chrystusowe, aby oblubienicy jego, to jest religiej i kościołowi służyli.

To także królestwo Polskie na tejże się religiej ś. osnowało i już sześć set lat blisko stoi, nigdy jej nie odmieniając. Królowie naszy także z ołtarza przez kapłana moc królewską i władzę, za zezwoleniem obywatelów ziemi tej bierzą; także Chrystusowi się służyć i kościołowi jego obroną być przysięgają.

Królowie
polscy na-
więcej za-
wzięli ko-
ściół
i wiary
świętej ka-
toliczkiej
bronili.

I to czynili do tego czasu pobożni naszy i święci królowie. Biskupy święte jako ojce swoje czcili; kościoły imiony, dziesięcinami, złotem i srebrem nadali; wiary ś. przeciw pogaństwu bronili i drudzy o nią na wojnie umierali. Biskupami radę swoją i bok swój prawy osadzili; prawa na heretyki srogię, którzy religią katolicką psują, wydali; i nie innego tak pilnego w królewskim swoim urzędzie nie

w. 366. *osnowało się* — owinęło się około niej, oparło na niej.

w. 368 — 9. *za zezwoleniem obywatelów.* — Zgodnie z swoim poglądem politycznym Skarga nawet w elekcji królów nie przyznaje szlachcie prawa obdarzania wybranych władzą królewską: tę nadaje kapłan z ołtarza (teorja Orzechowskiego), obywatele zaś tylko zezwalają.

w. 375. *drudzy* — niektórzy, właściwie tylko Warneńczyk.

w. 376 — 7. *Biskupami radę swoją i bok swój prawy osadzili.* Wszyscy biskupi zasiadali w senacie, mieli w nim pierwszeństwo przed świeckimi senatorami i zajmowali krzesła po prawej stronie.

380 mieli, jako religiej bronić, aby tak jako na niej
 królestwo ufundowane jest, tak na niej szczęśliwie
 trwało, Boga samego i Chrystusa podpora i za-
 trzymaniem swoim mając, a bojąc się pogróżki
 onej u Izajasza, tamże napisanej: »Królestwo, które
 385 tobie (kościół Chrystusów!) służyć nie będzie,
 upadnie i narody spustoszeją«.

Teraz przed lat kiladziesiąt nastąpiły herezye
 na katolicką ś. wiarę, na której to królestwo za-
 siadło, i na kapłaństwo, do którego ta Rzeczpo-
 390 spolita przywiązana jest, jady i ostre nieprzyjaźni
 swoje podnosząc: chcąc, aby ustąpiła, a ich nową
 i gościnną religią znowu osadzone to królestwo
 zostało. Nowego Chrystusa, nową a w Koronie
 nigdy niesłychaną naukę przynoszą, którą gdy my
 395 Pismem świętym, prawdą, koncyljami, doktorini
 i starożytnością zbijamy, od dysputacyej, na której
 ustawicznie tracili, do chytrych rad i wynalazków
 swoich uciekają się. Prawa tu sobie knować na
 sejmach chcą, które Konfederacyą zowią, które-
 400 miły po mału z królestwa wiarę wszytkę chrze-
 ścijańską wycisnęli: gdy jako z piekła samego ka-

Herezye
 nową wia-
 rę wnoszą.

Konfede-
 racya here-
 tycka —

w. 392. *gościnna religia* (sprowadzona z zagranicy) *osadzone*
królestwo, to jest na niej oparte.

w. 395. *prawdą* — to jest prawdziwą nauką kościoła katoli-
 ckiego; *koncyljami* — uchwałami soborów.

w. 396. *od dysputacyej... do chytrych rad i wynalazków swoich*
uciekają się. — Pod koniec wieku XVI zaczęli istotnie
 różnowiercy uchylać się od częstych przedtem dys-
 put z katolickimi teologami (chętnie w nich i Skarga
 występował), zrażeni groźnem dla nich stanowiskiem
 tłumów cisnących się na dysputy.

w. 397. *Chytre rady i wynalazki* — to zjawdy ewangelików
 w celu omówienia wspólnej obrony i walka na sejmach
 o obwarowanie procesu na konfederację, t. j. uzyska-
 nie procedury karnej na tych, co wbrew konfederacji
 burzą zbory i ograniczają różnowierców w wykony-
 waniu nabożeństwa i w prawach obywatelskich.

skaza kró-
lestwa
i Rzeczy-
posp. cermistrze i błędy wszystkich heretyków do nas
niosą, a nie, co kościołom pobrali, wrócić, ani
żadnej o krzywdy kościelne sprawiedliwości pod-
legać nie chcą.

Obce fun-
damenty
budowanie
obalają. Ale, proszę, czujcie się, jako źle inne i obce fun-
damenta pod budowanie stare podkładać, jako źle
do zrosłego ludzkiego ciała trzecią rękę i trzecią
nogę przylepiać. Na katolickiej wierze Kościoła ś.
rzymskiego to królestwo zbudowane jest: tak stało
przez sześćset lat, tak Chrystusa prawego i jego
ś. Ewangelią piastowało, tak duchowne swoje ojce
i kapłany czciło i tak im i świętej nauce ich po-
słuszne było, tak się rozkwitnęło i tak wiele na-
rodów do siebie skupiło, tak nieprzyjaciółom się
odejmowało, tak sławy wielkiej u postronnych do-
stało. Ten stary dąb tak urósł, a wiatr go żaden
nie obalił, bo korzeń jego jest Chrystus i kapłani
jego i nabożeństwo ku Bogu katolickie. Ruszcież
jedno tych fundamentów religiej starej i kapłań-
stwa, ujrzyście wielkie zryśowanie murów króle-
stwa i ojczyzny waszej: a za tym i upadek, obroń
Boże, nastąpi.

Stany stare
królestwa

Korona ta ty stany jako członki w ciele swoim
zawždy miała: Duchowny, Senatorski, żołnierski,

w. 402. *kacermistrze* — mistrzowie, naczelnicy kacerstw; z po-
śród przywódców różnowierczych znaleźli w Polsce
schronienie wybitni antytrynitarze (arjanie, Bracia pol-
scy) z Socynem na czele.

w. 404—5. *o krzywdy kościelne sprawiedliwości podlegać nie
chcą* — t. j. nie chcą zgodzić się na oddanie sądom
sprawy zaboru budynków i majątków kościelnych,
dokonanych za Zygmunta Augusta.

w. 408—9. *trzecia ręka i trzecia noga* (niżej: *szósty palec*). —
Skarga za wzorem Orzechowskiego i Hozyusza usiłuje
przedstawić ewangelików jako czynnik napływowy,
który nie należy organicznie do Rzplitej, zapominając,
że obóz różnowierczy powstał przez wewnętrzny roz-
wój stosunków w Polsce za Zygmunta Augusta.

w. 417. *Ten stary dąb* — porówn. użyte już w *Kaz. na 22 n. św.*

miejski, oracki abo kmiący. Tak się to ciało zrosło z tych pięci członków, tak ta ręka z tymi palcami pięcią urodziła się i uchwalała i zmocniła. Teraz stan jakiś się ożywa Ewangelików, którzy kupy sobie i zjazdy czynią, do królów poselstwa ślą, tu na sejmie synmi się koronnymi czynią i rządy swoje i statuta i prawa stawiać myślą. Gdzież im miejsce w tym ciełe Rzeczypospolitej i królestwa tego dacie? Jeśli są duchowni, niech między biskupy i plebany idą: lecz ich inaczej nie przyjmą, jedno do posłuszeństwa biskupiego, gdzie uczyć się muszą, nie nauczają. Jeśli między senatory: a kto ich tam sadził i mianował? Jeśli między rycerstwo: tedy tam już Ewangelia stara, na którą

tego, z któremi urosło.

Ewangelicy nie mają stanu w Koronie.

w. 424—6. *stany: Duchowny, Senatorski, żołnierski, miejski, oracki.* — W wyliczeniu tych stanów Skarga postępuje nieco dowolnie. Uwzględniając ustrój polityczny Rzplitej, uznawano trzy stany jako uczestniczące w sejmie: królewski, senatorski i szlachecki. Pod względem budowy społecznej państwa wchodziły w rachubę dwa stany uprzywilejowane: duchowny i szlachecki, oraz plebejusze (mieszczanie i chłopci); z tego stanowiska oceniając, *senatorskiego* stanu nie było, Skarga jednakże go wymienia, aby senatorów wyróżnić od szlachty, którą znów tendencyjnie nazywa stanem *żołnierskim*, aby już samą nazwą uwydatnić bezpodstawność jej udziału w władzy państwowej.

w. 429. *stan jakiś Ewangelików.* — Jest to oczywisty sofizm. Ewangelicy nie byli i nie chcieli być żadnym stanem, należeli bowiem zarówno do senatorów i szlachty, jak do plebejuszków. Nie domagali się żadnych przywilejów stanowych, ale zabezpieczenia im praw obywatelskich przysługujących stanowi, do którego każdy z nich należał.

w. 429—430. *kupy sobie i zjazdy czynią, do królów poselstwa ślą.* — Aluzja do ostatniego synodu w Toruniu 1595 r., skąd wysłano poselstwo do króla; król go nie przyjął i żalów (spisanych przez znanego historyka Świętosława Orzelskiego) wysłuchać nie chciał. Wśród tych żalów mieściła się także skarga na broszurę Skargi *Proces na konfederacyą* jako wzywającą do wojny domowej.

miecze swoje, gdy ją czytano, ukazowali, uprzedziła; na wojnę im i do szable, nie na stanowienie wiary ukażą. Jeśli między mieszczany: tam wszystkie kościoły dawno opatrzone są religią. Jeśli między oracze chcą, niech idą: rolą im orać każą. Gdzież ten szósty palec włożycie? Wiercież mi, iż waszej ręce zawadzi: a jeśli gwałtem go ze krwią wprawować chcecie, wszystkie ręce zgubicie. Upadnie wszystko królestwo wasze, jeśli ten nowy stan, z którym się to ciało nie urodziło, do niego, to jest ewangeliki, abo raczej wszystkie heretyki, przyjmiecie.

Jakoż się oni synmi koronnymi zwać mają, którzy w Koronie nie są, ani stanu żadnego koronnego nie mają? Jako ta trzecia ręka, i na którym miejscu w tym ciele stanie, i jako ją w nie wprawicie? Musicie pierwszej to ciało zabić i tę Koronę zgubić, toż dopiero nową z nowymi stany tworzyć i budować. Co jeśli się wam powiedzie, sami się siebie poradźcie.

Jakie upadki królestwom i policyom herezye czynią, a jako sama katolicka wiara świeckie królestwa zatrzymawa i szczęścia ich pomnaża, na drugim kazaniu da-li Pan Bóg usłyszycie. Na ten czas proszę od Chrystusa, prze dobre wasze i zdrowie ojczyzny milej waszej, szanujcie religiej katoli kiej jako żony i oblubienice królestwa i oj-

w. 441—2. *na wojnę im i do szable... ukażą.* — Znowu podkreślenie, że szlachta, którą teraz nazywa *rycerstwem*, nieczem innem w publicznem życiu Rzplitej zajmować się nie ma, jak tylko służbą wojskową.

w. 448—9. *nowy stan, z którym się to ciało nie urodziło.* — Charakterystyczny dla ówczesnego myślenia politycznego pogląd, że państwo jest tworczym stałym, który musi zachowywać organizację raz (przy urodzeniu) nadaną a nie ulega przemianom. Por. niżej w. 456: *Musicie pierwszej to ciało zabić* itd.

w. 460. *polityca* — państwo, ustrój państwa (z greck. *politeja*).

czyzny swojej, jako fundamenta budowania waszego, w którym macie żony, dzieci, majątności i dostatki. Szanujcie jako ciała tak zrosłego i do-
 470 stałego, w którym trudno bez krwi i śmierci nowe członki wprawować. Wszystkie prawa wasze i sejmy wasze na to naprzód obracajcie, aby chwała Boża katolicka była obroniona i rozmno-
 475 żona. Bo jeśli wy czci Bożej, czci Chrystusa Boga swego, od heretyków, którzy bluźnią bóstwo jego, którzy potwarzają oblubienicę namilszą jego, którzy niszczą kościół jego, bronić będziecie: on was bronić będzie. Jeśli prawdziwymi uczniami jego i w bojaźni jego przemieszkiwać będziecie, będzie
 480 wam zawsze Bogiem waszym, i obronę i ucieczkę pod skrzydłami jego mieć będziecie. Jeśli to królestwo kościołowi Chrystusowemu służyć będzie, wyniesie je i wyrwie mocny Chrystus ze wszelkiego niebezpieczeństwa. A jeśli od kościoła służby
 485 kościelnej odstąpi, jako zagroził Izajasz, zginie i spustoszeje.

Kto czci
 Bożej
 broni, Bóg
 go też
 broni.

Isa.

Patrzcie na upadki królestw, które od Kościoła
 48 i jedności religiej 4. odpadły, jako popustoszały. Patrzcie na bliską sąsiedzką ziemię Węgrów, nie-
 490 gdy bogatych i możnych! Na ono złote jabłko królestwa ich, jako na obleciały dom, jako na dąb, z którego liście opadły, jako na ogród uschły bez wody, jako na kuczkę przy winnicy. Lud w niewolę pobrano szlachtę wybito, zamki popsowano,
 495 na drugich Turczyn co dzień się więcej wzmacnia, a co dzień ziemię i wszystko psuje.

Upadki
 królestw,
 od katolic-
 kiej wiary
 odpadłych.
 Ziemia wę-
 gierska.

Spytajcie wedle Pisma: »czemu tak Pan Bóg
 uczynił ziemi tej, co to za gniew niezmierzony jego?«

Deut. 29.

w. 470. *aostały* — dojrzały.

w. 475. *bluźnią bóstwo jego* — por. przypis na str. 167 do w. 442.

w. 484—5. *od kościoła służby kościelnej odstąpi* — porzuci służbę Kościołowi.

w. 491. *obleciały dom* — zapadły.

3. *Reg. 9.* I odpowiedzą wam: « Bo opuścili znowę Pańską, którą miał z ojcy ich: służyli cudzym bogom, których ojcowie ich nie znali. Dla tego zapalił się gniew Pański przeciw ziemi tej i wprowadził to przeklęstwo na nie». Tak jest zaprawdę: póki na jedności wiary katolickiej królestwo ich stało, póty się mocno bronili i tureckie wojska samym okrzykiem imienia JEZUS porażali. Jako ojcowską świętą wiarę porzucili i obcych bogów i inszych Chrystusów z ludem do ziemi swej naprowadzili, padło na nie przeklęstwo. Nie Turcy u nich kościoły popustoszyli i wielkie biskupstwa pogubili, ale oni sami. I dla tego ich też, żal się Boże, pogubił Pan Bóg, i teraz, gdy się nie nawracają, ale bardziej twardzieją, gubić ich nie przestaje. Tegoż się i wy bójcie, a z fundamentu szczęścia i błogosławieństwa królestwa swego nie zstępujcie, to jest z religiej katolickiej, w której królestwa Chry-

[W żywocie
Capistrana].

- w. 499. *zmowa Pańska* — przymierze z Bogiem (zawarte przez Mojżesza).
- w. 505—6. *samym okrzykiem imienia Jezus.* — Szerzej to opisuje Skarga w *Żywotach Świętych* w żywocie Jana Kapistrana, który płomiennem kaznodziejstwem wyprawę na Turków podsycił.
- w. 509—510. *Nie Turcy u nich kościoły popustoszyli.* — Skarga ustawicznie podnosi, że upadek Węgier spowodowany został przez przechylenie się ich do reformacji. »Patrzmy na sąsiady nasze Węgry, którzy wiary i jedności kościelnej odstąpiwszy, także i tego roku (1595) wojska pogańskie na się mają i ostatniego upadku czekają. Sami ci pierwsi kościoły i domy Boże, upadły w szaleństwo heretyckie, zwojowali i popsowali i ornaty i ochędostwa kościelne do Polski przedawali i biskupstwa i plebanije popustoszyli. Nie poganie ani Turcy, ale oni sami. O nieszczęśliwe głupstwo, na cóż przyszło? jakoś pogańską moc na się przzwiodło! teraz cię zewsząd ściskają i onę ozdobę twoję i bogactwo i ziemię Tatarzy zburzyli i Turcy posiadli. I niemasz końca zgubie twojej. Płaczmy nad nimi i sami nad sobą, bo podobno i na nas już dekret wyszedł». (*Kazanie na 9 n. św.*).

stusowi służą, a on im mocnym Bogiem zawždy na obronę ich zostaje.

Dom chwały i służby twojej, królestwo to Polskie, i z przyległymi państwami i z ludem tobie pokornym, zachowaj Panie Jezu Chryste, Boże nasz, a fundament jego, ś. katolicką wiarę. umacniaj, aby go heretyckie zdrady nie podkopywały. Na opoce Piotra twego zbudowane jest, przy nim mocno stoi, wiatrów i wody bać się nie będzie. póki taką ma osadę: i pogańska i heretycka ludzka siła nie przemoże budowania, które mocna ręka twoja postawiła. Jedno nas w wierze i pobożności katolickiej posilać i ożywiać nie przestaj! Tobie z Ojcem i z Duchem świętym równa chwała i cześć na wieki. Amen.

Matt. 16.

Matt. 7.

w. 520. z przyległymi państwami — z hołdownicznymi ziemiami (Prusy wschodnie, Kurlandja, Mołdawja).

Bibl. Nar. Serja I. Nr. 70 (Skarga: Kazania sejmowe).

KAZANIE PIĄTE.

JAKO KATOLICKA WIARA POLICYJ I KRÓLESTW
SZCZĘŚLIWIE DOCHOWYWA, A HERETYCTWO JE OBALA.

SŁUŻCIE PANU BOGU ZE WSZYSTKIEGO SERCA WASZEGO,
A NIE PUSZCZAJCIE SIĘ ZA PRÓŻNOŚCIAMI, KTÓRE WAM
NIE POMOGĄ.

I. REG. 12.

Królestwo
przy ob-
cych bo-
gach nie
trwa.

Gdy Samuel ludowi Bożemu króla Saula po-
stawił, dał im znać, iż królestwo ono trwać nie
miało, jeśliby się za obcemi bogami udawać,
a jednego Pana Boga prawdziwego odstąpić kiedy
mieli. I zowie fałszywe bogi ony Baale i Astaroty,
jako wyższej w tym rozdziale stoi, próżnościami,
jako cień i dym, który nie trwa i pomocy nie
daje. »Bójcie się — prawi — Pana Boga, a służcie
mu z całego serca waszego, bo jeśli w złości trwać
będziecie, i wy i król wasz zaraz poginiecie«. Toż się
do was mówi, przezacni Panowie, stójcie mocno
przy jednej katolickiej wierze, która jednego Boga
w Trójcy i jednego Chrystusa ukazuje: a kró-
lestwo wasze i Rzeczpospolita wasza stać będzie.
A jeśli się do innych obcych wiar i do innych
Chrystusów fałszywych i próżnych, które heretycy
przynoszą, udacie: i wy i król wasz i z królestwem
waszym poginiecie. Obaczmy za pomocą Bożą,
jaką moc w sobie ma katolicka wiara do zachowania

w. 6. *wyższej* — *wyżej*.

w. 11. *przezacni Panowie*, oraz w. 17 i *wy i król wasz* —
znów podkreślenie Skargi, że w państwie uznaje tylko
senatorów obok króla za czynnik sterujący.

20 wania i rozmnożenia świeckich królestw, a jaki jad w sobie mają heretyctwa do zguby i wyrócenia ich.

Naprzód wielkie szczęście jest królestwa i Rze- Zgoda i je-
czypospolitej, gdy ludzie swoje zachowuje w jed- dność
25 ności, zgodzie i miłości wspólnej; gdy wszyscy są szczęście
jako w jednym ciele członki, przy jednej głowie; wielkie
gdy wszyscy jedno rozumieją, jedno mówią; gdy Rzeczy-
jako w jednym korabiu siedząc, wspólnie sobie do posp.
przewozu pomagają, jako mówi Pismo: »Brat, 1. Cor. 1.
30 pomagający bratu, są jako miasto mocne«. Żadne Prov. 18.
nie są mocniejsze mury i wały u miasta, jako Mocne mu-
zgoda, jedność i miłość sąsiedzka jednego ku ry zgoda.
drugiemu. Bo gdzie niezgoda i rozdział, jako Pan Luc. 11.
mówi, tam jest upadek królestwa, a dom się na
35 dom wali.

Do tej jedności i zgody wiara ś. katolicka Katolicka
dziwnie ludzie zaprawuje i w niej mocno zatrzy- wiara lu-
mawa. Bo każe wszystkim wiernym być jako bra- dzie w zgo-
tom u jednego ojca i w domu jednym: »Wszyscy dzie za-
40 wy — mówi Pan Bóg — bracia sobie jesteście«. Nie trzymawa.
każe się im dziedzictwem dzielić, jako sam Pan
rozdziałów czynić między bracią nie chciał. W jed- Luc. 12.
nym domu wszystkim się i w jednej owczarni i pod Joan 10.
jednym pasterzem wszystkim zamykać i u jednego
45 stołu ś. nauki i sakramentów zasiadać i z jednej Luc. 12.
szpiżarniej i skarbnice potrzeb i żywności swojej
patrzeć rozkazał. Jedna u katolików wiara, jeden

w. 23 i n. *Naprzód wielkie szczęście* itd. — Argumenty te, i dal-
sze, rozwijał już Skarga w swych broszurach polemicz-
nych przeciwko konfederacji (*Upominanie do ewan-
gelików, Proces na konfederacyą*).

w. 36—37. *Do tej jedności i zgody wiara katolicka dziwnie
ludzie zaprawuje*. — Argumenty, które Skarga na ten te-
mat rozwija, czerpane z Bellarmina i pisarzy pole-
micznych kościelnych, omówił już szczegółowo w kilku
Kazaniach niedzielnych, zwłaszcza w *Kaz. na 14 n. św.*

w. 47. *patrzeć — zaopatrywać*.

sakramenta, jeden pasterz i gospodarz. Nie dopuszcza kościół schizmy, ani odszczepienstwa, ani heretyctwa. Abo się zgadzaj, abo bądź wyklęty i z domu wypadaj, a między bracią niezgody nie rozsiewaj!

Naprawi-
łacno zgo-
dę u kato-
lików.

Gdy się u katolików bracia powadzą, wnetże się zgadzać muszą, bo jednego sędziego mają, na którego rozsądku przestają. Niezgodnym pogrożą, iż im grzechów nie odpuszczą, iż je od używania tajemnic Boskich odpędzą: i tak wnet się do jedności wrócić muszą.

Here-
tyctwo
zgody nie
umie.

Lecz u heretyków, wedle nauki i zwyczaju ich, takiego do jedności i zgody niemasz sposobiania. Bo nigdy z jedną wiarą i nauką nie dają, ale z wielą wiar i nauk. Nie mają ani chcą mieć sędziego o wiarę i Pisma rozumienie, na którego by się rozsądek dali. Mówią: Pismo nas i statut niechaj sądzi, — jakoby swary bez żywego sędziego skończyć się mogły. Każdy z nich ma swój upór i hardość rozumu swego, w której drugiemu nie ustąpi, i tak jako Mędrzec mówi: »Między pysznemi zawsze swary rosną«. Nie gaszą niezgody około wiary, ale ją podniecają, mówiąc i złe apostołskie słowa przywołując: »Niech każdy w swoim rozumieniu okwituje«, co Apostoł rzekł

Na żadne-
go się sę-
dziego nie
dają.

-
- w. 54. *jednego sędziego mają* — władzę kościelną, papieża.
w. 57. *od używania tajemnic boskich* (t. j. sakramentów) *odpędzą* — ekskomunika.
w. 60–61. *sposobianie* — przysposabianie.
w. 62–3. *Nie chcą mieć sędziego o wiarę.* — »Oto widzimy naszych czasów tak się wiele heretyków rozmnożyło po Anglii, Szkocyi, Danii, Szwecyi, Niemcach, Polscze, Węgrach, a wždy jeszcze jednego koncylium, na którymby co zgodnie postanowili i wykonali, uczynić nie mogli. To dlaczego? Iż jednego nie mają, które-goby wszyscy słuchali, iż monarchy nie mają ani mieć mogą, któryby je w jedności i zgodzie utwierdzał i za-trzymawał« (*Kaz. na 2 niedz. po W. nocy*).

około rzeczy wolnych i wiary nie dzielących, jako są cerymonie.

- 75 A gdzie około wiary i rzeczy Boskich zgody
niemasz, tam i w rzeczach świeckich i w poli-
cyej być nie może. Gdyż rzeczy świeckie służyć
duchownym mają: kto inaksze ma duchowne,
i inaksze też i o świeckich rozumienie mieć
80 musi. Jako mularz inakszą do swego murowania
materyą, a inakszą cieśla do swego budowania
bierze, i tak ją przyprawuje, jako mu do jego
końca potrzeba: tak heretyk i katolik inaczej
o Rzeczypospolitej sądzić musi, jako któremu do
85 zatrzymania wiary swojej potrzeba. Zgoda tedy
około spraw Rzeczypospolitej miedzy nimi stać
nie może, i biada być musi tej Rzeczypospolitej,
o której niezgodni z sobą w wierze radzą i ob-
myślają. To nieszczęście, Boże, aby na was nie
90 poległo!

A k temu różność wiar odejmuje prawą przy-
jaźń miedzy ludźmi. Bo człowiek podobnego so-
w. 77—78. *rzeczy świeckie służyć duchownym mają.* — Skarga
przyjmuje za niewzruszony pewnik, że państwo i wła-
dza świecka winny być na usługi Kościoła.
w. 83—84. *heretyk i katolik inaczej o Rzplitej sądzić musi.* —
»Także i Rzplita tak sobie będzie ubierał i przyprawo-
wał każdy, jako mu jego religia każe. I gdy jeden tak,
drugi owak przybierać ją abo raczej targać będzie,
ucierpi uboga matka itd« (*Kaz. na 14 n. św.*). — Historia
polska XVI i XVII w. nie potwierdza tego kategorycz-
nego zdania, owszem aż nadto przywodzi świadectw
jednakowego poglądu szlachty mimo różnic wyznani-
owych na sprawy publiczne. Tak samo było i za Skargi:
przy elekcji 1587 r. w obydwu obozach byli i kato-
licy i ewangelicy, toż w ugrupowaniach sejmowych,
tak wreszcie później w rokoszu.

w. 90. *nie poległo* — nie spadło.

w. 91—92. *odejmuje prawą przyjaźń miedzy ludźmi.* — »Bo
jako ja mam z tym się zjednoczyć, który inszego Boga
ma, inszą wiarę, z mojej się śmieje, mój kościół i nabo-
żeństwo sobie ohydził? I strzec się go muszę, aby mię

Jaźni prze-
szkudza.

bie przyjaciela szuka, a od różnego i inakszego niżli on ucieka. Ta podobność od dusze się i rozumienia o rzeczach Boskich, na których wszystko należy, poczyną. Jeśli kto inaczej o Bogu i zbawieniu rozumie niżli ja, trudna mi z nim miłość: zgodzić się z nim w czym do czasu mogę, ale go zupełnie miłować nie mogę.

Nie czyni
dufalości.

Różność wiar nie czyni uprzejmości i dufalości, aby się temu zwierzył wszystkiego i dufał mu, którego ma w wierze przeciwnym. Rychlej się go strzedz. aby go gdzie w swoim błędzie nie ułowił, a niżli mu się dufać będzie. Rodzą się między takimi rozmaite podejrzenia, iż mówią: Podobno mi to uczyni albo już uczynił bo Luter, a sumnienia u niego nie wiele. W różności

Podejrzenia w róż-
ności wiar
i swary.

słowy i chytrą jaką do swego błędu nie potargnął, w którymbych duszę utracić miała (Kaz. na 14 n. sw.), różność wiar odejmuje prawą przyjaźń między ludźmi. — Tak w Polsce nie było i Skarga o tem dobrze wiedział, gdyż żali się na to w Kazaniach niedzielnych i sporo przykładów w listach swoich przytacza, tu raczej stara się opinię zasugerować, że tej przyjaźni przy różności wiary być nie powinno.

w. 94—96. *rozumienie o rzeczach boskich, na których wszystko należy*, (t. j. od których wszystko zależy). — Otóż właśnie w Polsce szlachta, godząc się dobrowolnie na tolerancję religijną w Konfederacji warszawskiej 1573 r., złożyła świadectwo, że od *rozumienia o rzeczach boskich*, t. j. od poglądów religijnych nie musi się uzależniać współzycia politycznego i towarzyskiego, pozwalając każdemu na dowolne *rozumienie o rzeczach boskich*. Przez tę decyzję Polska wyprzedziła narody zachodnie, które dopiero przez strumienie krwi w bratobójczych wojnach doszły do tej zasady. Niestety, w Polsce pod wpływem fanatycznej propagandy (w której Skarga przewodził) niedługo to nowoczesne stanowisko utrzymało się w pełni i z wolna uległo zachwianiu.

w. 100—101. *dufalość* — zaufanie.

w. 106—107. *Luter, a sumnienia u niego niewiele*. — Podejmo-

wiar rosną swary, gdy się pohamować nie mogą, aby jeden drugiemu drugdy nieostrożnie nie przy-
 110 mówił. Jako Apostoł przestrzegł: »Swary słowne (około wiary) rodzą zazdrości (iż jeden drugiemu dowcipu albo wymowy, albo umiejętności Pisma zajrzy), rodzą swary bluźnierstwa (iż rozgniewany bluźnić przeciw kościołowi będzie), rodzą złe po-
 115 dejrzania i spory ludzi w rozumie skażonych, którzy prawdy zbyli«. Jeśli tedy herezye zgodę w Rzeczypospolitej i jedność i miłość psują: a ja-
 koż szkodliwe Rzeczypospolitej nie są? A który jad prędzej zarazić i skazić państwa i królestwa
 120 może, jako rozterki i niezgody?

2. Tim. 2.

Jedność wiary Bożej czyni jedno zgodne kró-
 lestwo, a herezye i różne wiary dzielą królestwa i rozdziałem je gubią. Co się barzo jasnie poka-
 zało z onego szatańskiego wymysłu Jeroboamo-
 125 wego, który mając część królestwa Roboamowego,

Herezye
rozdzie-
lają kró-
lestwa.

3. Reg. 12.

wanie przez Skargę tego rodzaju demagogicznych, na cieniny tłum obliczonych insynuacyj, nie może być usprawiedliwione, wszak sam stykał się z wielu różnowiercami, którzy byli wzorowymi i szlachetnymi obywatelami. Gdy chodzi o sumienie, uczciwość i sprawiedliwość, to pozostaje etyczny w niejednym środowisku różnowiercem (np. u arjan rakowskich) znacznie był wyższy, niż w reszcie społeczeństwa. Jak korzystnie odbijali ewangelicy na tle powszechnej korupcji trybunałskiej, poświadcza katolicki poeta Twardowski.

w. 109. *drugdy* — niekiedy.

w. 121. *Jedność wiary... czyni jedno zgodne królestwo.* — Niewątpliwie w okresie gorącego życia religijnego (w. XVI) różnice wyznaniowe w niejednym państwie wywoływały spory, a nawet walki wewnętrzne, ale z drugiej strony w zbyt wielu państwach religijnie jednolitych spotykamy najrozmaitsze wojny wewnętrzne, aby twierdzeniu Skargi przyznać wartość ogólną. W czasach nowszych, odkąd państwu nie stawia się zadań religijnych, różnice wyznaniowe nie burzą jednności państwowej.

Here-
tyctwo
umacnia
niezgode.

Sprawie-
dliwość
jest kró-
lestwom
funda-
mentem.

Heretycy
niespra-
wiedliwi.

na zatrzymanie rozdziału onego umyślił rozdzielić
wiarę i odszczepieństwo fundować między lud
Boży. Bo sobie pomyślił: »Będzie-li ten lud mój
jednej wiary z ludem Roboamowym, a będzie-li
w jednego z nimi Boga wierzył i do jednego
kościola do Jeruzalem chodził, pewnie się i do
jednego pana zaś wróca, a mnie zabija«: i ro-
zerwał wiary świętej jedność, aby i królestwo
rozerwał. Naczynił im bogów i zakazał im cho-
dzić do Jeruzalem, mówiąc: tak tu Bóg, jako
i tam. I tak zmocnił heretyctwem onym niezgodę
i rozdział królestwa, wiedząc, iż jedna wiara
jedną Rzeczpospolitą zgodną czyni. Toż o swym
tym królestwie myślcie: jeśli się w nim szerzyć
wielom wiar dacie, pewnie je rozdwoicie abo
roztroicie, i rozdzielone na części ginać musi.

Szczęśliwe też jest królestwo, w którym jest
sprawiedliwość, a każdy przy swoim zostaje,
a krzywdy nie cierpi, bo fundament jest każdego
zgromadzenia i sąsiedztwa sprawiedliwość. Tego
nie ma żadne królestwo, w którym herezye się
podnoszą, bo z natury swej każdy heretyk na
katoliki jadowity, jako wilk na owce. Wnet gdzie

w. 147—148. *heretyk na katoliki jadowity*. — Ten zarzut w sto-
sunku do polskich różnowierców za czasów Skargi był
niesprawiedliwy, albowiem od Konfederacji 1573 roku,
która uregulowała pokój wyznaniowy, unikali wszel-
kiej agresywności w stosunku do katolików, nie roz-
szerzając ich kosztem swego stanu posiadania, nato-
miast byli przedmiotem częstych napadów i krzywd ze
strony fanatycznego tłumu.

w. 148. *jako wilk na owce*. — »Złaliśmy straż mieli, zaspaliśmy,
nie wiedzieliśmy, co to kacerstwo i co umie. Przez
sześćset lat nie widaliśmy w tej koronie takich wilków.
Mniemaliśmy, aby na świecie nie było pstrach i bia-
łych wilków jako owce, jednośmy tylo o szarych
w lesie wiedzieli, a o domowych nikt z nas tu w Pol-
szcze nie słychał« (*Kaz. na 7 n. św.*).

mogą. odejmują katolikom kościoły i nadania ich
 150 starożytne i sprawiedliwe, wyganiają je i z ma-
 jętności łupią i żadnego im miejsca do ich na-
 bożeństwa nie zostawują. Co pokazują przykłady
 w każdym państwie i mieście, gdzie rządy swe
 mają, i tu u nas i w Prusiech i w miastach
 155 i państwach heretyckich.

Jakaż to Rzeczpospolita, która takie ma dra-
 piestwo? »Królestwo bez sprawiedliwości — mówi
 160 ś. Augustyn — jest rozbójstwo«. O Boże mój, ja-
 kie nam katolikom w tym królestwie krzywdy
 poczynili heretycy! Ludkom ubogim kapłany ro-
 zegnali, kościoły popustoszyli i złupili, nadania,
 od sześćset lat trwające, i imiona kościelne po-
 brali, dziesięciny powydzierali — a żadnej z nich
 165 sprawiedliwości nie masz. Jakoż to królestwo bez
 niej stać może? Jakoż z takimi rozbójnikami towa-
 rzystwo być ma i wspólnej Rzeczypospolitej i praw
 używanie?

Królestwo
 bez spra-
 wiedliwości
 rozbój-
 jem jest.

w. 149. *nadania* — majątków, dochodów i przywilejów, któ-
 remi królowie hojnie Kościół obdarzyli.

w. 154. *i tu u nas i w Prusiech.* — »Tak czyni i hołdownik
 króla Polskiego w Prusiech: jednego ołtarzyka i domu
 szlacheicowi w państwie swoim nie dopuści. I tak
 czynią i tu w Polsce między nami, pogwałciwszy ka-
 tolickie kościoły i ministrom je oddawszy, jednego ka-
 cika katolikom nie zostawia (Kaz. na 7 n. św.).

w. 160—161. *Ludkom ubogim kapłany rozegnali.* — »Jedni im
 plebany wyganiają, jako heretycy, i zostają ubodzy
 poddani bez wszystkich pocieh duchownych. Drudzy
 dziesięcinę od nich sobie biorą a plebanowi jej nie
 dają, i musi ich i posługi ich duchownej pleban, gdy
 nie ma co jeść, odbieżeć. O wielkież to okrucieństwo:
 dosyć iż go robota ściskasz, podatkiem i czwószem zu-
 bożysz, złupisz, weźmiesz, co chcesz, i bez żadnego ka-
 rania zabijesz, a o to się nikomu nie sprawujesz (o spra-
 wiedliwości tego królestwa jakoś dobrał), jeszcze i du-
 szę mu dręczysz i do zbawienia przeszkadzasz!« (Kaz.
 na 20 n. św.).

w. 163—4. *żadnej z nich sprawiedliwości nie masz* — nie mo-
 żna ich przed sąd pociągnąć.

Heretycy
nie mogą
bronić kró-
lestwa od
pogań-
skich nie-
przyjaciół.
Poganom
się here-
tycy nie
odejmą.

Jeszcze szczęśliwe jest królestwo, które obro-
nić poddanych od pogranicznego nieprzyjaciela
może i wojować się nie dopuści i na wojnie
szczęśliwe zwycięstwa odnosi. To szczęście he-
rezye odejmują: bo bitwy z pogaństwem nigdy
nie wygrywają, ani mogą. Niedoświadczona rzecz
u chrześcijan, aby kiedy pogany bili albo się im
odjąć mogli: i owszem, gdzie się do wojska ka-
tolickiego przymieszali, szczęściu ich przeszkadzili.

2. Par. 25.

Heretycki
żołnierz do
wygrania
bitwy przę-
szkadza.

To się pokazało i w starym zakonie na Ama-
zyasie królu. Gdy na pogańskie ludzkie Seirskie
wojsko zbierał, dał sto kamieni srebra heretykom
z Izraela i wywiódł ich sto tysięcy na pomoc do
boju. Lecz Prorok do Amazyasza przyszedł i mó-
wił: »O królu, niech z tobą wojsko takie nie
wychodzi, bo nie masz Pana Boga z Izraelem
i z synami Efraim. A jeśli rozumiesz, iż w mocy
wojska wygranie jest wojny, uczyni Pan Bóg, iż
porażony od nieprzyjaciół będziesz: bo Boża
rzecz jest i pomoc dać i do uciekania obrócić«. I
gdy powiedział król: »A z pieniędzmi, którem
dał na żołnierze, co będzie?« — rzekł Prorok: »Ma
Pan Bóg, skąd tobie da jeszcze więcej«. I posłu-
chawszy proroka, z swoim samym, acz małym
ludem, pobił Seirany i wielkie zwycięstwo otrzy-
mał, do którego pewnieby mu byli oni heretycy
przeszkadzili.

Na które drugi król, Abia, gdy przeciw niemu
wielkim wojskiem stanęli, śmiałym barzo sercem
wołał: »Wyrzuciliście kapłany Boże, syny Aaro-
nowe i Lewity, i naczyniliście sobie kapłanów

w. 171—3. *herezye... bitwy z pogaństwem nigdy nie wygra-
wają.* — Twierdzenie tendencyjne, bo właśnie kalwini
węgierscy w poprzednich latach zadali dotkliwe klęski
Turkom. Nazywanie Turków poganami było popularne
w XVI w. w Polsce i w całej Europie.

w. 179. *kamień srebra* — talent, 8 1/2 tysiąca franków zł.

jako inszy poganie. Lecz Pan Bóg nasz jest Bóg,
 200 któregośmy nie opuścili, i kapłani u nas służą
 Panu Bogu z rodzaju Aaronowego i Lewitowie
 stoją w porządku swoim. A tak w wojsku naszym
 Bóg jest hetmanem i kapłani jego, którzy na was
 trąbią. Nie walcicie z Panem Bogiem, bo się wam
 205 nie powiedzie». I pobił i rozgromił ono daleko
 większe wojsko heretyckie i nauczył nas, iż z he-
 retyki, którzy kapłanów prawych Bożych w swym
 wojsku, a zatym i Pana Boga z sobą nie mają,
 nic nie wygramy, gdy się na nas pogańskie woj-
 210 ska podniosą.

W wojsku
 katolickim
 P. Bóg,
 gdzie są
 kapłani
 jego.

W bitwie onej, gdy za naszych wieków Turki
 na morzu porażono, żadnego heretyka rotmistrza
 ani wodza nie było. W Węgrzech gdzie wszystko
 heretycy w wojsku z ministry swemi na Turki
 215 idą, prędko przegrawają. I teraz jako słyszym,
 gdy im roku przeszłego wielkie już do wygrania
 Pan Bóg wrota w samej bitwie otwarzał, gdy
 heretycy wołali JEZUS, któryś katolik upominał,
 aby i na patronkę ziemie węgierskiej o przyczynę,
 220 to jest naświetszej matki Bożej, zawolali: oni
 bluźniąc przeczystą Pannę, mało już nie wygraną
 bitwę przegrali. Gdzie Pan Bóg dał znać, iż się
 o herezje takie, w których świętych i przeczystej
 matki jego nie czezą, a kościelną w tym naukę

Wojska he-
 retyckie na
 Turkach
 nie wygra-
 wają.

w. 211. W bitwie onej — pod Lepanto 1571 r.

w. 216. roku przeszłego. — W bitwie pod Köröstes koło Agrji
 24 paźdź. 1596 wojska habsburskie przegrały zwycięską
 już bitwę z tej przyczyny, że żołnierstwo upojone
 chwilowem zwycięstwem rzuciło się do plondrowania
 obozu tureckiego i rozprószone w nieładzie nie było
 zdolne do oporu świeżemu atakowi przeciwnika. W bi-
 twie tej dowodził arcyks. Maksymiljan; klęska jego
 wśród szlachty antyhabsburskiej w Polsce przyjęta
 została z radością, albowiem po pierwszych jego suk-
 cesach dawni zwolennicy jego kandydatury (maksy-
 miljaniści, np. Djabeł Stadnicki) rozgłaszali, iż przy-
 ciągnie z zwycięską armją zdobyć Kraków.

bluźnią, gniewa i szczęście wszystko rycerskie od nich oddała. Póki Węgrzy byli katolicy, z Kapi-stranem jednym wołaniem imienia JEZUS samego cesarza tureckiego na głowę porazili i innych wiele bitew wygrawali. To są w oczu naszych pamiętne i znaczne i sąsiedzkie przykłady.

Anathema
w wojsku
bitwę prze-
gawa.

Josu. 7.

Święto-
kradźcy
w wojsku
szczęście
gubią.

Nie daje Pan Bóg zwycięstwa, gdzie jest *anathema* w wojsku; gdzie ci, co kościoły i rzeczy Boskie połupili i Pana Boga odstąpili, łupieni i karani być mają. Jeśli dla jednego Achana takiego wszystkiego wojsku Pan Bóg szczęścia i zwycięstwa umknął, ani się im wróciło, aż się świętokradźca ukarał: daleko większa jest do nie-szczęścia przyczyna, gdzie wiele jest w wojsku takich, którzy kościoły Boże połupili abo do tego przyczyny dali. abo w niedowiarstwie i herezyj ze czci swej Pana Boga wszechmocnego łupią i krzywdę mu czynią. Jakoż z takimi na wojnę? Jakoż Rzeczpospolita na takim wojsku chramać nie ma? Jako się poganom odejmie? Gdyż oni już spoganiali i sturczeli, Boga w Trójcy jedyne go i bóstwo Syna jego i kościół ś. jego bluźniąc i chwałę Boską psując. Na takie Turcy już wielkie serce mają i o pewnym zwycięstwie nad Lu-terany, jako słyszym, sobie tuszą.

Szczęście
Rzeczy-

Wielkie też jest szczęście Rzeczypospolitej,

w. 232. *anathema* — kłatwa.

w. 242. *Jakoż z takimi na wojnę?* — »Kto się teraz nie boi, gdy Turek do Węgier wielką wyprawę czyni, aby tacy grzesznicy i heretycy w moc jego jako i drudzy tacy nie przyszli? W Węgrzech sami Chrystusa od siebie wygnali, któż ich bronić będzie? Miedzy Niemcy mało nie wszyscy heretykowie, którzy na tę wojnę pójda: jakoż się nie bać, aby ich jako i pierwaj tak wiele kroć nie poległo?« (Kaz. na 7 n. św.).

w. 244. *odejmie* — obroni.

w. 245. *oni już spoganiali i sturczeli* — tak wyraża się Skarga o polskich antytrynitarzach (arjanach) jako nie uznających bóstwa Chrystusowego.

gdy ma ludzie cnotliwe i bogobojne i karne i do tego je przyprawować swoim staraniem i zwyczajami i nauką może. Bo gdzie ludzie mają bog-<sup>posp. lud, cnoty mi-
tujący i Bo-
ga się bo-
jący.</sup> jaźń Bożą i cnoty pobożności i sprawiedliwości,

255 tam rząd dobry i łączny, tam Pan Bóg błogosławi i ono królestwo zatrzynawa i rozmnaża, jako mówi Pismo: »Sprawiedliwość wynosi naród,^{Prov. 14.} a mizerne ludzie grzech czyni«. Katolicka nauka i wiara bogobojność i cnoty z niej idące miedzy
265 ludźmi szczepi: a heretyctwo i nauka ich bardzo cnoty suszy i korzeń im podcina, o czym się w innych kazaniach już pisało.

Heretycka nauka cnoty suszy i korzeń ich podcina.

Trudno tam cnota kwitnąć ma, gdzie nauczają, iż samą wiarą bez dobrych uczynków zbawion
265 być każdy może; gdzie mówią, iż człowiek wolnej wolej nie ma, ale to zmuszony czyni, co Bóg chce i co w nim sam czyni i sprawuje. Nie mogą tam sprawiedliwość, miłosierdzie, powściągliwość, odpuszczenie krzywdy, czystość, posłuszeństwo,
270 wzgarda widomych majątności i inne, dobremu sąsiadowi przystojne i do towarzystwa ludzkiego potrzebne, cnoty zakwitnąć. gdzie taka ewangelia uszy ludzkie napelniła, iż Pan Bóg dobrych uczynków nie płaci ani za nie królestwa wiecznego daje.

275 Jako ten dobrym ma być i bojaźń Bożą mieć, który o zapłacie po śmierci i o karaniu na onym świecie nic nie trzyma? Takich nauk u tych Ewangelików i mistrzów ich nie skąpo; miejsca się w ich księgach indziej ukazują. Przetoż he-

w. 258. *mizerne ludzie grzech czyni* — grzech doprowadza ludzi do nędzy.

w. 261—2. *o czym się w innych kazaniach już pisało* — powyżej w kazaniu trzeciem i czwartem; *już się pisało* — zwrot ten chybaby się Skardze nie wymknął, gdyby mówił a nie pisał.

w. 263. *Trudno kwitnąć ma* — t. j. nie może kwitnąć.

w. 278—9. *miejsca się w ich księgach indziej ukazują* — w broszurach przeciw ewangelikom (*Upominanie, Proces*

rezye nie mogą czynić *bonos cives*. I w tej mierze pogańscy zakonodawcy, którzy prawy Rzeczypospolite opatrowali, większe na rozmnożenie cnót ludzkich oko mając, daleko byli mędrszy. Bo nad wszystkie srogości praw na złe i pokój ludzki psujące ludzie karanie Boskie, którego nikt uść nie może, i tu na ziemi i po śmierci wieczne ono opowiadali i tym grozili i lud do cnót wszystkich powolniejszy czynili.

Katolicka wiara ludzie czyni dobre i cnotę miłującą.

Z drugiej strony katolicka wiara swoją nauką i prawdą dziwnie ludzie na dobre odmienna i czyni z nich *bonos cives*. Bo wszędzie bojaźni Bożej naucza, srogość Pańską na złe rozszerzając i tu w tym żywocie i po śmierci. A obiecując każdemu za jego dobry uczynek namniejszy zapłatę wieczną, potężnie barzo do wszystkich cnót pobudza. I dla tej w niebie zapłaty i na wojnie mężne ludzie czyni, iż radzi o Rzeczpospolitą i bracią swoją umrzeć chcą, nadzieją się po śmierci zapłaty zapalając i za nic wszystkie śmierci ty doczesne mając.

Posłuszeństwo u katolików surowa nauka.

1. Petr. 2.

Katolicka wiara barzo pilnie pokory i posłuszeństwa ku starszym naucza, ucznie swoje zowie synami posłuszeństwa, które nawięcej Rzeczpospolitą trzyma i szczęśliwe rządy czyni. Bo gdzie szczere i ochotne poddanych jest posłuszeństwo ku starszym, tam wszystko urzędnikom

i i.); niepodobna sobie też wyobrazić takiego odsyłania do ksiąg przez kaznodzieję z ambony, w czasie zapалу oratorskiego.

w. 280. *herezye nie mogą czynić bonos cives*. — Dobrych obywateli, znanych z cnót publicznych i poświęcenia mieli polscy ewangelicy nie mniej niż katolicy.

w. 291. *katolicka wiara... czyni... bonos cives*. — Iluż możnaby wymienić najgorszych obywateli z pośród gorliwych katolików z czasów Skargi!

łacno przychodzi, iż wszystkim niebezpieczeństwom Rzeczypospolitej zabezpieć prędko mogą.

Były herezye, jako Judy ś. napisał, które ^{Majestat i panowa- nie herety- cy bluźnili.} majestat królewski i przełożęństwa i panowania bluźniły i onym gardziły, jakoby od Pana Boga nie były, ale od czarta. I teraz są takie między Lutry i Ewangeliki błędy, które nauczają, iż ^{Szczep rozruchów i nieposłu- szeństwa.} urzędnik, król, abo starosta, w grzechu śmiertelnym będąc, urząd traci, i nikt go nie winien słuchać. Co może być nad tę tak złą naukę do swej wolej i sedycyji i wzruszenia pokoju po- spolitego sposobniejszego? Która pochodnia tak prędko głupie i swowolne do rozruchów zapali, ³²⁰ jako ta? Lada z czego uczyni sobie na urzędnika grzech śmiertelny i wnet mu wiarę i posłuszeństwo złamie.

Są i tacy drudzy heretycy, jako niektórzy Nowochrzczeńcy, którzy mówią i piszą, iż króla

w. 308. *zabezpieć* — zapobiec.

w. 314—315. *w grzechu śmiertelnym będąc, urząd traci.* — »Ta nauka jest przeciw dzisiejszym kacerstwom, które Wikklefowe i Husowe błędy wznowiły, mieniąc, aby grzechem śmiertelnym urząd ginął i moc urzędową od Pana Boga daną tracił ten, co w grzech wpadł i w nim leży. Nie jest tak. Bo moc ona Boska, którą urzędnicy biorą, nie dla nich jest, ale dla drugich wiernych, którym ginąć nie może i którzy jej do swego zbawienia i rządu potrzebują. To traci urzędnik każdy śmiertelnym grzechem, co jemu samemu do zbawienia służy, ale tego nie traci, co dla drugich jemu polecono jest« (Kaz. na św. Macieja).

w. 323—325. *niektórzy Nowochrzczeńcy... piszą, iż króla nie znają.* — »Nie wiem, jeśli wszyscy, ale niektórzy między sekłą Nowochrzczeńską urzędowi nieprzyjaciele, którzy mówią, iż Chrystus fałszywy ma króle, książęta, urzędy i miecze, a prawdziwy tego w swoim kościele cierpieć nie może« (kaz. na 22 n. św.). W Polsce byli nieliczni tylko, i nie tak radykalni, przeciwnicy władzy świeckiej pośród arjan; już za Batorego zwyciężył i u nich kierunek uznający władzę świecką i jej urząd miecza (Szymon Budny *O urządzie miecza* 1583).

nie znają, jedno w cierźnie koronowanego i bez miecza i zbrojnych rozkazującego. Czym urzędy, w których wszytka moc jest na zatrzymanie dobra pospolitego, nie tylo zelżywość odnoszą, ale i nieposłuszeństwa szkodliwego doznawają, którym Rzeczpospolita upada.

Nauka katolicka;
Bogu się bać i króla.
1. Petr. 2.
Rom. 13.

Wiara katolicka pilnie i często naucza, aby każdy Boga się bał, a króla czcił, jako Piotr ś. nauczył, aby każdy urzędowi, królowi i sprawcom jego podlegał, aby się ich miecza bał, aby o nieposłuszeństwo ku nim sumnienie miał. I rodzą się katolicy synami posłuszeństwa, bo się go począwszy od wiary, w której rozumu swego odstępują, wszędzie uczą, i dla tego szczęście do Rzeczypospolitej przynoszą.

Herezyj
matka —
nieposłuszeństwo,
ojciec — odstępstwo
i pycha.

Lecz herezye ojca mają odstępstwo, a matkę nieposłuszeństwo. Bo nigdyby heretykami nie byli, gdyby od Kościoła nie odstępili, gdyby słuchali ojców, u których się urodzili, gdyby pysznymi nie byli. Jakoż tę naturę heretycką, z rodzajem wziętą, odmienić mogą? Izali się w nich na urzędy świeckie pycha ich i nieposłuszeństwo długo zataić może? Doznana rzecz w obcych krajach, jako się z swemi pany

- w. 336. *katolicy synami posłuszeństwa.* — Twierdzenie z prawdą niezgodne: we Francji za Henryka III i Henryka IV katolicy stali na czele rewolty przeciw prawowitym władcom, powstała nawet rewolucyjna grupa pamiślecistów katolickich, t. zw. monarchomachów (Boucher, Rose i i.); w Polsce przywódcą rokoszu był żarliwy katolik Zebrzydowski, fundator głośnej Kalwarji i przyjaciel jezuitów.
- w. 337. *rozumu swego odstępują* — rozum swój poddają wierze.
- w. 345. *z rodzajem wziętą* — z urodzeniem.
- w. 347—8. *Doznana rzecz w obcych krajach.* — »Doznana rzecz naszych czasów, iż ci, którzy urzędem duchowym gardzą, ciż na świeckie się urzędy miecą i panom swoim wiary dochować nie umieją, którzy ją Bogu zmienili. I wytrwać jarzma posłuszeństwa nie mogą, ci którzy się z hardości rodzą. A jakoż Rzplita w sedycjach i bun-

obeszli. Któraż tedy skaza prędsza Rzeczypospo-
litej być może, jako ta z nauki ich?

Powiem, co nam niedawno z Japonu pisano. Pogańskie
o chrześci-
janach ro-
zumienie.
Quacabundus, monarcha tamtych królestw japoń-
skich, na Indyach wschodnich długo chrześcijany
prześladował i wyganiał. A potem Pan Bóg twar-
dość serca jego, gdy widział wielkie cnoty chrze-
ścijańskie, zmiękczył, iż wolnego kazania Ewan-
geliej w ziemi swej dopuścił. Synowiec jego, któ-
rego po sobie na swoje miejsce i państwo nazna-
czył, mawiał często: »Dziwuję się, iż mój stryj
chrześcijany prześladowuje, gdyż zakon ich tak pil-
nie wiernego ku panom swoim posłuszeństwa
poddanych naucza«, rozumiejąc, iż tą taką nauką
i wiarą katolicką nie tylo ubliżyć się panowaniu
świeckiemu nie ma, ale się też i pomoc wielka
do niego czyni.

A k temu do cnót świętych z nieba pomocy
heretycy nie mają: bo odpadli od łaski i ciała
Chrystusowego i sakramentów jego, przez które
wielką do cnoty ludzie pomoc z nieba bierzą.
Zostają tedy jako ogród bez wody i rola bez
deszczu, rodzić owoców dobrych nie mogą. A ka-
tolicy, jako rószechki przy winnym żywym i słod-
kim korzeniu, zawsze rodzić dobre święte oby-
czaje, któremi się Rzeczpospolita zatrzymawa,
mogą.

Joan. 15.

tach i nieposłuszeństwie ginąć nie ma?» (*Kaz. na 13
niedz. św.*).

w. 348—9. *Jako się z swemi pany obeszli.* — Tak samo i katolicy
się obchodzili; por. powyżej przypis do w. 336.

w. 351. *co nam z Japonu pisano.* — Generał jezuitów uwiada-
miał wszystkie kolegia o pracach misyjnych zakonu.

w. 352. *Quacabundus*, właściwie Kambakundona. — W chwili,
gdy Skarga to pisał, ów synowiec, następca jego na tro-
nie, najostrożniej prześladował chrześcijan, mordując mi-
sjonarzy, przyczem powołał się właśnie na tezę jezuitów
(i Skargi), że w państwie nie może być pokoju, jeśli się
wprowadza nową religję przeciwko starej ustalonej.

Bibl. Nar. Serja I, Nr. 70 (*Skarga: Kazania sejmowe*).

Herezye
okrucień-
stwo do
Rzeczy-
pospolitej
wnoszą.

Okrucień-
stwa here-
tyckie.

Victor de
persecut.
Vandalic.

Bar.
tom. 4.

Laskawość
katolicka.

Nakoniec to się przydaje, iż natury heretyckie, będąc srogie i na krwie ludzkiej rozlanie okrutne i skwapliwe, towarzystwo ludzkie rozrywają; a katolickie natury, będąc łaskawe i ciche, lepiej towarzystwu ludzkiemu służą i ono spajają.

Wiele historyj mamy, które nam heretyckie okrucieństwa nad katolikami, gdy moc nad nimi mieli, oznajmują, zwłaszcza Aryanów pod cesarzem Konstancyusem i Walensem i w Afryce pod Genserykiem. Wyświecali wszystkie biskupy i stolice ich osiadali, zabijali je i majątności ich łupili. Toż nad ludem pospolitym i nad pany świeckimi i nad niewiastami czynili, żadnego miłosierdzia ani politowania nie czyniąc.

A gdy Pan Bóg cesarze ich heretyckie strącał i katolikom pokój wracał, nigdy im tego katolicy nie czynili, gdy moc nad nimi mieli. Po Walensie heretyku, gdy cesarz Teodozyus, katolicki i święty pan, nastał, tyło arianskim biskupom ustępować z dostojenstwa i katolikom kościoły oddawać rozkazał. O co było wiele szemrania pospolitego ludu na biskupy i na cesarza, iż heretykom taką łaskawość pokazowali, jakiej oni katolikom nie czynili. Bo byli biskupi katoliccy, którzy Aryanom mówili: »Zostańcie i na biskupstwie. my o nie nie dbamy, jedno katolicką wiarę przyjmiecie, a pokutujcie«.

Acz cesarze pobożni prawa na heretyki uporne pisali, jednak z wielką folgą i miłosierdzim to

w. 376—7. *natury heretyckie srogie i na krwie ludzkiej rozlanie okrutne*—twierdzenie tendencyjne i krzywdzące różnowierców.

w. 379. *katolickie natury... łaskawe i ciche.*—»Nie tak się cichość i łaskawość katolicka i polska cnota z nimi obchodzi, jako się oni z katoliki zachowują, gdzie moc i zwierzchność nad nimi mają« (Kaz. na 7 n. św.).

w. 403—4. *cesarze prawa na heretyki... pisali.*—Kodeks Justyniana I, 2: »Niema miejsca dla żadnych obrzędów here-

406 czynili, więcej pismem i postrachem, niżli rzeczą
i karanim, złości ich i jady hamując. Jako i dzi-
siejszych czasów i tu u nas łaskawość się wielka
ku nim katolicka pokazuje. My na nie mamy
410 prawa dawne, aby cześć i majątność tracili,
a jednak tak je do tego czasu cierpim, iż i do-
stojeństwa i urzędy mają. A oni wszędzie i tu
w Prusiech, skoro moc nad wiernymi wzięli,
wnetże je z urzędów składać, zabijać, łupić, wy-
ganiać poczęli, i urzędu im namniejszego i ka-
415 pliczki jednej do ich nabożeństwa nie zostawując.

Łaskawość
polskich
katolików
ku herety-
kom.

W Flandryej gdy górę wzięli, wszystko zaraz
katolikom pobrali i zwojowali. A gdy zaś Pan
Bóg dał katolikom nad nimi pomoc i zwycięstwo,
katolicka łaskawość cztery im lata do upamięta-
420 nia naznaczyła, jedno żeby mową swoją ludzi
nie zarażali. A oni i czterzech godzin z swoim
okrucieństwem nie czekali, ani katolikom ufol-
gowali.

W Flan-
dryej łas-
kawość
katolicka.

tyckich, nie ma być dopuszczona żadna sposobność
okazywania szaleństw krnąbrnego ducha. Najostrzej
prześiadowano arjan.

w. 408–9. *My na nie (heretyki) mamy prawa dawne.* — Skarga
zapomina, że przez prawowite uchwały sejmowe za
Zygmunta Augusta prawa te zostały zniesione, i coraz
je wymienia jako obowiązujące.

w. 410. *tak je do tego czasu cierpim.* — Tolerancja była uchwa-
lona przez sejm konwokacyjny 1573, a potem przez kró-
lów poprzysiężona.

w. 411. *dostojeństwa i urzędy mają.* — Ale właśnie Skarga odwo-
dził króla, aby przy wakansach ewangelików pomijał;
z każdym rokiem senatorowie i starostowie ewange-
liccy wymierali, a mianowanie ewangelika od r. 1590
należało do rzadkości, o którą to krzywdę ewangelicy
ustawicznie się na króla i jezuitów, jako inspiratorów,
żalili.

w. 412. *i tu w Prusiech* — wschodnich; por. powyżej na str. 105
przypis do w. 154.

w. 416–419. *W Flandryej... katolicka łaskawość* niestety nie
była znana, a natomiast cała Europa wiedziała o krwa-
wem tępieniu ewangelików przez ks. Albę.

Dla tej niełudzkości i tyrańskiego serca i dla innych już namienionych obyczajów ich, które są w heretykach, nie może nic dobrego od nich czekać Rzeczpospolita i królestwo każde, któremu oni pewną zgubę, gdzie się rozmnożą, przynosić muszą.

Spowiedź
katolicka
jako lu-
dziom do
cnoty
i Rzeczy-
posp. po-
koju po-
maga.

Conc. de
Adventu
Luter.

Spowiedź sama w katolickiej wierze dziwnie ludziom do cnoty i dobrych obyczajów pomaga, karność onę mając, której żaden urząd świecki mieć nie może, w której skryte i serdeczne grzechy i niecnoty giną, co dziwnie Rzeczypospolitej pomaga. I poznały to miasta niemieckie na początku, jaka się w cnocie ludzkiej odmiana stała, gdy spowiedź wyrzucili. Co i sam mistrz narodu ich, pierwszy odsłępnik szatański, rad nie rad wyznać w jednym kazaniu swym pisanym musiał.

Zachowujcież, przezacni Senatorowie, w całości swej wiarę ś. katolicką, chcecie-li, aby Rzeczpospolita i królestwo to trwale było, a tak do upadku nachylone, do końca nie ginęło, tym samym, gdy heretyctwo rozmnożycie abo górę mu brać dopuścicie. Patrzcie, jako Pan Bóg królestwa karał i w niewolą je pogańską dawał, skoro od wiary ś. raz podanej i od prawego Boga odstępowali. Pełne są tego przykłady w księgach Sędziaków i w Królewskich.

Szczęści Pan Bóg ty państwa i królestwa, które chwałę jego rozmnażają i jemu pilnie służą i krzywdy jego nie dopuszczają. O czym jest

w. 437. *gdy spowiedź wyrzucili.* — »Gdy umorzyli spowiedź, która jest szkoła cnót wszystkich i karność chrześcijańska, która sama ukarać i uhamować może, czego ani urząd ani mistrzowie ani rodzicy ukarać nie mogą, jakimi cnocie przyjaciółmi się być pokazują? Szaleje, kto z takiego cierzoia liżi zbierać chce i na takim oście jagód szuka« (Kaz. na 7 n. św.).

w. 440. *przezacni Senatorowie* — konsekwentne zwracanie się tylko do senatorów.

w Zakonie długie i pewne błogosławieństwo: Błogosławieństwo
 »Jeśli słuchać Pana Boga będziesz — mówi do za docho-
 455 onego królestwa, — uczyni cię Pan Bóg wyższym waniem
 nad inne narody na ziemi. Nieprzyjaciele twoje wiary Pa-
 da na upadek: jedną drogą przyjdą, a siedmią nu Bogu.
 uciekać będą przed tobą. I poznają wszyscy na- Deut. 26.
 460 rody, iż imię Pańskie nad tobą wzywane jest,
 i bać się ciebie będą«.

I poganie z rozumu przyrodzonego, Rzymianie
 oni, szczęście swoje, którym opanowali świat,
 nabożeństwu ku bogom onym swoim przypisali:
 »Nie chytrością — prawi — ani mocą, ale nabo- Cic. orat. de
 465 żeństwem Rzymianie wszystkie narody podbili«. Aruspic. re-
 Przetoż tego nabożeństwa prawdziwego katolic- spons.
 kiego bronie! Bo oni, fałszywe bogi mając, to
 tyło prawdziwego na sercu mieli, iż Bóg królestwy
 470 władnie, i on je stawia i gubi, i nie z mocy się
 swej i siły umocniają, ale nabożeństwem i służbą
 Bożą stoją. Która jeśli się z heretyctwy i fałszywą
 wiarą zarazi i zepsuje, prędkiego skarania kró-
 lestwo nie ujdzie. Inne grzechy Pan Bóg karze
 475 morem i głodem i innemi niemocami, ale od-
 stępstwo od wiary ś. i jedności kościoła swego
 mieczem pogańskim gubi. Którym iż już blisko
 do szyje waszej przymierza, tym pokorniejszy ku
 Panu Bogu, tym pilniejszy w służbie jego, tym
 480 sprawiedliwszy we wróceniu, co się jemu pobrało,
 o co się on gniewa, zostawać macie.

Rozprósz, Panie Boże nasz, wszystkie zaraźliwe
 sekty, aby przez nie nie tyło dusze odkupione

w. 474—76. *odstępstwo... mieczem pogańskim gubi. którym już blisko do szyje waszej przymierza* — mowa o niebezpieczeństwie tureckiem.

w. 481—2. *Rozprósz, P. Boże nasz, wszystkie zaraźliwe sekty.* — Z taką prośbą oczywiście nie można się było odzywać wobec izby poselskiej, gdzie około połowę posłów stanowili różnowiercy, ani wobec ewangelickich senatorów.

krwią Syna twego, ale i to nasze królestwo świeckie nie ginęło, a twego błogosławieństwa nie traciło! Ożywiaj, dobrotliwy Panie, pobożność katolicką, aby za czasów naszych i liczbą i wysługą ludu się twego wiernego przyczyniało, a pobożność dobrych uczynków ich tę Rzeczpospolitą długo trzymała i od upadku broniła! Przez tegoż Pana naszego, Jezusa Chrystusa, który z tobą w jedności Ducha ś. króluje, Bóg jeden na wieki. Amen.

w. 487. *aby ludu się twego przyczyniało* — aby ilość katolików rosła.

KAZANIE SZÓSTE.

O MONARCHIEJ I KRÓLESTWIE,

ABO O CZWARTEJ CHOROBIE RZECZYPOSPOLITEJ, KTÓRA
JEST Z OSŁABIENIA KRÓLEWSKIEJ DOSTOJNOŚCI I WŁADZEJ.

POSTAW NAM KRÓLA, ABY NAS SĄDZIŁ, JAKO WSZYTKI
NARODY MAJĄ. I. REG. 8.

W ciele ludzkim dwa są przedniejsze członki,
którymi się ciało ożywia i umacnia: serce i głowa.
Wesołe serce a głowa zdrowa czynią człowieka
mocnego i do wszystkiego sposobnego. A smutne
5 serce, jako mówi Izajasz, i głowa chora ciało
wszystko osłabia, iż od stopy nogi aż do wierzchu
nic w nim potężnego nie będzie. Religia i stan
duchowny w ciele Rzeczypospolitej jest jako
serce zakryte i wewnętrzne, z którego żywot wieczny
10 pochodzi; a stan królewski jest jako głowa, w któ-
rej są do rządu członków wszystkich oczy, uszy
i inne smysły powierzchne, do tych widomych
dóbr Rzeczypospolitej należące. Gdy wiara kato-
licka i duchowny stan naruszony jest, jako ranne
15 serce, prędką śmierć Rzeczypospolitej przywodzi.

Iza. 1.

Religia
jako serce
w ciele
ludzkim,
a królew-
ski stan ja-
ko głowa.

Kazanie szóste — opuszczone zostało przez Skargę w wyd.
1610 r., aby nie dostarczać szlachcie argumentów,
podnoszonych podczas rokoszu przeciwko jezuitom,
że propagują absolutyzm.

w. 13—15. *Gdy wiara katolicka i duchowny stan naruszony...
prędką śmierć Rzeczypospolitej przywodzi.* — W oczach Skargi
państwa niekatolickie nie są prawdziwymi państwami,
toteż nie uznaje on takich, które przyjęły protestan-
tyzm, jak Anglja, Szwecja, Danja, Holandja.

Gdy też stan królewski słabiej i boleje, jako głowa chora, władza członków wszystkich ginie i królestwo wszystko upada. Mówiliśmy o pierwszej chorobie Rzeczypospolitej na serce, już o drugiej za pomocą Bożą mówmy, która jest na głowę, to jest o królewskiej władzy osłabionej i nawątlonej.

Przyrodzony sposób jest w ciele, aby jedna głowa rządziła: tak też w Rzeczypospolitej przyrodzona i najlepsza i nawłasniejsza rozumowi ludzkiemu jest monarchia albo jedynowładztwo i rząd jednego. Który gdy się mieni a na wiele się głów dzieli, ciężka jest i śmiertelna Rzeczypospolitej choroba.

Na to pierwiej powiedzmy, co się za wstęp kazania tego z Pisma przełożyło. Gdy lud on wybrany króla sobie prosił od Samuela, sędziaka onego i kapłana, który jemi na on czas rządził, 1. Reg. 8. mówi Pismo, iż się to Samuelowi nie podobało, iż rzekli: »Daj nam króla, aby nas sądził«. I żałował się na nie przed Panem Bogiem, modląc się. A Pan Bóg mu powiedział: »Uśłuchaj głosu ludu tego we wszystkim, o coć mówią: bo nie ciebie, ale mnie porzucili, abych nad nimi nie królował«. Z których słów pokazuje się, iż im to Pan Bóg zganiał, choć im tego dopuścił, a iż od nich tym zelżony był, jakoby mu królowanie nad sobą brali.

P. Bóg nie
zganiał kró-
lestwa albo
mo-
narchiej.

Zawždy
królowie,

Na co to zrozumieć potrzeba, iż tu Pan Bóg nie zganiał monarchiej ani władzy jednego nad wszystkimi. Bo jako byli z Egiptu wyszli, w którym się rozmnożyli, począwszy od Mojżesza aż do onego czasu Samuela proroka, przez trzysta lat nigdy inakszego nad sobą rządu nie mieli,

w. 25. *nawłasniejsza* — najwłaściwsza.

w. 27. *się mieni* — odmieniał.

w. 33. *jemi* — niemi, *zydami*.

w. 35—36. *żałował się* — skarżył się.

jedno pod jednym przełożonym. Jacy byli po
 50 Mojżesz: Jozue, Judas, Othoniel, Aod, Barak,
 Gedeon. Jefe, aż do Samsona. Po którym było
interregnum, jako Pismo mówi: »Czasu onego nie
 było króla w Izraelu, ale każdy czynił, co mu się
 zdało«, gdy nagorsze one czasy były, których
 55 sami z sobą wojnę bardzo krwawą wiedli.

to jest je-
 den u ludu
 Bożego
 rządził.

*Judic. 18.
 et 21.*

Gdyby też była zła monarchia, nigdyby jej
 był Pan Bóg ludu swemu nie życzył i na tym
 miejscu króla im dawaćby nie rozkazał. Lecz
 sam go im dał i naznaczył bardzo dobrego na
 60 przodka Saula onego, pierwszego króla, i po nim
 Dawida i inne potomki jego, jako Abramowi
 obiecał: iż ze krwi jego królowie wychodzić
 mieli, aż do Messyasza, króla nad królmi i pana
 nad pany. A co więcej, w zakonie u Mojżesza
 65 opowiedział Pan Bóg, iż króle sobie stawić mieli,
 i nauczył ich, jaki król ich być miał, i prawa
 mu postawił.

Króle obie-
 cał P. Bóg
 Abrah-
 mowi.
Gene. 17.

Królom
 prawo na-
 pisane.
Deut. 17.

Cóż tedy jest, iż się Panu Bogu ona prośba
 o danie króla nie podobala? To: iż sędziaki,
 70 które im dawał, nie miał Pan Bóg za króle ludu
 onego swego, ale jako za namiestniki swojego
 królestwa. Bo nie używali królewskiego prawa
 i pompy i majestatu: ale rolą orali jako i drudzy,
 dworu żadnego nie chowając, ani podatków bio-
 75 rąc ani dóbr pospolitych używając. Lecz tylo
 sądzili ludzi, a gdy wojna naległa, zwoływali lud,
 a Pan Bóg im sam hetmanem był, iż zawždy
 bili nieprzyjaciele swoje. Nie mieli też dziedzic-
 nego królestwa, ani synowie ich na nie wstępo-
 80 wali, jedno kogo naznaczył Pan Bóg znakiem
 swoim jakim. I gdy po wielkim zwycięstwie do
 Gedeona, sędziaka swego i hetmana, mówili: »Pa-
 nuj nad nami, i syn twój i syn syna twego, boś
 nas wybawił z mocy Madyanczyków«, on im od-
 85 powiedział: »Panować nad wami nie będę, ani

Sędziako-
 wie oni
 byli na-
 miestnicy
 króla nie-
 bieskiego.

Nie było
 dziedzicz-
 ne króle-
 stwo za sę-
 dziaków.

Judic. 8.

syn mój, ale Pan Bóg niech nad wami panuje». I dobre im było ono panowanie. Bo królów nie żywili ani ich majestatu i pompy opatrowali, a jednak sądy i wojny szczęśliwie odprawowali, abo sam Pan Bóg, jako król ich, odprawował, naznaczając sobie namiestniki ony przełożone ich.

Lecz gdy się królów naparli takich, jakie mają inne narody z rozumu przyrodzonego, którzyby byli jako panowie i dziedzicy z potomkami swemi nad nimi, majętności ich na swój stan używali i ozdobę wszytkiej ziemi na sobie i dostatek i sławę nosili i okazowali, a dwór i żołnierze ustawicznie chowając. onych bronili, żeby się nie zawżdy sami na wojny włóczyli i wyciągali: tedy im Pan Bóg tego nie zganił, ale raczej dopuścił. To zganił, iż on sposób prostych sędziaków odmienili, a więcej się na królewską ozdobę i potężność, niżli na jego w niepotężnych sędziakach obronę spuszczać chcieli. Lecz monarchią, która także za sędziaków, jako i za królów była, pochwalił Pan Bóg tym samym, iż nigdy dwu ani trzech, ani pospółstwa do rządu ludu swego nie sadzał, ani w zakonie ustawił.

Bowiem monarchia jest naśladowanie niebieskich rządów, na których sam jeden Bóg siedzi. I tak zaczął i ukazał ludzkiemu narodowi i napisał na duszach ich, aby się takiego rządu trzymali, gdzie jeden władnie. Bo stworzył jednego samego człowieka, męża onego pierwszego, aby był głową i ojcem wszytkim synom swoim. Nie stworzył dwuch ani trzech: aby się wszyscy do jednego odzywali i jego rządu i rozumu, jako

Co Pan Bóg
zganił
w onych
ludziach,
którzy
o króla
prosilili.

Monarchia
zawżdy
była u ludu
Bożego.

P. Bóg
chciał
mieć na
świecie
mo-
narchią.

Od jedne-
go się, nie
od dwu, lu-
dzie po-
częli.

w. 92–97. (królowie) ...*dostatek i sławę nosili* — por. przypis na str. 38 do w. 167.

w. 113—4. *stworzył jednego samego człowieka*. — Argument za-
pożyczony z Bellarmina *De summo pontifice* (por. Chrzano-
nowski, *Kaz. sejm.* 1912, str. 212 i t. d.)

starszego słuchali. I przetoż żonę mu dał, nie równą we władzej, ale poddaną: aby dwa nie rządzili, a w domu jednym żony, choć jednego ciała są z mężmi drugim się abo równym panem w domu nie czyniły.

W domu
jednego-
spodarz
i żona
poddana.

I jako świat nastał, ludzie królestwa sobie stawili i jednemu się poruczali i jednego nad sobą obierali. Czym stały one wielkie monarchie: assyryjska, perska, grecka, rzymska. Ta ostatnia, rzymska, gdy rosła, króle wyгнаła. Co się jej źle powiodło, gdy abo wiele przednich, abo lud sam w jednym onym mieście rządził. Musieli przecię jednemu dyktatorowi abo konsulowi wszystko zlecać. I nigdy się ono państwo nie rozszerzyło po wszystkim świecie, aż gdy jeden wszystkim władał, począwszy od Juliusza i Augusta.

Monarchie
wielkie
świata
wszyst-
kiego.
Rzymska
monarchia
jako szła.

Co jeno jest uczonych u Greków i Łacinników filozofów, retorów, historyków, wszyscy ten rząd pod jednym chwalą, a inne ganią. Philo, żydowin on sławny. chwali one Homerusowe słowa: »Zła rzecz, gdy wiele rozkazują: niechże król jeden będzie«.

Monarchią
wszyscy uczeni
chwalą,
a inne rządy
ganią.

Naszy Doktorowie toż mówią. Justynus: »Je-

Just. orat
ad gentes.

w. 125. *one wielkie monarchie* — z Bellarmina.

w. 128. *wiele przednich* — to jest lepszych, wybranych, arystokracja (z łac. *optimates*).

w. 135 i n. *Co jeno jest uczonych* itd. — z Bellarmina. Wywód ten streszczał już raz Skarga z swego pierwowzoru w 2 wyd. *O jedności kościoła Bożego* rozdział IV. »Pod jednym najlepszy jest rząd, który zowią monarchią abo jedynowładztwo«, korzystał też z niego w *Kaz. na 2 n. Wnocy* (»Jedynorządztwo najlepsze«). Wszystkie dowody Skargi z pisarzy klasycznych, chrześcijańskich i z historii powszechnej są prawie dosłownym przekładem z Bellarmina.

w. 138. *one Homerusowe słowa* — chętnie przytaczał na rzecz monarchji Orzechowski (»zła jest wielość panujących: jeden niech będzie królem«); por. w. 231—2 na str. 127.

Orat. ad-
versus
idola.

Cypr. De
idolo. vanit.

Ad Rusti-
cum mona-
chum.

Plato in
Polit.

Arist.
8. Polit.

Chrystus
monarchią
w kościele
swoim po-
stawił.

dnego panowanie od wojen i zwad — mówi — wolne bywa«. Atanazyus: »Jako wielość bogów żadnego Boga nie czyni, tak wiele panów żadnego pana nie ma, a gdzie pana nie masz, tam zamieszanie jest«. Cypryan z tego dowodzi przeciw poganom, iż jeden musi być Bóg, bo taki rząd jest najlepszy i naprzyrodzeńszy, i mówi: »Do panowania Boskiego bierzmy przykład z ziemskiego: gdzie byli dwa królowie, którzyby sobie wiary dotrzymali, a krwią się nie kończyli?« Hieronim ś. mówi: »Jeden cesarz, jeden w ziemi sędzia; Rzym skoro zbudowany jest, dwu królów mieć nie mógł«. Seneka gani Brutusa, który dla nadzieje wolności Juliusza, cesarza pirwszego rzymskiego, zabił, mówiąc: »Najlepszy stan jest miasta pod jednym sprawiedliwym królem«.

Jeden mądry polityk, pogański filozof, mówi: »Jednego panowanie, dobrymi prawy opatrzone, nade wszystko lepsze; a tam, gdzie ich nie wiele rozkazuje, jest przednie; a gdzie wiele, tam rząd we wszystkim słaby«. Naśladując go, jego uczeń powiedział: »Pod królem jednym najlepszy rząd; pod rzecząpospolitą nade wszystko nagorszy«.

Na kościół nowego testamentu i na zakonodawcę jego patrzmy. Jeślić Chrystus w kościele swoim monarchią postawił, pewnie ta jest najlepsza. Bo tak mądry Bóg nasz, w domu swoim, który tak umiłował, znalazłby był inny rządu obyczaj. I w starym i w nowym zakonie zawždy Pan Bóg jednego nawyższego kapłana, którego wszyscy słuchać musieli, postawił, od Aarona i Piotra ś. począwszy. Nakoniec, mówi ś. Cypryan:

w. 160—161. *gdzie ich nie wiele rozkazuje, (panowanie) jest przednie*—to jest: lepsze (od niżej postawionych rządów masy). Berga niepotrzebnie wyraz ten poprawia na »średnie«, Skarga zachował go i w następnych wydaniach, które uważnie poprawiał.

»Pszczoly jedyne mają króla, trzody bestyj
 175 jednego wodza«. I Hieronim ś.: »Żorawie —
 prawi — za jednym jako obiecadlo idą«.

Iżali jeden nie łączniej rząd uczyni? A rząd
 nie na tym jest, gdy wszyscy równi i jednacy:
 ale gdy od siebie miejscy różni, a jeden drugiemu
 180 podlega. Jako rząd kościelny nad wielą plebanów
 ma jednego biskupa, nad wielą biskupów jeden
 arcybiskup, nad wielą arcybiskupów jeden pry-
 mas, nad wielą prymasów jeden patriarchy:
 a nad nimi jeden Piotr abo papież, który wszystkie
 185 jedna, gdy się wadzą, naucza, gdy błędzą, od-
 mienia, gdy się psują.

Rząd jest,
 gdzie nie-
 równi,
 a jeden
 drugiemu
 podlega.

Któż lepiej pokój i zgodę i jedność między
 ludźmi, na czym wszystka Rzeczpospolita stoi,
 uczynić może, jako jeden? Bo gdzie dwa abo
 190 trzech rządzą, każdy najdzie swoje mniemanie
 i rozumienie, i ludzie nie pójda za jednym, ale
 się rozdwoją, mówiąc: Ja tak rozumiem jako
 Paweł, a ja, jako Piotr, a ja, jako Jakub. A gdy
 jeden rządzi, wszyscy z swym rozumieniem do
 195 kupy idą, i jeden łączniej wszystkie do siebie i do
 zgody świętej pociągnie. Rzymianie pod królmi
 się sami z sobą nie wadzili, ale gdy króle wy-
 gnali, ustawicznie się lud pospolity z możniej-
 szemi i z patrycyami wadził, i długo trwać ony
 200 rządy nie mogły, i pokoju nigdy większego nie
 mieli, jako pod jednym Augustem.

Jeden ry-
 chlejš jed-
 ność uczy-
 nić i za-
 trzymać
 może.

Moc też większa i potężność jest na nieprzy-
 jaciela przy jednym, która gdy się na wiele ich
 205 rozdwoi, daleko mniej posłuży.

Moc więt-
 sza przy
 jednym.

Monarchie nadłużej stały, niżli inne sposoby

w. 176. *obiecadlo* — abecadlo, litery kolejne w abecadle.

w. 177—79. *rząd na tym... gdy od siebie miejscy różni* — Ponownie
 podkreśla Skarga konieczność, aby się *miejscy* (miejscami)
 w Rzplitej stany różniły, w celu ograniczenia preten-
 syj szlachty do równości z senatorami a nawet królem.

Monarchie rządów. Assyryjska 1240, abo jako drudzy piszą, 1400. Tatarska, co nastarsza, jako mówi Justinus, kila tysięcy lat, i teraz inszego rządu nie mają. Rzymska w pogaństwie pod konsulami i innemi odmiennemi rządy, coś nad 400 aż do Juliusza, a od Juliusza z chrześcijańskimi pany, na wschód słońca stała 1495 lat, aż do Konstantyna ostatniego; a na zachód, od Karła Wielkiego aż do dzisiejszego cesarza Rzymskiego, 900.

Wenecka Rzeczposp. nie jest popularis. Na Wenecyą nie potrzeba patrzeć, iż tak długo, to jest 1100 lat stoi. Bo tam lud pospolity nie rządzi tylo w rzeczach maluczkich i nienależnych zdania ich pytają, lecz rzeczy poważne do trzech się przy książęciu staczają, i oni wszystkim władną. A też w jednym mieście, jako pod jednym pokrycim, takie rzeczy łączne. Lecz gdzie się państwo kila set mil szerzy, trudno się wszystkich przednich obywatelów dokładać.

Nasza polska monarchia przed chrześcijaństwem stała także kila set lat; po wziętej wierze chrześcijańskiej stoi już blisko lat 700, o żadnym inszym rządzie, jedno królewskim pod jednym

- w. 215. *Na Wenecyą nie potrzeba patrzeć.* — W czasie pierwszego interregnum spopularyzował się wśród szlachty ustrój wenecki, mówiono, aby król polski był tak ograniczony, jak doża wenecki.
- w. 217. *w rzeczach nienależnych* — drobnej wagi, niedoniosłych.
- w. 219. *staczają się* — są oddawane do decyzji.
- w. 220. *w jednym mieście.* — Pisarze absolutystyczni na Zachodzie uznawali, że ustrój republikańsko-demokratyczny możliwy jest jedynie w małych państwach, zwłaszcza w miastach, wykluczając możliwość naśladownictwa kantonów szwajcarskich i republik włoskich w rozleglejszych terytorjalnie państwach.
- w. 222. *przednich* — wybitniejszych, obdarzonych udziałem w władzy państwowej.
- w. 223. *dokładać się* — zapytywać o zdanie.
- w. 226. *blisko lat 700* — Skardze nie chodziło o ścisłą chronologię; wyżej twierdził, że 600 lat blisko; por. str. 90.

panem, nigdy nie wiedząc. Pod dwunastą wojewód doznali Polacy, jako był zły rząd, i prędko się do pierwszego i przyrodzonego sposobu wrócili, mówiąc: *Mała est pluralitas principum, sit ergo unus rex*. Przed stem lat naznaczniej poczęła się nachylać do inych, królestwu przeciwnych, rządów ta Rzeczpospolita Polska. Z jakim pożytkiem naszym, sami na tych sejmach doznawamy.

Słabiejże dostojność i władza królewska temi boleściami: wolnością przebraną i zbytnią, z której idzie nieposłuszeństwo poddanych; rozproszeniem dochodów i imion stołu królewskiego, i koła poselskiego wykraczaniem z porządku zamierzonego. Co się godzi trochę rozszerzyć i duchem kaznodziejskim, jako wielkie i utratę ludu Bożemu przynoszące grzechy, pogromić, nie bojąc się onej przymówki, jakobyśmy wolnościom ślacheckim życzliwymi nie byli, a *dominium absolutum* i zatym tyranią chwalili. Cnota ma

Trzema
bóimi władza
królewska
słabiej.

Nie chwali
się
dominium
absolutum.

w. 228—9. *Pod dwunastą wojewód* — por. *O jedności kość.* r. VI.
w. 232. *Przed stem lat* — więc pod koniec w. XV, za Olbrachta.

Pierwszy sejm odbył się istotnie w r. 1490.

w. 233. *rządy królestwu przeciwne* — republikańsko-demokratyczne, w których król przestał być głównym dzierżycielem władzy zwierzchniczej, dzieląc się nią z sejmem a po pierwszej elekcji przyznając ją całkowicie sejmowi.

w. 237. *wolność przebrana* — przekraczająca miarę.

w. 239. *imiona stołu królewskiego*. — Królewszczyzny pierwotnie były przeznaczone na utrzymanie króla i dworu.

w. 241—3. *Co się godzi trochę... duchem kaznodziejskim... pogromić*. — Przychodząc wreszcie do otwartego wypowiedzenia istotnej swej myśli i bojąc się zarzutów, że się miesza do polityki, czuje Skarga potrzebę usprawiedliwienia swego wystąpienia.

w. 244—5. *jakobyśmy wolnościom ślacheckim życzliwymi nie byli*. — Jest im istotnie Skarga najbardziej nieżyczliwy, gdyż udowadnia ich nieprawność, szkodliwość i konieczność zniesienia.

w. 245—6. *a dominium absolutum i zatym tyranią chwalili*. —

swoję miarę i wagę: źle w niej nie doważyć, źle też i przeważać.

Gdzie abso-
lutum do-
minium do-
bre.

Dobre *absolutum dominium*, i nad nie lep-
szego rządu nigdy być nie może: ale u samego
Pana Boga, który nigdy pobłądzić i złym być
i tyranem nie może. Dobre panowanie nikomu
nie podległe, przy świętym, dobrym, mądrym
i pobożnym monarsze, któremu prawem jest bo-
jaźń Boża, sądowną stolicą mądrość Boska i spra-
wiedliwość i potężna egzekucya do karania i da-
rowania; mocą jego jest po Panu Bogu, dobry
żołnierz i bogate pieniądze. Lecz nie wiele takich:
wszystkichby, jako mówią, na jednym pierścieniu
wyrysował. Dla tegoż do monarchy i króla przy-
kłada ludzki rozum radę i prawa, króćąc i okre-
szając moc jego, a pomagając rozumowi jego,
aby nie pobłądził, a złym się tyranem nie stawał.

Monarchia
chwalim,
prawy
okres/ona
i radą do-
brą osa-
dzoną.

Nie taką monarchią chwalimy jaka jest u Tur-
ków, Tatar i Moskwy, która ma bezprawne pa-
nowanie: ale taką, która prawy sprawiedliwemi
i radą mądrą podparta jest i moc swoje usta-

Tyrantji Skarga nie chwali, ale też fałszywie utożsamia ją
z absolutyzmem. Natomiast w całych *Kaz. sejm.* przy
każdej sposobności, a zwłaszcza w obecnym wywo-
dzie, zachwala całą siłą swej wymowy *dominium ab-*
solutum, tak pojmovane, jak je pod koniec w. XVI.
w Europie pojmovano. Por. *Wstęp*.

- w. 252—3. *dobre panowanie nikomu nie podległe* (to jest nie-
ograniczone, absolutne) *przy... pobożnym monarsze*. —
Naród polski zanadto cenił wolność obywatelską i indy-
widualną, aby go tego rodzaju władza absolutna mo-
gła pociągać.
- w. 257—8. *mocą jego* (absolutnego monarchy) *dobry żołnierz*
i bogate pieniądze. — Skarga trafnie ujął podstawy potęgi
absolutyzmu: stała arinja i finanse; na nich istotnie
rozwiną się monarchje absolutne XVII i XVIII w.
- w. 262. *okreszając* — określając t. j. ograniczając.
- w. 265—6. *bezprawne panowanie* — t. j. rząd nie liczący się
z prawem.
- w. 266—7. *ale taką, która prawy sprawiedliwemi i radą mądrą*

wami pobożnemi umiarkowaną i okreszoną ma. Jaka była u ludu onego Izraelskiego, gdzie królom rozkazano. aby prawa Bożego księgi od ka-
 20 planów podane sobie wypisali i wedle nich lud Boży sprawowali, bojąc się Pana Boga swego i miłując lud jego, do ich opieki poruczony.

Krółom P.
 Bóg prawa
 dał i napi-
 sal.
Deut. 17.

Taka była od początku, zwłaszcza po przy-
 25 jętej wierze Chrystusowej ta Monarchia Polska. Bo kapłani Boży i biskupi królom z pogaństwa grubym i dzikim, prawo Boże przekładali, którym ich *absolutum dominium* miarkowali; a potem i inne ludzkie prawa napisane i one rady świec-
 30 kie przystawione im są. Czym dosłojeństwo ich królewskie i władza się nie króciła ani kurczyła;

Polską mo-
 narchią
 naprzód
 kapłani
 Boży miar-
 kowali
 prawem
 Bożym.
 Potym pra-
 wem i sta-
 tutami.

podparta jest. — Skarga zatem uznaje dwie tylko szranki władzy monarszej: prawo i radę. Właściwie nie są to szranki, gdyż rada przyboczna, względnie senat, ma mieć jedynie doradczy a nie wiążący charakter (*podpiera* monarchę!); co do praw zaś, nie dopuszcza żadnego środka, który mógłby monarchę zmusić do ich przestrzegania. Absolutyzm ówczesny wogóle nie odtrącał ani praw zasadniczych ani rady przybocznej. Por. *Wstęp*.

w. 267—8. *moc ustawami pobożnemi umiarkowana* — to jest władza królewska hamowana prawem (nie wydaje się, aby przez *ustawy pobożne* Skarga rozumiał prawo kościelne, ale raczej prawa sprawiedliwe), czyli to wyjaśnienie nie dorzuca nowego ograniczenia ale rozwija tylko myśl w poprzednich słowach ujętą.

w. 276—7. *biskupi królom... prawo Boże przekładali.* — »I przeto nasze świeckie rady, gdy co z Pany trudnego i obraźliwego czynić przychodziło, zawżdy biskupami zatykali i dobrze się wszystko powodziło, o czym kroniki nasze dosyć mają przykładów« (*Kaz. na św. Stanisława*) *Z pogaństwa grubym* — jako niedawno wyszłym z pogaństwa, nieoświeconym w zasadach chrześcijańskich.

w. 276—8. *biskupi królom... absolutum dominium miarkowali.* — Mimowoli przyznaje Skarga, że w poprzednich wiekach, które jako ideał przedstawia, królowie polscy sprawowali władzę absolutną.

w. 280—1. *władza się nie króciła przez przystawienie rad świeckich* — t. j. senatu, czyli nadal była absolutna; senatowi

ale się miarkowała, aby nie pobłdzili, a mocy onej z rozumem i bojaźnią Boską sprawiedliwie używali, ani się na prawo ani lewo skłaniając.

Starzy Polacy stan królewski bardzo czcili.

Pokazują to statuta wasze i przysięgi Senatorów i Marszałków i innych urzędników, w jakiej czci, i w onej po Bogu nawyższej, przodkowie waszy królewski stan mieć chcieli i uważali: wiedząc, co im samym na tym należy, a jako z królów cześć wszytką i podwyższenie na ich dobre jako z głowy na członki, spływało.

Wolność nadana od królów.

Potym z miłości ku poddanym za wysługą i dobrym zachowaniem ich, nadali ludziom rycerskim prze męstwo ich i życzliwość — wolności od podatków, od podwód, od zagranicznych wojen i od innych, które były *in absoluto dominio* ciężarów. Które wolności dalej się pod *interregna* wytargowały i rozszerzyły i tak się wysoko podniosły, iż wpadły w wielką pychę i nieposłuszeń-

Wolność przebrana.

nie przyznaje Skarga stanowczego wpływu na decyzje królewskie.

w. 282. *aby nie pobłdzili*. — »Tego się tylo ludzie w takim rządzeniu (jedynowładczem) obawiają, aby on jeden głupim a złym nie był, żeby Rzplitej złym rozumem nie zawiódł albo mocy onej na tyranstwo nie użył. I zabiegają temu ludzie rozumni, kładąc na pany prawa, i radę im, bez którejby nic nie czynili, przydając«. (Kaz. na 2 n. po Wnocy).

w. 285. *przysięgi* — por. poniżej na str. 136 w. 422.

w. 289. *na tym należy* — zależy.

w. 293—4. *nadali* (królowie) *ludziom rycerskim wolności*. — W przyznaniu tych wolności widzi Skarga jedynie objaw łaski królewskiej.

w. 297—9. *Które wolności... tak się wysoko podniosły*. — Jako jedynie dopuszczalne wolności dla szlachty uznaje Skarga ulgi od ciężarów materialnych na rzecz króla, wyżej wymienione: *wolności od podatków, od podwód, od zagranicznych wojen* i t. p. Cokolwiek zaś wkracza w dziedzinę udziału w władzy państwowej, uważa za nadużycia, które się pod *interregna* wytargowały i rozszerzyły. Niezgodne to z prawdą historyczną,

stwo i lekkie królewskiego majestatu uważenie i praw dobrych podeptanie, iż się ono słowo u Jopa ś. rzec o nich może: »Mąż lekki w pychę się podnosi i jako źrzebię u osła mniema, że się wolnym urodził«. I stąd ony słowa bystre i głupie: Urodziłem się wolnym ślachcicem, nie boję się nikogoż, i króla samego, który mi nie nad prawo uczynić nie może. I któż się tak wolnym rodzi, żeby nikogoż się bać nie miał? I syn królewski bać się ojca i pedagogów musi. I sam król Boga się boi i praw jego przestępować nie śmie, a tej wolności nie ma, aby się zwierzchności Boskiej nie bał! I patrzmy, jako na takie harde śmieszna wolność padła. Mówi: króla się nie boję, a przed sąsiadem ucieka i drży, który go w tej wolności na dom najeżdża i zabija i majątność wylupi! O czym na każdy czas słyszym.

O głupi przepychu, jako się króla nie boisz, którego się Pan Bóg bać rozkazał? »Bój się, synu

Job 11.

Bystra,
głupia mo-
wa.Nikt się na
świecie
wolnym
nie rodzi.Śmieszna
wolność
na harde.

Prov. 24.

gdyż np. naczelny udział w władzy prawodawczej przez izbę poselską uzyskała szlachta dawno przed pierwszym bezkrólewem.

w. 304 i n. słowa *bysire* (gwałtowne) i *głupie*: Urodziłem się i t. d. — są parafrazą głośnych wykrzyków Orzechowskiego w *Quincunxie* i *Dyalogach około exekucyje*.

w. 307 i n. *I któż się tak wolnym rodzi*. — »Któż się to na świecie tak wolnym rodzi, żeby zwierzchności i prawu jakiemu nie podległ? W królewskim się domu kto urodzi, izali nie poddany jest ojcu i owszem, nim dorosćcie, jako mówi Apostoł (Gal. 4), nie od niewolnika nie różny? Bo musi być pod karnością ojcowską i pedagogów. A gdy dorosćcie, izali nie jest poddany prawom, gdzie są i na króle pisane?« (Kaz. na 1 n. po Trzech Królach).

w. 314. *a przed sąsiadem ucieka i drży*. — Nader trafnie podkreślił tu Skarga, że ogromna wolność polityczna szlachty z powodu paraliżu władzy wykonawczej i niesprawności władzy sądowej nie zapewnia jej bezpieczeństwa przed gwałtami jednostek.

w. 317. *O głupi przepychu* — przepych = pyszałek.

miły, Pana Boga i króla!» I drugie mówi: »Jako ryk lwi, tak gniew królewski; kto go gniewa, grzeszy na duszę swoją«. I A osłół miecza się królewskiego hać każe. Cóż to za bezpieczeństwo abo raczej za wszeteczeństwo? Za którym to idzie, iż kto chce, królowi łaje, o nim szepcze, jego się pedagogiem czyni i zelżywie go wspomina. Jeśli to z prawa jakiego pisanego abo statutu idzie przekłete takie prawo i taka wolność piekielna na bluźnienie Boga i króla. Bo nikt króla bluźnić nie może, któryby i Boga zaraz tego, który go stawia nie zbłuźnił. I tak potępiano o to na śmierć ludzie w Piśmie ś., iż Boga zbłuźnili i króla.

Króla się winien
każdy być.
Prov. 20.
Rom. 12.

Król ma
pedagogów wiele.

Boga blu-
źni, kto
króla blu-
źni.
4. Reg.

Ale wiem, iż wždy prawa tak złego nie macie, chyba onego na tę taką swowolność nakręcacie: iż mię nie może poimać, aż prawem przekonanego, iż mię sądzić nie może, aż na sejmie i dla tegoż taką sobie wolność do lekkiego uważania królewskiego majestatu brać mamy? I co z dobroci i łaski ludziom onym, którzy je barzo, jako bogi swe, czcili, królowie pozwolili, to my

w. 324. *kto chce, królowi łaje.* — Aluzja do ostrej krytyki postępowania króla Zygmunta III., ujawnionej zwłaszcza na sejmie inkwizycyjnym 1592 r.

w. 326. *z prawa jakiego pisanego.* — Oczywiście nie było w Polsce prawa upoważniającego do »łajania« króla, ale nie było też prawa karcącego za krytykę króla, a uwięzić ani skazać szlachcica nie było wolno bez udowodnienia mu przed właściwym sądem, iż przekroczył obowiązujące prawo.

w. 331 — 2. *iż Boga zbłuźnili i króla.* — W Piśmie św. niema podstawy do twierdzenia, jakoby śmierć kładło na tych, co bluźnią królowi.

w. 335 i n. *prawo... iż mię nie może poimać i t. d.* — t. j. z przywileju jedlińskiego (1430 r.) *Neminem captivabimus nisi iure victum*; por. niżej str. 168.

w. 338 — 40. *co z dobroci i łaski... królowie pozwolili* — jak wyżej przypis do w. 293 na str. 130. Skarga daje do zrozumienia, że te objawy łaski królewskiej, uzasadnione wobec

na jego zelżenie obracać mamy? Także tej wolności używać się godzi na wszystkie grzechy i na podeptanie praw wszystkich i sprawiedliwości i na tyraństwa sąsiedzkie i na zelżenie mocy królewskiej? Nie na to dana jest! I jeśli jej wy źle używacie, słusznie ją Pan Bóg od was odejmie, iż się wam w ciężką niewolą, obroń Boże, obrócił!

O trzech wolnościach dobrych wiemy: czwartej się jako szatańskiej zarzekamy. Święta wolność jest: grzechom i czartu nie służyć, a tyraństwa piekielnego uchodzić. »Kto czyni grzech — mówi Pan, — niewolnikiem jest u grzechu«. O by się o tę wolność starali owi wolni, co pełni są mężobójstwa, nieczystości, łupiestwa, lichwy, zdrady, a mówią: Ja wolny! O niewolniku djabelski, czuj o niewolej swojej, a wychodź z mocy szatańskiej, w której szlachecka wolność pomocyć żadnej nie da!

Trzy wolności dobre, czwarta djabelska.

Grzechom nie służyć i djabłu. Joan. 8.

Druga wolność jest dobra: obcym panom i pogańskim królom nie służyć ani im podlegać, jedno swoim albo od nas obranym. Tę wolność macie z łaski Bożej i na niej przestajcie, dziękując za nią Panu Bogu

Druga wolność obcym panom nie służyć.

Trzecia też jest złota wolność: nie mieć tyra- ani takiemu królowi służyć, któryby nas, jako chciał, prawa nie patrząc, sądził, zabijał i ma-

Trzecia — od tyra- nym być.

uległych dawnych pokoleń, mogłyby być obecnie prawnomocnie cofnięte z powodu buntowniczości współczesnej szlachty.

w. 341. Także — tak-żeż, czy tak?

w. 344. na zelżenie mocy królewskiej — t. j. na znieważanie władzy królewskiej.

w. 348. O trzech wolnościach dobrych wiemy. — »Wolnym być od grzechów, od czarta, od niesprawiedliwości, od niewolej tureckiej i od tyranów — to prawa wolność. A niewolnikiem być u djabła i u grzechów i u swej woli i żądzy nieporządných — to prawa niewola piekielna«. (Kaz. na 3 n. po Trzech Królach).

w. 365 i n. któryby nas, jako chciał i t. d. — Skarga chce prze-

Polska ty-
ranów nie
miała.

jętności wasze brał i córki i żony wasze wydzie-
rał i czynił, co mu się podoba, na Boga się i na
sprawiedliwość nie oglądając. Tę wolność macie
z łaski Bożej. Bo daje wam Pan Bóg króle po-
bożne i święte, którzy nie tylo nic tyrańskiego
nie czynią, ale i co dzień więcej prawom i przy-
stojnym wolnościom waszym dogadzają i do nich
przyczyniają. Przez tę sześćset lat żadnegoście
tyrana okrom onego morderce ś. Stanisława, i to
krótco, nie mieli. I tego, który teraz króluje,
pobożności, łaskowości, sprawiedliwości i hogo-
bojności i szczęściu wielkiemu, które ma od Pana
Boga na takie zwycięstwa, które mu Pan Bóg
daje, żaden się dobry wydziwować nie może. Dla
czegoż wždy taką niewdzięczność cierpi? Bądź-
cie tej wolności złotej wdzięczni, a na niej prze-
stajcie, a za nią Panu Bogu dziękujcie!

konać, że król polski przestrzega wolności szlacheckich,
jeśli nie sądzi i nie zabija szlachty bezprawnie, nie za-
biera jej majątków i rodzin; — tylko w takich wy-
padkach byłby tyranem, czyli że, jak wyżej (por.
przypis na str. 130 do w. 297), treść wolności szla-
checkich w jego oczach obejmuje tylko zabezpiecze-
nie swobód osobistych i majątkowych a nie dotyczy
udziału w życiu politycznem i rządzie.

w. 373. *przystojne wolności* — por. powyższy przypis.

w. 375. *okrom onego morderce św. Stanisława* — t. j. oprócz
Bolesława Śmiałego, który był tyranem, bo wbrew
prawu zabijał.

w. 376. *I tego, który teraz króluje...* — Jedyna to, i to ostrożna,
w *Kaz. Sejm.* pochwała Zygmunta III. Skarga, doma-
gając się wzmocnienia władzy królewskiej, obracał
się w sferze zasad, unikając drażnienia szlachty przez
otwarte chwaleńie niepopularnej osoby obecnego króla.

w. 381. *taką niewdzięczność cierpi* — objawioną na zjazdach
opozycyjnych, na sejmie inkwizycyjnym, i niewątpliwie
wyrażaną w rozmowach i przemówieniach opozycyj-
nych senatorów. Senatorowie ci, z Zamoyskim, któ-
remu Zygmunt wybór zawdzięczał, na czele, mieli
niewątpliwie jaskrawsze powody do żalenia się na
niewdzięczność króla. Por. *Wstęp*.

A onej czwartej, piekielnej, Boże nas uchwaj, która jest *filiolum Belial*, to jest synów bez jarzma, którzy mówią: »Izali nas ten król wybawi?« i bez przyczyny żadnej wzgardzili im i darów mu nie przynieśli. O synowie koronni, umiejcie czcić, jako waszy ojcowie, króle i pany wasze! Nie rościągajcie wolności swej na zelżenie jego, na zjazdy zakazane, na rozruchy, na sedycye, na obmowy i szemrania, na nieposłuszeństwa i przepychy: bo to wam samym wielką szkodę uczyni i to samo niewolą na was tyrańską przywiedzie. I rzeczenie: »Słusznie mię Pan Bóg tym pokarał, iż się Turczynowi abo Tatarzynowi temu, który mi i gardło bierze, kłaniam, bom swoich sprawiedliwych i świętych królów czcić nie chciał. O jako tego tyrana słuchać muszę, którym na pany pobożne warczał i ich posłuszeństwo z siebie zmiatał«

Czwarta wolność — piekielna.
1 Reg.

Niewola bliska, gdy kto dobrym panem pogardza.

Djabelska wolność jest: bez prawa, bez urzędu żyć, na zwierzchność nie dbać, mędrszemu i starszemu nie ustąpić, wolność mieć do grzechu, do zabijania i wydzierania. I poganie mówili: »Wybawieni od nieprzyjaciół, wolnością się cieszymy, a u panów swoich przyrodzonych i u praw sprawiedliwych i urzędów niewolnicy bądźmy. Urzędy i królowie są sługami praw, a sędziowie są ich wykładcami, a my wszyscy bądźmy niewolnicy praw naszych, abyśmy wolni być mogli«. Jako się i poganstwa onego, co świat wszytek w mocy

Cicer, de legibus.
Święta niewola urzędów słuchać.

w. 387. *im* — nim.

w. 391. *zjazdy zakazane* — opozycyjne w r. 1591 i 1592, synod toruński 1595, schizmatyczne w 1596 protestujące przeciw Unji brzeskiej; szlachta utrzymywała, że zjazdy są dopuszczalne; *rozruchy*, *sedycye* — takich w ścisłym znaczeniu jeszcze nie było.

w. 393. *przepychy* — tu w znaczeniu: pyszałkowatość względem króla, odgrażanie się.

w. 412. *poganstwo one* — Rzymianie.

mieli, nie zawstydzim, którzy, mając takie państwa, doma się niewolnikami praw i urzędów porządnych zwali?

O jako piękna rzecz, kto królowi swemu, od Boga danemu, mówi: »Jam twój niewolnik i poddany; twoje wszystko, co mam; tyś mój dobrodziej i bóg ziemski mój, z którego mi rządu i panowania i pokoju wszystko dobre płynie!«
 Staropol-ska cześć ku królom. i na sejmach i koronacyach: »Pod nogi twe majętności i zdrowia nasze kładziem, znając cię od Boga danego i sprawiedliwego«. Teraz żadnej krzywdy nie mając na wielką i szkodliwą hardość podnieśliście się. Co się o wszystkich nie mówi. Są ci, którzy się synmi Belialowemi brzydzą, których w serce Pan Bóg dotyka, i cześć im swego pomazańca Chrystusa słodzi, jako Pismo ś. mówi: »Wesela się córki syońskie z króla swego«.

Drugie osłabienie stolicy i władzy królewskiej, dla której ta głowa chorzaje, idzie z rozerwania dochodów i dostatków królewskich, z których stan swój i potrzeby pospolite opatrować ma.
 1. Reg. O czym jest wiele wrzasków między wami na pany i dzierżawce dóbr królewskich, na ich chciwość i niesprawiedliwość i dóbr pospolitych złe opatrowanie i używanie; na ich syny w koleb-

w. 432. *stolica* — tu w znaczeniu: tron, majestat.

w. 436—444. *O czym jest wiele wrzasków między wami... Przeto o tym więcej mówić nie chcę.* — Jedyna to z drażliwych spraw, o której Skarga narzuca sobie milczenie, albowiem gdy inne zwracały się ostrzem swoim przeciw szlachcie wyłącznie lub przedewszystkiem, rozdrapywanie królewszczyzn dokonywane było przedewszystkiem przez możnowładców. Aby ich obie nie zrazić, Skarga nie chce się rozwódzić nad tą przyczyną osłabienia władzy królewskiej.

w. 438—9. *dóbr pospolitych złe opatrowanie* — zły zarząd dobrami publicznymi, skutkiem którego marniały.

440 kach i dorosłe, którzy nigdy ani królom ani Rzeczypospolitej nie służyli; na ich wdowy które po kiladziesiąt tysięcy intraty pospolitych dóbr mają i od męża do męża z nimi biegają. Przeto o tym więcej mówić nie chcę. Boże, daj wam 445 to baczenie, abyście się tym takim łakomstwem, króla i Rzeczypospolitą obrażając, sami nie gubili, a obyczaj lepszy opatrowania głowy i Korony swojej naleźli.

Oslabienie też majestatu królewskiego i mocy 450 jego, na dobre pospolite szkodliwe barzo, pochodzi ze złego szafowania i używania urzędu poselskiego na sejmach, dla czego ledwie się co kiedy dobrego postanowić może. Rzecz na początku dobra, poszła we złe barzo używanie. 455 Przez wiele set lat bez posłów królowie polscy z samym senatem i radą swoją potrzeby koronne i sejmy odprawowali. Dla poborów samych przyzymano posłów od szlachty z powiatów, z którymi za trzy albo cztery dni sejmy się kończyły. 460 I były krótkie sejmy, ale pożyteczne królestwu

Trzecie osłabienie władzy królewskiej.

Poselskiego urzędu złe używanie.

Bez posłów sejmy.

Dla poborów zaczęli się posłowie.

w. 439—440. *na ich syny w kolebkach*. — O nadawanie królewszczyzn małoletnim często się użalano na sejmikach (np. artykuły ruskie 1592: »Starać się mają posłowie, aby Król Jmć nie dawał dóbr Rzplitej dzieciom tym, których ojcowie żywi są a synom swym, Rzplitej niezastężonym, wyjednywają«).

w. 417. *opatrowanie głowy i Korony* — zaopatrzenie materialne króla i państwa.

w. 456. *z samym senatem i radą swoją* — pleonazm: istniała tylko rada królewska złożona z najwyższych urzędników i dostojników kościelnych i świeckich, którą w XVI w. pod wpływem terminologii starożytnych Rzymian zaczęto nazywać senatem.

w. 457. *Dla poborów samych* — to jest dla uchwalania podatków i danin.

w. 460. *I były krótkie sejmy*. — Podnosił to Karnkowski w *Exorbitancyach*: »Dawał Pan Bóg *benedictionem suam, spiritum consilii et intellectus*, dobre bywały sejmy i króko się odprawowały«.

Koło poselskie. i dzielne. Gdy się poselski on urząd dalej szerzył, do tego przyszło, iż z niego teraz wielkie się dobrym radom przeszkody dzieją. I jeśli co do upadku Koronie tej pomaga, jako sami między sobą często mówicie, tedy to samo koło narychlej ją przewróci i zgubi.

Exorbitancje w urzędzie poselskim. Patrzcie, do jakiegoście nieprzystojności i prawie dziecinnych i śmiechu godnych postępków i zagmatwania przyszli. Naprzód obieranie posłów na sejmikach takie jest, iż możniejszy a śmielszy czynią, co chcą: abo się sami obierają, i drudzy mało nie dożywotny sobie ten urząd czynią, abo takie wystawiają, którzy ich myślom i przedsię-

w. 461. *Gdy się poselski on urząd dalej szerzył* — to jest gdy posłowie zaczęli uprawnienia swoje rozciągać na inne sprawy, nietylko majątkowe, ale i polityczne.

w. 465—6. *to samo koło (izba poselska) narychlej ją przewróci i zgubi.* — Karnkowski: »Tę praktykę o sobie macie i starzy panowie widząc, że koło wasze rozbieżało się w nierządzie, przepowiedzieli, że to koło miało Rzpltą naszą zgubić. A tak dla Boga proszę i upominam, aby ta *praedictio* ich nie ziściła się«.

w. 467. *patrzcie* — tak poprawnie w wyd. 1610; w wyd. 1597 *patrzac*.

w. 470. *możniejszy a śmielszy.* — Na sejmikach niektórych województw, zwłaszcza ruskiego i krakowskiego, przychodziło w ostatnich latach do zaciętych walk przy wyborze posłów między ziemiaństwem opozycyjnym a stronnikami królewskimi; przeważnie zwyciężali opozycjoniści, którym regaliści zarzucali używanie różnorodnych presyj na ogół sejmikujący.

w. 471. *abo się sami obierają.* — Karnkowski: »I to zła, że alektując urzędu tego, drudzy z orszaki wielkimi na sejmiki swe przyjeżdżają i tak się sami przez adherenty swe posłami obierają, skąd roście wielka skaza wolności pospolitej«. Królewska instrukcja na sejmiki poruszyła tę sprawę (1592): »Doznawało się już tego, że możniejsi sprawują i prowadzą rzeczy *ad arbitrium*, posły obierają, które chcą, artykuły piszą, jakie chcą dla dowiedzenia intencji swej, a to przez praktyki, rozsełając swe po sejmikach, czym wielkie ubliżenie dzieje się wolności WM.«

wzięciu służą. A szlachta, w prostocie nie wiedząc, co się dzieje, przyzwala i wrzaskiem wszystko odprawuje. Ci co się sami obierają i wtrącają, z swemi złemi chciwościami, a nie z powinny ku dobremu Rzeczypospolitej sercem, do tego urzędu przystępują. (Dobrych zawsze i cnych miłośników ojczyzny godzi się ochraniać, na któ-

- w. 472. *mało nie dożywołny... urząd*. — Znaczna ilość posłów sejmowych w w. XVI. piastuje tę funkcję przez długi szereg lat. Poszło to z dwóch przyczyn: powstanie zwartego stronnictwa egzekucyjnego za Zygmunta Augusta wychowało pewną karność wśród szlachty i zaufanie do przywódców, których z roku na rok obdarzano mandatem, z drugiej strony szlachta na ogół nie cisnęła się do poselstwa, które było kosztowne i wymagało wyrobienia politycznego, toteż zlecała je już wypróbowanym posłom. Taki np. Orzelski, przywódca wielkopolskiej opozycji, był posłem przez lat kilkadziesiąt, Czarnkowski przez lat 40, marszałek sejmu 1597 r. regalista Piotr Myszkowski był wówczas posłem 22 raz. Ci wieloletni posłowie dochodzili do wielkiej biegłości w sprawach politycznych, widać to np. z mów Orzelskiego (wyd. Spasowicz, 1858). Vannozzi, sekretarz legata Gaetaniego na sejm 1597 r. zapisuje w swej relacji: »W tej Rzplitej tak w stanie duchownym jako i świeckim znajdują się ludzie oświeceni i przebiegli, ponieważ przez częste sejmy mają ustawną sposobność oświecania się w materjach politycznych i państwowych, a przeto tyle posiadają wiadomości, ile mieć mogą ci, co tą nauką jedynie się zaprzatają« (Niemcewicz, *Zbiór pamiętn.* II, 242). Aby rozbić opozycję, regaliści podjęli w ostatnich latach walkę na sejmikach przeciwko starym posłom i gdziekolwiek udało się im ich wybór obalić (np. Orzelskiego w 1597). Niektóre sejmiki 1597 r. doprowadziły do wyboru podwójnych posłów (wołyński w Łucku, ruski w Sądowej Wiszni), gdyż starzy nie chcieli ustąpić i sejm musiał wiele czasu stracić na rozpatrywanie zatargu, ośm dni np. straciła izba poselska na załatwienie protestu Djabła Stadnickiego i jego przyjaciół, którego wreszcie usunięto z izby.
- w. 479—480. *Dobrych zawsze i cnych miłośników ojczyzny* — t. j. posłów katolickich i regalistycznych. Skarga ubo-

Roz-
maitość
poselskich
myśli.

rych też z łaski Bożej nie schodzi, gdyby śmia-
łością i gorącością złym nie ustępowali). Bo jedni
są, którzy na księżą i stan duchowny waśń głę-
boką w sercu noszą, jako są wszyscy heretycy,
którzy się radzi na ten poselski urząd cisną, ⁴⁸
tym religiej katolickiej chcąc szkodzić — jakoż
szkodzą, żal się Boże! Drudzy do pana swego
złe serce mają, iż im tego, co chcą, dać a nigdy
drugich napęlić nie może. Drudzy swego pod-
wyższenia i pożytku się spodziewając, do tego ⁴⁹
wszystkie swe prace na sejmie obracają. Drudzy
na swoje przeciwniki w domowych waśniach
poselstwem onym pomocy szukają. Drudzy po-
dobno od jakich panów natchnieni, a drugi

lewa jedynie nad tem, że *śmiałością i gorącością* nie
wyrównywają postom opozycyjnym, wśród których na
sejmie 1597 przewodzili Piotr i Adam Gorajscy, Hu-
lewicz, Stabrowski, Silnicki, Kazimirski, Pawłowski,
Broniewski, przeważnie posłowie krakowscy, wszyscy
różnowiercy.

w. 486. *religiej katolickiej chcąc szkodzić.* — Tu Skarga idzie
za daleko. Diariusze sejmowe nigdzie od czasów Zy-
gmunta Augusta nie notują, aby posłowie ewangelicy
atakowali kościół rzymski i katolicyzm; oni jedynie
domagali się tolerancji dla swoich wyznań.

w. 493—5. *Drudzy podobno od jakich panów natchnieni a dru-
gdy (czasem) snąć upominkami kupieni, ich myśłom
dogadzają.* — Skarga ma na myśli maksymiljanistów,
którzy jeszcze w 1597 r. nie tracili nadziei sprowa-
dzenia swego kandydata na tron polski. Za oddanych
bezwzględnie Maksymiljanowi (i to kupionych) ucho-
dzili zwłaszcza Djabeł Śladnicki i Kazimirski: szli oni
z stronnictwem hetmana Zamoyskiego, gdy chodziło
o opozycję przeciw królowi, ale cele ich były całkiem
odrębne od opozycji hetmańskiej, stąd też Zamoyski
trzymał ich zdala od siebie. Kiedy w dniu 24 marca
zerwano sejm, stronnik Zamoyskiego poseł Marcin
Uhrowiecki zarzucił, że zrobili to maksymiljaniści,
dla dezorganizacji państwa, rozżaleni, iż z powodu
klęski na Węgrzech Maksymiljan nie mógł w zimie
wkroczyć do Polski.

485 śnać upominkami kupieni, ich myślom dogadzają.
 Drudzy z wymową i rozumem postawić się na
 sejmie chcą, aby sobie mnimania u ludzi naby-
 wali. A żeby Rzeczypospolitej dobrze było, rzadki,
 coby szczerze o tym myślił! O tych mówię, któ-
 500 rzy się w ten urząd wtracają.

A gdy ich obieranie minie, takie artykuły
 napiszą, któremi myślom swoim służyć i sejmowe
 sprawy zatrudnić usiłują. I naleganym w rzeczy
 od wszystkich braciej, a ono sami od swej głowy
 505 i afektów swoich, zdrowym i należytym króle-
 stwu radom sejmowym przeszkody i zamieszki,
 jakie mogą czynią, burząc towarzysze, którzy
 o ich myślach nie wiedzą. Nie to, co im prości bra-
 cia poruczają i co Rzeczypospolitej pożytecznie,
 510 czynią; ale z głowy swej i z serca, na urzędy

Pisanie
 artykułów.

w. 496—7. *Drudzy z wymową postawić się chcą.* — Karnkowski:
 »Niedawnych czasów *invaluit morbus linguae* brzy-
 dliwy, wielomowność niepotrzebna... Co mojem zda-
 niem tem się dzieje, że mówią, aby się tylko popisać.
 Który wrzód płuży w młodych ludziach, jakich na
 sejmie między posły wiele bywa«.

w. 501. *ich obieranie* — ich, t.j. posłów ziemskich. Wymienia-
 jąc posłów w osobie trzeciej, stwierdza Skarga, że nie
 zwraca się do nich w swoich wywodach, ale do se-
 natorów, przed którymi swobodnie może posłów kry-
 tykować.

w. 501. *artykuły* — sejmikowe, wiążące posłów na sejmie jako
 instrukcja; układało je prezydium sejmiku, zazwyczaj
 jednak w porozumieniu z wybranymi posłami.

w. 503. *zatrudnić* — zaabsorbować, zaburzyć; *w rzeczy* —
 rzekomo, jakoby, niby, pozornie.

w. 505. *należyty* — na którym należy t.j. zależy, ważny, doniosły.

w. 508. *prości bracia* — to jest szlachta-wyborcy na sejmiku.
 W nazywaniu szlachty chętnie używa Skarga wyrażen,
 ograniczających nadmierne ambicje stanu szlache-
 ckiego do właściwej w oczach jego miary.

w. 508—9. *nie to co im poruczają.* — Karnkowski: »*Luxus*
 zamnożył się w ludziach młodych, którzy prywatom
 swym dogadzając, nie to, co im bracia poruczają, *sed*
placentia loquuntur«.

obostrzonego, abo z głodu na swe dobre mienie, abo z waśni na duchowne, rozterki sięją i dobrym, pożytecznym Rzeczypospolitej radom przeskadzają

A w ich poselskim kole, o Boże mój, jakie ⁵¹⁵ tam wstydu godne postępki! Kila dni obierając marszałka, a raz, pomnię, półtrzecie niedziele na tym trawiąc, czas tracili, gdy ich Król Jego Mość z Radami swemi teskliwie i z utratą dobrego czasu czekać musiał. Co jako jest gruba wina, ⁵²⁰ jaka z tego Panu i Radzie jego nieczeseć, uważyc każdy może. Jakie zaś swary, zwady i wrzaski i bromi dobywania między nimi bywają, wstyd powiadać. Dotkniono tego wiele w ich *Exorbitancyach* — Boże, aby była poprawa! ⁵²⁵

Nie dotykam, jako czas na próżnych słowach tracą, a cicho targi i znowy czyniąc, na dobre pospolite i pokój domowy nie pamiętają.

-
- w. 510–511. *serce na urzędy obostrzone* — usposobienie wrogie względem urzędów (króla i senatorów).
- w. 511. *z głodu na swe dobre mienie* — z chciwości na dobrobyt, bogacenie się.
- w. 515. *w ich poselskim kole*. — Znowu mowa o posłach jako nieobecnych wśród tych, do których się *Kaz. Sejm.* zwracają.
- w. 517–18. *półtrzecie niedziele na tym trawiąc*. — Karnkowski: »Przeszłego warszawskiego sejmku pół trzeciej niedziele obierali pp. posłowie marszałka«, t. j. na sejmie 1593 r., który zebrał się 4 maja a dopiero 18 maja doszło do wyboru marszałka.
- w. 519. *teskliwie* — z przykrością.
- w. 524–525. *Exorbitancye i naprawa koła poselskiego* — broszura wydana bezimiennie przez prymasa Karnkowskiego z samym początkiem 1596 r., omawia zwięźle poszczególne niedomagania porządku sejmowania; Skarga z niej bardzo wiele korzystał. Podkreślić trzeba, że Karnkowski wcale nie porusza możliwości zniesienia izby poselskiej.
- w. 527. *cicho targi i znowy czyniąc*. — Skarga zarzuca, że z obrad sejmowych korzystają przywódcy szlachty

To naszkodliwsza, iż moc sobie tak wielką Moc
poselska.
przeczytają, którą Królewskiej i Senatorskiej przeszko-
dę czynią, a monarchią chwalebną i ludziom
zbawienną, jako się rzekło, w dymokracją, która
jest w rządach ludzkich nagorsza i naszkodli-
wsza i tu, w tym królestwie tak szerokim, niepo-
dobna, obracają. To jest, iż chcą, aby szlachta
abo lud pospolity przez posły swe rządził, a bez
nich Król z Radą swoją nic nie czynił, a na ich
konkluzją patrzył. Czym się wszytka natura Ko-
rony tej mienić i za tym zginąć musi: która jest
królestwem, a nie miastem greckim abo szwaj-
carskim, ani Wenecją. A musiałaby się wszytka
szlachta w jednych murach i w jednym mieście

Monarchia
obraca się
w dymo-
kracją, na-
szkodliw-
szą nade
wszytki
rządy.

Polska Ko-
rona nie
jest mia-
stem gre-
ckim ani
Wenecją.

opozycyjnej, aby tu przygotowywać konszachty i tajne
plany buntownicze.

- w. 529—530. *moc sobie tak wielką przeczytają.* — Karnkow-
ski: »Najdują się takiej prezumpcyi posłowie, że nie
chcą mieć żadnego spółku ani z Królem JMé ani z pp.
Radami, ale wszystko na głowie swej sadzą, jakoby
arbitrio ich starei et caderet respubl.«.
- w. 530. *przeczytają* — przypisują, przywłaszczają.
- w. 532. *dymokracja* — zamiast demokracja; naówczas nie-
którzy (i Bellarmin) odczytywali w słowie δημοκρατία
greckie η jako i, stąd *dimokracja* u pisarzy XVI w.
- w. 535—536. *szlachta abo lud pospolity rządził.* — Znów wyra-
żenie rozmyślnie traktujące szlachtę jako element prze-
znaczony nie do rządów ale do posłuchu. »Tam łepak
gdzie nie panowie ale lud pospolity rządzi i urzęd-
niki na wołanie i huki obiera i apelacye sędzi i prawa
stawi, nie nierządniejszego być nie może. Bo mie-
dzy pospółstwem więcej głupich niżli mądrych i na
głupie, co jest przeciw przyrodzeniu, rząd przycho-
dzi«. (*O jedności kościoła Boż.* r. VI.)
- w. 538. *konkluzja* — uchwała izby poselskiej, od której zależy
decyzja królewska i konstytucje sejmowe. Konkluzje
izby przedstawiał jej marszałek królowi w obecności
senatorów i posłów i jeśli się nikt przeciw nim nie
protestował, kanclerz, względnie podkanclerzy, na ich
podstawie ogłaszał konstytucje.
- w. 540—541. *nie miastem greckim abo szwajcarskim* — por.
wyżej na str. 126 przypis do w. 220.

zamknąć i tam mieszkać, aby o sobie wszyscy radzić zaraz mogli. Co jeśli jest u nas rzecz podobna, albo jeśli taki rząd jest do trwałości królestwa pożyteczny, już rozumy wszystkiego świata i doznanie i doświadczenie osądziło.

W rządzie
pospół-
stwa króli-
kowie być
muszą.

Mądrzy ra-
dzą, a głu-
pi sądzą.

3. Esdr. 4.

Sedycye
ładne
w rządach
pospół-
stwu.

Pospół-
stwo za
głupią ra-
dą idzie.

Num. 14.

Taki rząd *popularitatis* musi przecie mieć swoje króliki. Bo *populus* na dwu językach albo na trzech polega: którzy królikowie z sobą się wadząc i jeden drugiemu zajrzając, wszystko nogami wzgóre obróca. I ziściłoby się to, co o takiej Rzeczypospolitej pogańskiej jeden pogański mędrzec rzekł, iż w niej mądrzy radzą, a głupi dekreta i konkluzye czynią. Bo między pospółstwem mało jest mądrych: między Radą Pańską albo wszyscy mądrzy, albo większa część, bo się na to obierają i stanowią i dla swej mądrości przy boku Pańskim siedzą, jako o Zorobabelu Pismo mówi.

W takim rządzie wielogłównym łatwo barzo sedycją i wzburzenie uczynić. Bo prostym smaczne to pochlebstwo, iż też oni rządzić i wolności swojej używać mają, i lada zły jaki język i śmiała swowolność namówi ich do rzeczy barzo szkol- liwych, głupich, i którymi sami się pogubią. Ka- leb i Jozue lud on wielki na puszczy namawiali,

w. 544. zaraz — naraz, razem.

w. 547. doznanie — doświadczenie.

w. 548. rząd *popularitatis* — rząd tłumów szlacheckich.

w. 549. króliki — t. j. demagogicznych przywódców masy szlacheckiej (jak zwłaszcza Śladnicki i Kazimirski), nie królewiczy z pośród możnowładców, jacy się w w. XVII wylworzą.

w. 552. nogami wzgóre — do góry nogami.

w. 553—554. jeden pogański mędrzec — Scyla Anacharsis, przycieczony przez Plutarcha w Żywocie Solona; już dawniej cytował te słowa Skarga za Bellarminem (*O jedności kość. VI.*).

w. 556—557. między Radą Pańską albo wszyscy mądrzy albo większa część — pochlebstwo senatorom.

aby szli w ziemię onę dobrą, której im urodzaj
 hojny ukazowali, a nic się nie bali. Dobrze im
 570 barzo radzili. Lecz drudzy towarzysze ich serce
 im zepsowali, tak iż na głupiej i zlej radzie
 wszystko pospółstwo przesłało, i za tym jako
 głupi na onej puszczy poginęli, na złe zwodniki
 i one przekłete języki narzekając, dla których
 575 po sześć kroć sto tysięcy ludzi na onej puszczy
 pogrzeb mieli.

Cóż za rozum jest w pospółstwie które i na
 Pana naszego Jezusa łącno starszy źli namówili, w Niemasz
 aby Barabasza wyzwolili, a nań wołał: »Ukrzy- rozumu
 580 żuj! ukrzyżuj!« I zbuntowanie ono Pilata do tak w pospół-
 wielkiego grzechu przycisnęło. Pawła ś. pospół- stwie.
 stwo w Listrze za Boga przyjąć i ofiary mu czy- Acto. 14.
 nić chciało: a ciż zaraz, od Żydów namówieni,
 Pawła ś. ukamionowali i jako umarłego odeszli.
 585 Taki też statek w pospółstwie: jako im króliko-
 wie ich udadzą, tak idą i giną. A o ty króliki
 nietrudno, którzy, jadowitemi językami myśli
 swe zakryte wykonywając, poburzą prostaki i od
 nich na sejmach mówią i czynią, co chcą, i skła-
 590 dają na bracią: a bracia abo o tym nie myśleli
 abo zwiedzieni, jako dzieci, pod płaszczem wol-
 ności, wrzaskiem i krzykiem przyzwolili, nie wie-
 dząc drugdy, na co, i szkody a zguby swej nie
 bacząc.

595 Takiej sprawy i takiego rzadu uchowaj nas,
 Panie JEZU Chryste, który, królem nad królmi
 będąc, rząd królewski i monarchią miłujesz: boś
 ją. Zbawicielu nasz, w starym ludu twym usta-
 wił, a takich wielogłównych rządów nigdziejżś

w. 573. *zwodniki* — uwodziciele.

w. 585. *statek* — stateczność, rozum.

w. 586. *udadą* — fałszywie przedstawiają.

w. 588. *poburzą prostaki* — t. j. szlachtę; por. wyżej przy-
 pis na str. 141 do w. 508.

nie zalecił ani ukazał. Tyś w Kościele swoim⁶⁰⁰ jedynowładztwo chciał mieć. Ty króle dajesz; tobie się taki królewski rząd podoba; takiś i poganom w rozumie przyrodzonym napisał; taki i tu w tej Koronie od ciebie zaczęty, sześć set lat i dalej stoi; takiś po wszystkim chrześcijań-⁶⁰⁵stwie postawił. Nie odmieniał go, Panie Boże nasz!

Przezacni Panowie! Nie czynicie z królestwa Polskiego niemieckiego Rzeskiego miasta, nie czynicie malowanego króla, jako w Wenecyej! Bo weneckich rozmów nie macie i w jednym⁶¹⁰ mieście nie siedzicie! Opatrzywszy wolności swoje, a nie mając żadnego uciśnienia ani tyraniej od swoich Panów, onym jako pomazańcom Bożym wszystkie rządy zlecajcie. Wszak się mają kogo radzić, wszak mają prawa, z których najmniej⁶¹⁵ nie występują. Królikowie ci wszystko wam ze-
psują i was pogubią! Które Pan Bóg za grzechy nasze dopuszcza, bo tak mówi Mędrzec: »Dla grzechów ziemie (to jest ludzi na ziemi) wiele panów jej«. Nie takich, gdzie jeden drugiemu⁶²⁰ podlega i wszyscy jednego słuchają: ale gdzie się jeden drugiemu sprzeciwia, a chcą wszyscy rzą-

Grzechy
ludzkie P.
Bóg karze,
gdy im
wiele pa-
nów daje.
Prov. 28.

w. 608. *Rzeskie miasto* — miasto Rzeszy (Reichsstadt), rządzące się autonomicznie (Norymberga, Sztrasburg i t. p.).

w. 610—11. *w jednym mieście nie siedzicie*. — Nuncjusz papieski Malaspina, który przez ostatnie lata bacznie Polskę obserwował, pisał w swej relacji do Rzymu (1598), że Polska »nie jest prawdziwą rzecząpospolitą, trudniej tu także przekonać tak liczne obywatelstwo niżli w innych rzeczachpospolitych, w których osoby stojące u steru rządu mieszczą się w jednym mieście, szlachta zaś polska jest rozproszona po całym kraju, ani się może prędko zgromadzić i nie inaczej jak tylko w sejmie«. (*Relacye nuncjuszów* II, 77). Doświadczenia czasów nowszych obalily ten pogląd, jakoby rząd republikański nie był możliwy na rozległych terytorjach.

w. 614—5. *Wszak się mają kogo radzić*. — Uwaga obliczona na ujęcie senatorów dla swych wywodów.

dzić. To jest wielkie za grzechy ludzkie od Boga skaranie; a pogotowiu błogosławieństwo jest Boże i cnotom pobożnych odplata, gdy wszyscy jednego słuchają.

Bierzem przykład z tych kila przeszłych sejmów, na których nic się dobrego w tak wielkich i nagłych Rzeczypospolitej potrzebach stanowić nie mogło. Panowie posłowie wszystko rozporzą, abo swemi głowami abo cudzemi tajemnemi: dając się użyć, na co komu potrzeba. zdrowia i całości i dochowania Rzeczypospolitej odstępując. Na tym tegorocznym sejmie z sromotą i wielkim niebezpieczeństwem wszystkiego Królestwa nas wszystkich odbieżeli, protestując się, iż na

w. 624. *pogotowiu* — zwłaszcza.

w. 627. 8 *przykład z tych kila przeszłych sejmów*. — Dziewięć sejmów odbyło się za panowania Zygmunta III. do chwili, w której Skarga słowa te pisze (1588, 1589, dwukrotnie 1590, 1592, 1593, 1595, 1596, 1597), z pięciu ostatnich jeden tylko, 1593 r., przed wyjazdem króla do Szwecji, obradował z pomyślnemi rezultatami.

w. 630. *rozporzą* — potargują, zburzą.

w. 631. *cudzemi tajemnemi* (głowami) — z cudzej inspiracji, np. arcyks. Maksymiljana; por. przypis na str. 140 do w. 495.

w. 634. *Na tym tegorocznym sejmie* — zerwanym 24 marca. Skarga zatem pisze po sejmie 1597 r.

w. 636. *nas wszystkich odbieżeli* — porzucili nas, w ścisłym znaczeniu, t. j. króla, dwór, senat, w szerszym: Rzeczpospolitą.

w. 636. *protestując się*. — Przeważna część posłów złożyła swe oświadczenie przez usta posła krakowskiego Silnickiego, że »nie postąpią do żadnych obrad nad obroną ojczyzny, dopóki nie zostaną usunięte nadużycia (eksorbitancje)«. Notujący to jeden z prywatnych diarjuszów (wyd. Barwiński 1907 str. 159) z kół senatorskich zaznacza: »tak wstrząsnęło to umysłami wielu, iż niejeden z słuchających westchnął na tę nową mądrość tych najwyższych królestwa radców (ironicznie!), którzy nie bacząc na pożar, najpierw iskierkę chcą gasić«.

żadną rzecz ani dobrą ani napotrzebniejszą nie zezwalają. Gdzież się dalej ucieczecie, jeśli sejmy, które z takimi nakłady i zgubieniem czasu czy-nicie, mocy mieć, i rady dobre i obmyślenia ⁶⁴⁰ o was królewskie i ojcowskie wykonania mieć nie będą? Macie-li co nad sejmy do poratowania siebie i Rzeczypospolitej gruntowniejszego? Jeśli nie macie, czemuż je tak targać i na zgubę je ⁶⁴⁵ swoją i pośmiejcie a sromotę u ludzi obcych obra- cać je dopuście? Po co się już zjeżdżać na takie rozterki i praktyki i buntowania i rozruchy macie? Upadliście, zginęliście, jeśli Pan Bóg na was nie wejrzy, a serca wam nie odmieni, za pokorną pokutą waszą, abyście nie o wolności ⁶⁵⁰ swowolnej i obłudnej, ale o zachowaniu zdrowia i majątności, domów i działek swoich i potomstwa swego myśleli.

Boże, zmiłuj się nad ludem twoim, którym jako jedną owcą rządzisz! Daj królowi, któregoś ⁶⁵⁵ przez ręce kapłana twego postawił, sądy twoje i sprawiedliwość twoją synowi jego! Niech lud twój sądzi w sprawiedliwości i ubogie twoje w rozsądku! Niech góry i pagórki, to jest rada i panowie jego, przyjmują ludkom twoim pokój, ⁶⁶⁰ a obmyślanie ich aby niespokojni przeszkód nie czynili, ale w posłuszeństwie świętym i poddaństwie żyjąc, jako równe pola ściekającą się wodę z gór twoich, urzędów i przełożeniśwa, przyjmowali a w pobożności rodzaj cnót świętych ⁶⁶⁵

w. 651. *obłudna* — złudna.

w. 657. *sprawiedliwość twoją synowi jego* — dosłownie przy-taczamy werset z Psalmu 71, 2, oczywiście z myślą o niedawno urodzonym Władysławie.

w. 659–60. *Niech... rada i panowie jego przyjmują ludkom twoim pokój*. — Stwierdzenie, że przedstawicielami ludu są tylko senatorowie.

w. 661. *niespokojni* — posłowie szlachty, izba poselska.

chrześcijańskich wypuszczali, dla których błogosławisz wszystkiemu królestwu i ono ku czci ś. twojej długo jeszcze zachowasz, wybawisz od złego i wsławisz. Przez Pana naszego, Jezusa

670 Chrystusa, który z Tobą i z Duchem ś. jeden Bóg króluje na wieki. Amen.

KAZANIE SIÓDME.

O PRAWACH NIESPRAWIEDLIWYCH,
ABO O PIĄTEJ CHOROBIE RZECZYPOSPOLITEJ.

BIADA TYM, KTÓRZY STAWIĄ PRAWA NIEPRAWĘ,
I PISZĄC NIESPRAWIEDLIWOŚĆ PISZĄ, ABY UCISNĘLI
UBOGIE NA SĄDACH I GWALT CZYNILI W SPRAWIE
PODŁYCH LUDU MEGO.

ISA. 10.

Jest i druga choroba królestw, dla której umierać i ginąć muszą, a Pan Bóg je wykorzenia: prawa i statuty złe a niesprawiedliwe, któremi ludzie zwłaszcza ubodzy (bo panom i możnym rzadko prawa szkodzą) uciśnieni, do Pana Boga o pomstę wołają. Na które się tu Prorok przegraża, gdy mówi: »Biada tym którzy prawa nieprawe i niesprawiedliwe stawia i piszą«. O czym za pomocą Boską mówiąc, pokażem, jako prawa i statuty sprawiedliwe potrzebne są i pożyteczne 10 każdej Bieczypospolitej, a niesprawiedliwe jako są szkodliwe, i które są takie w tym królestwie.

Co jest
prawo.

Prawo jest, jako nauka życia i sznur spraw ludzkich, którym prostują postęпки swoje; jako mówi Mędrzec: »Mandat jest świeca, i prawo jest 15 światłość, a droga żywota gromienie karność«. Dwie rzeczy ma w sobie każde prawo: drogę, którą iść, jako świeca w ciemności ukazuje, a karanim, aby z niej nie ustępował, grozi.

Dwie rzeczy
ma w sobie.

w. 2. *wykorzenia* — gubi.

w. 12. *i które są takie w tym królestwie* — w wyd. 1610 opuszczono.

w. 13. *sznur* — w wyd. 1610: *prawidło*, z greck. *kanon*.

20 Jest napierwsze prawo, które Pan Bóg na sercach naszych palcem swoim napisał, z którym się każdy rozumny rodzi; i zowie się przyrodzonym. O którym Apostoł mówi: »Narody, które zakonu nie mają (to jest pisanego, jako mieli Ży-

25 dowie), z przyrodzenia to czynią, co zakonnego jest, i prawa takiego nie mając, sami sobie są prawem. I ukazują uczynki prawne pisane na sercach swoich, gdy im sumnienie świadectwo daje, i myśli oskarżające i broniące się«. Napisało

30 w Zakonie: Nie cudzołóż, Nie zabijaj, Nie kradni, Czci ojca i matkę — to wszystkie narody, pisma takiego nie mając, czynią; a jeśli występują, samo na nie ich sumnienie żałuje i w sobie sami na myśli boleją.

Prawo przyrodzone.

Rom. 2.

35 To przyrodzone prawo jest wieczne i nieodmienne i prawie Boskie, na którym się inne wszystkie budują i z niego jako ze źródła rzeki wychodzą. To prawo grzechami, a zwłaszcza pierworodnym, i grubością a niedbałością a zradami

40 szatańskimi osłabiło się w ludziach i naruszyło. Bo drudzy dobrego rozumu, który jest tego prawa początkiem, odstępując, grzechów, które rozum przyrodzony ganił, za grzech nie mieli, jako: nieczystości z wolnemi od małżeństwa osobami, abo

45 pożądania i przyzwolenia serdecznego na grzech i innych. Dla tego Pan Bóg wznowił zakon ten przyrodzony i napisał go na onych tablicach i przez Mojżesza rozszerzył. Co jeszcze doskonałej w nowym zakonie przez namilszego Syna

50 swego, Pana i Boga naszego, uczynił, który usty swemi prawo dał nam wszystkim wiernym, które jest świecą dróg naszych i pochodnią spraw po-

Przyrodzone prawo wieczne jest i źródło innych praw.

Naruszone było prawo przyrodzone.

Odnowione pisanim zakonnym prawo przyrodzone.

Psal. 118.

w. 33. żałuje — skarży.

w. 39. grubość — ciemnota.

bożności chrześcijańskiej naszej. Ty prawa zowią się Boskie pisane, które nad inne wszystkie przedek mają i największe u nas poważenie.

Prawa duchowne.

Lecz są jeszcze trzecie prawa, które ludzie duchowni stanowią, które kościelnymi zowiem, bez których żyćby też nam trudno. I mielibyśmy około wiary i zbawienia naszego wiele zamieszania i wątpliwości, gdybyśmy bez nich zostawali. 55
Takie Pan Bóg przez kapłany i biskupy swoje potrzebnie nam stawia, a zwłaszcza na koncyliach i na stanowieniach nawyższych biskupów, Piotra ś. potomków, na stolicy Apostolskiej siedzących. 60
Których my, wedle rozkazania Pana naszego, 65
słuchacieśmy winni pod zatraceniem dusz naszych, 70
gdyż on rzekł: »Kto Kościoła nie słucha, niechaj będzie jako poganin niewierny« i do swoich posłańców, którzy nigdy nie ustają, rzekł: »Kto was słucha, mnie słucha«.

Prawa królewskie i świeckie.

Ostatnie prawa są królewskie i Rzeczypospolitej, które ludzie dla porządku, sprawiedliwości i karności stawiają na dobre poddanych swoich i na zatrzymanie państw swoich; o których tu się mówi na przestrożę, abyście nie pisali praw złych, ale święte, dobre i sprawiedliwe.

Królowie mają moc prawa stanowić
Prov. 8.

A iż królowie i Rzeczypospolite mają moc stanowić sobie prawa Pismo samo świadczy, gdy Pan Bóg, abo Mądrość jego mówi: »Przez mię królowie królują, i zakonodawcy sprawiedliwie skazują«. I to, co rzekł. Izajasz toż utwierdza, gdy mówi: »Biada tym którzy niesprawiedliwe prawa stawiają«. A jeśliż takim biada, tedyć tym, którzy

w. 71—2. *prawa królewskie i Rzplitej.* — Podkreśla Skarga, że królowie mają władzę ustawodawczą (w Polsce tylko zatwierdzali i ogłaszali prawa przez sejm uchwalone).

w. 80—1. *zakonodawcy sprawiedliwie skazują* — prawodawcy sprawiedliwe prawa stanowią.

dobre i sprawiedliwe prawa stawia, jest błogosławieństwo.

Na początku świata, póki w ludziach ostrzejszy był rozum i pobożność cnót większa, prawa było nie potrzeba. Sami królowie i panowie prawem swoich poddanych byli, i co oni rozkazali, to być musiało i za prawo się poczytało. Przed Mojżeszem, który pierwszy był, jako *Josephus* powiada, co zakon ludziom napisał, były królestwa, od Nimrota poczęte, assyryjskie i egiptskie i inne, w których samo upodobanie królów wszystkim bez pisanego prawa rządziło.

Jednak daleko lepiej do królów prawa przysadzać i jemi moc ich okreszać. dla pewniejszego rządzenia i niedostatków ludzkiej do złego skłonności. Bo panowie nie zawsze dobrzy i prędko się psują i w pychę, rozkoszy i niesprawiedliwość upadają. Rychlej dwu abo trzech naleść mądrych i świętych, którzy dobre prawa na rządzenie ludzkie napisać mogą, niżli królów i tych, co na urządzie siedzą, którzyby wszyscy byli mądrzy i dobrzy, a nie nad sprawiedliwość nie czynili. Prawa nie mają żadnych namiętności i uwieść się krzywo nie dadzą. Nie pomagają za powinnym, nie mają w sobie gniewu ani popędliwości, o dary nie dbają, namówić się do złego i oszukać nie mogą: co się w ludziach najdować zawsze we wszystkich nie może. Prędko się lada czym uwiodą i moc mając wolną, zabłądzą, jeśli ta ich moc prawem się pi-

Na początku królowie sami prawem byli.

Lib. 2. cont. Appionem.

Lepiej do królów prawo przysadzać.

Pożytek praw pisanych.

w. 86 i n. *Na początku świata i t. d.* — cały dalszy wywód wzięty z Bellarmina.

w. 86. *ostrzejszy* — bystrzejszy, przenikliwszy.

w. 96—7. *lepiej do królów prawa przysadzać* — por. przypis na str. 129 do w. 268.

w. 105 i n. *prawa nie mają żadnych namiętności i t. d.* — parafraza Cycerona z *de legibus*.

w. 111—2. *moc mając wolną* — mając władzę nieograniczoną; ograniczenie, które Skarga jako dostateczne zaleca, nie

P. Bóg i na króle i na sędzie prawo dał. **sanym nie umiarkuje. Przetoż u Mojżesza i na króle i na sędzie prawo jest napisane, aby tacy byli i wedle napisanych ustaw panowali i sądzili.**

Prawa jako oczy Rzeczypospolitej. Tak potrzebne są statuty w każdej Rzeczypospolitej, jako potrzebne są oczy w ciele. Bo przez nie nie tylo grzechy, jako mówi Apostoł, poznawamy, ale też sprawy wszystkie nasze prostujemy. Dla tegoż Pan Bóg one statuty, które

Deut. 17. napisał, kazał je i królom ustawicznie w nocy

Deut. 6. i we dnie czytać i innym pospolitym kazał je i na podwojach u drzwi, któremi często wchodzą i wychodzą, zawieszać. U starych Rzymian praw

Cicer. de legib. onych, na 12 tablicach pisanych, i dzieciom się

Bożego prawa i dzieci nauczamy. uczyć i jako piosnki śpiewać kazano. Co się u nas szczęśliwiej dzieje, gdy dziateczek praw Bożych,

na dwu tablicach pisanych, nauczamy i pamiętać je i śpiewać rano i wieczór rozkazujemy. Co

u łódki sternik i woźnica u wozu i wódz u woj-

ska, to prawo jest w Rzeczypospolitej, którym rząd się wszytek zatrzymawa i ludzki się pokój

Lepiej miastu być bez murów, niżli być bez praw. i dobre rozmnaża. I lepiej być miastu bez murów, rzekł jeden, niżli bez praw, bo obronić się

jakim wojskiem może, a bez praw stać i trwać

żadne nie może. **Lecz do praw urzędu zawždy potrzeba, któryby od praw mówił i żywym był statutem. Bo nie mogłyby się nigdy prze i swary kończyć samym pisanim prawem, jeśli by do nich sędzia przysadzony nie był. Pociągalyby każdy prawo za**

jest w gruncie rzeczy zabezpieczeniem przed absolutyzmem. Por. wyżej przypis na str. 128 do w. 267.

w. 116. *statuty* — staropolska nazwa na prawa, w XVI w. zastąpiona przez »konstytucye«.

w. 122. *innym pospolitym* — poddanym.

w. 129. *śpiewać rano i wieczór rozkazujemy*. — Ciekawy przyczynek do sposobu nauczania katechizmu, nakazanego przez sobór trydencki.

w. 139. *prze* — spory.

sobą i na swoją stronę kręcił. Potrzeba, jako filozof rzekł, *justum animatum*, to jest sprawiedliwości żywej i mówiącej, gdyż litera i pismo za nikim dekretu nie uczyni, jedno urzędowi ukazuje, jako postąpić ma, i poleca mu okoliczności, które się zawsze mienia i wedle których rozum, jako dusza praw wszystkich, rozsądek dobry czyni. Przetoż barzo na szalone poszli owi heretycy, którzy mówią: iż nas samo pisane słowo Boże rozsądzi bez urzędu i sędziego. Nad to nic głupszego być nie może. Bo do Ewangeliej pisanej musi być żywy Ewangelista, któryby ją opowiadał i wykładał i od błędów i potwarzy fałszerzów bronił i oczyszczał.

Dla okoliczności
prawa się
mienia.

Heretyckie
głupstwo.

Takie prawa ludzkie nie są przeciwne wolności chrześcijańskiej: która na tym jest, abyśmy u nieprzyjaciół naszych, u grzechu i czarta, niewolnikami nie byli, a im nie służyli; a nie na tym, abyśmy praw dobrych i świętych ustaw starszych naszych, któremi nas do cnoty i pobożności i karności wiodą, słuchać nie mieli. Jako rozkazano: »Posłuszni bądźcie i podlegajcie starszym waszym«. Wolność chrześcijańska nie wyzwala z urzędowego posłuszeństwa i od praw i statutów kościelnych i świeckich, ale tylo od grzechów, od djabła i piekła. »Wybawieni — mówi Zacharyasz — od nieprzyjaciół naszych i niewolej ich, bądźmyż niewolnicy Chrystusowi (i urzędowi a posłancom jego), służąc mu w świątobliwości i sprawiedliwości«.

Prawa
ludzkie nie
psują wol-
ności.

Hebr. 13.

Luc. 1.

Dla tegoż za pewne się trzymać i wyznawać

w. 144—45. *pismo za nikim dekretu nie uczyni* — sama ustawa nie rozsądza przypadków indywidualnych, konkretnych.

w. 147. *się mienia* — odmieniają.

w. 148. *rozsądek* — wyrok.

w. 161. *starszych naszych* — przełożonych, więc przedewszystkiem króla.

Prawa
ludzkie
także na
grzech ob-
wiązują
sumnienie,
jako
i Boskie.

Różność
praw ludz-
kich od
Boskich.

Królowie
mają moc
Boską.

Joan. 19.

Psal. 81.

In Psal. 70.

Tract. de
praecep. et
discipl.

Rom. 13.

ma, iż prawa ludzkie, kościelne i królewskie, tak na grzech śmiertelny obwiązują, gdy je kto przestępuje, jako i prawa Boże. Tak grzeszy śmiertelnie ten, co prawo Boże przestąpił, ojca i matki nie czcząc, jako ten, kto Kościoła nie usłuchał, gdy każe w święta Mszej słuchać albo się na Wielkanoc spowiadać albo pościć. Takiż grzech ma, kto króla i urzędu nie słucha i mandaty jego gardzi. Bo tym tyło różne są ustawy Boże od ludzkich, iż Boskie są trwałe i wieczne i odmiany nie przypuszczają, a ludzkie są doczesne i odmienić się mogą. Bo w obojgu jednaż jest moc Boża. Jako staroscina moc jest królewska moc: co starosta od króla rozkazał, to jakoby sam król rozkazał. Także co król rozkazał, to jako Bóg rozkazał. Gdyż królowie mają moc Boską, jako Pan do Pilata mówi. I Pismo dla tego króle i przełożone bogami zowie, iż są od Pana Boga jako starostami i namiestnikami jego. Dla tegoż mówi Augustyn ś.: »Gdy to ociec rozkazuje, co przeciw Bogu nie jest, tak ma być słuchany, jako Bóg«. I Bernat ś.: »Choć Pan Bóg, choć człowiek jego namiestnik, jakkolwiek rozkaże, jednakim staranym ma być pełniono i jednakoż cześć przyjmowano, gdy nic przeciw Bogu człowiek nie każe«. O czym apostołska nauka jest bardzo jasna, gdy każe urzędów słuchać, znając, że moc ich od Boga jest. I sprzeciwia się Bogu kto się mocy

w. 174. *na grzech śmiertelny obwiązują* — obowiązują pod grzechem śmiertelnym.

w. 180. *mandaty* — mandata, rozkazami.

w. 185. *staroscina moc* — władza starościńska; starosta (grodowy — w odróżnieniu od starosty niegrodowego to jest obdarzonego starostwem) był organem władzy królewskiej w powiatach.

w. 191. *choć.. choć...* — czy... czy...

w. 198. *apostołską naukę* o urzędach rozwinął już Skarga w *Kaz. na 22 n. św.*

jego w urzędach sprzeciwia i przeciw sumnieniu czyni.

Lecz wszystko na tym należy, aby prawa były sprawiedliwe, wszystkim pożyteczne, cnoty a na-
 więcej bogobojność szczepiące, chwały i czci Bo-
 skiej ochraniające, a na koniec dobrą egzekucyą
 i karnością opatrzone. Bo które ustawy sprawie-
 dliwości w sobie nie mają a jaką krzywdą ludzką
 pokrzywione są, nie są prawa, ale złość szczerą,
 gdyż sprawiedliwość jest fundamentem wszystkiej
 Rzeczypospolitej. »Które jej królestwa nie mają —
 mówi ś. Augustyn, — nie królestwami, ale rozbój-
 stwem nazwane być słusznie mogą«.

Jakie mają
 być prawa
 pisane.

1.
 Mają być
 sprawie-
 dliwe.

De civit.

2.
 Wszystkim
 pożyte-
 czne.

1. Cor. 12.

Które też prawo jednej stronie albo jednemu
 stanowi służy, a drugiemu wadzi i on psuje, nie
 ma być prawem nazwane; bo powszechne na po-
 żytek wszystkich obywatelów mają być ustawy.
 Jako głowa nic jednej ręce nie rozkazuje, co by
 drugiej szkodzić miało, ale co obiemą pożytecznie
 jest, jak mówi Apostoł: »Członek w ciebie o drugi
 członek staranie ma, i co jeden cierpi, wszyscy
 z nim cierpią« — tak i w Rzeczypospolitej, która
 jest jedno ciało, nie ma nic jednemu stanowi po-
 magać, co by drugiemu szkodzić miało, bo by się
 tak wszystko ciało samo od siebie psowało.

A napilniej prawa cnotę ludzką szczepić i oneę
 polewać i obronę jej wszelaką dawać mają; bo
 to jest koniec każdej zwierzchności, aby ludzie
 dobre *et bonos cives* czyniła. Gdyż to jest największe

3.
 Cnotę
 szczepić
 prawa
 mają.

w. 227. polewać — podlewać.

w. 228. koniec (cel) każdej zwierzchności, aby ...*et bonos cives*
 (i dobrych obywateli) czyniła. — »(Urzędnik) winien
 do tego wszystką siłą pomagać, aby cnota w ludziach
 kwitnęła a grzechy i złości nie panowały, aby ludzie
 jako może czynić dobre, aby byli *boni cives*, na czym
 wszystka trwałość i rozkwitnienie Rzeczypospolitej należy« i t. d.
 (Kaz. na 22 n. św.)

W czym jest szczęście Rzeczyposp. — szczęście każdego królestwa, gdy ma w sobie ludzie w pocztowości się kochające, wstyd i trzeźwość i mierność miłujące, posłuszne, karne, mądre i mężne, a miłością jeden ku drugiemu zaprawione. Do tego wszystkie prawa, jako do celu, skłaniać się i zmierzać mają, wiedząc, iż cnotami takimi każda Rzeczpospolita stoi, a przeciwnemi niewstydy i niepowściągliwościami i swowolęństwem wszelakim upada.

4.
Prawa do
bojaźni
Bożej
wieść
ludzie
mają.

A gdzie prawa ludzie do bojaźni Bożej wiodą, tam jest naszczęśliwsza Rzeczpospolita, gdy nie tak srogością praw ludzkich, jako bojaźnią najwyższą na niebie mocy, lud się do posłuszeństwa i innych cnót przywodzi. Nigdy tak prawa ludzkie hamować nie mogą od złego, jako bojaźń Boża, która serca przebija, gdy myśli człowiek, iż ludzkiej ręki uść może, ale Boskiej nigdy uść i przed nią się skryć nie może. Przetoż Cyrus mówił: »Daj mi takie poddane, które się na bojaźń Bożą oglądają: tacy i sami sobie i mnie złego nic czynić nie mogą«. Dla tego ci, którzy prawa piszą, wszystkie swoje mądrość na to usadzać mają, chcą-li mieć szczęśliwe królestwo, aby się poddani ich Pana Boga bali, a prawa ich do tego im dawały pomoc.

5.
Czci Bożej
prawa bro-
nić mają.

A które królestwo swoimi prawy i ustawami Boskiej czci przestrzega, a bluźnić imienia Bożego i psować wiary Bożej i chwały jego nie dopuszcza, jako to Nabuchodonozor król czynił: takim się też Pan Bóg opieka i krzywdy mu i upadku nie dopuści i wyrwie z trudności wszelakiej. Gdy Ezechias obce bogi, którzy prawego Boga bluźnili, prawy swymi świeckimi wyrzucił, a o bluźnicie się Pana Boga swego rozgniewał i szatę na sobie

2. Par. 29.
Isa. 37.

w. 254. które królestwo swoimi prawy... — Aluzja do tego, że zdaniem Skargi prawodawstwo polskie nie przestrzega czci Bożej, nie mając kar na arjan, których on uważa za bluźnierców bóstwa Chrystusowego.

drapał i list on bluźnierski przed Panem Bogiem ukazywał, żalując i bolejąc jako ta, co rodzi: Pan Bóg mu wielkie dał nad Senacherybem zwycięstwo i od zguby królestwo jego wybawił. Bo Pan Bóg jest barzo wdzięczny i odpłaty nie omieszka oddać temu, który co dla niego czyni. Jeśli to dobry człowiek rad czyni, aby temu, kto mu co da, sowicie zaś oddał, a cóż Pan Bóg? Pewnie takiego królestwa broni, które czci i chwały jego prawy swoimi broni.

P. Bóg
broni tych,
którzy czci
jego
bronią.

Prawo też to żadnego pożytku nie niesie, które się dobrą egzekucją i pilnym wykonaniem nie opatrzy i połącznością do przymuszenia nie przypawi. Piszem prawa, a więcej tych, które żadnego wypełnienia nie mają. Karty mażem, a papier ukazuję: a po staremu w nierządzie żyjem; na czym to królestwo i ludzie w nim barzo chramie. Mówię, pisać, wywodzić umiemy, a czynić najmniej. Niemasz pilnych, niemasz ostrych, niemasz porządných, nieodproszonych urzędników. Lada czym się od egzekucyje uwiedzie, ustraszy, przedaruje. Urzędy mocy nie mają, któraby ludzie złe hamowała i do dobrego przymuszała. Jurysdyccye złe

6.
Egzekucya
praw.

Przygana
królestwa
tego
w egzeku-
cyej.

w. 263. *list bluźnierski* — którym Sennacheryb Boga bluźnił.
w. 275. *połączność do przymuszenia* — władza przymusu (*vis coactiva*).

w. 277 i n. *Karty mażem...* — »Nawyższy rozum jest: rychła i nieodwłoczna egzekucya albo wykonanie dobrej rady. Na cośmy barzo tępi: postanowim, napiszem, uradzim, praw i konstytucyj i porządków naczynim, a do poparcia i wykonania nie sporo. Niemasz pilności, niemasz urzędu tak gorącego: wszytka mądrość i rozum na kartach zostaje. Nie na papierze rozum znać, ale na uczynku i konaniu«. (*Kaz. na 8 n. św*)

w. 282. *nieodproszonych* — którzy nie dadzą się prośbami odwieść od wykonania prawa.

w. 283. *przedaruje się* — przez dary da się pozyskać.

w. 285. *jurysdyccye* — władze sądowe (z łac. *jurisdictio*), organy wymiaru sprawiedliwości; *złe opatrzone* — złe

opatrzone, rozerwane i rozmnożone. Jedna drugiej przeszkadza: odjąć się złym i zuchwałym i bronić królewskiej powagi i miejsca Bożego wiele urzędników nie mogą; a drudzy się przykrzyć i nieprzyjaźni nabywać nie chcą. I tym wszystkim słabiej: i prawa na kartach, a na ludzkich obyczajach złość i swowolność zostaje.

Do praw
stawienia
wielkiej
mądrości
i nabożeń-
stwa po-
trzeba.

Wielkiej mądrości i biegłości i umiejętności i nabożeństwa stawienie praw i opatrzenie egzekucyj ich potrzebuje, aby się w sprawiedliwości i w pożytkach pospolitych i w dochowaniu całości Rzeczypospolitej nie pochybiło. Na to obierano ludzie, w prawach wszystkich uczone i w rządzeniu ludzkim doświadczone, a k temu nabożne i ducha Bożego mające.

Pogańscy
zakono-
dawcy od
bogów
prawa
przynosili.

Ci którzy u poganstwa prawa pisali, udawali się za te, którzy z Bogiem gadali i z jego opatrności prawa ony mieli. U Egipcyan Trismeistus, Merkuryuszem, Minos u Kretensów Jowiszem, Likurgus u Spartanów Apolinem, Solon u Atenczyków Minerwą, Numa u Rzymian Egeryą się zaślaniiali i Boską się powagą szczylicili, gdy prawa pisali, jakoby je od nich mieli. I u Turków Machomet Gabryelem się aniołem popisował jakoby mu Alkoran podać miał, kredyt swojemu zakonowi czyniąc.

Tureckie
o Alkoran-
ie plotki.

Nie chce mi się tu tego opuścić, jako Machomet, co zaczął sprosną tę sektę, aniołem się szczy-

obmyślane i urządzone; *rozerwane* — zdezorganizowane nie funkcjonujące należycie; *rozmnożone* — zbyt liczne tak, że od jednej do drugiej można się uciekać i jedna drugą paraliżuje.

w. 303. *Trismeistus* — właściwie *Trismegistus* (z greck.: po trzykroć wielki), przydomek Merkurego. Skarga tu pomylił się, Trismegista uważając za człowieka i za odrębnego od Merkurego, był to Bóg egipski Toth, utożsamiany z Merkurem Trismegistem.

w. 310—11. *kredyt czyniąc* — zaufanie zdobywając.

pospółstwu, nie oraczom, nie prostym i nieuczonym, nie złym i podejrzanym w cnocie, nie oziębłym w nabożeństwie ku Bogu: ale tym, którzyby, wszyscy potrzeby umiejętności praw mając i pobożność miłując, godnemi byli przybytkami Ducha ś. I takci już wiele się w tych prawach waszych pobłądziło, 345 wiele się niesprawiedliwości w nie namieszało. O czym już za tą pomocą Bożą mówmy.

O złych
prawach.

Nad złe i niesprawiedliwe prawa nic zaraźliwszego być każdemu królestwu nie może: i dla pomsty Bożej, która takim królestwom nie przepuści, 350 i dla szkody ludzkiej, która za tym następuje. Bo mówi Mędrzec: »Dla niesprawiedliwości przenosi Pan Bóg królestwa od narodu do inego narodu«. A mniejszy grzech jest człowieka zabić, rzekł jeden filozof, niżli na stawieniu prawa pobłądzić; bo ono 355 złe prawo długo będzie i ciała i dusze ludzkie zabijało.

Eccli. 10.

Mniejszy
grzech
człeka za-
bić, niżli
złe prawo
stawić.
Plato.

*Dialog 5. de
justo.*

Prawo, ko-
ścielną ju-

Naprzód w tym królestwie jest szkodliwe i jednej odrobiny sprawiedliwości w sobie nie mające ono prawo, które jurysdycją duchowną Kościoła 360

w. 340—341. *pospółstwo, oracze* (t. j. szlachta ziemiańska), *prości i nieuczenni, zli i podejrzeni w cnocie* i t. d. — wszystkie te określenia posłów sejmowych świadczą o tem, jak niechętnie względem nich stanowisko zajmował Skarga. Chodzi mu o odebranie izbie poselskiej władzy prawodawczej.

w. 343—4. *umiejętność praw mają i pobożność miłują* — senatorowie katolicki.

w. 352 i n. *Dla niesprawiedliwości* i t. d. — z powodu gwałcenia zasad sprawiedliwości. Znaczenie tego wersetu dla pogroźek proroczych Skargi por. we *Wstępie*.

w. 360. *jurysdycją duchowną Kościoła* — czyli władzę sądową biskupów zniósła konstytucja sejmu piotrkowskiego 1563 r. Był to moment najwyższego wznieślenia się siły różnowierstwa w Polsce. Zniesiono jurysdykcję biskupią, aby uniemożliwić sądom kościelnym pociąganie do odpowiedzialności za opuszczenie katolicyzmu i przejście do kościołów ewangelickich. Odtąd każdy kościół zosobna — podług swej woli i swych

Bożego psuje: gdy sądom duchownym żadnej egzekucyjej świeckiej, ręce królewskiej czynić zakazuje. Niesłychane u wszystkiego chrześcijaństwa, niezbożne, nieludzkie i tyrańskie, nie prawo, ale bezprawie! Bo jeśli sądy duchowne od Pana Boga są ustawione, jako Pismo świadczy; jeśli osoby duchowne są około sumnienia i rozumu beśpieczniejsze, które na piersiach swoich noszą — jako jest pisano — naukę i prawdę; jeśli o zbawieniu ludzkim sądy im Pan Bóg porучzył i rzekł: »Co zwiążecie albo osądzicie na ziemi, to będzie zawiążano i osądzono na niebie«: jako takimi sądy ich gardzić ma, kto Boga zna i kościół jego i pasterze swoje, sobie od Boga dane?

Gdy osądził trybunał, sąd jego ma egzekucyę; gdy starosta, także; gdy burmistrz i wójt, także ma wykonanie od świeckiej ręki dekret jego. A gdy osądzi biskup i kapłan Boży, nawyższa na ziemi Boska stolica, której i królewska czasów swoich podległa i która o sumnieniu nawyższych stanów wyroki daje: egzekucyjej nie ma, skutku nie ma, powagi nie ma, wzgardę ma, w której sam Pan Bóg wzgardę cierpi, gdy do swego kapłana Samuela mówi: »Nie tobać wzgardzili, ale mną«. Jako

rysdyca psujące, jako złe jest. Niesłychane u wszystkiego chrześcijaństwa, Deut. 17.

Levit. 8.

Matt. 18.

Inne sądy egzekucyje mają, duchowny jej nie ma w Polszcze.

Wielki grzech

zasad — organizował w swem łonie karność wewnętrzną i zapobieganie nadużyciom, ongiś przez sądy kościelne karanym. Wprawdzie biskupi mogli nadal okładać ekskomuniką katolików i niekatolików, ale państwo odmawiało wykonania zewnętrznych konsekwencyj tej kary kościelnej. (konfiskata dóbr, więzienie, kary pieniężne i t. p.) Życie moralne, zwłaszcza wśród katolików, ucierpiało w niejednym z powodu tego, że przestępstwa, szkodliwe pod względem społecznym, ongiś podległe sądowi kościelnemu, nie zostały teraz oddane pod nadzór żadnej innej jurysdykcji.

w. 362. *ręce królewskiej* — urządowi władzy wykonawczej, starostom, jako *braccio regali*.

w. 375. *sąd jego* — wyrok.

w. 380. *nawyższe stany* — magnaci i szlachta.

w tym królestwie. na to, nieszczęśliwe królestwo, oczu nie otworzysz? ³⁸⁵
Co za ślepotą na cię padła?

Kapłański sąd jako uczcili cesarze-chrześcijańscy. Euseb. in vita Constant. lib. 4, cap. 27. Sozome. lib. 1. cap. 9. Bar. tom. 3. Skoro Konstantyn wiarę ś. Chrystusową przyjął, tak kapłański rozsądek uczcił. iż od każdego swego sędziaka i pretora aho prefekta, którzy byli jako wielcy królowie. o rzeczy świeckie do biskupa dopuścił apelacyej, mówiąc: »iż żaden sąd ³⁹⁰
pewniejszy być nie może jako ten, który od człowieka przeświątego z sumnienia niepokalanego pochodzi«. O czym szerzej się indziej da-li Bóg mówić będzie. To tylo namieniam, jakie z takiego ³⁹⁵
niezbożnego i okrutnego prawa szkody chwały Boskiej i ludziom samym nastąpiły. Bo po tym statucie, który roku P. 1563 uczyniony jest, którym się egzekucya sądów duchownych, przez sześć set lat w tym królestwie od zaczętego chrześcijaństwa ⁴⁰⁰
trwająca zahamowała, wnetże heretycy kościoły wydzierać katolikom, imiona odejmować, dziecięcin bronić, na duchowne dobra najeżdżać, ministry heretyckie stawić i srodze prześladować kościół Boży poczęli I do tego czasu przekłete prawo ⁴⁰⁵
dusze ludzkie ministrami i herezjami zabija, do

Jakie dla odjętej jurysdykcyej szkody od heretyków kościół podjął.

w. 388. *kapłański rozsądek* — sąd kościelny.

w. 389. *sędziak* — tak Skarga nazywa sędziego, stąd wyżej *księgi Sędziaków (Libri Judicum)*. w. 394. *indziej* — O sądach kościelnych Skarga później nie pisał, natomiast swój ideał sędziego przedstawił w *Areopagu* (1609).

w. 401—2. *wnetże heretycy kościoły wydzierać katolikom*. — Skarga myli się: zabieranie kościołów katolickich (przy przejściu patrona do reformacji) i dalsze krzywdy dokonane zostały w przeważającej większości w pierwszym rozpędzie reformacji przed r. 1563, którego skutkiem było właśnie zniesienie jurysdykcji biskupiej, stanowiące wyraz uznania ówczesnego stanu posiadania różnych kościołów.

w. 403. *dzięciń bronić* — zabraniać, odmawiać oddawania ich klerowi.

w. 406. *dusze ludzkie ministrami zabija*. — Gdyby nie zniesienie jurysdykcji kościelnej, nie mogłoby istnieć ministrowie, to jest duchowienstwo protestanckie, które

tego czasu kościoły i kościelne dobra krzywdę
cierpią, gdy na łupiestwo takie odciętą egzekucyą
sądy duchowne ustały, które przedtym o takie
10 krzywdy sądziły i czyniły.

Grzechy się też rozkwitnęły one, które się są-
dem duchownym karały: cudzołostwa, kazirodz-
twa, lichwy, czary i inne, które wedle praw starych
i świętych duchowny sąd karał, które teraz za-
15 dnego *forum* nie mają i przez wodze i karania zo-
stając, szerzą się, a pomsty samego Boga rychlej
i srogiej czekają. O jakie lzy nad taką niesprawie-
dliwością wylewać każdy pobożny może! O jako

Grzechy,
które się
duchow-
nym praw-
wem ha-
mowały,
teraz i *fo-
rum* nie
mają.
Pomsta na
królestwo.

w oczach Skargi trudni się morderstwem dusz, w oczach
ewangelików — nauczaniem, więc opieką nad duszami.
w. 411—415. *Grzechy, które się sądem duchownym karały, te-
raz żadnego forum nie mają.* — Skarżył się na to Skarga
już w *Kaz. na 10 n. św.*: »Boże daj się tak wszystkim
modlić: dziękuję, że nie jest cudzołożnik. I ten grzech
już nie ma hamowania, żadnego karania nań prawa
polskie nie mają. Szerzy się wszędzie, a idzie cielesność
dalej. Już i kazirodztwa bez wstydu, powinno się
krwie mieszają, nie tylko cudze żony ale braterskie
i siostry żon swoich i siestrenice i wnuczki. I dru-
dzy, tureckiej psocie równi, żon wiele mieć się nie
wstydzą. A nikt nie karze o to: prawa albo nie masz,
albo je duchownym odjęli, albo o egzekucyą trudno.
W panach się to zaczyna, nikt mówić, nikt przyga-
nić, nikt pozwać i czynić o sprawiedliwość i uczci-
wość pospolitą i o prawa Boże nie śmie«.

Na sejmie 1597 żalił się biskup Maciejowski:
»Są, którzy nie tylko sami grzeszą, ale i prawa o tym
stanowić chcą, kiedy kto chce występniaka karać; jako
teraz jeden uczynił: umarła mu żona, prosił, abym
mu dał *facultatem* rodzoną siostrę pierwszej żony po-
jąć; *me non concedente*, po toż do Rzymu posłał, tam
acz było *denegatum*, on ją jednak pojął; zaczynam gdy
ja go ekskomunikowałem, pozwał mię *ex officio* na try-
bunał«. Miał to być niejaki Mościcki.

w. 413. *czary* — widać stąd, że Skarga wierzył w czary.

w. 415. *żadnego forum nie mają* — por. koniec przypisu do
w. 360 na str. 162; — *przez wodze* — bez wędzidla, ha-
mulca.

Isa. 24. z Prorokiem temu królestwu nie grozić: »Ziemia się zaraziła od obywatelów swoich, bo przestąpili zakon, odmienili prawo, rozproszyli przymierze wieczne: dla tegoż przekłństwo ziemię pożrze i grzeszyć będą obywatele jej!« Prawieć połamali prawa starowieczne nie ludziom, ale Bogu, w stanie duchownym, aby im wolno było grzeszyć, a to, co Bogu dano, dziedzictwo kościelne łupić i wydzierać, a za to żadnego karania nie mieć. Lecz Bóg sprawiedliwy nie zaspł i *zelus* jego o swoją oblubienicę i o kościół swój nie zgaśnie. Przekłństwo puści na to królestwo, w którym pożarte od nieprzyjaciół będzie i zginie, czego uchowaj Boże, jeśli tak złego prawa nie zepsujecie.

Konfederacya
przekłębła
prawo.

I ono drugie jeszcze daleko gorsze, które Konfederacyą zowiecie, roku P 1573, w dziesięć lat potem, od niektórych heretyków z oszukanym prostych katolików uczynione, aby każdemu wolno było wiarę sobie, jaką chce, tworzyć i odmiany

w. 424. *starowieczne* — istniejące od wielu wieków.

w. 428. *zelus* — gorliwość.

w. 433. *Konfederacya*, warszawska 1573 r. — Istotny jej ustęp brzmiał: »Obiecujemy to sobie spólnie *pro nobis et successoribus nostris in perpetuum* (w imieniu własnem i potomków wieczyście) *sub vinculo juramenti, fide, honore et conscientiis nostris* (przysięgą, wiernością, czcią i sumieniami naszymi), iż którzy jesteśmy *dissidentes de religione* (różnymi się co do religii) pokój między sobą zachować a dla różnej wiary i odmiany w kościelech krwi nie przelewać ani się penować *confiscatione bonorum*, pocziwością, *carceribus et exilio* (karać konfiskatą dóbr, więzieniem ani wygnaniem) i zwierzchności żadnej ani urzędowi do takowego progresu żadnym sposobem nie pomagać...«

w. 435 - 6. z *oszukanym prostych katolików* — To nieprawda: postowie katoliccy podpisali Konfederację na równi z ewangelikami, wyjąwszy małą grupę Mazowszan (por. Wł. Budka, *Kto podpisał Konf. warsz.?* w *Reformacji w Polsce* 1923); podpisał ją nawet biskup krakowski Franciszek Krasiński.

w kościele czynić, a za to żadnego karania nie od-
 440 nosić. Jeszcze większą ma niesprawiedliwość i wię-
 którego acz żaden katolik dobry i sumnienia po-
 bożnego za prawo nie ma, ale iż jeszcze swowol-
 ność ta wiar i bluźnienia imienia Boskiego i wy-
 korzenianie wiary chrześcijańskiej i szczepienie
 445 ateizmu pohamowania nie ma, a stara święta ojców
 naszych Konfederacya Korczyńska zatłumiona jest:
 wielka się niesprawiedliwość dzieje i gwałt wielki
 świętym prawom duchownym i świeckim. O spro-
 sności tej Konfederacyej, jako jest przeciw wszyt-
 450 kim prawom boskim i ludzkim i koronnym i prze-
 ciw rozumowi przyrodzonemu i cnotom chrześci-

Gwałt
 czyni
 prawom
 boskim
 i ludzkim
 i Konfed.

w. 441—2. (Konfederacji) *żaden katolik dobry... za prawo nie ma.* — Tak nie było: za czasów Skargi ogół katolicki uznawał jeszcze Konfederację za prawo obowiązujące i królowie (Stefan Batory, Zygmunt III) ją zaprzysięgali; żył jeszcze biskup Goślicki, który ją w r. 1587 podpisał. Nie chciał uznawać jej kler (z wyjątkami), a pod wpływem gorących przeciwko niej ataków, zwłaszcza Skargi, oświadczone się w niektórych województwach (Mazowsze) przeciwko niej. Na sejmie jednakże 1597 r. katolicy Konfederacji wcale nie zwalczali, nie chcąc rozdrażniać ewangelików i schizmatyków, część ich tylko sprzeciwiała się uchwaleniu procesu na Konf. (por. wyżej na str. 91 przypis do w. 397). Zamoyski popierał »proces« a nawet biskup płocki Baranowski godził się nań pod warunkiem zmiany nazwy.

w. 442—5. *swowolność bluźnienia imienia boskiego... i szczepienie ateizmu.* — »Bo teraz — pisał Skarga w *Kaz. na 1 n. po Boż. Nar.* — bluźnią Boga chrześcijańskiego w Trójcy jedyne: bo Chrystusa za prostego człowieka mają i szczyre przywodzą pogaństwo... I dopuszczają sektom, z jaką kto sobie wymyśli nauką i bluźnierstwem rósć i kwitnąć. I jeszcze im obronę prawną dają, chcąc, aby *atheismus* górę wziął a ludzie nie tylko prawego ale i żadnego Boga nie mieli«.

w. 446. *Konfederacya Korczyńska zatłumiona.* — Oczywiście Konfederacya warszawska znosiła ustanowione przez tamtę kary na heretyków.

jańskim, indziej się mówiło. Nie daj Boże, aby się który wierny i katolik najdował, któryby jej najmniej pomoc dawać, a tak ciężko Pana Boga gniewać i ojczyznę swoją zarażać takim prawem i gubić miał wolą!

Wiele niesprawiedliwych praw w konstytucjach polskich.

O poimaniu złoczyńce.

Są jeszcze i inne niesprawiedliwe prawa w statutach i konstytucjach waszych, które ktoby mądry i umiętny, a w prawach Bożych, kościelnych i cesarskich biegły przebieżał, wieleby tam nieprawości znalazł, któremi się sprawiedliwość ściska i zabija. I owoc niedobre prawo, które poimać największego złoczyńce nie każe, by i ojczyznę zdradził i majestat królewski obraził i sto głów zabił i domy wylupił i najechawszy, nazabijał, ile chciał. Nie poimaj go, aż się z nim prawo przeloczy, po kilkunastu i 30 albo 40 lat, tyło na sejmie, na którym ledwie pięć albo sześć, albo co mało spraw osądzicie, mając jeszcze inne tak złe prawo albo zwyczaj, iż okrom sejmu, na którym jest co innego czynić, na którym swarząc się czas trawicie, sądzić się takich złoczyńców nie godzi. O nieszczęsne

w. 448—452. *O sprośności tej Konfederacyej... indziej się mówiło* — najobszerniej w anonimowych broszurach: *Upominanie do ewang.* i *Proces na Konfederacyą*, a pod swem nazwiskiem w Kazaniach niedzielnych.

w. 452—3. *abg się który wierny i katolik najdował.* — To było podburzaniem katolików przeciw prawu, obowiązującemu i dla ojczyzny nader pożytecznemu; nie dziw, że ewangelicy darzyli Skargę nienawiścią i zarzucali mu podburzanie do wojny domowej.

w. 461. *ściska* — ogranicza, krępuje.

w. 462. *owoc niedobre prawo* — por. przypis na str. 132 do w. 335 o przywileju *Neminem captivabimus*.

w. 470. *okrom sejmu* — poza sejmem.

w. 471—2. *sądzić się takich złoczyńców nie godzi.* — Skarga ma słuszość jedynie, gdy chodzi o zbrodnie zdrady państwowej i obrazy majestatu w ścisłym znaczeniu — te musiały być sądzone na sejmie; ale gwałty, rozboje i t. p. (cztery artykuły grodowe) nie były objęte konstytucją *Neminem captivabimus*.

prawo, które wszystkę sprawiedliwość gubi, a przekląctwo na to królestwo wlewa!

Dla Boga, uchodźmy tego przekląctwa i tej

w. 474. Po słowach *na to królestwo wlewa* — wstawił Skarga w wyd. 1610 wspaniały ustęp w obronie chłopów: Brzmi on:

»Dotknąby i onego złego prawa, którym kmiecie i wolne ludki, Polaki i wierne chrześcijany, podane ubogie, niewolnikami czynią, jakoby *maicipia*, kupieni albo na wojnie sprawiedliwej poimani, byli. I czynią z nimi drudzy, co chcą, na majątności i na zdrowiu i gardle, żadnej im obrony i *forum* żadnego o krzywdy ich, drugdy nieznośne, nie dając i na nich *supremum dominium*, na które się sami wzdrygamy, stawiać. Co jeśli się godzi i jeśli to prawo takie ma jaką odrobinę sprawiedliwości, spytałby praw i obyczajów wszystkiego świata chrześcijańskiego, duchownych i świeckich. Jeśli nie kupni ani poimańcy, jeśli Polacy teje krwie, nie Turcy ani Tatarzy, jeśli chrześcijanie: czemuż w tej niewolej stękają? Czemu ich nie jako niewolników, ale jako najemników używać nie mamy? Na twej rolej siedzi, a źleć się zachowa: spadź go z swej roli, a wrodzonej i chrześcijańskiej wolności mu nie bierz i nad jego zdrowiem i żywotem panem się nawyższym sam bez sędziego nie czyn! Starzy chrześcijanie, którzy za pogaństwa niewolniki kupne mieli, wszystkim wolność dawali, jako braciej w Chrystusie, gdy się świętym chrztem z niewolej djabelskiej wyzwali: a my wierne i święte chrześcijany, Polaki tegoż narodu, którzy nigdy niewolnikami nie byli, bez żadnego prawa mocą zniewalamy i jako okupione bydło, gdy dla swej nędzy uciekać muszą, pozywamy, i gdy żywności swej indziej ubodzy i znędzeni szukają, okup na nich, jako Turcy za więźnie, wyciągamy. Czego we wszystkim chrześcijaństwie nie słyhać! Acz wiem, iż tego nie wszyscy u nas czynią, ale według złego i dzikiego jakiegoś, a niesprawiedliwego prawa czynić na swoje potępienie, uchowaj Boże, mogą. Jakoż się z takim prawem wszystkiego na świecie chrześcijaństwa nie wstydzic? Jako się o taką tyrańską krzywdę na oczy Boskie ukazać? Jako się nie bać, aby nad nami na pomstę od Boga poganie takiej, mocy, i *absolutum dominium* nie używali?»

Isa. 10. biady, którą nam Pan Bóg przez Proroka groził! Zepsujcie złe, niesprawiedliwe i do sprawiedliwości przeszkadzające prawa. Wszak wiecie, iż koniec ich jest pożytek pospolity, któremu gdy szkodzą, odmienić się mają. Nie mówi się tylo o tych, które zawsze złe były i szkodziły, które żadnej nigdy sprawiedliwości w sobie nie miały, ale i o tych, które mogły być starym ojcom naszym dobre, ale nam czasu tego szkodliwe. Są czasy jedne różne od drugich: dla odmiany ludzkich obyczajów odmieniać się też prawa mają, aby miasto pożytku szkody wielkiej nie czyniły.

Koniec
praw: po-
żytek po-
spolity.

Prawa
jedne na
czas są
dobre, na
czas złe.

Za ojców naszych tych grzechów i tak swolnych ludzi i niezbożnych nie było: pocziwością i wstydem i dobrą sławą wiele się hamowało. Mężobójstw takich nie było, ani sedycy, ani zdrad ojczyzny, ani niewierności ku panom i królom swoim. Teraz tego się wiele nasiało. Ostrzejsze prawa na grzechy być muszą, aby dla trochy złych i niespokojnych wszystko się królestwo nie wątliło, a do upadku, na który się zanosi, nie przychodziło. Sam Pan Bóg prawa stare nowym zakonem odmienił, bo do czasu były pożyteczne, a gdy inszy czas Messyaszów nastał, znieść się musiały.

Sam P. Bóg
swoje
prawa od-
mienił.

Złe prawo
gorsze,
niżli tyran
nasroższy.

Złe prawo gorsze jest, niżli tyran nasroższy: bo wždy tyran odmienić się, abo namówić, abo umrzeć może, i jego tyraństwo ustaje: ale złe prawo zawždy trwa, zawždy zabija i szkodę czyni i na duszy i na ciele. Jest jako lew i bestya nierozumna, która namówić się nie da, aż ją zabić

w. 476. *biada* — nieszczęście.

w. 483. (*złe prawa*) *które mogły być starym ojcom naszym dobre* — np. niskie kary na mężobójstwo, oddanie zbrodni stanu pod sądy sejmowe.

w. 494—5. *dla trochy złych i niespokojnych*. — Tu Skarga przyznaje, że ilość tych złych wśród szlachty nie jest tak wielka.

w. 501. *namówić* — przekonać.

i umorzyć: tak i złe prawo, które szkody ludziom czyni miasto pomocy, dla której wszystkie się prawa sławia.

Nie oglądajcie się na stateczność, ale na pożytek ludzki: bo trwanie przy złym i szkodliwym nie czyni żadnego zalecania statku męskiego; ale raczej upornym się być i głupim taki pokazuje, który ze zlego nie wychodzi, a z błota, w które upadł, nie powstaje. Bójcie się Pana Boga swego, który złych i niesprawiedliwych praw pisać zakazuje i srodze o to karze. Maurycyus cesarz pisał i wydawał niektóre złe prawa swe, przeciw prawom Boskim i kościelnym. Upominał go o to i gromił ś. papież Grzegorz Wielki. A gdy się na jego przestrogę upamiętał i złych onych praw psować i odwołać nie chciał, sam go Pan Bóg obiecał karać i upomniął go, aby sobie karanie obierał albo na tym świecie, albo na onym. On wołał tu w tym żywocie cierpieć i oznajmił mu Pan Bóg, iż Fokas żołnierz zabić go miał i dom jego wygubić. O którym gdy się nie rychło dopytał, prędko nań z wojskiem małym przypadszy, onego i syny jego i żonę pomordował. A umierając w pokucie tyło ony słowa mówił: »Sprawiedliwy jesteś, Panie, i sądy twoje prawe są«.

De Mauricio, iniquas leges condente.

Maury-cvusz cesarz jako skarany o złe prawa.
(De gestis Francor. lib. 4, ca. 2.)

Nie życzcie sobie i potomstwu swemu takich szkód dusznych i zwierzchnych, które ze złych praw pochodzą: pohamujcie ty bestye nierozumne, aby niewinnych nie mordowały i nie uciskały! Nie skwapiajcie się też na pisanie i rozmnażanie konstytucyj, po których ugęszczaniu złe obyczaje i nie-

w. 511. *statek* — rozum.

w. 532. *szkody zwierzchne* — zewnętrzne na ciele i imieniu.

w. 535. *Nie skwapiajcie się* — nie śpieszcie się zbytnio.

* *De Mauricio* i t. d. — ten »argument« przez pomyłkę drukarską w wyd. 1597 znalazł się na początku Kazania siódmego.

zbożność ludu waszego poznać. Lepiej się na nie dobrze rozmyślić, a imi nie zagęszczać, a praw się Boskich i ludzkich dokładać, a potężną im i nieodwłoczną egzekucją dawać, prosząc Pana ⁵⁴⁵ Boga, aby on oczy wasze oświecał, a Ducha ⁵⁴⁶ ~~ś.~~ zesłał, mówiąc: Zakonodawco nasz, JEZU Chryste, rządziż ty sam nas i sprawuj, a z ręki i kar-
ności swej nas nie wypuszczaj! Pisz prawa twe palcem twoim na sercach naszych, abyśmy cię ⁵⁴⁵ i bliźnie nasze dla ciebie i Rzeczpospolitą naszą uprzejmie miłowali, a w prawach naszych cze-
świętej twojej i Kościoła twego ochraniali i wszystkie na dobre ludu twego i pomnożenie pobożności ka-
tolickiej pisali i wykonywali. Który z Ojcem i Du- ⁵⁴⁸ chem ~~ś.~~ królujesz, Bóg jeden na wieki. Amen.

w. 537. *ludu waszego* — w wyd. 1610 *naszego*.
w. 538. *imi* — niemi.

KAZANIE ÓSME.

O SZÓSTEJ CHOROBIE RZECZYPOSPOLITEJ,
KTÓRA JEST DLA GRZECHÓW JAWNYCH I NIEKARNOŚCI ICH.

KRÓLESTWO SIĘ PRZENOSI OD NARODU DO NARODU,
DLA NIESPRAWIEDLIWOŚCI I KRZYWD I POTWARZY I DLA
ROZMAITYCH ZDRAO. *ECCLESIASTICI 1 .*

O szóstej i ostatniej chorobie, która królestwa umarza, już nam mówić przychodzi na tym rozjachaniu waszym, którą leczyć możecie nie tylko na sejmie, ale i doma i wszędzie, byleście sami chcieli. To jest grzechy, które do Pana Boga o pomstę wołają, któremi się ziemia maże i pożerać chce obywatela swoje, jako Prorok mówi: »Ziemia zaraziła się od obywateli swoich, bo przestąpili zakon, odmienili prawa, rozsypali przy-
mierze wieczne. I dlatego przeklęstwo pożrze-
ziemię, i ustanie wesele bębnów i śpiewanie weselących się. Nie będą śpiewać pijąc, ale gorzki będzie napój ich. Zgruchoce się miasto próżności, i domy zawarte będą, a nikt wchodzić w nie nie
będzie«. I wiele jest takich pogroźek u proroków, któremi królestwom upadek opowiadają, jako i Mędrzec oznajmił w tych słowach, na czoło

Isa. 24.

*Ziemia,
zmaszana
grzechami,
gubi oby-
watela
swoje.*

Kazanie ósme — w wyd. 1610 ma zwięźlejszy podtytuł: O niekarności grzechów jawnych.

w. 2—3. na tym rozjachaniu, — przy tym odjeździe — Skarga stara się utrzymać i tu, jak na początku (Zjachaliście się...), formę przemówienia do sejmujących senatorów.

Grzechy ja-
wne króle-
stwa tego.

postawionych. Przełożę wam i ja, niegodna pro-
roczyna wasza, niesprawiedliwości, krzywdy, po-
twarzy, zdrady, któremi to królestwo i obywatele 20
jego uwichlani są, a wychodzić z nich i popra-
wować się nie chcą. Dla których ziemia ta was
podobno wyrzuci, a Pan Bóg innym ją narodem
osadzi, a od was i synów waszych królestwo
odejmie i da je obcym nieprzyjacielom waszym, 25
pogubiwszy was i syny wasze, jeśli się nie upa-
miętacie. Jako uczynił onym siedmiom narodom
Chananejskim w ziemi świętej, które, jako Pismo
mówi, dla grzechów i złości ich z ziemi onej
wykorzenił i wygubił, a innemi, które sobie obrał, 30
królestwa one osadził.

Deut. 9.

1.
Zbłuź-
nienie Bo-
ga chrześ-
cijańskiego
w Trójcy.

Napředniejszy grzech jest i przenasroższa nie-
sprawiedliwość tego królestwa: zbłuźnienie Pana
Boga chrześcijańskiego, w Trójcy jedyne, któ-
rego dopuszcza i rozmnażać się jemu daje, iż kto 35
chce. nie tylo mową, ale i pismem i drukami bluźni
bez bojaźni nawyższego Boga naszego w Trójcy,
którego nam światłość ś. Ewangeliej i z nieba obja-
wiona wiara chrześcijańska przyniosła. Sekta No-
wochrześcijańska, abo raczej pogańska, wszędzie 40
się rozsiewa. W Litwie zwłaszcza, w Lubelskiej

w. 18—19. *ja, niegodna proroczyna wasza.* — *Proroczyna*
w znaczeniu: kaznodzieja strolujący za nieprawości
w myśl nauki Bożej (niegodzien łaski Pańskiej) a nie
przepowiadający przyszłość; por. *Wstęp*.

w. 21. *uwichlani* — uwikłani, splątani.

w. 32. *napředniejszy* — naczelny, główny.

w. 36. *pismem i drukami.* — Aluzja do publikacyj arjan pol-
skich, którzy z swych drukarni w Łosku na Litwie
i w Rakowie w sandomierskiem wydawali wielką ilość
dzieł i broszur antytrynitarskich.

w. 39—41. *Sekta Nowochrześcijańska, abo raczej pogańska, wszę-
dzie się rozsiewa.* — Nowochrześcijaństwo nazywa Skarga
arjan polskich, podkreślając tą nazwą związek ich z naj-
radykałniejszym pod względem społecznym kierunkiem
w reformacji, którym był anabaptizm w Niemczech,

ziemi, w Wielkiej i w Małej Polsce, w Prusiech bluźnią przenaświętszą Tróję Boga chrześcijańskiego. I to bluźnienie rozmnażają, jako chcą, bez żadnego zakazania i bronienia. I wszystko się królestwo takim przyzwoleniem maże i w ten grzech i pomstę Boską zawodzi.

Bo jeśli grzech jednego Achana wojsku wszystkiemu do zwycięstwa przeszkadzał, i nie dał Pan Bóg szczęścia na nieprzyjacioly, aż się on grzech ukarał: daleko większą pomstę Boską tak wiele ludzi, bluźniących Pana Boga, na tych przywiodą, którzy im tego nie bronią, a nie mówią, jako on Finees z towarzyszmi swemi do Rubenitów i Gadytów mówił: »Wyście dziś Pana Boga opuścili, a jutro na wszytek lud gniew się jego oburzy«, to jest na ty, którzyby milczeli, a wam tego dopuścili. O krzywdę Boską i zbluźnienie imienia jego upadkiem wszystkiego królestwa grozi Izajasz: »Biada — prawi — narodowi grzesznemu, ludowi ociężałem w złości: opuścili Pana, zbluźnili ś. Boga Izraelskiego«. A cóż za to? »Ziemia wasza spustoszała, miasta wasze wypalone ogniem, pola wasze przed oczyma waszemi obcy pożerają. I będziecie jako kuczka przy winnicy, i jako chłodniczek przy ogrodzie, i jako miasto zwojowane«.

Josu. 7.
Jednego
grzech
wszystkim
szkodził
dla niekar-
ności.

Judic. 22.

O krzywdę
Boską upa-
dek króle-
stwa.
Isa. 1.

A co się o bluźnieniu na Boga w Trójcy jedynego i Nowokrzęścach mówi, toż się rozumie o wszystkich heretykach, którzy, jako jest w obja-

wyćpiony zresztą w pierwszej połowie XVI. w. Wśród arjan polskich była grupa zwolenników chrztu dorosłych, ale z żądaniem tem nie wiązał się radykalizm społeczny. Za czasów Skargi wygasły już wśród arjan dążności radykalne. *Poganami* nazywa ich niesłusznie. Twierdzenie, iż kierunek arjański *wszędzie się rozsiewa*, jest bardzo przesadne, gdyż wówczas już był on bardzo nieliczny i nie uprawiał propagandy.

w. 66. *chłodniczek* — altana.

Dla herezji i niehamowania ich wszystko królestwo ucierpi.
Apoc. 13.

Rom. 1. wieniu, bluźnią przybytek Boży, to jest ś. kościół jego i sługi święte jego, którzy w niebie mieszkają. Którym iż królestwo żadnego oporu sobie własnego, prawnego i świeckiego, nie daje, za to karania Boskiego nie ujdzie; bo nie tylo czyniący, ale czyniącym przyzwalający — mówi Apostoł — godni są śmierci. A kto milczy, a nic nie czyni, będąc winien czynić, co może, pewne ma przyzwolenie i ucześnictwo grzechu cudzego.

2.
 Łupie-
 stwa ko-
 ściół.
Isa. 33. A łupiestwa kościołów Bożych i spustoszenie służby Bożej w tym królestwie na wielu miejsc i zaraza dusz prostych ludzkich i wydzieranie imion, dochodów i dziesięcin Panu Bogu nadanych, jaką ma sprawiedliwość? Wielka to krzywda, za którą na królestwo wszystko, które tego ostrością swoich praw nie broni, pomsta Boska następuje: »Biała — mówi Prorok — temu, który łupi i wydziera, bo też sam złupiony będzie«.

3.
 Zepsowa-
 nie ju-
 rysdycy-
 kościelnej.
 Ono samo ukrzywdzenie czci Boskiej i stanu duchownego, którym sądy kościelne i kapłańska jurysdyccya zepsowana jest, (za czym się wielkie łupiestwa kościołów Bożych wznieciły i wiele się grzechów, które się prawem kościelnym hamowały, rozmnożyło), dosyć ma mocy na zgubienie tego, obroń Boże, królestwa. Które tego nie żałuje, ani się w tym poprawuje i w tej wzgardzie sądów duchownych i klątw, jako jakie niewierne i pogańskie państwo, zostaje. Gdyż Pan Bóg sąd kapłań-

w. 73—74. *własnego* — właściwego, należnego.

w. 80—84. *łupiestwa kościołów* — t. j. odbieranie ich katolikom przy przejściu patrona do protestantyzmu (por przypis na str. 164 do w. 401) i t. d... *jaką ma sprawiedliwość?* — przez jaki sąd jest karane?

w. 96—97. *wzgarda klątw*. — Wobec tego, że urzędy nie wykonywały wyroków kościelnych sądów, ekskomunika, którą rozporządzał kościół, jako nie pociągającą żadnych skutków prawnych ze stanowiska świeckiego, była przez szlachtę lekceważona.

ski i duchowną jurysdyccją postawił i wyniósł
 100 pierwszej i wyższej, niżli świecką, w swojej ś. Ewan-
 geliej i we wszystkim na świecie chrześcijaństwie.

Matt. 16
 et 18.
 Joan. 20
 et 21.

Opuszczenie też i odwołanie sprawiedliwości
 4. Opuszcze-
 5. nie sądów
 i sprawie-
 dliwości.
 świeckiej, a zwłaszcza tych krzywd, które na sej-
 mach rok mają, jako może być bez wielkiej bo-
 jaźni pomsty Boskiej? Gdyż tak wiele ukrzywdzo-
 nych i od mocniejszych uciśnionych zostaje, którzy
 się od sejmku do sejmku wólczać, ostatek utracają
 i wiele się nędzy nacierpią, których głos do Pana
 Boga wstępuje na niebo i bez wysłuchania i ka-
 10 rania być nie może! Miłosierniejszy Pan Bóg jest,
 niżli on sędzia, który się Boga nie bał i ludzi nie
 wstydził, jednak wdówkę dla jej nabiegania sądzić
 musiał i odprawić. Pewnie Pan Bóg o takie sie-
 roty i wdowy i inne podeptane i złupione, którzy
 15 do niego we dnie i w nocy wołają, czynić będzie,
 a królestwu nie przepuści: O którym się ony słowa
 mówić u Salomona mogą: »Widziałem potwarzy,
 które się pod słońcem dzieją, i płacz niewinnych,
 których żaden nie cieszy, którzy się gwałtom od-
 20 jąc nie mogą, od pomocy wszystkich odbieżania«.

Luc. 18.

Eccles. 4.

Samy mężobójstwa i krwie sąsiedzkiej usta-
 wiczne bez karności rozlewania potępić to kró-
 lestwo mogą. W którym mężobójca, rozbójnik,
 5 najeźdnik domowy, zabiwszy jednego i drugiego
 i dziesiątego, nie może być nigdy poiman i prawa

5.
 Mężobój-
 stwa tak
 częste i ja-
 wne.

w. 103—4. *krzywdy, które na sejmach rok mają* — t. j. które
 mają być sądzone na sądach sejmowych, nie w trybu-
 nale koronnym.

w. 107. *od sejmku się do sejmku wólczać* — W czasie sejmku nie-
 wiele pozostawało królowi czasu na sądy, toteż więk-
 szość spraw była odkładana do następnego sejmku.

w. 123—125. *mężobójca... nie może być nigdy poiman.* — »Za-
 klęta taka ziemia — żalił się Skarga w *Kaz. na 5 n. św.*, —
 nie oczyścisz się, ale co dzień więcej maże. A co je-
 szcze gorszego, prawa ma takie, iż mężobójca spokoj-
 nie w domu siedzieć może, do kilanaście lat, i ten co

Mężobójce się nie boi, aż za dziesięć, trzydzieści i czterdzieści lat! W którym czasie albo ich więcej nazabija, albo ojczyznę zdradzi, wolne mając do kilanaście lat i dalej uciekanie. Do tego przyszło, iż i ten co ojca własnego zabił, na tym przeszłym sejmie bez karania, mając wolny czas do schronienia się, został.

Num. 35. A Pan Bóg w prawie swoim napisał: »Bracie pieniędzy nie będziecie od tego, który się krwią ziemną zmazał: zaraz sam umrzeć ma. Nie plugawcie ziemię mieszkania swego, która się niewinną krwią maże i nie może inakszego rozgrzeszenia albo oczyszczenia brać, jedno przez krew tego, który krew drugiego rozlał. I tak dzierżawy wasze oczyszczone będą, gdy z wami mieszkać będę«. Obacz, jako krew niewinna niekarana wszystkie ziemie i królestwo plugawi i do pomsty Boskiej pobudza. O Boże mój, jako wiele krwi Ablów niewinnych ziemia ta w się przyjęła i przyjmuje, która z ziemi ustawicznie o pomstę do Pana Boga wola.

Ziemia się niewinna krwią plugawi i bez krwi oczyszczenia być nie może.

brata i ten co ojca zabił, gdy szlachcica nie poimać, az prawem przekonanego, które drugdy w 50 lat nie dochodzi, aż drugich nazabija, ile chce.

w. 129 – 131. *ten co ojca własnego zabił, na tym przeszłym sejmie bez karania został.* — W petitach sejmiku brzeskolitewskiego 1597 czytamy: »A iż też tu p. Bohowityn Szumbarski, poseł nasz, przełożył nam żalną sprawę o zamordowaniu nieboszczyka p. Bohowityna Kozackiego, stryja swego, od własnych synów jego, mają ciż pp. posłowie prosić króla JMci i postrzedz tego, aby Król JMé pilnie w tę sprawę wejrzeć raczył a złość tak wielką srogością pokarać i pohamować raczył«. Bohowityn morderca zbiegłszy, został zaocznie skazany na pozbawienie czci. Jak się z słów Skargi dowiadujemy, wyrok z powodu jego ucieczki nie mógł być wykonany *na tym przeszłym sejmie*, na sejmie 1597 r., który już się odbył; pisane więc po sejmie.

w. 132 – 3. *Bracie pieniędzy nie będziecie...* — W Polsce zabójstwo karano nie śmiercią, ale karą pieniężną, t. zw. głów-szczyną, przeciwko której od Frycza Modrzewskiego występowali wszyscy publicyści — bezskutecznie.

- 145 A ona krew abo pot żywych poddanych i kmiot-
 ków, który ustawicznie bez żadnego hamowania
 ciecze, jakie wszystkiemu królestwu karanie gotuje?
 Powiedacie sami, iż niemasz państwa, w którymby
 barziej poddani i oracze uciśnieni byli pod tak *ab-*
 150 *solutum dominium*, którego nad nimi szlachta bez
 żadnej prawnej przeszkody używa. I sami widzimy
 nie tylo ziemiańskich, ale i królewskich kmiotków
 wielkie opresye, z których żaden ich wybawić
 i poratować nie może. Rozgniewany ziemianin
 155 abo starosta królewski nie tylo złupi wszystko, co

6.
 Krwawy
 pot podda-
 nych i uci-
 śnienie ich.

w. 145. *krew abo pot żywych poddanych.* — W *Kaz. na św. Bartłomieja*: »Toż się mówi o urzędnikach świeckich, którym drugdy panowie w moc ich i do ręki ich ciężkiej i okrutnej i do ścisłego łakomstwa ich ubogie poddane podają, arendują, przedają. Bo łakomi, którzy na krew i pot poddanych patrzą, darują wiele panom i urzędy u nich kupują i wielkie rozmnożenie dochodów obiecują: i nie mogą się i panom iścić i swojego łakomstwa nakarmić, jedno krwią a potem i łupieństwem ubogich«. W *Kaz. na 10 n. św.*: »Jakie poddanych ubogich i kmieci obłupienie, jakie uciski wszędzie!... Używają ich jako kupionych niewolników i gorzej, krew z nich wyciskają, zdrowie ich odejmują a za to nikomu się nie sprawują!«

w. 152—53. *królewskich kmiotków wielkie opresye.* — W *Kaz. na św. Młodzianków*: »O jako jest wiele w tym królestwie poddanych ubogich, na które królowie złym niektórym ludziom i krwie żarłokom, tyrańskiego i łakomego serca wilkom, dożywocie, nie wiedząc, aby lacy być mieli, zapisali. Którzy uciążeni, umęczeni od nich, śmierci tylko złych onych urzędników czekają. A ledwie jest inne lekarstwo na ich wybawienie, dla trudnej sprawiedliwości, okrom samej śmierci. By się i w tym panowie obaczyli a o swoich poddanych i o ich obronie, których jest w tym państwie nacięższa kondycya, radzili: i swoje rzeczy lepiej by dla pożytku pospolitego dobra postavili. Grzechy te i opresye tyrańskie wołają do P. Boga, a bez pomsty być nie może, która się na wszystko królestwo obali«.

ubogi ma, ale i zabije, kiedy chce i jako chce, a o to i słowa złego nie ucierpi.

Żle opatrzeni
kmiotkowie w tej
Koronie.
Isa. 3.

Tak to królestwo poddane robaczki nędzne, z których wszyscy żyjem, opatrzyło! Przetoż Pan Bóg grozi u Izajasza: »Wyście wypaśli winnice moje, i łupiestwa ubogich w domu waszym. Czemu tak kruszycie lud mój i twarzy ubogich moich mieciecie?« Jako ziarna pod młyńskim kamieniem, tak ci kmiotkowie pod pany swemi! I mówi dalej Prorok, dając znać, jako z onego łupiestwa ubogich stroją żony i córki swoje zbytmiemi i wymyślnemi koszty, a nakoniec taką pomstę opowiada: »Miasto woniej wdzięcznej przystąpi smród; miasto złotych pasów — powrozy; miasto skędzierowanych włosów — ogolenie i lysość; miasto białych chust — włosiennicą odziani będziecie. I prześlicznymi mężowie twoi mieczem, i mocarze twoi na wojnie poginą. I płakać będą bramy twoje, i spuśczała na ziemi usiedzie.«

Stroje z ubogich
złupienia.
Pomsta na łupieżce
ubogich.
Isa. 3.

7.
Lichwy
srogie.

A lichwy i złe nabywania majątności jako się rozmnożyły? Są ludzie, którzy wszyscy Żydy przechodzą: dziesięć i 20 i 30 od sta biorą. I gubią domy potrzebnych i prawie je pożerają, a nic z miłosierdzia nad nędznym nie uczynią. O co się Pan Bóg wielce gniewa i srodze takich krądzieżnych i rozbójnych zysków zakazał.

Levit. 25.
Deut. 23.

w. 156. *i zabije, kiedy chce.* — W *Kaz. na św. Michała*: »O by się na to panowie, co kmiotka za psa mają i jako bestya, kiedy chcą zabijają, rozmyślili, a temu co P. Bóg o takich maluczkich rozkazuje i naucza, wierzyli, wzdychy się kiedy przelękli...«

w. 169—170. *skędzierowane* — w bujne sploty czesane.

w. 175 i n. *A lichwy.* — W *Kaz. na 9 n. św.*: »Długoż ty lichwy nieznośne i niełychane, trzydzieści od sta, których się już nie wstydza, niszczyć ludzie mają?« *Kazanie na św. Mateusza* całe prawie poświęcił Skarga zwalczaniu lichwy.

w. 178. *domy potrzebnych* — potrzebujących pożyczki.

w. 179. *nędzny* — ubogi, nieszczęśliwy.

»Łakomstwo u wszystkich — mówi Prorok —
na głowie, od małego do wielkiego począwszy«;
wszyscy się ćwiczą w złym nabywaniu i łako-
mym zbieraniu. Żaden się pieniędzmi, których
185 nigdy więcej w Polsce nie było, nie nasyci.
Nikt nie mówi: dosyć mam, każdy przyczynić
chce, choć mu zbywa: jedni, aby chowali i za
bogi pieniądze mieli; drudzy, aby hardości swej
190 i wyniosłości utratami i próżnościami dosyć czynili.

8.
Łakom-
stwo.
Jerem. 6 et
8. Amos. 9.

O Boże mój, jakie zbytki w to się królestwo
wniosły, które miłosierdzie wszystko wypędziły!
Począwszy od małych aż do wielkich, wszyscy
mierność świętą i proste używanie opuścili i onym
195 staropolskim a żołnierskim życiem wzgardzili.
Każdy chce wino pić: już nie tyło woda, na któ-
rej jechmy przestawali, ale i piwo niezdrowe mło-
dym i zdrowym; jedną na dzień kwartą wina do
roku sto złotych blisko utraci. Rzadki panosza
200 bez jedwabiów; bez poszostnych koni, bez kila-
naście pachółków i barwy jedwabnej, bez kole-
bek i strojnych obitych kocznych jeździć nie chcą.

9.
Zbytki i złe
używanie
dostatków.

Miękość
i rozkosz
szlachty.

w. 182-3. *Łakomstwo od małego do wielkiego.* — W *Kaz. na 14 n. św.*: »O sprosny grzechu, który inne wszystkie w się prowadzisz, jakoś się dziś w królestwie tym Polskim rozszerzył!« (tu te same cytaty z Jeremiasza i Amosa).

w. 190. *utraty* — marnotrawienie.

w. 198 - 199: *jedną na dzień kwartą wina do roku sto złotych blisko utraci.* — Na sejmie 1597 wykazywał prymas Karnkowski, że z Polski wychodzi rocznie 6 milionów florenów na to, co się sprowadza do picia i jedzenia.

w. 199. *panosza* — najniższy rodzaj szlachty, niezaliczanej do rycerstwa (pod koniec w. XVI już się tej kategorii z pośród ogółu szlachty nie wyróżniało).

w. 200. *poszostne konie* — sześć koni.

w. 202. *kolczy* — powóz, karetą; por. przypis do w. 209 na str. 40.

w. 202. *bez strojnych obitych kocznych jeździć nie chcą.* — Na sejmie 1597 biskup Tylicki, energicznie domagając się poskromienia zbytków przez ustawodawstwo, podno-

Jezda zgi-
nęła.

Już siodła tylo woźnicze zostały, w wozie koń za-
kila set złotych. Z jezdzy szlacheckiej stali się wo- 205
zownicy, poduszniczy, pierznicy; z łózkami, z pie-
rzynkami jadą. Zbrojny i jezdny pacholek zginął,
i siła męska rozkoszami struchlała. Białogłowy
tak w ubiorach i strojach swoich przebrały, iż
końca utratom niemasz. Na jedwabie, złotogłowy,
ogony i ferety i karety utrat nie przeliczysz. Na 210
pólniski i liczbę niezwyčajną potraw musi sta-
wać, byle się pokazać, a marności czci i sławy
ludzkiej, która za nic nie stoi, nabywać.

10.
Miłosier-
dzie i do-
bre uczyn-
ki zginęły.

Uboga
Rzeczpo-
spolita, do-
my tylo
bogate.

A miłosierdzie zginęło i ku Rzeczypospolitej!
Nikt w takim dostatku zamków i murów nie opa- 215
truje. Wszytka Rzeczpospolita uboga, domy tylo
pojedynkowe bogate. Niemasz czynu przykryć i tego,
co ojcowie dla obrony pobudowali. Niemasz piene-
dzy na żołnierza na sypanie wałów, na działa i pro-
chy, na opatrzenie twierdziej. Niemasz na kościoły, 220
na ubogie i nędzne poddane i na inne potrzeby po-
bożne i zbawienne. Wszytko na zbytkach i spros-
nych utratach ginie i w chlewach zostaje. I tak
się na nas uiszcza przyczyny zguby Sodomskiej,
o której Prorok mówi: »Ta była złość Sodomka: 225
hardość, nasycenie chleba i dostatek i próżnowa-
nie, a iż ręki do nędznego i ubogiego nie ścia-
gnęli«. O sprosna Sodomo, z utratami i próżno-

Sodoma
zbytki i do-
statkiem
zginęła.
Ezec. 16.

sił: »Jest statut Aleksandra, że nie mają w złotogło-
wie chodzić, a teraz nie tylko sami chodzą, ale kot-
cze tak ubierają jako ołtarz; i teraz tu jadac, ujrzałem
koczny tak ubrany, widząc, chciałem ukłęknąć, mnie-
majac, aby był ołtarz«.

w. 205. *pierzniczy* — jeżdżący na poduszkach z pierza.

w. 207—8. *Białogłowy w strojach swoich przebrały* — W *Kaz. na Nawiedz. M. B.*: »A ty białogłowy polskie końca swojej pychy i nadętości nie mają. Jedna drugiej nie ustąpi, każda przodek mieć pragnie w stanie, w szacie, w kolebkach i sześci koniach, w pachółkach i służebnicach...«

w. 210. *ferety* — sprzączki, ozdoby z blaszki złotej.

230 wanim i zbytkiem twoim i z okrucieństwem twoim
na poddane i niedostateczne, jako się rychło za-
paść i ogniem zginąć możesz!

Nikt z serca Rzeczypospolitej nie miłuje! Taki
się *peculatus*, to jest kradzież dóbr pospolitych
w tym królestwie zamnożyła, iż ludzie o to le-
235 dwie jakie sumnienie mają. Gdy jest co wziąć

11.
Niemiłość
i niechęć
wszystkich
ku Rzeczy-
pospolitej.

z poborów i dochodów pospolitych, to nasma-
czniejsza kradzież, o którą się i karania żadnego
bać nie potrzeba. A gdy co dla dobrego pospo-
litego uczynić, wnet ciężko i trudno i nie masz!

240 Lecz dla pompy i sejmów i żołnierzów i hajdu-
ków i pomsty nieprzyjaciół i dla okazałości i py-
chy by i włoskami przyplącić, tedy być musi!
Gdy skarb pospolity piastują, o Boże, jako ręce
swoje mażą, iż ledwie połowica z ubogich kmiot-

Utraty
próżne.

245 ków i mieszczan na opatrzenie pospolite docho-
dzi. Takie niewstydlive i niemilosierne ojczyzny
i matki miłej obłupienie nastąpiło! Nie masz, jako
świadomi powiadają, żadnej tak nieszczęśliwej
Rzeczypospolitej, któraby mniej przyjaźni u swo-
250 ich dzieci i synów miała, jako ta nasza.

A kto wyliczy nasze potwarzy u prawa, w po- 12.
Potwarzy,

w. 235—36. *co wziąć z poborów i dochodów pospolitych.* —
Dochody publiczne i podatki były często grabione
przez niesumiennych poborców, na co się szlachta
na sejmikach i sejmach ustawicznie skarżyła.

w. 240—41. *dla pompy i sejmów i żołnierzów i hajduków
i pomsty nieprzyjaciół* — dla występowania z przepy-
chem na sejmach, dla utrzymywania prywatnych od-
działów żołnierskich (wojsk nadwornych), dla mszcze-
nia się na nieprzyjaciółach np. zapomocą zajazdów;
głośne wojny domowe w ziemiach ruskich, zwł. szcza-
Stadnickiego, opisał Łoziński w *Prawem i lewem*.

w. 243—44. *ręce swoje mażą* — kalają przez grabienie fun-
duszów publicznych.

w. 244—45. *połowica z ubogich kmiotków i mieszczan* — po-
łowa poborów, które płacili plebejusze.

zdrady, pokrytości.

13. Kazirodstwa, cudzołóstwa, krzywoprzysięstwa.

Sierot oszukanie, panienek zwłaszcza.

Na sejmach znać, co się we wszystkim królestwie dzieje.

Boso i nago chodził Izajasz, wołając. *Iśa. 20. Iśa. 30.*

zwach, i zdrady w sprawach i w sądach i oszukania i obludności i pokrytości między nami? Kto wyliczy kazirodstwa niewstydlive i jawne cudzołóstwa, krzywoprzysięstwa, fałszywe świadectwa 255 i inne sprośności, które i *forum* do karnia nie mają? Nie dotykam swowolności i nieczystości i niewstydu ludzi młodych, którym wszytką się ziemia zaraziła. Jednego tylo nowego grzechu i niesprawiedliwości nie zamilczę. Zostanie się 260 rola panna: powinni i opiekunowie połowicę abo część niemalą jej dziedzictwa i posagu odejmują, z zięciami się przyszlęmi stargowawszy, za mąż panny nie dadzą aż im ono z mężem daruje, co chcą i co sobie złupili dobrzy opiekalnicy i krewni. 265 Są i inne niezliczone złości i niesprawiedliwości królestwa tego, które o pomstę wołają w niebo.

Cóż mam z tobą czynić, nieszczęśliwe królestwo? Kto tu na was, ze wszech stron królestwa zebrane, i na głowy ludu patrzy i wasze 270 obyczaje i sprawy widzi, domyslać się może, jakie niezbożności i grzechy po wszytkiej Koronie panują!

Bych był Izajaszem, chodziłbych boso i na poly nagi, wołając na was, rozkoszniki i rozkosz- 275 nice, przestępniki i przestępnice zakonu Bożego: »Tak was złupią i tak lyskać lystami będziecie, gdy nieprzyjaciele na głowy wasze przywiedzie Pan Bóg i w taką was sromotę poda! I będzie

w. 251—52. *potwarzy u prawa, w pozwach* — znane były niesłuchanie przesadne oskarżenia, wnoszone w pozwach do sądów grodzkich i trybunałskich.

w. 265. *opiekelnik* — opiekun.

w. 269 i n. *Kto tu na was... patrzy... domyslać się może* i t.d. — Niepodobna przypuścić, aby ktokolwiek odważył się bezkarnie w tym tonie przemawiać do zebranych senatorów czy posłów, traktując ich jako jaskrawe przykłady *niezbożności i grzechu*.

w. 277. *lystami* — tydkami.

280 wam złość wasza, jako mur porysowany wysoki, Mur pory-
który, gdy się nie spodziejecie, upadnie. I jako sowany.
garncarska flaszka, mocno uderzona, z której się Flaszka
nie najdzie skorupka na noszenie trochy ognia gliniana.
i na poczerpnięcie trochy wody z dołku«. Usta-
285 wicznie się mury Rzeczypospolitej waszej rysują,
a wy mówicie: Nic, nic, nierządem stoi Polska!
Lecz gdy się nie spodziejecie, upadnie i was
wszystkich potłuczel

Bych był Jeremiaszem, wziąłbym pęta na Jere. 27.
290 nogi i okowy i łańcuch na szyję i wołałbym na Thren. 1.
was grzeszne, jako on wołał: »Tak spętają pany Pęta Jere-
i pożoną jako barany w cudze strony« I uka- miaszowe.
załbym zbótwiała i zgnojona suknią, którą trzą-
snawszy, gdyby się w perzyny rozleciała, mó- Zbótwiała
295 wiłbym do was: »Tak się popsuje i w niwecz suknią.
obróci i w dym a w perzynę pójdzie chwała wa- Jerem. 13.
sza i wszystkie dostatki i majętności wasze«. I wzią-
wszy garniec gliniany, a zwoławszy was wszyst- Garniec
kich, uderzyłbym go mocno o ścianę w oczach gliniany.
300 szych, mówiąc: »Tak was pogruchocę, mówi Pan Jerem. 19.
Bóg, jako ten garniec, którego skorupki spoić się
i naprawić nie mogą«.

I wołałbym, jako i on, płacząc: »Kto głowie Płkanie.
305 we dnie i w nocy opłakał pobite ojczyzny i na- Jerem. 9.
rodu mego? Uciekłbym na pustynią i odbiegał-
bym ludu mego, bo wszyscy wyrodkowie (jakoby
nie onych dobrych ojców synowie) i skupienie
zbrodniów. Wyciągnęli język swój jako łuk kłam-
310 stwa a nieprawdy. Strzeż się każdy brata swego
i nadzieje w nim nie miej: w uściech mają po-
kój a tajemnie sidła podkładają. Dla tego mówi
Pan Bóg: »Nakarmię ich piólnem i napój dam

Małactwa
i zdrady
ludzkie
i nie-
ufności.

w. 290. okowy — kajdany.

w. 292. pożoną — pogonią.

w. 309. zbrodniów — zbrodniarzy, od rzeczownika zbrodzień.

Narzekanie prorockie.
Jerem. 9.

im wodę żółci«. Zwołajcie narzekalniczek, niech nad nami lamentują, mówiąc: »Puszczajcie łzy 315
oczy nasze, i powieki nasze opływajcie wodą!
O jakości zwojowani i wielce pohańbieni! Przyszła śmierć przez okna nasze, werwała się w domy nasze, pobila przed sienią dzieci i młodzieńce po ulicach! Trupy jako gnój po polu leżą, jako trawa 320
za kosarzem, a niemasz tego, ktoby je pogrzebał«.

Ogolenie głowy i brody
Ezechie-lowie.
Ezech. 5.

Bych był Ezechielem, ogoliwszy głowę i brodę, włosybych na trzy części rozdzielił. I spaliłbych jedną część, a drugąbych posiekał, a trzeciąbych na wiatr puścił. i wołałbych na was: »Jedni z was 325
poginiecie głodem, drudzy mieczem, a trzeci się po świecie rozproszycie«. I nie wychodziłbych z mieszkania mego drzwiami ani oknem, alebych ścianę przekopał, w rzeczy uciekając. I wołałbych na was: »Tak się z wami stanie, żadne was zamki 330
i twierdze nie obronią: wszystkie nieprzyjacieli wywróci i was pogubi«.

Przekopanie ścian.
Ezech. 12.

Jonaszowe na Niniwe wołanie.

Bych był Jonaszem, chodząc po ulicach wołałbych na was: »Czterdzieści dni nie wynidą, a Niniwe abo to królestwo wasze upadnie«. 335

Przed upadkiem proroki swe królestwa miały.

Bójcie się wždy tych pogroźek! Jać objawienia osobliwego od Pana Boga o was i o zgubie waszej nie mam: ale poselstwo do was mam od Pana Boga i mam to poruczenie, abyich wam złości wasze ukazywał i pomstę na nie, jeśli ich 340
nie oddalicie. opowiadał. Wszystkie królestwa, które upadały, takie posłańce Boże i kaznodzieje miały, którzy im wymiatali na oczy grzechy ich i upadek oznajmiali. Jako mieli Żydowie przed Babilońską niewolą. o czym Pismo mówi: »Posyłał Pan Bóg 345
posły swoje do nich, rano wstając i co dzień upo-

w. 314. *narzekalniczeki* — płaczki płatne.

w. 329. *w rzeczy* -- pozornie, jakoby.

w. 338. *poselstwo do was mam*; por. *Wstęp*.

w. 343. *wymiatali na oczy* — wyrzucali przed oczy,

minając, przeto iż chciał pofolgować ludowi swojemu i mieszkaniu swemu. Ale się oni z posłów Bożych śmiali i natrząsali — mówiąc: Dawno nam
 350 grozicie, a nic niemasz, chwała Bogu — i lekce uważali słowa Boskie, aż przyszedł gniew Boży na nie, i lekarstwo żadne być nie mogło».

Gdy Gallią wszytkę, chrześcijany osadzoną, Francuzowie poganie na on czas zwojować mieli,
 355 pisze Svdonius, biskup i kaznodzieja ich, iż takie były lupiestwa i uciśnienie ubogich od chrześcijańskich rzymskich urzędników. iż lud radby był Goty Aryany za pany przyjął, jedno dla religiej nie śmiał. Lecz Francuzv poganey przyjąć wołał,
 360 rozumiejąc, iż mniej religiej szkodzić i takiego tyraństwa, jako chrześcijanie, czynić nie mieli. I tak się stało. Francuzowie wszytkę Gallią opanowali i chrześcijany zostali. a on się zły naród chrześcijan popsowanych wykorzenił.

Toż pisze *Salvianus* o Afryce i *Victor Utirensis*:
 Gdy Wandali osieść ją i wszytko chrześcijaństwo uciśnąć i wygubić mieli, biskupi ich i prorocy kaznodzieje za srogie grzechy i nieczystości i lupiestwa ubogich pomstą im Boską grozili. Która
 370 gdy się poprawować nie chcieli, rychło na nie padła.

Gdy greckie państwa upaść a Carogród wziąć Turcy mieli, Mikołaj papież przed trzemi laty upadek ich opowiedział, gromiąc złości i odszczepieństwo ich, a oną im siekierą i wycięciem drzewa niepożytecznego na trzeci rok, wedle Ewangeliej, groził I tak się stało, gdy pokutować nie chcieli.

Daje nam Pismo ś. znać, iż jedny są pogroźki Boskie, które się odmienić mogą, gdy ludzie po-

Gallia jakie przed upadkiem grzechy i proroki miała.
 Sidon. lib. 2. epist. 1.

Poganie mniej szkodzą religiej, niżli he-tyce.

Afryka jakie złości przed swym upadkiem miała.
 Salvian. de vero iudicio Deili. 7 et 8.
 Vict. de persecut. Vandalic.
 Greckie państwa.
 Nicolaus V. Pap.

Trojakie pogroźki Boskie.

w. 359. *Francuzi poganey przyjąć wołał.* — Skarga daje wyraz swej nienawiści do herezyj w ten sposób, że wyżej od nich stawia pogan, którzy nigdy w Kościele nie byli i stąd mogą w błędach swych być usprawiedliwieni.

- kutują, a wypraszają się z gniewu Boskiego. Jako ³⁹⁰
Jonae. Niniwczycowie od zapadnienia i jako Ezechiasz
Isa. 38. król od śmierci się wyprosił: choć mu powie-
 dziano: »Rozpraw dom swój; bo już umrzesz,
 a żyć nie będziesz«, on się wyplakał i wymodlił,
 iż Pan Bóg dekret swój odmienił raczył. ³⁸⁵
- Drugie się* Drugie są pogrożenia Pańskie, które się nie
na synach iszczą rychło, ale aż na potomstwie i synach
 iszczą. grzeszących i ojców złych naśladowujących. Takie
 było o potopie, które się nie ziściło, aż we sto
 lat i dwadzieścia. I ono o Babilońskiej niewolej, ³⁹⁰
 o której prosił tenże Ezechiasz Pana Boga, aby
 ono złupienie domu królewskiego i pobranie w nie-
 wolą synów jego nie przychodziło za czasów i dni
Isa. 39. jego, gdy mówił do Izajasza: »Już wszystko do-
 brze, co Pan Bóg uczyni, choć nas tak srogo po- ³⁹⁵
 karze i pogubi; jednak proszę, aby był pokój za
 dni moich, abych ja na to nie patrzył«.
- Trzecie* Trzecie pogrożki są, które żadnej odmiany
pogrożki mieć nie mogą. Gdy widzi Pan Bóg, iż się ludzie
bez do pokuty nie udadzą ani skłonią, tedy czyni na ⁴⁰⁰
odmiany. zgubę ich nieodmienny swój dekret. Jaki uczynił
Exod. na Faraona, gdy mówił: »Ja zatwardzę serce jego,
 iż nie usłucha, ani prawej pokuty czynić będzie«.
 To jest, wiedział Pan Bóg (bo mu tę wiadomość
 trudno odejmować), iż wolnej wolej swojej nie ⁴⁰⁵
Oddalenie miał na dobre użyć, i przeto łaskę swoją od niego
łaski jest oddalił; które oddalenie zatwardzeniem się zowie.
zutwardze- A jednak na oświadczenie wolnej wolej ludzkiej,
nie. kazał go Mojżeszowi upominać i karać i często
Wolna lu- mu, gdy się modlił, przepuszcząć. I tak go leczył ⁴¹⁰
dzka wola. jako napilniejszy lekarz, jednak wiedział, iż mu
 żadne lekarstwa pomagać nie miały.
- Toż uczynił Jeremiasz z onym swoim ludem.
 Wiedział, iż zginąć mieli i pokutować nie mieli,
 i przeto im pewny dekret Boski na zgubę ich ⁴¹⁵
Jerem. 18. przynosił. A jednak mówił: »Posłał mię Pan Bóg,

abych wam zgubę waszę, jako słyszycie, opowiadał. Lecz czyńcie dobre drogi wasze i starania wasze i słuchajcie głosu Pana Boga waszego, a Pan Bóg odmieni to karanie, którym wam pogroził». To mówił, wolną wolą ludzką wyśwadc

Wyświadczenie ludzkiej wolnej woli w przejrzeniu Boskim.

425 Z jakież pogrozkami posłał mię do was Pan Bóg, przezacni Panowie moi? Jeśli mię pytacie: z pierwszymi, czy z wtóremi, czy z trzecimi?, ja odpowiem: Nie wiem. To tylo wiem, iż jedna z tych trzech was nie minie. A ja wam, 430 namiłszym bratom moim, i ludowi memu i ojczyźnie milej mojej, pierwszej życzę: aby wam Pan Bóg tak groził, jakoby wam dał pomoc do powstania i pokuty na odmianę dekretów i pogroźek swoich; abyśmy nie ginęli, ale się przestraszywszy, do ubłagania gniewu Pańskiego wszystko 435 serce i myśli obrócili.

Tys Panie rzekł: »Mówić będę przeciw narodowi i królestwu, abych je wykorzenił, skaził i rozproszył; lecz jeśli naród on pokutować będzie, 440 opuszczając złość swoją, ja też odmienię to złe, którem umyślił uczynić im«. Umie Pan Bóg odmienić wyroki swoje, jeśli my odmienim złości nasze. Pokutujmyż a wracajmy się do Pana Boga naszego, a on sam uleczy, jako poczał. Zrani serce 445 nasze prawą za grzechy nasze skruczą i samże one rany zleczy, jako mówi Prorok: »Ożywi nas i po dwu dniu i trzeciego dnia wzbudzi nas«. Pierwszy dzień niech będzie żalości i skruchy prawej i spowiedzi grzechów naszych; drugi — poprawy 450 i nagrody wszelakiej, do pokuty prawej potrze-

Jerem. 18.

Oseae 6.

Mich. 7. bnej, a trzeci dzień usprawiedliwienia naszego. »A któż tobie podobny. Panie (w dobroci i miłosierdziu)? Ty znosisz nieprawości i mijasz grzech tych ostatków ludu twego (chrześcijańskiego na północy) i dziedzictwa twego. Nie rozpuścisz już⁴⁵⁵ dalej gniewu twego, bo się ty w miłosierdziu kochasz. Obrócisz się do nas i zmiłujesz się nad nami i złożysz z nas złości nasze i wrzucisz w głębokość morską wszystkie grzechy nasze«. Uścisz się nam w prawdzie twojej — dla namilszego Syna⁴⁶⁰ twego, Jezusa Chrystusa, i niewinnego rozlania krwi i śmierci jego. Który z tobą i z Duchem ś. króluje, Bóg jeden na wieki. Amen.

w. 453. *mijasz grzech* — zamykasz oczy na grzech, nie chcesz go widzieć.

w. 454. *ostatki ludu twego* — por. przypis na str. 30 do w. 604.





